Studia z metodologii i filozofii językoznawstwa

1

Współczesne językoznawstwo generatywne. Podstawy metodologiczne

pod redakcją Piotra Stalmaszczyka

Seria

Studia z metodologii i filozofii językoznawstwa

1

Współczesne językoznawstwo generatywne. Podstawy metodologiczne

pod redakcją Piotra Stalmaszczyka

Katedra Językoznawstwa Angielskiego i Ogólnego Uniwersytetu Łódzkiego
& Primum Verbum

Łódź 2012

Seria *Studia z metodologii i filozofii językoznawstwa*

Redaktor naczelny

Piotr Stalmaszczyk

Rada redakcyjna

Ireneusz Bobrowski (Uniwersytet Jagielloński i Instytut Języka Polskiego PAN)
Romuald Gozdawa-Gołębiowski (Uniwersytet Warszawski)
Henryk Kardela (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)
Joanna Odrowąż-Sypniewska (Uniwersytet Warszawski)
Renata Przybylska (Uniwersytet Jagielloński i Instytut Języka Polskiego PAN)
Przemysław Tajsner (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)
Mieszko Tałasiewicz (Uniwersytet Warszawski)
Ewa Willim (Uniwersytet Jagielloński)

Sekretarze redakcji

Anna Obrębska
Wiktor Pskit

Recenzent

Romuald Gozdawa-Gołębiowski

Skład i korekta

Anna Obrębska

© Katedra Językoznawstwa Angielskiego i Ogólnego UŁ
© Wydawnictwo Primum Verbum

ISBN 978-83-62157-53-2

Łódź 2012

Wydawnictwo PRIMUM VERBUM
ul. Gdańska 112, 90-508 Łódź
e-mail: wydawnictwo@primumverbum.pl
www.primumverbum.pl

Spis treści

Piotr Stalmaszczyk
Wstęp: Współczesne językoznawstwo generatywne. Podstawy historyczne i metodologiczne 7

Ewa Willim
Rozdział 1: O przyczynach zmian głównych kierunków badawczych w gramatyce generatywnej Noama Chomsky'ego (1957–2007) 18

Przemysław Tajsner
Rozdział 2: Minimalizm z perspektywy biolingwistyki 87

Jarosław Jakielaszek
Rozdział 3: Między duchem Carnapa i wyzwaniem Fregego: relacja między semantyką formalną i składnią programu minimalistycznego 117

Janusz Malak
Rozdział 4: Program minimalistyczny w badaniach diachronicznych 135

Anna Bondaruk
Rozdział 5: Teoria faz w ujęciu Chomsky'ego a jej modyfikacje: rozszerzenie i przesunięcie fazy 150

Jacek Witkoś
Rozdział 6: Kontrola podmiotowa w konstrukcjach z dopełnieniem – wyzwanie dla syntaktycznych teorii kontroli 178

Bożena Rozwadowska
Rozdział 7: Neokonstruktywizm na granicy leksykonu i gramatyki 193

Indeks terminów 215

Wstęp

Współczesne językoznawstwo generatywne. Podstawy historyczne i metodologiczne

Piotr Stalmaszczyk (Uniwersytet Łódzki)

1. Wstęp

Trudno sobie wyobrazić współczesne językoznawstwo, a także informatykę, psycholingwistykę, i całą kognitywistykę, bez dokonań Noama Chomsky'ego i programu rozwijanej przez niego od połowy lat pięćdziesiątych XX wieku gramatyki generatywnej. Ilość opracowań i rozpraw inspirowanych gramatyką generatywną (również prac wobec tej teorii wysoce krytycznych) jest olbrzymia i dotyczy oprócz językoznawstwa (zarówno teoretycznego, jak i stosowanego) dziedzin tak różnorodnych, jak na przykład antropologia, teoria literatury, teoria automatów, a także najnowszych dyscyplin naukowych, takich jak biolingwistyka. Rozprawy zebrane w niniejszym tomie podejmują zagadnienia związane z metodologicznymi aspektami uprawiania językoznawstwa (przede wszystkim analiz składniowych, ale także leksykalnych i semantycznych) w paradygmacie generatywnym, przy czym pojęcie paradygmatu jest tu rozumiane w sposób klasyczny, 'kuhnowski', czyli jako „powszechnie uznawane osiągnięcia naukowe, które w pewnym czasie dostarczają społeczności uczonych modelowych problemów i rozwiązań" (Kuhn 2001: 10).

Kilkanaście lat temu Ireneusz Bobrowski zasugerował, w *Zaproszeniu do językoznawstwa*, możliwość postrzegania dwudziestowiecznych koncepcji językoznawczych jako przykładów kolejno zmieniających się paradygmatów. I tak, nieco upraszczając, językoznawstwo historyczno-porównawcze można traktować jako przejaw paradygmatu indukcjonistycznego, strukturalizm jako przejaw paradygmatu weryfikacjonistycznego, generatywizm jako przejaw falsyfikacjonizmu, a kognitywizm jako przejaw postmodernizmu (Bobrowski 1998: 61–80). Przyjęcie takiego podziału zakłada wyraźne odróżnienie strukturalizmu od generatywizmu i generatywizmu od kognitywizmu, tymczasem ostre rozróżnienie pomiędzy tymi podejściami nie zawsze jest możliwe, często traktuje się je jako kontynuacje raczej niż przełom, i wtedy możliwa jest opozycja zarówno 'strukturalizmu' wobec 'generatywizmu i kognitywizmu', jak

i ‘strukturalizmu i generatywizmu’ w opozycji do ‘kognitywizmu’. Jednakże dla potrzeb niniejszego wstępu zakładam odrębność poszczególnych paradygmatów, również kolejne rozdziały przyjmują takie założenie[1].

Gramatyka generatywna nie powstała *ex nihilo*, przeciwnie, rozwijała się w określonym kontekście historycznym, zarówno lingwistycznym, jak i logiczno-filozoficznym. Dla formalnych badań nad językiem oraz dla filozofii języka niezwykle istotne okazały się logiczne i semantyczne dokonania Gottloba Fregego. W opublikowanej w 1879 roku pracy *Begriffsschrift, eine der arithmetischen nachgebildete Formelsprache des reinen Denkens* (*Ideografia logiczna: sformalizowany język czystego myślenia wzorowany na arytmetyce*)[2], Frege twierdzi, że zadaniem filozofii jest przełamywanie panowania słowa nad ludzką myślą (czy raczej „ludzkim duchem”):

> przez odkrycie powstających w sposób nieunikniony złudzeń co do stosunków pomiędzy pojęciami, jak również przez to, że uwolni ona myśl od tego, czym obarcza ją sama tylko określoność językowych środków wyrazu (Frege 1997a: 48).

Narzędziem, które miałoby to umożliwić jest zaprojektowany przez Fregego język formalny, czyli „ideografia pojęć”. W przedmowie do *Ideografii* Frege porównuje język formalny do mikroskopu, a język potoczny do ludzkiego oka i zauważa w tym kontekście, że „ideografia jest środkiem pomocniczym służącym określonym celom naukowym, którego nie należy ganić dlatego, że do innych się nie nadaje” (Frege 1997a: 47). Również w jednym z późniejszych listów do Edmunda Husserla Frege podkreśla, że podstawowym zadaniem logików jest uwolnienie się od języka i jego uproszczenia, a logika powinna być „sędzią języka” (Frege 1997b: 303). Podejście wypracowane przez Fregego, a także późniejsze prace, głównie innych wybitnych logików, m.in. Alfreda Tarskiego i Rudolfa Carnapa, umożliwiły powstanie badań formalnych nad składnią (prowadzonych już w latach pięćdziesiątych przez Chomsky’ego) i semantyką języków naturalnych (realizowanych przede wszystkim przez Richarda Montague).

2. Strukturalizm a generatywizm

Z oczywistych względów zupełnie inne podejście do języka naturalnego propagował rozwijający się w pierwszej połowie XX w. strukturalizm, zarówno w wersji europejskiej (Ferdinanda de Saussure’a), jak i amerykańskiej (głównie dystrybucjonizm Leonarda Bloomfielda). Wśród licznych definicji zamiesz-

[1] W poniższych rozważaniach wykorzystuję fragmenty moich artykułów (Stalmaszczyk 2011a, 2011b). Cytaty z prac Chomsky’ego i innych źródeł anglojęzycznych, o ile nie były tłumaczone na język polski, podaję w tłumaczeniu własnym.

[2] Tak tłumaczy tytuł dzieła Fregego Bogusław Wolniewicz (Wolniewicz 1977: viii), natomiast w antologii pod redakcją i w przekładzie Krzysztofa Rottera tytuł brzmi *Ideografia. Język formalny czystego myślenia wzorowany na języku arytmetyki* (Rotter 1997: 45).

czonych w *Kursie językoznawstwa ogólnego* warto w tym miejscu przytoczyć dwie dziś już klasyczne definicje języka, z których pierwsza zwraca uwagę na systemowy charakter języka, natomiast druga traktuje język jako byt zarazem indywidualny i społeczny: „Język jest systemem znaków wyrażających pojęcia" (1991: 43) oraz „Jest to równocześnie społeczny wytwór zdolności mowy oraz ogół niezbędnych konwencji przyjętych przez grupę społeczną, aby jednostki mogły z tej zdolności korzystać" (1991: 36). Na społeczny charakter języka zwracał uwagę również Bloomfield, twierdząc że: „Ogół wypowiedzi, które mogą powstać we wspólnocie językowej to właśnie jest język tej wspólnoty" (1926: 155).

Poniższy diagram przedstawia miejsce językoznawstwa w obrębie nauk w paradygmacie strukturalnym:

Językoznawstwo strukturalne (de Saussure 1991: 44)

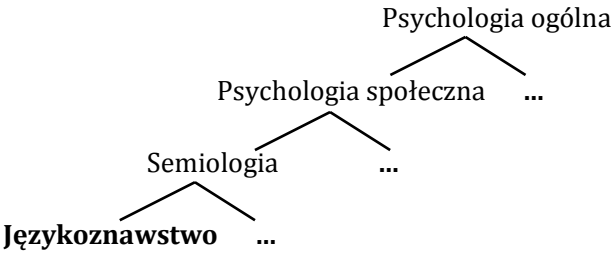

Ponieważ w ujęciu de Sauusure'a język jest systemem znaków, to w sposób naturalny językoznawstwo jest częścią semiologii, czyli nauki badającej „życie znaków w obrębie życia społecznego" (de Saussure 1991: 44).

W paradygmacie generatywnym umiejscowienie językoznawstwa w obrębie nauk jest zupełnie inne:

Językoznawstwo generatywne (Chomsky 2000: 1–2)

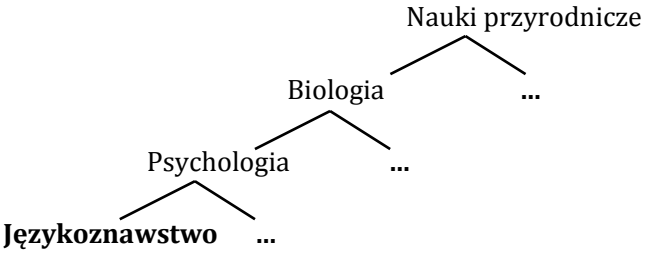

Powyższe umiejscowienie językoznawstwa w obrębie nauk wynika z indywidualistycznej koncepcji języka, w której głównym przedmiotem badań staje się język postrzegany przede wszystkim jako organ mentalny, a problemem do

rozwiązania jest udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: 1. Co składa się na wiedzę o języku? 2. W jaki sposób wiedza ta zostaje nabyta? 3. Jak ją wykorzystujemy? Te pytania dotyczą gramatyki rozumianej jako struktura obecna w umyśle, jednakże aby dać na nie odpowiedź potrzebna jest również gramatyka językoznawcy, czyli w tym przypadku eksplicytna gramatyka generatywna. W pracach z okresu tzw. 'teorii standardowej' Chomsky charakteryzował Gramatykę Uniwersalną (*Universal Grammar* – UG) jako suplement do gramatyk poszczególnych języków, a także jako twórczy aspekt kompetencji językowej, zob. Chomsky (1965). UG stanowiła jednocześnie system warunków nakładających ograniczenia gramatykom wszystkich języków. W nowszych i najnowszych publikacjach Chomsky kładzie nacisk na fakt, że UG jest teorią charakteryzującą genetycznie zdeterminowany mechanizm akwizycji języka (Chomsky 1986, 2002, 2005). Mechanizm ten stanowi wrodzony składnik umysłu ludzkiego, dzięki któremu możliwe jest (poprzez interakcję i konfrontację z przedstawionym materiałem językowym) nabywanie danego języka. Gramatyka jest systemem wiedzy, natomiast teoria gramatyki zajmuje się pewnym określonym stanem kognitywnym (a nie używaniem języka). Według Chomsky'ego Gramatyka Uniwersalna jest teorią stanu początkowego zdolności językowej (zapisaną w genach), natomiast gramatyki poszczególnych języków są teoriami stanów osiągniętych[3].

3. Pojęcie 'języka' w gramatyce generatywnej

W *Syntactic Structures* Chomsky, po wstępnych rozważaniach na temat celu analizy składniowej i roli składni w opisie języka, definiuje język jako 'zbiór zdań':

> Od tej pory język będę uważać za zbiór (skończony lub nieskończony) zdań, każde o skończonej długości i skonstruowane ze skończonej ilości elementów (Chomsky 1957: 13).

a także, dla potrzeb analizy transformacyjnej:

> Język definiuje się poprzez podanie jego 'alfabetu' (to jest skończonego zbioru symboli, z których tworzy się zdania) oraz zdań gramatycznych (Chomsky 1957: 21).

[3] Na umiejscowienie przez Chomsky'ego językoznawstwa w obrębie (sformalizowanych) nauk przyrodniczych z pewnością duży wpływ miał także Zellig Harris, który w latach pięćdziesiątych pracował nad matematycznymi podstawami analizy struktury językowej, również sam Chomsky wykorzystywał dokonania matematyków i logików (m.in. Rudolfa Carnapa i Emila Posta). Na temat źródeł (zarówno formalnych, jak i filozoficznych) gramatyki generatywnej zob. Tomalin (2006), źródła programu minimalistycznego omawia Boeckx (2006). Barsky (1997) dokładnie omawia rolę różnych czynników naukowych, społecznych i politycznych mających wpływ na ukształtowanie się poglądów Chomsky'ego (zarówno lingwistycznych, jak i politycznych).

Formalne zdefiniowanie języka, wprowadzenie mechanizmów (takich jak reguły struktury frazowej i reguły transformacyjne) umożliwiających opis właściwości różnorodnych struktur i wyjaśniających zachodzące pomiędzy nimi podobieństwa i różnice, a także zwrócenie uwagi na zjawisko rekursywności języka i jego formalny opis, miały wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju językoznawstwa (nie tylko generatywnego) oraz informatyki i wszelkich późniejszych technologii związanych z przetwarzaniem języka naturalnego. Z całą pewnością wczesna gramatyka generatywna (dla której reprezentatywne są prace: Chomsky 1955, 1957, a także do pewnego stopnia 1965) należy do trwałych dokonań Chomsky'ego (a szerzej, współczesnego językoznawstwa). Z perspektywy czasu być może te właśnie dokonania okażą się trwalsze niż wszelkie implikacje psychologiczne i mentalne późniejszej gramatyki generatywnej. Teza ta wymaga jednak odrębnego uzasadnienia, zwłaszcza że aspekt 'formalny' dokonań Chomsky'ego łączy się ściśle z implikacjami dla wszelkiej teorii biologicznej: własnością ludzkiej zdolności językowej (opisanej w sposób formalny dzięki regułom struktury frazowej oraz regułom transformacyjnym) jest możliwość wykorzystania skończonej liczby elementów do tworzenia nieskończonego zbioru większych jednostek językowych, jak zauważa w swoich pracach Chomsky (np. Chomsky 2002: 148), własność taka jest wyjątkowa w świecie biologicznym.

Innym ważnym źródłem inspiracji dla Chomsky'ego był kartezjański racjonalizm[4], który umożliwił postrzeganie języka jako 'mentalnego organu'. W nowszych pracach Chomsky dokonuje rozróżnienia między językiem 'zinternalizowanym', a językiem 'zewnętrznym'. Język zinternalizowany, wewnętrzny (*I-language* – I-język), istnieje w umyśle idealnego mówcy/słuchacza, jest to rzeczywistość umysłowa i wiedza (*knowledge*), stan zdolności opanowania języka (rodzimego). I-język to przeformułowane pojęcie kompetencji, kompetencja bowiem zbyt często była rozumiana (wbrew intencjom Chomsky'ego) w duchu *langue* de Saussure'a. Podczas gdy I-język to rzeczywistość umysłowa (mentalna) i wiedza, język zewnętrzny (*E-language* – E-język) jest zdefiniowany jako nieskończony zbiór zdań określanych i ograniczanych przez konwencje społeczne. E-język powiązany jest z wykonaniem i zachowaniem (i przypomina do pewnego stopnia *parole* w koncepcji de Saussure'a). Jest to także zbiór kolejnych przyporządkowań dźwięku, struktury i znaczenia. I-język nawiązuje do kompetencji gramatycznej, natomiast E-język do kompetencji pragmatycznej i komunikacyjnej (zob. Chomsky 1986, 1995a, b, 2002). I-język jest stanem systemy obliczeniowego (*computational system*) umysłu/mózgu, który generuje ustrukturyzowane wyrażanie językowe (zob. Chomsky 2005; 2007).

[4] Zob. przede wszystkim pierwszy rozdział *Zagadnień teorii składni* (Chomsky 1965/1982) oraz *Cartesian Linguistics* (Chomsky 1966), pracę z zakresu historiografii i filozofii językoznawstwa 'racjonalnego'. W niniejszym tomie do wątku 'kartezjańskiego' nawiązują rozdziały E. Willim i P. Tajsnera.

W najnowszych pracach Chomsky'ego, z pogranicza językoznawstwa i filozofii umysłu, podstawowe pytanie związane jest z tzw. 'optymalnym projektem' (*optimal design*) i brzmi: czy język jest optymalnym narzędziem przetwarzania myśli?[5]

Według jeszcze innego sformułowania na język składają się trzy rodzaje elementów (Chomsky 2000: 10):

(1) Właściwości dźwięków i znaczeń, zwane 'cechami';
(2) Jednostki złożone z tych właściwości, zwane 'jednostkami leksykalnymi';
(3) Złożone wyrażenia konstruowane z jednostek atomowych.

System obliczeniowy, który generuje wyrażenia obejmuje dwa typy operacji: składanie cech w jednostki leksykalne oraz składanie jednostek leksykalnych w większe jednostki składniowe. Współczesną teorią tego systemu i odpowiednich operacji jest program minimalistyczny (*Minimalist Program*), postrzegany zarówno jako kontynuacja wcześniejszych dociekań, jak i zupełnie nowa propozycja metodologiczna[6].

4. Zawartość tomu

Powyższe rozważania nakreśliły bardzo skrótowo kontekst historyczny powstania gramatyki generatywnej, natomiast zebrane w niniejszym tomie rozprawy koncentrują się przede wszystkim wokół zagadnień nurtujących współczesne językoznawstwo generatywne, choć jednocześnie powracają do niektórych wspomnianych we wstępie zagadnień metodologicznych, najbardziej fundamentalnych dla gramatyki generatywnej, takich jak np. pojęcie języka, sposób i przedmiot prowadzonych badań, implikacje dla innych nauk.

Obszerne studium Ewy Willim przedstawia przyczyny zmian głównych kierunków badawczych w gramatyce generatywnej Noama Chomsky'ego w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat. Autorka omawia kolejne fazy w rozwoju gramatyki generatywnej, ze szczególnym zwróceniem uwagi na zasadność i merytoryczne podstawy proponowanych zmian, a także na bardzo szeroki kontekst metodologiczny. Willim poświęca stosunkowo dużo miejsca wczesnym pracom Chomsky'ego, ponieważ to w nich pojawia się próba sformalizowania tzw. problemu Humboldta, czyli logicznego problemu nieskończoności języka

[5] Zob. Chomsky (2002: 56–57): „Wydaje się teraz możliwe poważnie traktować ideę, która jeszcze niedawno uchodziłaby za dziwaczną, że językowy organ mózgu bliski jest optymalnemu projektowi". Jednocześnie należy zauważyć, że według Chomsky'ego ów 'optymalny projekt' nie oznacza, iż „język jest dobrze zaprojektowany po to, by go używać", albowiem używanie języka do komunikacji to zjawisko wtórne (Chomsky 2002: 107) oraz w większości przypadków język używany jest dla/do siebie (Chomsky 2002: 148).

[6] Zob. na ten temat: Chomsky (1995), Boeckx (2006), a z prac w języku polskim: Witkoś (2000), Tajsner (2006) i przede wszystkim rozdział Ewy Willim w niniejszym tomie.

dysponującego skończonymi środkami do budowy wyrażeń językowych. Dalsze części rozdziału pokazują nowsze zmiany w teorii gramatyki generatywnej, traktowane jako przykład redukcjonizmu metodologicznego. U (filozoficznych) podstaw tego redukcjonizmu leży przekonanie, że język jest optymalnym mechanizmem spełniającym warunki innych modułów mózgu/umysłu przetwarzających jego reprezentacje. Studium Ewy Willim zawiera również uwagi o charakterze krytycznym. Jak zauważa Autorka, baza empiryczna dla badań teoretycznych prowadzonych na gruncie programu minimalistycznego jest stosunkowo skąpa. Ponadto, dyskusyjne jest założenie, że wszystkie złożone zdolności kognitywne sprowadzają się do niższych, biologicznie zdeterminowanych procesów mózgu, a zatem, że umysł, jako manifestacja fizycznego mózgu, istnieje tylko jako system obliczeń (algorytmów). Założenie to wyklucza możliwość konstrukcji teorii komunikacji językowej, istotnej zdolności językowej człowieka, w której rolę odgrywają takie własności, jak inferencja, intencjonalność itp., które nie poddają się algorytmizacji.

Przemysław Tajsner analizuje program minimalistyczny z perspektywy biolingwistyki, przedstawia zarówno rozwój samego minimalizmu, jak i powstanie biolingwistyki i wzajemne związki zachodzące pomiędzy najnowszym podejściem w paradygmacie generatywnym i badaniami nad biologicznymi podstawami języka. Tajsner przedstawia tło filozoficzne dokonujących się przemian, omawia elementy istotne dla rozwoju psycholingwistyki i porusza tematy związane z kontrowersjami wokół ewolucji języka (m.in. w kontekście peryferyjnego usytuowania komunikacyjnej funkcji języka w paradygmacie generatywnym). Problemy natury metodologicznej, o których wspomina Tajsner, dotyczą stylu galileuszowskiego w uprawianiu nauki, a także relacji pomiędzy formalnymi a funkcjonalnymi podejściami do językoznawstwa. Jak podkreśla Tajsner, cechą charakterystyczną generatywizmu był, i pozostaje, rygoryzm metodologiczny, który wyjaśnienia kształtu języka i gramatyki nakazuje szukać przede wszystkim w samej formie językowej.

Jarosław Jakielaszek omawia relację między semantyką formalną i składnią programu minimalistycznego, metaforycznie określając je jako zachodzące „między duchem Carnapa i wyzwaniem Fregego". W tym rozdziale również pojawiają się zagadnienia związane z biolingwistyką, ale tym razem w kontekście roli komponentu semantycznego. Autor wskazuje, że płaszczyzny zbliżenia pomiędzy generatywizmem a gramatyką Montague można upatrywać w podstawowych własnościach modelu zdolności językowej. Jednakże pojmowanie zdolności językowej jako biologicznie ufundowanej władzy poznawczej człowieka (włączające językoznawstwo do grupy nauk empirycznych) jest odległe od antypsychologistycznego nastawienia Fregego i jego następców. Fundamentalne zagadnienia semantyczne tej tradycji – kwestie odniesienia i prawdy – trudno jest poddawać ujęciu językoznawczemu, które koncentruje się na psycholo-

gicznych (a w konsekwencji biologicznych) podstawach zdolności językowej. Jak zauważa Jakielaszek, podstawowym wyzwaniem dla możliwych systemów semantyki formalnej w minimalizmie jest i będzie odpowiednie odzwierciedlenie struktur i procesów postulowanych przez biolingwistyczny minimalizm.

Janusz Malak przedstawia dokonania współczesnego językoznawstwa generatywnego w badaniach diachronicznych. Wskazuje na metodologiczne trudności ze stawianiem pewnych hipotez odnośnie minionych faz rozwoju języka (brak rodzimych użytkowników, często bardzo ograniczone korpusy) i odpowiednie teoretyczne rozwiązania, związane z postulowaniem reguł o charakterze uniwersalnym. Malak koncentruje się na zmianach we fleksji średnioangielskiej i stara się odpowiedzieć na pytanie, co doprowadziło do synkretyzacji paradygmatów jednostek leksykalnych w historii języka angielskiego. Po przedstawieniu argumentów teoretycznych i historycznych zauważa, że synkretyzacja paradygmatów jednostek leksykalnych mogła być wynikiem zmian w obrębie fonologicznym, spowodowanych czynnikami wewnątrzsystemowymi lub czynnikami pozasystemowymi, czyli uwarunkowaniami ekologicznymi. W paradygmacie generatywnym język przestaje być tylko systemem znaków, czyli wytworem, który poddawany jest oglądowi naukowemu, a jest przede wszystkim umiejętnością gatunkową, która umiejscowiona jest w ludzkim umyśle i sprzężona jest z innymi komponentami tego umysłu. W tej perspektywie badawczej teksty historyczne postrzegane są jako manifestacje zdolności językowych ich autorów (raczej niż artefakty).

Kolejne trzy rozdziały mają charakter szczegółowy i poświęcone są bardziej technicznym i wewnątrzteoretycznym aspektom programu minimalistycznego.

Anna Bondaruk omawia teorię faz w ujęciu Chomsky'ego i jej kolejne modyfikacje (tzw. rozszerzenie i przesunięcie fazy). Przedmiotem zainteresowania Autorki są różnice pomiędzy poszczególnymi podejściami do faz oraz konsekwencje zarówno teoretyczne, jak i empiryczne z nich wynikające.

Jacek Witkoś zajmuje się najnowszymi minimalistycznymi opisami zjawiska kontroli podmiotowej w konstrukcjach z dopełnieniem, ze szczególnym uwzględnieniem tzw. hipotezy przyimkowej oraz podejścia do zjawiska kontroli opartego na przesunięciu. Autor stara się wykazać, że proponowane wyjaśnienia nie są wolne od pewnych mankamentów empirycznych bądź teoretycznych.

Bożena Rozwadowska przybliża neokonstruktywistyczne generatywne podejście do relacji zachodzących pomiędzy leksykonem i składnią, w opozycji do standardowych teorii projekcyjnych, według których znaczenie leksykalne czasownika determinuje strukturę. W podejściach konstrukcyjnych (niezależnie od tego, czy jest to tradycyjny konstruktywizm czy generatywny) zakłada się zazwyczaj, że struktura w dużym stopniu determinuje znaczenie. Autorka opisuje podstawowe założenia neokonstruktywizmu zaproponowanego przez

Hagit Borer, a następnie przedstawia niektóre fakty z języka angielskiego i polskiego, które stanowią poparcie dla podejścia konstruktywistycznego. Należą do nich: konstrukcja rezultatywna, konstrukcja dwuprzechodnia, abstrakcyjne nazwy czynności oraz konstrukcje bezosobowe. Analiza angielskiego i polskiego materiału językowego wskazuje, że konstruktywizm jest dobrym rozwiązaniem teoretycznym wyjaśniającym wszechobecną polisemię. Rozwadowska poświęca szczególną uwagę czasownikom psychologicznym, czyli takim, które opisują uczucia, emocje i stany umysłu, a które interpretowane mogą być jako czynności celowe w określonych kontekstach morfoskładniowych.

5. Zakończenie

Rozprawy zebrane w niniejszym tomie proponują autorskie spojrzenia na współczesne językoznawstwo generatywne, poszczególne teksty pokazują zarówno szerokie uwarunkowania metodologiczne i teoretyczne zmian zachodzących w obrębie paradygmatu generatywnego, jak i poddają krytycznej analizie bardziej szczegółowe problemy badawcze. Z oczywistych względów przedstawione tu studia nie są w stanie przybliżyć wszystkich ważnych problemów i dokonań paradygmatu generatywnego, ale powinny pozwolić na zorientowanie się w najnowszych tendencjach badań generatywnych, a obszerna bibliografia dołączona do każdego rozdziału umożliwia dalszą lekturę.

Prace poświęcone programowi minimalistycznemu rzadko publikowane są w języku polskim, co skutkuje, między innymi, brakiem spójnych rozwiązań terminologicznych. W poniższych rozdziałach zachowano propozycje terminologiczne poszczególnych Autorów, natomiast w indeksie terminów podane są również odpowiedniki angielskie.

Bibliografia

BARSKY R. (1997), *Noam Chomsky: A Life of Dissent*, Cambridge, MA: MIT Press.

BLOOMFIELD L. (1926), *A Set of Postulates for the Science of Language*, "Language" 2 (3), s. 153–164.

BOBROWSKI I. (1998), *Zaproszenie do językoznawstwa*, Kraków: Instytut Języka Polskiego, Polska Akademia Nauk.

BOECKX C. (2006), *Linguistic Minimalism. Origins, Concepts, Methods, and Aims*, Oxford: Oxford University Press.

CHOMSKY N. ([1955] 1975), *The Logical Structure of Linguistic Theory*, Chicago: Chicago University Press.

CHOMSKY N. (1957), *Syntactic Structures*, The Hague: Mouton.

CHOMSKY N. (1965), *Aspects of the Theory of Syntax*, Cambridge, Mass.: MIT Press [*Zagadnienia teorii składni*, tłum. I. Jakubczak, Wrocław: Ossolineum, 1982].

CHOMSKY N. ([1966] 2009), *Cartesian Linguistics. A Chapter in the History of Rationalist Thought*, New York: Harper & Row [trzecie wydanie: Cambridge: Cambridge University Press].
CHOMSKY N. (1980), On Binding, "Linguistic Inquiry" 11, s. 1–46.
CHOMSKY N. (1981), *Lectures on Government and Binding*, Dordrecht: Foris.
CHOMSKY N. (1982), *Some Concepts and Consequences of the Theory of Government and Binding*, Cambridge, Mass.: MIT Press.
CHOMSKY N. (1986), *Knowledge of Language: Its Nature, Origin and Use*, New York: Praeger.
CHOMSKY N. (1995a), *The Minimalist Program*, Cambridge, Mass.: MIT Press.
CHOMSKY N. (1995b), *Language and nature*, "Mind" 104, s. 1–61.
CHOMSKY N. (2000), *New Horizons in the Study of Language and Mind*, Cambridge: Cambridge University Press.
CHOMSKY N. (2002), *On Nature and Language*, Cambridge: Cambridge University Press.
CHOMSKY N. (2005), *Three Factors in Language Design*, "Linguistic Inquiry" 36, s. 1–22.
CHOMSKY N. (2007), *Biolinguistic Explorations: Design, Development, Evolution*, "International Journal of Philosophical Studies" 15(1), s. 1–21.
FREGE G. ([1891] 1977), *Funkcja i pojęcie*, [w:] *Pisma semantyczne* [tłum. B. Wolniewicz], Warszawa: PWN, s. 18–44.
FREGE G. ([1879] 1997a), *Ideografia. Język formalny czystego myślenia wzorowany na języku arytmetyki*, [w:] *Próby gramatyki filozoficznej. Antologia* (tłum. K. Rotter), Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 45–85.
FREGE G. ([1906] 1997b), *Letters to Husserl* [tłum. H. Kaal], [w:] *The Frege Reader*, Beaney M. (red.), Oxford: Blackwell Publishers, s. 301–307.
KUHN T. ([1962] 2001), *Struktura rewolucji naukowych* [tłum. H. Ostromęcka], Warszawa: Fundacja Aletheia.
LUDLOW P. (2011), *The Philosophy of Generative Linguistics*, Oxford: Oxford University Press.
ROTTER K. (1997), *Próba gramatyki filozoficznej. Antologia*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
SAUSSURE DE F. ([1915] 1991), *Kurs językoznawstwa ogólnego* [tłum. K. Kasprzyk], Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
STALMASZCZYK P. (2011a), *Historyczne i metodologiczne uwarunkowania współczesnego generatywizmu*, „Linguistica Copernicana" 1(5), s. 13–30.
STALMASZCZYK P. (2011b), *Problemy metodologiczne współczesnego generatywizmu, czyli składnia generatywna uzupełniona o semantykę pojęciową*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" LXVII, s. 31–51.
STALMASZCZYK P. (red.), (2006), *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
STALMASZCZYK P. (red.), (2008), *Metodologie językoznawstwa. Współczesne tendencje i kontrowersje*, Kraków: Lexis.
TAJSNER P. (2006), *Minimalizm. Przełom i kontynuacja*, [w:] *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*, Stalmaszczyk P. (red.), Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 91–107.
TOMALIN M. (2006), *Linguistics and the Formal Sciences. The Origins of Generative Grammar*, Cambridge: Cambridge University Press.

WILLIM E. (2010), *O sporach wokół formy i funkcji we współczesnym językoznawstwie. Formalizm kontra funkcjonalizm?*, „Linguistica Copernicana" 3, s. 81–127.
WITKOŚ J. (2000), *Program minimalistyczny: Podstawowe założenia i przykłady derywacji zdań w języku polskim*, „Polonica" 20, s. 5–22.

Rozdział 1

O przyczynach zmian głównych kierunków badawczych w gramatyce generatywnej Noama Chomsky'ego (1957–2007)

Ewa Willim (Uniwersytet Jagielloński)

zasady gramatyki stanowią ważny i bardzo ciekawy wycinek filozofii ludzkiego umysłu (Beattie 1788)

Chomsky (1982 [1965]: 88)

Słowa kluczowe: gramatyka generatywna (*generative grammar*), adekwatność opisowa i wyjaśniająca (*descriptive and explanatory adequacy*), system kombinatoryczny języka (*combinatorial system*), zasady i parametry *(Principles and Parameters*), minimalizm metodologiczny (*methodological minimalism*), biolingwistyka (*biolinguistics*).

1. Gramatyka generatywna Noama Chomsky'ego jako teoria zdolności językowej

Minęło ponad pół wieku od przedstawienia przez Noama Chomsky'ego na sympozjum w MIT w roku 1956 referatu pt. *Three models for the description of language*, opublikowania rok później książki zatytułowanej *Syntactic Structures*, czerpiącej z koncepcji przedstawionych w monografii pt. *The Logical Structure of Linguistic Theory* z roku 1955, i ukazania się drukiem w 1959 roku jego recenzji pracy Skinnera pt. *Verbal Behavior*, przedstawiającej obszerną krytykę behawioralnych koncepcji uczenia się, w tym przyswajania języka. Za sprawą tych wydarzeń w językoznawstwie dokonał się zwrot, który wynikał z wysunięcia postulatu, że przedmiotem teorii języka są abstrakcyjne, ogólne zasady leżące u podstaw mechanizmów zdolności językowej, z których wynikają istotne własności strukturalne każdego konkretnego języka naturalnego, co skierowało lingwistykę na tory empirycznych nauk przyrodniczych, badających stany mózgu/umysłu leżące u podstaw zdolności poznawczych człowieka. Zgodnie z postulatem sformułowanym *explicite* w *Aspects of the Theory of Syntax* z roku 1965 i późniejszych pracach, u podstaw wiedzy językowej, podobnie

jak u podstaw wszelkiej wiedzy dostępnej ludzkiemu umysłowi, leży struktura mózgu/umysłu i jego mechanizmy kształtowane w trakcie ewolucji gatunku przez prawa fizyczne (Chomsky 1982[1965]: 88). Jak podkreśla sam Chomsky (1996[1991]: 5), ów przełom obejmujący powstanie nowego nurtu badawczego nazwanego gramatyką generatywną w istocie był wynikiem powiązania odkryć „pierwszej rewolucji poznawczej" XVII i XVIII w., do których nawiązuje cytat z pracy Beattiego i zarazem naukowe motto Chomsky'ego, „z nowoczesną wiedzą techniczną o naturze obliczania i systemach formalnych", jaka rozwinęła się w XX w. Odpowiedź na pytanie, czy powstanie gramatyki generatywnej miało charakter rewolucji naukowej, utrudnia niejednoznaczność kryteriów używanych przez różnych teoretyków nauki (por. Newmeyer 1986), niemniej jest oczywiste, że tezy sformułowane przez Chomsky'ego ponad pół wieku temu, jak również późniejsze badania prowadzone w kręgu jego teorii, wywarły zupełnie wyjątkowy wpływ na współczesną lingwistykę, a także na inne nauki badające ludzką zdolność językową i inne zdolności poznawcze człowieka (por. m.in. Lyons 1975[1970]; Fodor 1975, 1983; Pinker 1997; Tomasello 1998; Carruthers 2002; McGilvray 2005). Chomsky wprowadził do tych badań nie tylko wiele śmiałych, nowatorskich i kontrowersyjnych tez dotyczących reprezentacji wiedzy językowej w umyśle użytkownika języka oraz związków między wiedzą językową i innymi zdolnościami poznawczymi człowieka, lecz przede wszystkim nowy sposób uprawiania badań, zastępujący dość powszechną w językoznawstwie w pierwszej połowie XX w. opisową metodę analizy danych empirycznych, z których mają płynąć istotne generalizacje ujęte w gramatykę języka metodologią hipotetyczno-dedukcyjną, wcześniej stosowaną jedynie w naukach wykorzystujących w budowaniu teorii metody logiki i matematyki[1]. Metodologia ta zaowocowała powstaniem nurtu badawczego

[1] Swój stosunek do metodologii badań nad językiem Chomsky określa mianem „stylu Galileuszowego". W tym nastawieniu badawczym celem nauki jest dążenie do rozumienia głębokich, ogólnych praw, z których wynikają obserwowane zjawiska, oraz konstrukcja wyjaśniających teorii naukowych, spełniających warunki ogólności, spójności i prostoty (m.in. Chomsky 1968, 1975, 1980a, 1986, 2005 [2002]; Rosner 1995, 1996; Boeckx 2006; Hinzen 2006). Według Chomsky'ego dążenie do osiągnięcia waloru wyjaśniającego i maksymalnego stopnia ogólności oraz wewnętrznej spójności i prostoty charakteryzuje wszystkie badania racjonalne i implikuje minimalizm metodologiczny (m.in. zasadę brzytwy Ockhama oraz poszukiwanie symetrii i ładu). Zgodnie z tą postawą, nie ma racjonalnego uzasadnienia dla założenia, że możliwe jest wytłumaczenie na gruncie ogólnej teorii języka „wszystkich faktów językowych", podobnie jak nie ma w naukach przyrodniczych ogólnej teorii „wszystkich zjawisk naturalnych". Według Chomsky'ego celem badań językoznawczych jest odkrycie abstrakcyjnych, głębokich zasad budowy języka kształtujących rzeczywiste lub potencjalne akty mowy i ujęcie ich w ramy teoretyczne, a nie segmentacja i klasyfikacja faktów oraz określanie zależności między nimi na podstawie fizycznych aktów mowy, na czym skupiało się językoznawstwo strukturalne. Przyjęcie „stylu Galileuszowego" w językoznawstwie, podobnie jak w naukach przyrodniczych, implikuje zasadę tolerancji epistemologicznej, czyli „gotowości do tolerancji wobec zjawisk niewyjaśnionych czy nawet sprzecznych w danej chwili z aparatem teoretycznym, który osiągnął pewien stopień głębi w wyjaśnianiu zjawisk w jakiejś ograniczonej dziedzinie..."(Chomsky 1980a: 9–10 [tłum. E. W.]). Stąd też teoria powinna być konstruowana tak, by objęła w pierwszym rzędzie przypadki typowe i wyraziste a dopiero potem stosuje się ją do wyjaśnienia przypadków nieostrych i problematycznych. Postęp w badaniach nad językową własnością ludzkiego umysłu

odmiennego od dominującego w językoznawstwie dwudziestowiecznym paradygmatu strukturalnego, kierując lingwistykę z dyscypliny poszukującej struktury, tj. gramatyki, w faktach językowych określonego języka naturalnego, która w odróżnieniu od nauk ścisłych nie poddaje się formalizacji i falsyfikacji, na grunt teorii, której budowa i ocena miała podlegać takim samym warunkom jak inne teorie z zakresu nauk przyrodniczych. W przypadku teorii języka hipotezy dotyczące natury wiedzy językowej i jej reprezentacji w umyśle użytkowników weryfikowane mogą być na gruncie nauk przyrodniczych, m.in. psychologii, neurobiologii, jak również biologii strukturalnej i ewolucyjnej.

Podobnie jak zadaniem np. teorii fizyki jest wyjaśnienie własności możliwych procesów fizycznych, a tym samym określenie, jakie procesy są z punktu widzenia fizyki możliwe, a jakie nie, zgodnie z postulatem Chomsky'ego sformułowanym w wyżej wymienionych, jak również w późniejszych pracach, zadaniem lingwistyki ma być wyjaśnienie, co stoi u źródeł ludzkich możliwości tworzenia i rozumienia potencjalnie nieskończonego zbioru poprawnie zbudowanych wyrażeń językowych (zdań). Skoro język umożliwia swobodną produkcję i rozumienie oryginalnych, gramatycznie poprawnych wyrażeń, musi być systemem realizującym się w umyśle/mózgu jako procedura generatywna tworząca pary reprezentacji formy akustycznej i znaczenia wyrażeń języka. Zadaniem lingwistyki ma być zatem określenie środków, z jakich zbudowana jest owa abstrakcyjna procedura generatywna wyznaczająca klasę potencjalnych gramatyk języka naturalnego, a co za tym idzie, wyjaśnienie własności strukturalnych języka naturalnego i określenie jego granic. Gramatyka formalna przedstawiona w *Syntactic Structures* to pierwsza w historii badań nad językiem próba konstrukcji abstrakcyjnego, spójnego modelu mechanizmu zdolnego do tworzenia i rozumienia potencjalnie nieskończonego zbioru poprawnie zbudowanych zdań, w jaki wyposażony jest ludzki umysł. Próba ta była swoistym eksperymentem hipotetyczno-dedukcyjnym, wprawiającym w czyn w obrębie nauk humanistycznych postulat Galileusza, że odkrycie istoty badanych zjawisk wymaga eksperymentu badawczego, w którym konstruowany jest abstrakcyjny mechanizm, tzn. model teoretyczny, pozwalający na sformułowanie istotnego poznawczo problemu badawczego wychodzącego poza dostępne dane empiryczne i na znalezienie ogólnych, prostych praw wyjaśniających istotę badanych zjawisk (m.in. Chomsky 2005 [2002]; Boeckx 2006).

Zarówno śmiałe, szczegółowe koncepcje Chomsky'ego dotyczące gramatyki języka naturalnego, jak i „strategia Galileuszowa", którą przyjął on w budowie teorii języka naturalnego, zainspirowały intensywne badania nad kształtem gramatyki języka naturalnego, architekturą ludzkiej zdolności językowej

---

polega na odkryciu głębokich zasad, które stanowią o uniwersalnej naturze wiedzy językowej każdego użytkownika języka, bowiem tylko głębokie, uniwersalne zasady leżące u podstaw zdolności językowej mogą odróżnić język naturalny od arbitralnych systemów symbolicznych, które może wytwarzać ludzki umysł.

i jej funkcjonowaniem. Wywarły one również wpływ na inne nauki: filozofię, dziedzinę, z której lingwistyka wyrosła, psychologię poznania, antropologię poznawczą, teorie umysłu, uczenia się, informatykę, badania nad sztuczną inteligencją, neurobiologię i inne dziedziny zajmujące się językiem i innymi złożonymi zdolnościami poznawczymi człowieka. Jakkolwiek nie tylko poglądy Chomsky'ego kształtowały ostatnie półwiecze lingwistyki i nauk poznawczych (*cognitive science*) (por. m.in. Tomasello 1986), jego wkład we współczesny dyskurs naukowy dotyczący istoty języka i przedmiotu badań nad językiem jest niezaprzeczalny i wyjątkowy (m.in. Lyons 1975 [1970]; Rosner 1995, 1996; McGilvray 2005; Boeckx 2006). Powstanie gramatyki generatywnej dało początek procesowi integracji różnych dziedzin, jak również interdyscyplinarnych debat (m.in. Lyons 1975 [1970]; Gardner 1985; Kirby 1999; Tomasello 2000; Fisher 2002; Hauser i in. 2002; Devitt 2003; Jackendoff i Pinker 2005; Perfors i in. 2006). Intensywne spory, jakie koncepcje Chomsky'ego wywołały w językoznawstwie generatywnym w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku, zyskały wręcz miano „wojen" (por. m.in. Newmeyer 1986). Chociaż poglądy Chomsky'ego na budowę języka i naturę ludzkiej zdolności językowej nie zyskały powszechnej aprobaty ani w obrębie językoznawstwa, w tym językoznawstwa formalnego, ani poza jego granicami, zyskał on dla swoich śmiałych poglądów poparcie wielu wybitnych naukowców zajmujących się ludzkim systemem poznawczym, a niektórzy z jego oponentów (np. John Searl 1972 czy Hilary Putnam 1989) otwarcie wyrazili uznanie dla inspirującego wkładu jego koncepcji w nauki poznawcze. Wkład ten należy mierzyć nie tylko rozwojem generatywnej teorii języka, której Chomsky jest głównym autorem, lecz również rozwojem teorii lingwistycznych oraz innych współczesnych teorii z zakresu nauk poznawczych zajmujących się językiem, powstałych na gruncie krytyki jego poglądów.

W stosunkowo krótkim czasie od przełomu, jakim było powstanie gramatyki generatywnej, w językoznawstwie generatywnym z kręgu Chomsky'ego dokonało się kilka znaczących zmian kierunków i strategii badawczych. Generatywna koncepcja języka, zarazem teoria i metoda analizy, jest z założenia koncepcją *in statu nascendi*, na co Chomsky zwraca uwagę od samego początku (por. Chomsky 1955). W *Syntactic Structures* (s. 50), pisze[2]:

> Należy zauważyć, że ani ogólna teoria, ani gramatyki poszczególnych języków nie są określone raz na zawsze, [...]. Postęp i zmiany mogą wyniknąć z odkrycia nieznanych faktów o językach indywidualnych lub też ze światła, jakie na dane empiryczne i ich strukturę rzuca teoria – a więc z nowych modeli struktury językowej. W tym podejściu nie ma sprzeczności. Próby konstrukcji zarówno ogólnej teorii, jak i wynikającego z niej zbioru gramatyk, które muszą spełniać empiryczne, zewnętrzne warunki adekwatności, mogą być podjęte w dowolnym czasie.

[2] Przekłady wszystkich cytatów, które nie pochodzą z prac opublikowanych drukiem w języku polskim, pochodzą od autorki artykułu.

Najogólniej mówiąc, w trakcie rozwoju teorię generatywną nurtują cztery główne zagadnienia badawcze: 1) co składa się na wiedzę o języku i jaka jest właściwa charakterystyka tej wiedzy, 2) w jaki sposób wiedza ta zostaje nabyta przez dziecko uczące się języka ojczystego w trakcie kontaktów językowych z otoczeniem, 3) co sprawia, że wiedza ta może być wykorzystywana przez człowieka w sposób twórczy, 4) jak wiedza językowa, specyficzna własność, stan mechanizmów mózgu/umysłu ludzkiego, powstała w trakcie ewolucji człowieka. Chomsky (m.in. 1986a, 1996 [1991], 2005 [2002]) rozumie wymienione zagadnienia jako przypadki szczególne ważnych pytań badawczych, kształtujących nauki zajmujące się specyficznymi własnościami człowieka na przestrzeni dziejów i określa je mianem problemów, w kolejności, *Humboldta, Platona, Kartezjusza* i *Darwina*. Owe problemy badawcze w istocie stanowią ramy filozoficzne i metodologiczne, jakie Chomsky narzuca na językoznawstwo, aby badania nad językiem można było umieścić na gruncie nauk przyrodniczych.

Celem artykułu jest przedstawienie zarysu rozwoju generatywnej teorii języka Chomsky'ego i ukazanie głównych powodów dominacji odmiennych problemów badawczych w poszczególnych jej okresach, jak również głównych powodów konceptualnych zwrotów, jakie dokonały się na przestrzeni jej istnienia, od teorii języka przedstawionej w *Syntactic Structures* (nazwanej tu modelem SS), po obecny program badawczy, tzw. model zasad i parametrów (*Principles and Parameters*), obejmujący program minimalistyczny (MP). Zwroty te nie są przypadkowe i dokonały się w wyniku potrzeby znalezienia odpowiedzi na ważne problemy badawcze, jakie wyłoniły się w trakcie prac w pewnych ramach teoretycznych i zawsze inspirowane były postulatem, że nadrzędnym celem nauki jest konstrukcja możliwie prostych, zrozumiałych, spójnych i ogólnych teorii wyjaśniających, spełniających zewnętrzne kryteria adekwatności opisowej (Chomsky i Lasnik 1995; Anderson i in. 1996; Boeckx 2006). Główne zmiany to zwrot po zakończonej pewnym sukcesem próbie konstrukcji gramatyki formalnej dla języka naturalnego (*LSLT, Three models for the description of language, Syntactic Structures*) ku próbom konstrukcji teorii zdolnej do wyboru jednej, optymalnej gramatyki ze zbioru możliwych gramatyk zgodnych z danymi językowymi, co wyjaśniałoby zdolność dziecka uczącego się języka ojczystego do jej przyswojenia czy też rozwoju w umyśle (*Aspects of the Theory of Syntax*, *Lectures on Government and Binding*), a obecnie ku próbom sięgnięcia po wyjaśnienie fenomenu języka na gruncie biologii z perspektywy ewolucyjnej, skupiających się na pytaniu, w jaki sposób systemy poznawcze człowieka zewnętrzne wobec języka mogły w trakcie ewolucji wpłynąć na kształt i funkcjonowanie systemu obliczeniowego generującego pary reprezentacji formy akustycznej i znaczenia wyrażeń języka. Zmiany zatem dotyczą głównych pytań i nurtów badawczych, jak również instrumentarium teoretycznego wytworzonego, by konstruowane modele mogły spełniać

warunki adekwatności opisowej, a przede wszystkim, nadrzędnej wobec niej adekwatności wyjaśniającej, natomiast nie zmienia się ogólna koncepcja teorii języka, której podstawy filozoficzne od samego początku określają: formalizm (spełnienie warunków eksplicytności i projektywności) operacyjna (dynamiczna) koncepcja języka, hipoteza dychotomii kompetencji i zachowania językowego, hipoteza dychotomii gramatyki uniwersalnej i gramatyki konkretnych języków naturalnych, realizm, naturalizm, natywizm oraz modularność. Z wyjątkiem hipotezy natywistycznej oraz związanej z nią hipotezy modularnej koncepcji wiedzy językowej, rozwijanych w późniejszych pracach, wszystkie fundamentalne założenia zawarte są w wyżej wymienionych, najwcześniejszych pracach Chomsky'ego[3]. Omówienie rozwoju generatywnej teorii języka Chomsky'ego rozpoczyna przypomnienie jej metodologicznych i filozoficznych podstaw, sformułowanych *explicte* lub też przyjętych *implicite* już w *Syntactic Structures*, uwzględniające pewne istotne kwestie pominięte w tej pracy, a szerzej omówione w *LSLT,* udostępnionej drukiem dopiero w roku 1975, jak również krótki rys gramatyki formalnej skonstruowanej w *Syntactic Structures* dla wyjaśnienia logicznego problemu nieskończoności języka.

2. Problem Humboldta: logiczny problem nieskończoności języka dysponującego skończonymi środkami do budowy wyrażeń językowych [*The Logical Structure of Linguistic Theory* (1955), *Three models for the description of language* (1956), *Syntactic Structures* (1957)]

Koncepcja przedstawiona w modelu SS opiera się na założeniu, że na wiedzę językową składa się m.in. zdolność odróżnienia przez użytkowników języka zdań gramatycznych od niegramatycznych i zdolność interpretacji zdań[4],

[3] Należy jednak zauważyć, że hipoteza istnienia wrodzonych zdolności konstruowania hipotez dotyczących struktury języka i oceny ich implikacji, dzięki którym normalne, zdrowe dzieci uczące się języka ojczystego w zaskakująco krótkim czasie i niezależnie od stopnia swojego rozwoju intelektualnego, w oparciu o ograniczone i niejednorodne dane językowe, z którymi się stykają w swoim środowisku językowym, nabywają porównywalny system wiedzy językowej (gramatykę) o stosunkowo bogatej strukturze dedukcyjnej, przedstawiona została przez Chomsky'ego już w jego krytyce behawioralnych koncepcji przyswajania języka Skinnera w roku 1959. Jeśli uznać, że hipoteza natywistyczna opiera się na rozróżnieniu między językiem rozumianym jako nieskończony zbiór zdań i gramatyką, rozumianą jako twórcza procedura czy też program obliczeniowy oparty na skończonej liczbie abstrakcyjnych elementów (symboli i reguł), generujący w umyśle użytkownika języka nieskończony zbiór poprawnie skonstruowanych zdań, model SS jest *implicite* oparty na natywistycznej teorii ludzkiej wiedzy językowej.

[4] Podział zdań na gramatyczne i niegramatyczne w *Syntactic Structures*, książce opartej na materiałach do kursu dla studentów informatyki, prowadzonego przez Chomsky'ego na MIT, od początku budzący liczne kontrowersje (por. Newmeyer 1980: 28–31), był konieczny dla wykazania nieadekwatności gramatyk skończenie stanowych jako modeli języka naturalnego (1957: 22–23), a także dla wykazania, że zdolność do tworzenia (i rozumienia) nieskończonego zbioru zdań przekracza wiedzę, jaka może powstać na podstawie sumy faktów językowych dostępnych bezpośredniej obserwacji zachowań językowych. W *LSLT* Chomsky poświęca jeden rozdział (IV) kwestiom warunków poprawności i argumentuje, że gramatyczność (jak również akceptowalność) jest w istocie pojęciem stopniowalnym. Gramatyka

która implikuje wiedzę, że wyrażenia językowe (zdania) zbudowane są z jednostek, które są nośnikami znaczenia, a także wiedzę o zasadach strukturalnych łączenia takich jednostek w potencjalnie nieograniczenie wiele poprawnie zbudowanych wypowiedzi o różnym znaczeniu (1957: 14–15)[5]. Zdania języka mają dwa istotne aspekty: aspekt linearny i strukturalny. Aspekt strukturalny jest istotniejszy, jako że decyduje o interpretacji ciągu (por. [[*chude psy*] *i* [*koty*]] oraz [[*chude*] [*psy i koty*]]). Zdolność odróżnienia przez użytkowników języka struktur gramatycznych od niegramatycznych w odniesieniu do wypowiedzi, z którymi nie spotkali się oni nigdy wcześniej, jak również zdolność interpretacji takich wypowiedzi ujawnia trzy fundamentalne aspekty wiedzy językowej, przejawiające się w ich zachowaniach językowych. Po pierwsze, wiedza o zdaniu (gramatycznym) nie wynika tylko z obserwacji konkretnych faktów językowych: każdy korpus danych językowych jest ograniczony co do ilości zgromadzonych w nim danych, podczas gdy użytkownicy

generuje różne zdania, kwalifikując jedne jako w pełni gramatyczne, zaś inne jako niespełniające wszystkich warunków gramatyczności (por. Chomsky 1957: 42, przypis 7; 1982 [1965]: 24–25). Założenie to implikuje potrzebę określenia miernika gramatyczności, co, jak już wtedy Chomsky przyznaje, jest zadaniem trudnym do wykonania. Poglądy na pojęcie gramatyczności w teorii języka zmieniły się w trakcie rozwoju paradygmatu generatywnego. W *Syntactic Structures* Chomsky (1957: 13) za zdania gramatyczne uznaje zdania generowane przez reguły gramatyki, które użytkownik intuicyjnie uważa za dopuszczalne (*acceptable*), co implikuje, że gramatyczność jest pojęciem dostępnym bezpośredniej introspekcji użytkownika języka. Ten pogląd ulega zmianie po roku 1957. W modelu ST Chomsky (1982 [1965]: 23) definiuje 'zdania dopuszczalne' jako „wypowiedzi, które są całkowicie naturalne i natychmiast zrozumiałe bez analizy pisemnej oraz pod żadnym względem niedziwaczne lub obco brzmiące", co oznacza, że pojęcie zdania dopuszczalnego należy do teorii zachowania językowego (*performace*), nie do teorii wiedzy językowej (*competence*). Istnieją zdania gramatyczne wyrażające koherentne treści, których użytkownicy nie uważają za „możliwe do wypowiedzenia/użycia", co wynika z ograniczeń pozagramatycznych odgrywających rolę w zachowaniach językowych, np. ograniczeń pamięci, kwestii stylistycznych, czynników pragmatycznych, itp. (1982 [1965]: 25–26). Ponieważ w ocenie akceptowalności wypowiedzi kompetencja językowa odgrywa dużą, ale nie wyłączną rolę, ocena akceptowalności wypowiedzi nie musi ujawniać wprost wiedzy o gramatyczności zdań generowanych przez gramatykę. Stąd po roku 1957 ocena gramatyczności należy nie do użytkownika języka, lecz dostarcza jej model gramatyki: o ile zdania typu *Bezbarwne zielone idee śpią z wściekłością* uważane są za gramatyczne w SS, w ST Chomsky ocenia je jako niegramatyczne, z tego względu, że uchybiają warunkom selekcji jednostek leksykalnych w strukturach składniowych, które określają reguły wprowadzone do tego modelu. Na gruncie piśmiennictwa polonistycznego Bobrowski (2005) wprowadza termin 'zdanie językoznawcze' na określenie akceptowalnych zdań generowanych przez gramatykę języka. Zdaniem Chomsky'ego (1996 [1986a]: 57), nawet jeśli „sądy o akceptowalności mogą nie dostarczać 'bezpośrednich dowodów' na temat statusu gramatycznego... zawsze będą stanowić ważkie świadectwa w lingwistyce, podobnie jak sądy percepcyjne stanowią ważne świadectwa dla nauki o ludzkim widzeniu...".

[5] Argumentacja ta wskazuje na szczególną rolę składni w ogólnej teorii języka w ujęciu Chomsky'ego, dla którego u podstaw ludzkiej zdolności językowej leżą głębokie, abstrakcyjne zasady (reguły) tworzenia hierarchicznie zbudowanych struktur. Te dwie cechy: hierarchiczną budowę wyrażeń językowych oraz ich nieskończoność Chomsky uważa za cechy kryterialne języka naturalnego od początku swoich badań nad językiem (por. Chomsky 1955, 1957; Hauser i in. 2002), czerpiąc zarówno z tradycji językoznawczej, głównie strukturalizmu, jak i tradycji filozoficznej (m.in. Chomsky 1975, 2005 [2002]). W literaturze krytycznej skupienie się przez Chomsky'ego na aspektach strukturalnych języka znane jest jako 'syntaktocentryzm' (m.in. Culicover i Jackendoff 2005).

mają zdolność konstruowania i interpretowania nieokreślonej (potencjalnie nieskończonej) liczby zdań, z którymi nie spotkali się wcześniej w zachowaniach językowych. Po drugie, o gramatyczności zdania nie decydują jego własności semantyczne: to, czy zdanie jest gramatyczne, nie jest bezpośrednio zależne od tego, czy jest semantycznie poprawne, o czym świadczy np. fakt, że zdanie #*Bezbarwne zielone idee śpią z wściekłością* (ang. #*Colourless green ideas sleep furiously*), przytoczone przez Chomsky'ego (1957: 15) jako przykład zdania gramatycznego, z punktu widzenia semantyki nie jest zdaniem poprawnym (co oznaczone jest symbolem #)[6], podczas gdy zdanie **Furiously sleep ideas green colourless*, złożone z tych samych elementów, jest nie tylko pozbawione naturalnej interpretacji, ale jest też niegramatyczne (co oznaczone jest symbolem *). Z drugiej strony, zdanie może wyrażać koherentną treść a jednak być niegramatyczne, np. **The child seems sleeping* jest zdaniem niegramatycznym w języku angielskim, choć z semantycznego punktu widzenia jest sensowne i wyraża tę treść, co składniowo poprawne *The child seems to be sleeping*, a w polszczyźnie *Dziecko wydaje się spać*. Po trzecie, gramatyczności zdania nie da się określić na podstawie prawdopodobieństwa jego wystąpienia w danym korpusie danych: prawdopodobieństwo wystąpienia niekoherentnego, gramatycznego zdania *Zobaczyłem kruchego wieloryba*, w którym modyfikowany jest rzeczownik, jak i niegramatycznego zdania **Zobaczyłem kruche(go) do*, w którym przymiotnik modyfikuje przyimek, jest w dowolnym korpusie podobne, tzn. zerowe, niemniej pierwsze z nich jest poprawne pod względem składni, zaś drugie nie jest (Chomsky 1957: 16). Wiedza o tym, co jest zdaniem języka, wypływająca ze znajomości zasad budowy wyrażeń językowych (zdań i ich składników), umożliwiających swobodną produkcję i interpretację potencjalnie nieskończonego zbioru zdań gramatycznych, zdaniem Chomsky'ego, uprawnia trzy wnioski: 1) fenomenu języka nie da się opisać przez proste wyliczenie jego zdań; 2) składnia języka jest komponentem wiedzy językowej autonomicznym w stosunku do semantyki[7]; 3) modele statystyczne (stochastyczne) nie są w stanie wyjaśnić ogólnych zasad struktury języka naturalnego. Język ma charakter twórczej procedury, nie jest ani nawykiem, ani dyspozycją do reagowania, ani też nie powstaje w trakcie nauki przez analogię czy przez zapamiętywanie danych językowych (por. Chomsky 1959)[8].

[6] Chomsky (1982 [1965]: 202–203) podkreśla, że zdania takie poddają się interpretacji jako metafory, jednak nie są akceptowane przy dosłownej interpretacji ich znaczenia.

[7] Rozwarstwienie składni i semantyki wynika u Chomsky'ego z założenia, ze teoria gramatyki należy do teorii kompetencji językowej, natomiast znaczenie językowe, ściśle związane z kwestiami intencjonalności, należy do teorii performancji językowej (1957: 102). Rolą gramatyki jest generowanie zdań oraz ich opisów strukturalnych, czyli reprezentacji zawierających wszystkie strukturalnie określone informacje konieczne do interpretacji znaczenia. Jednak jakkolwiek rolą składni jest określenie strukturalnych zasad interpretacji zdań, ze względu na brak homomorfizmu między formalnymi i znaczeniowymi kategoriami języka, znaczenie nie może być kryterium konstrukcji gramatyki języka (1957: 101).

[8] Ze względu na adresata, dla którego powstał tekst *Syntactic structures* (zob. przypis 4), w modelu SS Chomsky nie przedstawia poglądów na filozoficzne podstawy swojej koncepcji

Jeśli wiedza językowa nie wynika bezpośrednio tylko z faktów językowych, konstytuować muszą ją również abstrakcyjne zasady i procesy odpowiedzialne za konstrukcję zdań językowych (gramatycznych i tylko takich). Chomsky proponuje więc, by za przedmiot nauki o języku uznać 'urządzenie' tworzące nieograniczenie wiele zdań językowych, czyli gramatykę, a za cel badań nad językiem odkrycie

> istotnych, ukrytych własności adekwatnych gramatyk. Końcowym rezultatem tych badań powinna być teoria struktury języka, w której elementy opisu wykorzystywane w gramatykach konkretnych języków powinny być ujęte i badane w sposób abstrakcyjny, bez odniesienia do konkretnych języków. Jedną z funkcji takiej teorii jest dostarczenie ogólnej metody wyboru gramatyki dla każdego konkretnego języka na podstawie zbioru zdań tego języka (Chomsky 1957: 11).

W tym ujęciu zdolność tworzenia (i rozumienia) nieskończonego zbioru zdań gramatycznych zbudowanych ze skończonej liczby elementów (symboli i reguł kombinacji) opiera się na mechanizmie tworzącym pary reprezentacji formy fizycznej i abstrakcyjnego znaczenia[9]. Gramatyka realizuje tę funkcję, tworząc opisy strukturalne zdań, których zadaniem jest wydobycie elementów języka, istniejących między nimi relacji gramatycznych, wyjaśnienie sposobu tworzenia zdań, jak również związków między zdaniami. Gramatyka ma te zdolności, ponieważ musi spełniać zewnętrzne warunki adekwatności[10], a mianowicie 1) generować zdania postrzegane jako gramatyczne/akceptowalne przez użytkowników języka; 2) przypisywać zdaniom konstrukcyjnie wieloznacznym

---

teorii języka. Poglądy te omówione są szerzej w dalszych jego pracach (m.in. Chomsky 1965, 1975, 1977, 1986a, 2004). Na przykład w *Aspects of the Theory of Syntax* (1982 [1965]: 15) Chomsky pisze, że, „w sensie warsztatu naukowego teoria lingwistyczna jest mentalistyczna, bowiem zajmuje się odkrywaniem rzeczywistości psychicznej leżącej u podstaw jawnego zachowania". W *Knowledge of Language* (1996 [1986a]: 46–47) Chomsky podkreśla, że język traktowany jako stan mózgu/umysłu jest zjawiskiem istniejącym realnie i jako zjawisko, które nie istnieje niezależnie od ludzkiego umysłu, ma jasny status ontologiczny, w przeciwieństwie do języka traktowanego jako arbitralne i skonwencjonalizowane zasady organizacyjne regulujące obserwowane fakty językowe, zewnętrzne wobec umysłu użytkownika języka, którego status ontologiczny nie jest jasny i który z tego względu nie może być przedmiotem teorii.

[9] Chomsky podkreśla w przedmowie do *Aspects of the Theory of Syntax* (1982 [1965]: 11), że „[m]yśl, że każdy język opiera się na pewnym systemie reguł wyznaczających sposób interpretowania jego nieskończenie wielu zdań, nie jest bynajmniej nowa. Z górą sto lat temu została ona wyrażona dostatecznie jasno przez Wilhelma von Humboldta w jego słynnym, lecz rzadko studiowanym wprowadzeniu do językoznawstwa ogólnego...". Z kolei w *O naturze i języku* (2005 [2002]: 9) Chomsky stwierdza, że najprawdopodobniej pierwszym, który zrozumiał znaczenie kryterialnej cechy języka, jaką jest „wykorzystanie skończonej liczby środków do wyrażania nieograniczonego zbioru myśli", był Galileusz.

[10] W tym aspekcie teoria Chomsky'ego różni się zasadniczo od jej poprzedników, w szczególności amerykańskiego strukturalizmu, gdzie celem opisu języka jest sformułowanie zbioru mechanicznych procedur odkrywania gramatyki języka na podstawie analizy danych językowych. W zależności od przyjętych kryteriów segmentacji i klasyfikacji danych, opisowa teoria języka może odkryć różne ekstensjonalnie równoważne gramatyki danego języka. Według Chomsky'ego teoria języka musi pozwalać na wybór jednej gramatyki języka, najlepiej oddającej wiedzę językową jej użytkowników, która wykracza poza dostępne dane i stąd nie może opierać się na metodzie segmentacji i klasyfikacji fizycznych danych.

więcej niż jeden opis strukturalny (por. *the shooting of the hunters* ‘strzelanie myśliwych : strzelanie do myśliwych’; 3) oddawać różnice interpretacyjne zdań o podobnych opisach strukturalnych jako różnice w ich derywacji, tzn. w zastosowanych regułach i operacjach składniowych (por. *The picture was painted by a new technique* : *The picture was painted by a real artist* ‘Obraz został namalowany przez prawdziwego artystę : Obraz został namalowany nową techniką’); 4) przypisywać zdaniom o podobnej funkcji semantycznej (np. zdaniom pytającym) podobny opis strukturalny na jednym poziomie reprezentacyjnym (Newmeyer 1980: 21). Stopień empirycznej adekwatności gramatyki znajduje wyraz w stopniu, w jakim odzwierciedla ona systematyczne intuicje użytkowników języka: gramatyka jest opisowo adekwatna, jeśli adekwatnie opisuje intuicyjną wiedzę użytkowników o ich języku[11]. Poza zewnętrznymi warunkami adekwatności empirycznej (opisowej) gramatyka musi spełniać wewnętrzne, wypływające z zasad konstrukcji teorii naukowych, warunki ogólności (abstrakcyjności) oraz prostoty i optymalności[12].

Skoro zbiór faktów językowych jest liczbowo nieograniczony, tego, czym są elementy języka (np. czym jest ‘fraza’) nie da się określić na podstawie analizy wypowiedzi zawartych w korpusie. Ponadto, abstrakcyjne kategorie, takie jak ‘fraza’ czy ‘fonem’, powinny być definiowane niezależnie od konkretnego języka. To podejście implikuje rozróżnienie między gramatyką konkretnego języka (gramatyką szczegółową) i ogólną teorią struktury języka, określającą głębokie zasady rządzące strukturą każdego języka naturalnego i określające klasę możliwych gramatyk języka naturalnego[13].

Gramatyka generująca wszystkie zdania intuicyjnie postrzegane jako (w pełni) gramatyczne/akceptowalne przez użytkowników języka, i tylko takie, i podająca ich opisy strukturalne, jednoznacznie wyjaśniające sposób, w jaki są zbudowane, jest gramatyką formalną spełniającą warunki eksplicytności (ścisłości, jednoznaczności) i produktywności (zbioru elementów tworzonych

[11] Wykorzystanie introspekcji może budzić zastrzeżenia natury metodologicznej w formalnym modelu składni i uzasadniać potrzebę rygorystycznych metod weryfikacji danych empirycznych. Chomsky (1982 [1965]: 39–40) odpiera krytykę o brak obiektywizmu testów opartych o introspekcję, argumentując, że ostatecznym miernikiem adekwatności gramatyki są intuicje językowe jej użytkowników i jeśli teoria je wyjaśnia, bardziej obiektywne metody są zbędne, chyba że można udowodnić, że istotnie pogłębiają one zrozumienie struktury języka (por. przypis 4). Obiektywizm narzędzi badawczych i opisu nie jest celem samym w sobie. Zob. m.in.: Phillips i Lasnik (2003); Gibson i Fedorenko (2010); Culicover i Jackendoff (2010).

[12] Prostota gramatyki nie jest rozumiana potocznie w generatywnej teorii języka, lecz jest to warunek, który muszą spełniać wszystkie teorie naukowe, w tym teoria języka naturalnego. W teorii języka realizuje sie on jako jedno z kryteriów oceny gramatyk, tzw. miernik adekwatności gramatyki. Gramatyka zbudowana z mniejszej liczby reguł jest prostsza i przez to bardziej adekwatna od gramatyki potrzebującej większej liczby reguł w celu wygenerowania tego samego zbioru zdań (Chomsky 1957: 53). Również gramatyka, która dane informacje ujmuje nieredundantnie, jest prostsza od gramatyki, w której ta sama informacja jest przekazywana kilkukrotnie.

[13] W modelu późniejszym, ST (1982 [1965]: 19), te ogólne zasady nazwane zostają gramatyką uniwersalną.

przez gramatykę, czyli zdań językowych, nie da się wyliczyć, jako że jest to zbiór nieskończony) (Polański 1999: 209). System formalny przedstawiony w modelu SS oddaje operacyjny, dynamiczny charakter gramatyki: generacja zdania językowego wymaga wykonania pewnej liczby operacji (zastosowania reguł) i przekształcenia powstających w trakcie derywacji reprezentacji strukturalnych. W modelu SS gramatyka jest systemem kombinatorycznym (obliczeniowym), złożonym z symboli oraz trzech typów reguł: reguł struktury frazowej, reguł transformacyjnych, oraz morfofonologicznych.

Zbiór symboli gramatyki frazowej (∑, F) zawiera symbol początkowy(∑) oraz pozostałe symbole kategorialne, obejmujące kategorie składniowe, takie jak *NP*, *VP*, itp., zmienne, np. X, gdzie X może być dowolnym symbolem, kategorie leksykalne, takie jak *N, V*, itp, a także tzw. formatywy leksykalne (wyrazy i morfemy gramatyczne). Reguły konstrukcji (F) mają postać reguł przepisywania $X \rightarrow Y$ ('przepisz *X* na *Y*'), gdzie *X* jest pojedynczym symbolem a *Y* może się składać z jednego lub więcej symboli. Reguły konstrukcji (F) podają wyjściowe kombinacje symboli. Derywacja zdania polega na użyciu reguł przepisywania, a więc utworzenia ciągu rządków (wierszy) zawierającego rządek pierwszy, rządki pośrednie i rządek ostatni. Symbole są przepisywane dotąd, dopóki mogą być zastosowane reguły przepisywania, przy czym każdy nowy rządek powstaje po zastosowaniu tylko jednej reguły przepisywania. Jeśli gramatyka frazowa jest zbiorem zawierającym symbol początkowy oraz reguły przepisywania podane w (1), gdzie S oznacza zdanie (*sentence*), NP oznacza frazę nominalną (*noun phrase*), VP – frazę werbalną (*verb phrase*), N – rzeczownik, a V – czasownik, zdanie *Jan kocha Marię* może być derywowane tak jak w (2):

(1) (∑): S
Reguły przepisywania (F):
$S \rightarrow NP\ VP$
$NP \rightarrow N$
$VP \rightarrow V\ NP$
$N \rightarrow$ Jan
$N \rightarrow$ Maria
$V \rightarrow$ kochać

(2)

Rządek 1: S			
Rządek 2: NP	VP		
Rządek 3: N	VP		
Rządek 4: N	V	NP	
Rządek 5: N	V	N	
Rządek 6: *Jan*	V	N	
Rządek 7: *Jan*	*kocha*	N	
Rządek 8: *Jan*	*kocha*	*Marię*	

Każdy symbol można połączyć z symbolem, na który jest przepisywany, co pozwala na przedstawienie struktury zdania w formie tzw. ‘drzewka derywacyjnego’, pokazanego w (3a)[14]. Drzewko ściągnięte (uproszczone) w (3b) powstaje przez usunięcie wszystkich mechanicznie powtórzonych symboli. Rolą znacznika frazowego (zbioru rządków derywacyjnych, który można przedstawić graficznie w postaci drzewka derywacyjnego) jest określenie dla każdego dowolnego fragmentu rządka terminalnego (zawierającego wyłącznie wyrazy lub morfemy), czy badany fragment zawiera składnik zdaniowy i określenie składniowej kategorii tego składnika (Lasnik 2000), np. ciąg *kocha Marię* jest składnikiem i jest to fraza werbalna (VP), *Jan kocha Marię* jest składnikiem i jest to zdanie (S), natomiast ciąg *Jan kocha* nie jest składnikiem. Innymi słowy, znacznik frazowy danego zdania stanowi eksplikację jego hierarchicznej struktury:

(3) a.

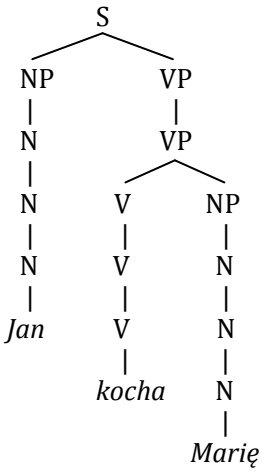

b.

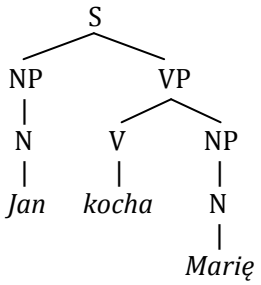

Ważnym argumentem przemawiającym za tym, że gramatyka posiada reguły frazowe jest fakt, że w odróżnieniu od gramatyk stanowych, które są w stanie uchwycić nieskończoność języka (generując nieskończone ciągi elementów „z lewej na prawą”), gramatyka frazowa jest w stanie również oddać jego bogactwo strukturalne, np. fakt, że istnieją istotne zależności strukturalne pomiędzy elementami (stanami) nienastępującymi po sobie w ciągu. Gramatyki stanowe nie są w stanie uchwycić takich typowych zależności strukturalnych, np. w ciągu *jeśli albo* S_3*, albo* S_4*, to* S_2 zależności wiążą składniki skrajne (*jeśli, to*) oraz sąsiadujące ze skrajnymi (*albo, albo*), natomiast nie wiążą składników sąsiadujących ze sobą (*jeśli, albo*). O ile gramatyki stanowe są w stanie generować ciągi typu *jeśli albo* S_3*, albo* S_4*, to* S_2, muszą generować również ciągi, które nie są zdaniami gramatycznymi.

[14] Znacznik frazowy jest zbiorem wszystkich rządków wszystkich ekwiwalentnych derywacji, gdzie derywacje są ekwiwalentne, jeśli te same reguły zostały użyte tę samą liczbę razy (choć niekoniecznie w tej samej kolejności) (m.in. Lasnik 2000, 2005).

Poza regułami frazowymi model SS zawiera tzw. reguły transformacyjne, które są zbiorami reguł przepisujących wyjściowe kombinacje symboli na nowe kombinacje symboli, a więc regułami tworzenia nowych kombinacji symboli, które mają postać *X Y* → *W Z.* Wyprowadzenie nowej kombinacji symboli wymaga uprzedniego zastosowania reguł frazowych, a w konsekwencji derywację znacznika frazowego. Transformacja przekształca więc nie tylko dany rządek znacznika, ale cały znacznik frazowy (zbiór rządków, *P-marker*) na inny. Na przykład transformacja bierna przekształca opis strukturalny (znacznik) w (4a) w opis strukturalny w (4b):

(4) Transformacja$_{Bierna}$:

NP_1	Aux	V	NP_2	→	NP_2	Aux	*be+en*	V	*by* NP_1
a.	NP_1		Aux		V	NP_2			
	The child		*can*		*eat*	*the apple*			
	'Dziecko		może		zjeść	to jabłko.'			
b.	NP_2		Aux		*be+en*	V	*by* NP_1		
	The apple		*can*		*be*	*eaten*	*by the child*.		
	'To jabłko		może		być	zjedzone	przez (to) dziecko.'		

Transformacje dzielą się na obowiązkowe oraz fakultatywne. Transformacja bierna jest regułą fakultatywną: nie każde zdanie z czasownikiem przechodnim, wymagającym dwóch składników (NP_1 oraz NP_2) w swoim otoczeniu składniowym, jest zdaniem w stronie biernej. Z kolei na przykład transformacja przenosząca afiks będący wykładnikiem imiesłowu biernego (*-en*) na prawo od czasownika (*-en eat* → *eaten*), tzw. *affix hopping*, jest transformacją obowiązkową. Reguły transformacyjne przepisują daną kombinację symboli na inną zgodnie z pewną kolejnością, np. transformacja bierna musi być zastosowana przed transformacją przenoszenia afiksów.

W *Syntactic Structures* (a wcześniej w *LSLT*) Chomsky uzasadnił potrzebę rozszerzenia gramatyki o reguły transformacyjne zewnętrznym wymogiem adekwatności opisowej gramatyki: o ile użytkownicy języka intuicyjnie dostrzegają systematyczne związki między zdaniami w stronie czynnej i biernej, gramatyka, która nie ujmuje tych związków, nie spełnia tego warunku. Jakkolwiek można wprowadzić do gramatyki frazowej odrębne reguły dla zdań w stronie czynnej i w stronie biernej, czy też dla zdań oznajmujących i opartych na tych samych związkach składniowych zdań pytających, gramatyka generująca dwa różne typy zdań przy pomocy dwóch różnych zbiorów reguł frazowych nie jest w stanie uchwycić systematycznych związków między zdaniami, które są intuicyjnie odczuwane przez użytkowników języka. Przykładowo, derywacja zdań w stronie czynnej i biernej przy pomocy gramatyki frazowej nie oddaje nieredundantnie m.in. następujących zależności:

(5) a. zdania w stronie biernej są gramatyczne, o ile użyty czasownik jest przechodni (np. *Dziecko zjadło jabłko* → *Jabłko zostało zjedzone przez dziecko*; **Dziecko upadło jabłko* → **Jabłko zostało upadnięte przez dziecko*);
b. czasownik w stronie biernej ma podobne własności selekcyjne, co czasownik w stronie czynnej (np. *Jan pije wino* → *Wino jest pite przez Jana*; **Wino pije Jana* → **Jan jest pity przez wino*);
c. kombinacja frazy przyimkowej *przez*-NP z czasownikiem przechodnim implikuje formę imiesłowu biernego czasownika (np. *Jabłko zostało zjedzone przez dziecko; *Jabłko zostało jedzące przez dziecko*); kombinacja symboli V NP, gdzie V jest czasownikiem przechodnim a NP jest jego argumentem, blokuje imiesłów bierny (np. **Jabłko zostało zjedzone dziecko*)[15].

Jakkolwiek wprowadzenie reguł transformacyjnych nie jest podyktowane wprost wymogiem generowania wszystkich zdań gramatycznych języka i tylko takich, jako że gramatyka frazowa jest w stanie generować zbiór zdań spełniający te warunki, warunek adekwatności opisowej oraz względy prostoty, jako przejaw metodologicznego minimalizmu, zdaniem Chomsky'ego w wystarczającym stopniu uzasadniają poszerzenie zbioru reguł gramatyki o reguły transformacyjne. Z jednej strony gramatyka musi oddawać intuicyjnie postrzegane relacje między zdaniami, z drugiej gramatyka zawierająca jedną transformację przekształcającą znacznik frazowy prostego, oznajmującego zdania w stronie czynnej (tzw. zdania jądrowego) na bierne wymaga mniejszej liczby reguł frazowych, przez co jest bardziej optymalna (1957: 84). Konsekwencją wprowadzenia reguł transformacyjnych do gramatyki języka naturalnego jest model, w którym zdania mają więcej niż jedną reprezentację składniową. Poza reprezentacją wyjściową (*initial P-marker*), która jest rezultatem zastosowania reguł frazowych oraz ostatnią reprezentacją (*final derived P-marker*), powstającą po ustaniu procedury transformacyjnej, zdanie ma również zbiór pośrednich znaczników, powstających sukcesywnie w rezultacie zastosowania kolejno różnych transformacji[16]. Znacznik wyjściowy i ostatni znacznik derywowany

[15] Gramatyczność zdań typu *Jan został otruty arszenikiem* nie przeczy uogólnieniu w (5c) przy założeniu, że fraza rzeczownikowa (NP) *arszenikiem* nie jest argumentem.

[16] Ponieważ każda gramatyka języka naturalnego musi zawierać co najmniej reguły konstrukcyjne dla określenia, jakie kombinacje składników są możliwe, w opozycji do koncepcji Chomsky'ego rozwinęły się podejścia generatywne wykluczające pośrednie poziomy reprezentacji składniowej zdań, a tym samym transformacje, np. gramatyka leksykalno-funkcjonalna, uogólniona gramatyka struktur frazowych i wywodząca się z niej teoria HPSG. Podejścia te inspirowała hipoteza leksykalistyczna sformułowana przez Chomsky'ego (1970), ograniczająca rolę transformacji w wyrażaniu związków między różnymi typami zdań, a także wprowadzenie do modelu gramatyki w *Aspects of the Theory of Syntax* cech składniowych umożliwiających uchwycenie istotnych własności i związków strukturalnych przy pomocy cech zamiast reguł transformacyjnych (Newmeyer 1980, Polański 1999). Istotnym czynnikiem, który niewątpliwie przyczynił się do powstania nietransformacyjnych generatywnych teorii języka, było wykazanie w latach siedemdziesiątych, że gramatyka transformacyjna modelu ST nie ogranicza klasy gramatyk języka naturalnego i ma tę samą moc opisową co gramatyka bez ograniczeń (maszyna Turinga) w hierarchii klas gramatyk Chomsky'ego (Newmeyer 1980: 175–176).

w składni mogą znacznie różnić się formą, np. znacznik wyjściowy może odpowiadać zdaniu oznajmującemu, a znacznik ostatni – zdaniu pytającemu lub przeczącemu.

Transformacje mogą wykonywać ściśle określone zmiany w znacznikach frazowych, przy czym transformacja może dokonywać jednej lub więcej zmian z określonego zbioru operacji (np. reguła transformacyjna dla zdań w stronie biernej jednocześnie zmienia kolejności określonych symboli oraz wprowadza do znacznika nowe symbole). Przekształcanie znacznika przez transformację może polegać na zmianie pozycji składnika lub składników (*permutation*), połączeniu składników, przy czym jeden ze składników może być wprowadzony w trakcie transformacji (*adjunction*), lub usunięciu składnika lub składników (*deletion*). Reguła transformacyjna określa warunki (tzn. podaje wejściowy opis strukturalny, *Structural Analysis*, por. 4a), jakie musi lub może spełniać znacznik frazowy, aby transformacja musiała lub mogła wyprowadzić z niego nowy, derywowany znacznik frazowy, *Structural Change*, por. 4b). Transformacje pojedyncze (*singulary*) stosują się do pojedynczego znacznika frazowego (zdania prostego lub złożonego). Transformacje zbiorcze (*generalized*) wyprowadzają jeden zbiorczy znacznik frazowy zdania złożonego z dwóch znaczników frazowych zdań prostych, w uproszczeniu np. transformacja generująca zdania współrzędnie złożone wyprowadza zdanie *Jan kocha Marię i Barbarę* ze zbioru znaczników, na który składa się znacznik zdania *Jan kocha Marię* oraz znacznik zdania *Jan kocha Barbarę*[17]. Innymi słowy, transformacje zbiorcze odpowiedzialne są za łączenie zdań prostych na zasadzie hipotaktycznej bądź parataktycznej w zdania złożone i to one są źródłem wydajności systemu obliczeniowego języka, jako że transformacje potencjalnie mogą być zastosowane nieskończenie wiele razy. Tym samym, w modelu SS nieskończoność języka, a więc zdolność do derywacji nieskończonego zbioru zdań o dowolnej, potencjalnie nieskończonej długości (np. *Jan wie, że Maria uważa, że Marek jej powie, że...*) ze skończonej liczby symboli i reguł jest funkcją transformacji zbiorczych.

Ostatni derywowany znacznik frazowy nie oddaje transformacyjnej historii derywacji zdania, w trakcie której mogą się dokonywać zmiany istotne dla jego interpretacji, np. znacznik frazowy zdania w stronie biernej nie oddaje wprost faktu, że podmiot zdania w stronie biernej jest dopełnieniem czasownika przechodniego w stronie czynnej (por. 4a–4b), jakkolwiek fakty takie mają wpływ na sposób interpretacji zdań. Stąd w *LSLT* Chomsky wprowadza pojęcie znacznika transformacyjnego (*T-marker*), tzn. reprezentacji transfor-

[17] W *LSLT* Chomsky generuje zdania złożone podrzędnie w ten sposób, że transformacja zbiorcza wprowadza do znacznika frazowego (i) znacznik frazowy (ii), gdzie znacznik (ii) zastępuje zaimek *it* w znaczniku frazowym (i). Zbiorczy znacznik frazowy podany jest w formie uproszczonej w (iii) (Chomsky 1955: 497):

(i)	John knew it.	'Jan wiedział to.'
(ii)	Mary was unhappy.	'Maria była nieszczęśliwa.'
(iii)	John knew Mary was unhappy.	'Jan wiedział (że) Maria była nieszczęśliwa.'

macyjnej historii derywacji zdań, czyli ich struktury transformacyjnej. Jest to zbiór rządków, którego symbole stanowią znaczniki frazowe oraz opisy transformacji[18].

Wprowadzenie znacznika transformacyjnego uzasadnia potrzeba ujęcia przez gramatykę reprezentacji, która mogłaby służyć jako struktura wejściowa (podstawa) dla reguł semantycznej interpretacji zdań generowanych przez gramatykę. Jest to druga, obok ostatniego derywowanego znacznika frazowego zdania, reprezentacja składniowa dostępna regułom innych działów gramatyki: (morfo)fonologii i semantyki. Wyjściowy znacznik frazowy jest przekształcany na formę akustyczną przy pomocy reguł morfofonologicznych. Wprowadzone do derywacji wyrazy i morfemy otrzymują postać ciągów fonemów zgodnie z kontekstem składniowym. Na przykład w zdaniu (3) czasownik *kochać* w czasie teraźniejszym, który w trakcie transformacji uzgodnił cechy zgody (3 os., l. poj., r. m.) otrzymuje formę *kocha.* Analogicznie do wyjściowego znacznika frazowego, przekształcanego na formę dźwiękową, wyjściowy znacznik transformacyjny jest przekształcany na reprezentację znaczenia (Lasnik 2005: 69). W tym ujęciu gramatyka języka jest ogniwem łączącym dwa fundamentalne poziomy języka: (fizyczną) formę i (abstrakcyjne) znaczenie. Koncepcja ta, przedstawiona *implicite* w *LSLT* oraz w *Syntactic Structures*, omówiona jest szerzej w zmodyfikowanym modelu ST (Chomsky 1982[1965]: 175–189).

Poza płaszczyznami strukturalnymi: frazową i transformacyjną, wiedza językowa obejmuje wiedzę o reprezentacjach fonetycznych, fonologicznych, leksykalnych oraz morfologicznych[19]. W tym modelu język jest więc rozwarstwiony wewnętrznie: składa się z różnych komponentów: składniowego, obejmującego leksykon, semantycznego oraz morfofonologicznego, z których każdy ma własne elementy składowe i własne reguły[20]. Komponenty te, jakkolwiek niezależne od siebie, wchodzą ze sobą we wzajemne interakcje: reprezentacje

[18] Por. Chomsky (1982 [1965]: 176–179). W *Syntactic Structures* kwestia znacznika transformacyjnego jest pominięta.

[19] Ten aspekt teorii Chomsky'ego uległ znaczącym modyfikacjom, co omówione zostanie w dalszej części artykułu. Krytykę wiedzy językowej o charakterze reprezentacyjnym z pozycji filozoficznych i psychologicznych zawiera m.in. artykuł Devitta (2003).

[20] Reguły składniowe odgrywają rolę nadrzędną w stosunku do reguł tworzenia reprezentacji dźwiękowych i znaczeniowych. Przykładowo interpretacja konstrukcyjnie wieloznacznego zdania, np. *Dziennikarz przeprowadził wywiad z aktorem w garniturze*, jest uzależniona od reprezentacji, jakie generują reguły składniowe określające zasady kombinacji wyrazów, czyli od opisów strukturalnych zdań. Podobnie analiza ciągłego sygnału dźwiękowego, np. /onmašynē/ na dwa różne ciągi (*on ma szynę* oraz *on maszynę*), wymaga określenia jego struktury składnikowej. Nadrzędność składni wobec (morfo)fonologii i semantyki, których funkcją jest przekształcanie opisów strukturalnych generowanych przez składnię na reprezentacje formy akustycznej i znaczenia, jest spójną i niewzruszoną koncepcją wiedzy językowej w ujęciu Chomsky'ego od umownych początków w *Syntactic Structures* po aktualny program minimalistyczny; por. Marantz (2005), gdzie generatywny charakter gramatyki jest rozszerzony o zdolność tworzenia potencjalnie nieskończonych wyrazów przy pomocy tej samej rekurencyjnej operacji, która odpowiada za zdolność generowania potencjalnie nieograniczonej liczby zdań, tzw. operacji scalania (*Merge*). Nieskończoność na poziomie wyrazu ilustruje rekurencyjność prefiksacji w przypadku takich formacji jak *dziadek, pradziadek, prapradziadek* itd.

strukturalne generowane przez reguły frazowe i transformacyjne stanowią bazę dla reguł reprezentacji formy dźwiękowej zdań z jednej strony i reguł interpretacji znaczenia z drugiej.

Podsumowując, istotną nowością, która została wprowadzona do lingwistyki w *LSLT* oraz w *Syntactic Structures* było uznanie za przedmiot lingwistyki abstrakcyjnej wiedzy o własnościach formy gramatycznej języka, leżącej u podstaw zdolności użytkowników języka do tworzenia i rozumienia nieograniczonego zbioru oryginalnych, wcześniej niezaobserwowanych wypowiedzi. Formalna gramatyka, którą Chomsky zaproponował dla opisania natury tej wiedzy, oddająca kombinatoryczny (obliczeniowy) charakter systemu językowego, stanowiła na wzór modeli w naukach ścisłych próbę stworzenia formalnego, dającego się falsyfikować systemu aksjomatycznego. System ten stanowi zbiór symboli oraz reguł, których użycie skutkuje powstaniem opisów strukturalnych eksplicytnie i jednoznacznie charakteryzujących hierarchiczną budowę wyrażeń językowych i ich wzajemne relacje. Należy podkreślić, że bogactwo wprowadzonych środków uzasadniały zewnętrzne warunki adekwatności opisowej nałożone na gramatykę języka przez ogólną teorię języka, tzn. potrzeba generacji wszystkich zdań gramatycznych języka i tylko takich, jak również zawarcie w opisach strukturalnych wszystkich istotnych intuicji językowych użytkowników języka odnoszących się zarówno do ich struktury, jak i interpretacji. W początkowym okresie rozwoju generatywnej teorii języka, w modelu SS czerpiącym z *LSLT*, uwaga skupiała się na rozwiązaniach formalnych, a więc na własnościach kombinatorycznych systemu językowego, który z jednej strony musi spełniać zewnętrzne warunki adekwatności opisowej, a z drugiej – wewnętrzne warunki adekwatności teorii naukowych: warunki ogólności (abstrakcyjności) i prostoty. Zadaniem teorii języka jest nie tylko stworzenie instrumentarium potrzebnego do konstrukcji opisowo adekwatnej gramatyki danego języka. Ponieważ z logicznego punktu widzenia, jest (nieskończenie) wiele opisowo adekwatnych procedur generatywnych dla danego języka, teoria powinna dostarczać wzorca ewaluacji gramatyk i umożliwiać wybór jednej, optymalnej gramatyki, co wyraża cytat przytoczony na stronie 26 (por. też Chomsky 1957: 102).

Problem wyboru optymalnej gramatyki, a tym samym problem kryteriów ewaluacji teorii języka, zdominował badania po roku 1957, które skupiły się na kwestiach uzasadnienia gramatyk, związków między strukturą zdań i ich interpretacją, jak również na potrzebie ograniczenia mocy możliwych gramatyk generatywnych. Istotne pytanie badawcze, które mogło się wyłonić na gruncie skonstruowanej w modelu SS gramatyki generatywnej, dotyczyło tego, w jaki sposób użytkownik języka, kierując się intuicyjną wiedzą językową, do której może nie mieć bezpośredniego dostępu, jest w stanie skonstruować adekwatną gramatykę zgodną z dostępnymi danymi językowymi, skoro powierzchniowe

dane językowe, tzn. artykułowane wypowiedzi, mogą nie odsłaniać istotnych własności strukturalnych zdania[21]. Innymi słowy, do głosu doszło pytanie o źródła intuicyjnej wiedzy o strukturze, od której zależy interpretacja zdania, podczas gdy dostępne dane nie dają wystarczających przesłanek do powstania takiej wiedzy. Pytanie to Chomsky odniósł do *Menona* i nazwał problemem Platona (por. m.in. Chomsky 1975, 1986a, 1996 [1991]).

3. Problem Platona: logiczny problem przyswajania wiedzy językowej wykraczającej poza dostępne umysłowi dane empiryczne

3.1. Teoria języka jako model zdolności do przyswojenia gramatyki języka naturalnego [*Aspects of the Theory of Syntax* (1965)]

Główny problem, przed którym stanęła teoria generatywna w postaci, jaką otrzymała w modelu SS, to problem uzasadnienia gramatyk, a tym samym również teorii języka opartej na założeniu, że gramatyka determinuje związek między formą i znaczeniem. Aby generować wszystkie zdania odczuwane jako gramatyczne/akceptowalne przez rodzimych użytkowników języka i tworzyć podstawę do ich interpretacji, gramatyka musi spełniać zewnętrzne warunki adekwatności opisowej, tj. musi generować dane empiryczne zgodne z intuicjami użytkowników języka. Również teoria języka musi spełniać kryterium adekwatności opisowej:

> teoria lingwistyczna jest opisowo adekwatna, jeśli dostarcza przesłanek do tworzenia opisowo adekwatnej gramatyki każdemu językowi naturalnemu (Chomsky 1982 [1965]: 45).

Fakt, że użytkownicy języka mają bardzo podobne intuicje językowe, „w zakresie obszernej i znaczącej klasy kluczowych przypadków" (Chomsky 1982 [1965]: 44), pokazuje, że dla każdego języka musi istnieć jedna gramatyka najlepiej spełniająca zadanie tworzenia i interpretacji poprawnie zbudowanych wypowiedzi. Ponieważ taka gramatyka jest w istocie w pełni zinternalizowaną wiedzą językową, tzn. pewnym stanem umysłu użytkowników języka, według Chomsky'ego kryteria wyboru opisowo adekwatnej gramatyki najlepiej

[21] Na przykład powierzchniowo strukturalnie podobne zdania (i) i (ii) w istocie mają odmienne deskrypcje strukturalne zwane strukturami głębokimi (Chomsky 1982 [1965]: 42), natomiast powierzchniowo różniące się zdania (ii) i (iv) mają tę samą strukturę głęboką. Z kolei powierzchniowo strukturalnie podobne do (iv) zdanie (iii) nie ma tej samej struktury głębokiej co (i):

(i) I persuaded a specialist to examine John. 'Namówiłem specjalistę, aby zbadał Johna.'
(ii) I expected a specialist to examine John. 'Spodziewałem się, że specjalista zbada Johna.'
(iii) I persuaded John to be examined by a specialist.' 'Namówiłem Johna, aby dał się zbadać specjaliście.'
(iv) I expected John to be examined by a specialist. 'Spodziewałem się, że Jan zostanie zbadany przez specjalistę.'

spełniającej zadanie tworzenia i rozumienia wypowiedzi muszą wynikać z czynników kształtujących uzyskiwanie wiedzy przez użytkowników języka, w szczególności z czynników odgrywających rolę w konstruowaniu gramatyki przez dziecko uczące się swojego języka ojczystego na podstawie dostępnych mu prymarnych danych językowych:

> Warunkiem wstępnym nauki języka jest po pierwsze dysponowanie teorią lingwistyczną wyznaczającą formę gramatyki możliwego języka ludzkiego, a po drugie strategią dokonywania selekcji gramatyki o odpowiedniej formie, zgodnej z prymarnymi danymi językowymi. Jako dalekosiężny cel moglibyśmy przed językoznawstwem postawić opracowanie owej wrodzonej teorii lingwistycznej będącej podstawą nauki języka... Jeżeli teorii lingwistycznej uda się dokonać selekcji opisowo adekwatnej gramatyki na podstawie prymarnych danych językowych, to można powiedzieć, że spełni ona warunek adekwatności wyjaśniającej (Chomsky 1982 [1965]: 46).

Aby dziecko mogło na podstawie niepełnych, przypadkowych danych empirycznych dokonać wyboru jednej, optymalnej gramatyki generującej nieskończony zbiór poprawnie zbudowanych (i tylko takich) zdań, teoria języka jako model przyswajania języka musi zawierać opis głębokich aspektów gramatycznej formy języka, o których mowa jest już w modelu SS, a które w ST nazwane zostają gramatyką uniwersalną, i przypisywać dziecku uczącemu się języka ojczystego utajoną (nieświadomą) wiedzę o nich. Według Chomsky'ego (1982 [1965]: 52), aby dziecko mogło przyswoić język, z którego pochodzą prymarne dane językowe, musi dysponować:

I
- (i) techniką przedstawiania sygnałów wejścia;
- (ii) sposobem przedstawiania informacji strukturalnych dotyczących sygnałów wejściowych;
- (iii) pewnym wstępnym wyodrębnieniem klasy możliwych hipotez dotyczących struktury języka;
- (iv) metodą określania, co każda taka hipoteza implikuje w odniesieniu do każdego zdania;
- (v) metodą wyboru jednej z (prawdopodobnie nieskończenie wielu) hipotez dopuszczonych przez (iii) i zgodnych z prymarnymi danymi językowymi.

Teoria dążąca do adekwatności wyjaśniającej powinna zatem zawierać:

II
- (i) wyliczenie klasy $s_1, s_2, \ldots$ możliwych zdań;
- (ii) wyliczenie klasy $SD_1, SD_2, \ldots$ możliwych opisów strukturalnych;
- (iii) wyliczenie klasy $G_1, G_2, \ldots$ możliwych gramatyk generatywnych;
- (iv) wyznaczenie takiej funkcji f, że $SD_{f(i,j)}$ jest opisem strukturalnym przyporządkowanym zdaniu s_1 przez gramatykę, dla dowolnych i, j;

(v) wyznaczenie takiej funkcji *f*, że *m(i)* jest liczbą całkowitą związaną z gramatyką G_i jako jej wartość (przy czym wartość niższą wskazywała będzie wyższa liczba) (Chomsky 1982 [1965]: 53).

Innymi słowy, teoria języka określa ogólną metodę analizowania odbieranych przez mechanizm przyswajania dziecka danych językowych oraz konstruowania ich opisów strukturalnych przez zawężenie klasy możliwych gramatyk, jak również charakteryzuje miernik oceny gramatyk zgodnych z danymi językowymi, umożliwiając dziecku wybór gramatyki optymalnej. W tym scenariuszu, „[w]ybrana gramatyka stanowi wtedy dla tego mechanizmu metodę interpretowania dowolnego zdania na mocy (ii) i (iv)" (Chomsky 1982 [1965]: 55).

Na wiedzę językową użytkownika języka składa się więc zarówno gramatyka uniwersalna, czyli wrodzona wiedza o uniwersalnych własnościach formy gramatycznej języka, jak i nabyta na jej podstawie wiedza o gramatyce konkretnego języka:

> ...[G]ramatyka każdego poszczególnego języka winna być uzupełniona gramatyką uniwersalną, uwzględniającą twórczy aspekt używania języka oraz wyrażającą głęboko tkwiące prawidłowości, które przez to, że są uniwersalne, w samej gramatyce szczegółowej są pomijane. Toteż jest rzeczą jak najbardziej pożądaną, by gramatyka szczegółowa omawiała jedynie wyjątki i nieregularności. Dopiero gdy gramatykę jakiegoś języka uzupełni się gramatyką uniwersalną, dostarczy ona pełnego opisu kompetencji użytkowników języka (Chomsky 1982 [1965]: 19).

Hipoteza o wrodzonym charakterze zdolności konstrukcji gramatyki przez dziecko opanowujące język ojczysty, opartej m.in. na wrodzonej wiedzy o uniwersalnych cechach struktury ludzkiego języka, jest hipotezą empiryczną. Według Chomsky'ego bez jej założenia nie można wyjaśnić głębokich, uniwersalnych właściwości języka naturalnego, stanowiących o jego naturze i odróżniających go od arbitralnych systemów symbolicznych, do których tworzenia jest zdolny ludzki umysł, co jest głównym zadaniem teorii języka. Założenie, że gramatyka uniwersalna stanowi 'zestaw instrumentów', którymi dziecko się posługuje, nabywając język ojczysty, może wyjaśniać stosunkowo szybkie opanowanie języka przez dzieci, „uderzającą jednolitość wynikłych gramatyk oraz ich niezależność od takich zmiennych, jak inteligencja, motywacja czy stan emocjonalny" (Chomsky 1982 [1965]: 86).

Argument, że wrodzona zdolność opanowania języka przez dziecko obejmuje wrodzone lingwistyczne zdolności dziecka do tworzenia pojęć i konstruowania hipotez dotyczących danych językowych i wiedzę o formalnych warunkach, jakie muszą spełniać potencjalne opisy strukturalne danych językowych, bazuje m.in. na istotnym argumencie, że dziecko uczące się języka ojczystego nie ma dostępu do wystarczających danych językowych, z których przez indukcję mogłoby sformułować reguły gramatyki swojego języka (por. Baker

1979). Argument ten, znany jako 'argument niewystarczających danych' (*argument from the poverty of the stimulus, POS*), opiera się na obserwacji, że dziecko uczące się języka angielskiego, aby np. przyswoić właściwą regułę tworzenia zdań pytających typu (6b) musi posiadać abstrakcyjną wiedzę o tym, że wyrażenia językowe (zdania) mają określoną, zhierarchizowaną strukturę i że reguły gramatyki są zależne od pojęć strukturalnych koniecznych dla podania opisów strukturalnych wyrażeń językowych, nie zaś od prostszych pojęć bazujących na kolejności wyodrębnionych składników ciągu względem siebie, np. pojęcia 'pierwszy w ciągu' (Chomsky 1968: 51–52, 1975: 30–33, 1980a: 34; por. Cowie 1997; Pullum, Scholz 2002; Legate, Yang 2002; Lasnik, Uriagereka 2002; Boeckx 2006: 21–27)[22]:

(6) a. [*Is* the man *t* tall]?
'Czy mężczyzna jest wysoki?'
b. [*Is* the man [who is tall] *t* in the room]?
'Czy mężczyzna, który jest wysoki, jest w pokoju?

Zgodnie z 'argumentem niewystarczających danych', dziecko nie jest w stanie przyswoić sobie przez indukcję reguły tworzenia zdań typu (6b) podanej w (7b) w odróżnieniu od niewłaściwej, lecz prostszej do sformułowania reguły podanej w (7a), bowiem aby sformułować odpowiednią hipotezę, dziecko musi mieć dostęp do danych takich jak zdania pytające w (8b), które są gramatyczne, jak również do niegramatycznych zdań pytających w (8c). Dane takie jak (8b) są konieczne, aby dziecko zmuszone było, poza prostszą regułą podaną w (7a), rozważyć jako hipotezę koncepcyjnie trudniejszą regułę w (7b), a dane takie jak (8c) są konieczne, aby dziecko na ich podstawie wybrało jako właściwą alternatywę podaną w (7b). Skoro kluczowe dane nie są dziecku dostępne, formułowane hipotezy dotyczące formalnego kształtu gramatyki nie mogą bazować na prostych pojęciach niezależnych od hierarchicznej struktury frazowej analizowanych ciągów, co implikuje, że dziecko musi w procesie opanowywania języka opierać się na biologicznie danych własnościach gramatyki, do których należy zależność reguł składni od pojęć strukturalnych[23]:

[22] W zdaniach (6) oraz (8) miejsce, z którego czasownik posiłkowy *is* jest przesuwany w trakcie derywacji oznaczone jest symbolem *t*, a domeny zdaniowe oznaczone są klamrami kwadratowymi.

[23] Argument ten według m.in. Cowie (1997) oraz Pulluma i Scholz (2002) nie jest poparty wystarczającym dowodem empirycznym: podważają go zaświadczone w szerokim korpusie języka angielskiego, obejmującym m.in. dane pochodzące z czasopisma *The New York Times*, zdania zbudowane tak jak (8b). Legate i Yang (2002) podejmują polemikę z argumentami Cowie (1997) oraz Pulluma i Scholz (2002), argumentując, że ze statystycznego punktu widzenia takie dane, nawet gdyby były dostępne dziecku, nie są znaczące, bowiem ich częstotliwość jest zbyt mała, by stanowiły one podstawę do opanowania właściwej reguły na zasadzie indukcji. Jak podkreślają Legate i Yang (2002), w całym, obszernym korpusie CHILDES, który jest zbiorem danych zaświadczających przyswajanie języka angielskiego przez małe dzieci, powszechnie wykorzystywanym do analiz psycholingwistycznych i psychologicznych,

(7) Reguła tworzenia zdań pytających typu *tak/nie* w języku angielskim (Lasnik i Uriagereka 2002: 147; Boeckx 2006: 21):
   a. Przesuń pierwszy czasownik posiłkowy na początek zdania;
   b. Przesuń czasownik posiłkowy zdania głównego na początek zdania.

(8) a. [The man *is* tall] → [*Is* the man *t* tall]?
   b. [The man [who is tall] *is* in the room] →
   [*Is* the man [who is tall] *t* in the room]?
   c. [The man [who *is* tall] is in the room] →
   *[*Is* the man [who *t* tall] is in the room]?

Problem empiryczny, który dla teorii przyswajania języka opartej na indukcji stwarzają dane zilustrowane w (8) według Chomsky'ego (1968) uprawnia wniosek, że wrodzona zdolność opanowania języka ojczystego przez dziecko obejmuje wrodzone lingwistyczne zdolności dziecka do tworzenia pojęć i konstruowania hipotez zgodnych z danymi językowymi, bazujących na wiedzy o formalnych warunkach, jakie muszą spełniać potencjalne opisy strukturalne danych językowych (np. to, że reguły składniowe wyrażają pojęcia i związki o charakterze hierarchicznym, czy też to, że znaczniki frazowe przekształcane są przez reguły transformacyjne zgodnie z zasadą cykliczności).

Opierając się na argumencie *POS* Chomsky (1982 [1965]: 54–56) wysuwa wniosek, że dane językowe służą dziecku do uruchomienia mechanizmu przyswajania języka, którego funkcjonowanie jest zdeterminowane genetycznie w ten

nie znajduje się ani jedno zdanie pytające zbudowane tak jak (8c), co implikuje, że dane niegramatyczne, kluczowe dla dojścia przez dziecko do właściwych zasad budowy zdań, nie mogą kształtować rozwoju gramatyki u dziecka. Znaczenie braku prymarnych danych językowych koniecznych do przyswojenia właściwych reguł składni przez indukcję (tzw. *negative data*) omawia m.in. Pinker (1997). Z kolei Perfors i in. (2006) podejmują krytykę 'argumentu niewystarczających danych' jako dowodu, że część kompetencji językowej jest dana biologicznie, z pozycji rachunku prawdopodobieństwa Bayesa. Według nich, dziecko (tzw. uczeń statystyczny (*statistical learner*)) jest w stanie nauczyć się zależności hierarchicznych o ile ma dostęp do wystarczająco szerokiej bazy danych. Baza ta nie musi zawierać zdań koniecznych do sformułowania reguł opartych na pojęciach strukturalnych. O ile jest wystarczająco poszerzona i stopień komplikacji danych przekracza punkt krytyczny, dziecko jest w stanie dojść do wniosku, że gramatyka oparta na pojęciach strukturalnych jest globalnie prostsza od gramatyki opartej na prostszych pojęciach linearnych i nauczyć się reguł opartych na pojęciach strukturalnych. W takiej sytuacji nauczenia się danej reguły językowej, np. (7b), nie wymaga dostępu do konkretnych danych, takich jak zdania pytające w (8c). Należy jednak zauważyć, że argument Perfors i in. (2006) opiera się na założeniu, że każde dziecko jest doskonałym uczniem statystycznym, co wymaga dowodu empirycznego. Ponadto fakt, że dzieci nie popełniają błędów i nie tworzą zdań takich jak (8c) w trakcie nabywania języka (Crain i Nakayama 1987), co zresztą wynika z faktu, że przesunięcie czasownika posiłkowego z podmiotu zdaniowego blokuje ogólna zasada regulująca warunki przesunięć składników w składni, sugeruje, że dzieci w ogóle nie formułują hipotez bazujących na pojęciach linearnych. Fakt ten jest zaskakujący w świetle założeń modelu uczenia się przedstawionego przez Perfors i in. (2006). Ponadto, jak zauważają Lasnik i Uriagereka (2002), nawet jeśli dziecko jest w stanie nauczyć się, że ciągi mają strukturę hierarchiczną na podstawie wystarczająco obszernych danych empirycznych, nie wiadomo, na jakiej podstawie dziecko jest w stanie dokonać wyboru między alternatywnymi hipotezami (strukturalną i linearną) jedynie na podstawie obserwowanych, niewystarczających danych.

sposób, że dziecko jest w stanie przyswoić tylko niektóre systemy symboliczne. Przyswojenie języka polega zatem na tym, że posługując się funkcją oceniającą stopień adekwatności gramatyki, którą zapewnia gramatyka uniwersalna na mocy (II.v.), dziecko wybiera ze zbioru możliwych gramatyk zgodnych z danymi konkretnego języka, gramatykę o najwyższym stopniu adekwatności, co ilustruje rysunek (9)[24]:

(9) prymarne dane językowe → mechanizm przyswajania języka (UG+miernik oceny gramatyk) → optymalna gramatyka zgodna z danymi

W tym podejściu dziecko nie musi mieć dostępu do wszystkich fizycznych danych potrzebnych do konstrukcji właściwej gramatyki, jako że mechanizm przyswajania danych spełnia warunek (II.iii.). W kontekście argumentu *POS* oznacza to, że dziecko nigdy nie rozważa hipotezy (7a), lecz hipotezę lub hipotezy zgodnie z którymi opis konstrukcji pytajnej sformułowany jest w kategoriach strukturalnych, a więc relacyjnych, hierarchicznych, a nie linearnych. Hipoteza, że u podstaw zdolności językowej człowieka leży uniwersalny system językowy – gramatyka uniwersalna – na którym zasadza się zdolność do przyswojenia i twórczego wykorzystywania języka, jest niezbywalnym fundamentem gramatyki generatywnej.

Model przyswajania języka oparty na gramatyce uniwersalnej jest falsyfikowalny. O ile teoria języka, na której opiera się model przyswajania, jest nieadekwatna, nieadekwatna jest też teoria nabywania języka. Jest oczywiste, że jeśli teoria języka ma spełniać zewnętrzne, a także wewnętrzne warunki adekwatności opisowej i mieć moc wyjaśniającą, klasa możliwych gramatyk generatywnych musi być maksymalnie ograniczona a ponadto należy określić zasadę wyznaczania miernika stopnia adekwatności konkurujących ze sobą gramatyk zgodnych z danymi językowymi, czyli strategii wyboru przez dziecko gramatyki optymalnej. Tymczasem gramatyka w kształcie, jaki osiągnęła w latach sześćdziesiątych, ma ogromną moc opisową, przez co zbiór możliwych gramatyk generatywnych a w konsekwencji zbiór hipotez, które dziecko ma do swojej dyspozycji przyswajając język, jest praktycznie nieskończony, co uniemożliwia określenie zasady wyboru optymalnej gramatyki i uzyskanie przez teorię

[24] Należy podkreślić, że przedstawiony model przyswajania języka nie stanowi realnego modelu uczenia się języka (por. Chomsky 1982 [1965]: 54, przypis 19), lecz jedynie ogólny, wyidealizowany wzorzec mechanizmu analizy danych i konstrukcji gramatyki zgodnej z prymarnymi danymi językowymi. Teorie przyswajania języka oparte na modelu Chomsky'ego (1982[1965]) zwykle zakładają, że opanowanie języka jest procesem stopniowym (zob. m.in. Wexler i Culicover 1983; Fodor 1998; Lightfoot 1999). Ponadto, Chomsky (1982 [1965]: 84) podkreśla, że „mechanizm przyswajania języka stanowi tylko jeden składnik całościowego systemu operacji myślowych stosowanego przez człowieka do rozwiązywania problemów i tworzenia pojęć". „Dla wypracowania bogatszej i ogólniejszej teorii umysłu przez psychologię istotnie ważnym problemem jest zbadanie, do jakiego stopnia inne aspekty poznania wykazują pewne wspólne własności wobec przyswajania i użytkowania języka" (Chomsky 1982 [1965]: 85, przypis 32).

mocy wyjaśniającej. Z tego względu uwaga skupia się na próbach ograniczenia klasy gramatyk języków naturalnych:

> decydującym czynnikiem w procesie rozwijania w pełni adekwatnej teorii jest ograniczoność klasy możliwych gramatyk (Chomsky 1982 [1965]: 91).

Próby te prowadzone były na różnych polach i skupiały się na restrykcjach, które powinny być nałożone na rodzaje transformacji, ich wzajemne interakcje, reguły konstrukcji, relacje między regułami składniowymi i semantycznymi, a także na tworzone przez gramatykę opisy strukturalne (m.in. Newmeyer 1980). W ich rezultacie powstał prostszy, ogólniejszy model procedury generatywnej, jakkolwiek nawet ten prostszy model nie dawał podstaw do wyboru jednej, optymalnej gramatyki. Zwrot nastąpił dopiero w wyniku przyjęcia modelu zasad i parametrów w latach osiemdziesiątych, który miał lepiej oddawać zdolność przyswojenia języka. Program redukujący instrumentarium teoretyczne generatywnej teorii języka, który poprzedził ten zwrot, omówiony jest w skrócie w kolejnym rozdziale.

3.2. Redukcjonizm metodologiczny: odsłona pierwsza. Od teorii standardowej [*Standard Theory* (ST)] do teorii rządu i wiązania [*Government and Binding* (GB)]

W celu ograniczenia mocy opisowej (generacyjnej) teorii języka, w modelu ST (*Aspects of the Theory of Syntax*), Chomsky proponuje wyeliminowanie transformacji zbiorczych i znaczników transformacyjnych (1982 [1965]: 182). Powodem jest zauważony brak relacji wzajemnego uszeregowania między transformacjami pojedynczymi i zbiorczymi, które dopuszczał model SS. Tymczasem okazało się, że transformacje pojedyncze mogły być stosowane zarówno przed transformacjami zbiorczymi, jak i po nich (Chomsky 1982 [1965]: 181–182), co oznacza, że skonstruowana w modelu SS gramatyka okazała się mieć moc generacyjną, której nie wykorzystywała w praktyce. Wyeliminowanie transformacji zbiorczych pozbawia gramatykę własności rekurencyjnej i stąd następuje rewizja teorii struktury frazowej, pozwalająca symbolowi S (zdanie) na zanurzenie jako składnik w składniku, na które sam może być przepisany (np. S → NP VP, VP → V S)[25]. Tak więc, rekurencyjność, uchwycona jako swobodna możliwość stosowania transformacji w modelu SS, w modelu ST ujęta zostaje jako cecha reguł struktury frazowej: dana struktura może być zanurzona w strukturze tego samego typu nieskończenie wiele razy (Polański

[25] Jakkolwiek rekurencyjność gramatyki omawiana jest głównie z punktu widzenia składni zdań złożonych podrzędnie, co poświadcza dyskusja tocząca się na gruncie języka Pirahã, który według Everetta (2005) nie generuje takich zdań, co ma dowodzić, że rekurencyjność nie jest cechą kryterialną języka naturalnego (por. Nevins i in. 2009), rekurencyjność jest własnością wszystkich struktur zagnieżdżonych i samozanurzających się, a więc również struktur tworzonych przy pomocy reguł NP→N PP, PP→P NP, generujących struktury, takie jak: *ptak w dziupli na drzewie w ogrodzie przy domu obok jeziora na południe od…*

1999: 610). W modelu zawierającym tylko transformacje pojedyncze ich stosowanie może zostać ograniczone do minimalnej domeny zdaniowej spełniającej warunki potrzebne do wykonania operacji transformacyjnej, a więc do jedynej lub najgłębiej zanurzonej struktury zdaniowej. Transformacje mogą zostać ponownie zastosowane w zdaniu nadrzędnym/dominującym dopiero po ukończeniu operacji transformacyjnych w zdaniu podrzędnym/zanurzonym[26].

Wyeliminowanie transformacji zbiorczych i znaczników transformacyjnych, zawierających wszystkie informacje potrzebne do interpretacji, wywołało konieczność uchwycenia związków między strukturą składniową i znaczeniem inaczej niż w modelu SS i wcześniej, w *LSLT*. W *Aspects of the Theory of Syntax*, pod wpływem tzw. hipotezy Katza-Postala (1964), zgodnie z którą transformacje nie zmieniają znaczenia, a jedynie oddają związki derywacyjne między różnymi znacznikami frazowymi tego samego zdania, za poziom zawierający informacje niezbędne do utworzenia opisu znaczenia uznany zostaje znacznik frazowy, który jest rezultatem zastosowania reguł frazowych i przepisania wszystkich symboli kategorialnych na formatywy leksykalne (wyrazy i morfemy). Znacznik ten nazwany został strukturą głęboką (*Deep structure*) (Polański 1999: 563). O ile więc w *LSLT* to komponent transformacyjny (*T marker*) stanowił podłoże interpretacji zdań, w modelu ST o znaczeniu decyduje tzw. bazowy komponent gramatyki, a więc komponent frazowy uzupełniony przez słownik, który uzyskuje, po wydzieleniu z komponentu reguł frazowych, status odrębnego komponentu.

Należy zauważyć, że wydzielenie leksykonu z komponentu frazowego przynosi pewne uproszczenie gramatyki. Teoria struktury frazowej języka zyskuje na większej ogólności, ponieważ własności gramatyczne leksemów, w dużej mierze idiosynkratyczne, nie muszą być ujmowane w regułach struktury frazowej i zostają wyrażone w postaci cech w hasłach słownikowych w leksykonie, który jest wykazem „podstawowych nieregularności języka" (Chomsky 1982 [1965]: 124). Teoria struktury frazowej może więc ograniczyć zbiór reguł konstrukcji do bezkontekstowych reguł kategorialnych (np. $VP \rightarrow V\ NP$, $NP \rightarrow N$) , których prymarną funkcją jest „określanie *implicite* podstawowych relacji gramatycznych zachodzących w strukturach głębokich języka" (Chomsky 1982 [1965]: 166) oraz określenie kolejności składników kategorii gramatycznych (fraz) w strukturach[27]. Za wprowadzanie formatywów leksy-

[26] Zasada cykliczności (*Cyclic Principle*) zgodnie z którą operacje systemu gramatycznego, zarówno w składni, jak i komponencie semantycznym i fonologicznym, najpierw odbywają się na mniejszym, a dopiero potem na większym składniku, na stałe weszła do instrumentarium generatywnego (por. Chomsky 1982 [1965]: 195).

[27] Funkcje gramatyczne są definiowane jako relacje 'być bezpośrednim składnikiem' istniejące między dwoma elementami w znaczniku frazowym (por. 3), np. (NP, S) dla podmiotu, (VP, S) dla orzeczenia, (V, VP) dla czasownika, (N, NP) dla rzeczownika, itd. Między funkcjami gramatycznymi istnieją różne relacje, np. *czasownik-dopełnienie, podmiot-czasownik* (Chomsky 1982 [1965]: 105–107). Informacje o funkcjach i relacjach zostają połączone z odpowiednimi składnikami w strukturze głębokiej, umożliwiając semantyczną interpretację zdań (Chomsky 1982 [1965]: 168).

kalnych do znaczników frazowych odpowiadają teraz (kontekstowe) reguły leksykalne, co jest możliwe odkąd zarówno formatywy leksykalne, jak i kategorie leksykalne (*N, V, Adj* itp.) analizowane są jako matryce cech składniowych. Struktury głębokie są powiązane z reprezentacjami znaczenia zdań, zaś struktury powierzchniowe są przekształcane na formę akustyczną. Struktura głęboka odpowiada pojęciu 'formy wewnętrznej', natomiast struktura powierzchniowa – pojęciu 'formy zewnętrznej' w koncepcji języka von Humboldta (Chomsky 1982 [1965]: 34). Zarówno komponent semantyczny, jak i fonologiczny pełnią rolę interpretacyjną wobec składni, przy czym „interpretacja semantyczna zdania zależy jedynie od jego jednostek leksykalnych i funkcji oraz relacji reprezentowanych w strukturach wyjściowych, w których one występują" (Chomsky 1982 [1965]: 185).

Model gramatyki, który powstaje na skutek wprowadzonych zmian pokazuje w uproszczeniu rysunek w (10):

(10)

Struktura głęboka (*Deep structure*)	→	Znaczenie
↓		
Transformacje		
↓		
Struktura powierzchniowa (*Surface structure*)	→	Forma akustyczna

Reorganizacja gramatyki przedstawiona w *Aspects of the Theory of Syntax* jest krokiem w kierunku prostszej i bardziej ogólnej teorii języka niż model SS: wyeliminowane zostają transformacje zbiorcze oraz znacznik transformacyjny, przez co znika problem wyjaśnienia braku zewnętrznego uporządkowania transformacji zbiorczych. Również przypisanie rekurencyjności komponentowi frazowemu, dzięki czemu gramatyka w jaśniejszy i bardziej systematyczny sposób ujmuje budowę konstrukcji złożonych, a także oddzielenie leksykonu od zasad budowy struktur składniowych, dzięki czemu wyeliminowane są ze składni kontekstowe reguły frazowe i komponent struktury frazowej zawiera jedynie proste, ogólne reguły bezkontekstowe, skutkuje prostszą konstrukcją gramatyki uniwersalnej. Włączenie struktury głębokiej do gramatyki umożliwia prostszy składniowy opis zdań, jako że w odróżnieniu od modelu SS (i *LSLT*) struktura zdań zyskuje jedną, jednolitą reprezentację na płaszczyźnie komponentu bazowego (złożonego z wyodrębnionego słownika i komponentu reguł struktury frazowej), odgraniczającą komponent bazowy od transformacyjnego. Struktura głęboka pełni w tak skonstruowanym modelu rolę interfejsu pomiędzy leksykonem i systemem obliczeniowym. Niemniej z teoretycznego punktu widzenia reguły budowy fraz pozwalają na przepisywanie symboli na dowolne kombinacje symboli. Ponadto, komponent transformacyjny jest rozbu-

dowany, ponieważ zawiera wiele szczegółowych transformacji potrzebnych do generacji różnych typów struktur, które wchodzą ze sobą w różne relacje wzajemnego uszeregowania, na co dziecko nie ma dostępnych dowodów empirycznych, jako że dowody takie byłyby z definicji zdaniami niegramatycznymi. Transformacje nadal mogą wykonywać różne zmiany w znacznikach jednocześnie, co znacząco komplikuje ich opisy strukturalne. Innymi słowy, z punktu widzenia teorii przyswajania języka, gramatyka ST ma nadal zbyt wielką moc opisową, by znacząco ograniczała klasę możliwych gramatyk języka naturalnego i ograniczała liczbę hipotez, które dziecko uczące się języka musi brać pod uwagę, analizując konkretne dane językowe. Z tego względu w dalszym toku badań dokonano szeregu ograniczeń i uproszczeń, tak by teoria języka mogła lepiej spełnić warunki adekwatności opisowej, zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne, a nade wszystko, mogła wyjaśnić fenomen wyboru przez dziecko w oparciu o niepełne dane empiryczne optymalnej gramatyki.

W zakresie komponentu frazowego uproszczenie gramatyki wyniknęło z konstatacji, że jeśli za budowę struktury frazowej języka odpowiada zbiór bezkontekstowych reguł opierających się na ogólnej zasadzie konstrukcyjnej $X \rightarrow Y$, gdzie *X* jest dowolnym pojedynczym symbolem, a *Y* może być pojedynczym symbolem lub kombinacją symboli, nic nie blokuje reguł takich jak $VP \rightarrow$ *...N...*, $VP \rightarrow$ *...Adj...*, $VP \rightarrow$ *...V...V...V...* itp., choć języki naturalne nie dostarczają dowodów empirycznych na takie reguły. Z drugiej strony, jeśli gramatyka ma wyjaśnić bliskie związki inferencyjne pomiędzy frazami takimi jak np. *akceptować propozycję* oraz *akceptacja propozycji* lub *wierzyć w duchy* oraz *wiara w duchy*, gdzie składniki *propozycja* oraz *w duchy* uzupełniają zarówno predykat czasownikowy, jak i rzeczownikowy, komponent kategorialny powinien wyrażać *explicite*, że różne kategorie leksykalne mogą łączyć się ze składnikami je uzupełniającymi, a także wyliczyć kategorie gramatyczne, które mogą być składane z kategoriami leksykalnymi jako ich uzupełnienia. Przyjęta więc zostaje uogólniona zasada budowy fraz, zgodnie z którą frazy budowane są stopniowo 'wokół' swojego rdzenia konstrukcyjnego (składnika konstytutywnego). Na pierwszym etapie budowy rdzeń frazy *X,* gdzie *X* jest dowolną kategorią leksykalną, łączy się z dopełnieniem. Relacja między ośrodkiem frazy i dopełnieniem jest relacją siostrzaną[28]. Rezultat połączenia tworzy kategorię pośrednią, tzw. X-bar (X'), czyli 'X z kreską', dzięki czemu ta teoria budowy fraz języka naturalnego została nazwana teorią składni kreskowej, lub inaczej, składni wielostopniowej (Polański 1999). Poza pozycją dopełnienia fraza obejmuje pozycję specyfikatora: jest to pozycja siostrzana wobec X-bar, co pokazane jest w schemacie (11) (Chomsky 1970: 195–196, 210), gdzie XP jest maksymalną projekcją składniową ośrodka, a inaczej mówiąc pełną strukturą zbudowaną

[28] Przez kategorie siostrzane, np. A i B, rozumie się składniki bezpośrednie zawierającej je kategorii C.

wokół ośrodka posiadającą te pozycje dla składników dodanych do ośrodka frazy, które definiuje teoria struktury frazowej języka naturalnego[29]. W tym podejściu, jeśli dopełnienie i podmiot łączą się z czasownikiem wewnątrz frazy werbalnej, analiza struktury ciągu *Jan kocha Marię* 'John loves Mary' przedstawia się tak jak pokazuje to rysunek (12)[30]:

(11) XP → [specyfikator, X'] X'
X' → X [dopełnienie, X]

(12)

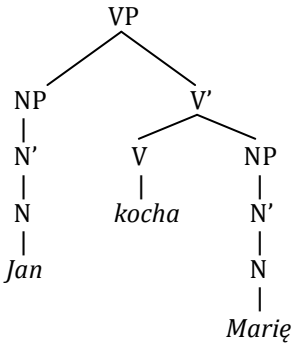

Uogólniona zasada konstrukcji fraz w (11) eliminuje wszystkie reguły frazowe znane z modelu SS i ST, z wyjątkiem reguły określającej składniki symbolu początkowego (S), co komplikuje teorię struktury frazowej, która poza schematem konstrukcyjnym pokazanym w (11a) musi zawierać również regułę przepisywania dla składnika zdaniowego (S), tymczasem jest wątpliwe, żeby gramatyka uniwersalna zezwalała na takie 'wyjątki' od ogólnych zasad budowy struktur składniowych[31]. Należy jednak podkreślić, że uproszczenie reguł frazowych do schematu w (11) ma głębokie uzasadnienie w przypadku fraz opartych na ośrodku leksykalnym: ujęte w regułach frazowych zasady konstrukcji obowiązujące w modelu SS, a następnie w modelu ST są w istocie uogólnieniem własności subkategoryzacyjnych, tzn. selekcji kontekstu składniowego, wyrażonych w hasłach słownikowych wyrazów przy pomocy symboli kategorialnych

[29] Chomsky (1970) poza pozycją dopełnienia (*complement*) wyróżnia jedynie pozycję zwaną *specifier*, jako składnik bezpośredni kategorii XP, nie określając jednak relacji gramatycznej między rdzeniem frazy i elementami w tej pozycji. Według Jackendoffa (1977) elementy w pozycji *specifier* są podmiotami, a elementy na poziomach pośrednich są modyfikatorami.

[30] Założenie to przyjęte zostało dopiero w latach dziewięćdziesiątych dla uchwycenia faktu, że predykat (czasownikowy) otwiera pozycje dla swoich argumentów w obrębie frazy, której jest ośrodkiem, a więc w obrębie VP. Powierzchniowa pozycja argumentu podmiotowego jest inna i wynika z przeniesienia tego argumentu do pozycji specyfikatora nadrzędnej kategorii funkcjonalnej (por. Witkoś 2000: 11).

[31] Z tego względu, Jackendoff (1977) proponuje, aby również kategoria zdania (S) była analizowana jako struktura endocentryczna, której rdzeniem jest czasownik (V). Znacząca zmiana w ujęciu zdania jako kategorii endocentrycznej dokona się dopiero w modelu *Principles and Parameters (P&P)*, por. 3.3.

(*NP, PP* itp.)[32], a więc ujmowane są w gramatyce podwójnie i przez to redundantnie (m.in. Chomsky i Lasnik 1995: 25)[33]. W odróżnieniu od reguł frazowych w gramatyce SS i gramatyce ST dopiero w modelu EST reguły konstrukcji struktur składniowych wyrażają fakt, że frazy zawierają składnik konstytutywny i że są zbudowane endocentrycznie[34].

Gramatyka, w której teoria struktury frazowej oparta jest na zasadzie konstrukcji endocentrycznej, zyskuje na adekwatności opisowej, ponieważ oddaje intuicję, że kategoria frazy zależy od jej składnika konstytutywnego, np. fraza nominalna musi zawierać rzeczownik, fraza werbalna czasownik, itd. Przy założeniu, że dana fraza zawiera jeden ośrodek, teoria składni wielostopniowej wyklucza konstrukcję fraz zbudowanych z kilku składników konstytutywnych, w odróżnieniu od teorii struktury frazowej języka naturalnego w modelach SS i ST, które dopuszczały empirycznie niepotwierdzone reguły typu *XP* → *…X…X…X…*. Jednocześnie gramatyka zawierająca wielostopniową teorię struktury frazowej zyskuje na adekwatności wyjaśniającej: dziecko nie musi w trakcie przyswajania języka ojczystego formułować różnych szczegółowych reguł, jako że jest jedna, ogólna zasada budowy fraz z ośrodkiem leksykalnym w języku naturalnym: budowa frazy zaczyna się od przyłączenia do rdzenia konstrukcji dopełnienia a dopiero potem innych składników.

Intensywne badania nad związkami między strukturą wyrażeń i ich interpretacją wkrótce podały w wątpliwość założenie, że „struktura głęboka podlega działaniu działu semantycznego, który nadaje jej interpretację semantyczną, natomiast struktura powierzchniowa wprowadzana jest do działu fonologicznego, gdzie podlega interpretacji fonetycznej" (Chomsky 1982 [1965]: 184). Założenie to okazało się wątpliwe np. w kontekście zdań z kwantyfikatorami, takich jak (13a) i (13b). Zdanie (13b) generowane jest zarówno w gramatyce SS, jak i w gramatyce ST przy pomocy transformacji biernej i jeśli transformacje nie zmieniają warunków prawdziwości zdań, (13a) i (13b) powinny być zdaniami synonimicznymi, a tymczasem nie są takimi (Chomsky 1957: 100–101, 1982 [1965]: 185, przypis 9). Na przykład jeśli jest jeden student, który przeczytał książkę A i książkę B i jest jeden student, który przeczytał książkę C i książkę D, to zdanie (13a) może wyrażać prawdę, natomiast (13b) w takiej sytuacji nie wyraża prawdy (lub interpretacja, że nie wszyscy studenci przeczytali te same dwie książki nie jest najbardziej naturalną interpretacją tego zdania) (por. Lasnik 2005: 72):

---

[32] Pojęcie sukategoryzacji w piśmiennictwie polskojęzycznym wprowadza Bobrowski (2005: 313).

[33] Na przykład reguła VP → V NP oddaje fakt, że czasownik może być uzupełniony przez grupę nominalną (NP). Fakt ten stwierdzony jest niezależnie od reguł frazowych w hasłach słownikowych czasowników przechodnich (np. *kupić*: [+V, _NP]).

[34] Konstrukcje parataktyczne mogą zostać podciągnięte pod schemat w (11) przy założeniu, że spójniki współrzędne (*Co*(*ordinator*)) mają status rdzeni w gramatyce języków naturalnych, np. *CoP* →...*Co'*..., *Co'* → ...*Co*... ([$_{CoP}$ [Jan] [$_{Co'}$[$_{Co}$ i] [Marysia]]]).

(13) a. Wszyscy studenci przeczytali dwie książki.
b. Dwie książki zostały przeczytane przez wszystkich studentów.

To, że zdania takie jak (13a) i (13b) nie są synonimiczne, nie stanowi problemu w modelu SS, gdzie interpretacji semantycznej poddany jest znacznik transformacyjny (Lasnik 2005: 73). Natomiast brak synonimii zdań związanych transformacją, która przez założenie nie może zmieniać warunków prawdziwości określonych w strukturze głębokiej zdania, jest problematyczne dla gramatyki ST, ponieważ implikuje, że struktura powierzchniowa bierze udział w interpretacji zdań. Model gramatyki, który umożliwia działowi semantycznemu dostęp do struktury powierzchniowej, który się wyłonił w latach siedemdziesiątych, pokazany jest schematycznie w (14). Ten model gramatyki generatywnej znany jest jako model EST:

(14)

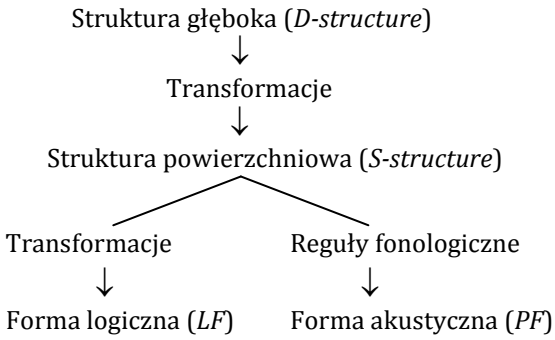

Struktura głęboka jako płaszczyzna, w której określone są funkcje gramatyczne składników, powiązane z rolami tematycznymi argumentów (np. ‘agens’, ‘patiens’, por. Chomsky 1972, *Deep structure, surface structure and semantic interpretation*; Jackendoff 1972), jest nadal dostępna dla reguł semantycznych we wczesnym modelu EST. Po wprowadzeniu teorii śladów, struktura głęboka traci znaczenie jako odrębny poziom reprezentacji, konieczny z punktu widzenia interpretacji znaczenia (zob. str. 51). Pozostałe aspekty znacznika, które są ściśle określone w gramatyce na poziomie zdania, m.in. informacje dotyczące interpretacji zaimków anaforycznych, zasięgu operatorów logicznych (kwantyfikatorów, operatora negacji), relacji predykacji (podmiot – orzeczenie), wyodrębniania składników pod asercją (*focus*) oraz presupozycji semantycznej, odczytywane są ze struktury powierzchniowej oraz kolejnych reprezentacji, które powstają na skutek jej przekształcania w tzw. składni niejawnej (*covert syntax*). Opisy strukturalne, oddające wymienione wyżej informacje tworzą nową płaszczyznę w gramatyce, tzw. formę logiczną zdań (*Logical Form*)[35].

[35] Derywacja zdania po osiągnięciu płaszczyzny powierzchniowej obejmuje transformacje, które nie wpływają na obserwowalną strukturę zdania, natomiast oddają własności

Na bazie formy logicznej reguły semantyczne tworzą reprezentacje znaczenia zdań (*semantic representation*).

Dalsze ograniczenie klasy możliwych gramatyk stało się możliwe na gruncie tzw. hipotezy leksykalistycznej (Chomsky 1970) (por. Polański 1999: 236–237), zgodnie z którą transformacje nie mogą wytwarzać jednostek leksykalnych, np. generowane dotąd przez transformację nominalizującą odprzymiotnikowe lub odczasownikowe rzeczowniki typu *przyjemność* lub *zakup* otrzymują status osobnych jednostek leksykalnych, morfologicznych derywatów tworzonych w leksykonie przy pomocy reguł słowotwórczych, a nie transformacyjnych. Oznacza to, że inaczej niż w analizach przyjętych w latach sześćdziesiątych związki między jednostkami o różnej klasyfikacji leksykalnej, motywowanymi tym samym rdzeniem leksykalnym (np. *król : królować : królewski* itd.) wyrażane są w leksykonie, nie w składni, co znacząco zawęża empiryczny zakres transformacji, a w rezultacie, ogranicza klasę możliwych gramatyk języka naturalnego[36].

Empiryczny zakres transformacji został też zawężony przez uznanie anafory za zjawisko semantyczne, a nie transformacyjne (składniowe). Jeśli zaimki anaforyczne zostają wprowadzone do znacznika struktury głębokiej, w modelu EST zwanej *D-structure* dla odróżnienia od *Deep structure*, a nie w trakcie derywacji składniowej, gramatyka właściwie oddaje fakt, że struktury typu (16a) i (16b) nie są synonimiczne (Jackendoff 1972), a powinny być takie, gdyby ich derywacja przebiegała tak, jak w (15):

(15) *Jan* głosował na *Jana.* → *Jan* głosował na *siebie.*

(16) a. *Każdy kandydat* głosował na *każdego kandydata.* →
b. *Każdy kandydat* głosował na *siebie*.

strukturalne np. relacji operator-zmienna. Przykładowo w zdaniu *Jan przeczytał każdą książkę*, zgodnie z notacją rachunku kwantyfikatorów, operator *każdy* zostaje przeniesiony do pozycji, w której jest interpretowany w komponencie semantycznym [$\forall x$ [*Jan przeczytał x*]], tzn. do pozycji nadrzędnej w stosunku do składnika propozycjonalnego.

[36] Hipoteza leksykalistyczna jest współcześnie odrzucona w podejściach, w których, podobnie jak wcześniej w semantyce generatywnej, składnia odgrywa kluczową rolę nie tylko w określaniu zasad konstrukcji związków składniowych (fraz), lecz także w określaniu zasad konstrukcji leksemów, w konsekwencji czego leksykon, w dużej mierze będący inwentarzem nieokreślonych co do kategorii leksykalnej rdzeni, nie mając charakteru gramatycznego, traci status składnika gramatyki odrębnego od składni (np. Marantz 1997, 2005; Borer 2005). Składnia odgrywa więc w tych podejściach rolę jednolitego systemu znakotwórczego zarówno na poziomie znaku, jak i ich kombinacji (por. Marantz 2005). Składniowa derywacja zdań opiera się na uniwersalnej hierarchii rdzeni konstrukcyjnych kształtujących wprost interpretację, innymi słowy, w podejściach tych kategorie składniowe mają motywację ściśle semantyczną. Stąd struktura zdaniowa zawiera abstrakcyjne kategorie funkcjonalne o charakterystyce predykatywnej, np. CAUSE 'kauzacja', BECOME 'zmiana stanu', a czasem również RESULT 'rezultat' (por. Willim 2010). Podobnie jak wcześniej w semantyce generatywnej, jednostki leksykalne nie są wprowadzane do derywacji w składni, której jednostkami są matryce cech a nie tradycyjne leksemy, lecz w trakcie operacji postsyntaktycznych. Polemikę z taką koncepcją teorii języka podejmuje m.in. Wechsler (2009).

W wyniku dalszych prób ograniczenia teorii reguł transformacyjnych ze zbioru opisów zmian strukturalnych, wprowadzonych do znaczników frazowych przez różne transformacje, wyabstrahowane zostały ogólne własności reguł transformacyjnych jako takich. Próby te były konieczne w kontekście rezultatów prac oceniających adekwatność opisową gramatyki transformacyjnej ST, wykazujących, że gramatyka transformacyjna ST ma tę samą moc generatywną co gramatyki rekurencyjne przeliczalne, równoważne maszynom Turinga, co oznaczało, że nie nakładała na klasę transformacji żadnych istotnych ograniczeń i nie była w stanie wyrazić żadnych istotnych własności języków naturalnych. Tym samym nie ograniczała klasy możliwych gramatyk i nie ułatwiała zadania konstrukcji optymalnie adekwatnej gramatyki dziecku opanowującemu język ojczysty (Newmeyer 1980: 175).

Aby uprościć opisy strukturalne transformacji i tym samym zawęzić klasę możliwych gramatyk języka naturalnego przyjęto, że transformacje, niezależnie od typu zmian strukturalnych wprowadzanych do znaczników, mogą być stosowane swobodnie, „na ślepo", do wszystkich znaczników spełniających ogólne warunki ich stosowalności. Ewentualne zdania niegramatyczne generowane przez tak uproszczone transformacje blokowane byłyby ogólnymi restrykcjami ograniczającymi stosowanie wszystkich transformacji (por. Ross 1967), później interpretowanymi jako warunki poprawności reprezentacji (opisów) strukturalnych), np. *Tensed-Sentence Condition* (TSC) oraz *Specified Subject Condition* (SSC) (por. Chomsky 1976). Zgodnie z TSC żaden składnik podrzędnego zdania finitywnego nie może zostać przeniesiony poza jego granice, co wyklucza generację zdań takich jak (18):

(17) [$_{S1}$ [$_{NP1}$ *John*] seems [$_{S2}$ [$_{NP1}$ *t*] to like Bill]]
'Jan wydaje się lubić Billa.'

(18) *[$_{S1}$ [$_{NP1}$ *John*] seems [$_{S2}$ [$_{NP1}$ *t*] likes Bill]]
'*Jan wydaje się, że lubi Billa.'

Zasada TSC nie ogranicza jednak reprezentacji zdań z zaimkami pytającymi, takich jak (19), gdzie dopełnienie czasownika konstytuującego frazę werbalną podrzędnego zdania finitywnego na powierzchni jest wewnątrz zdania nadrzędnego, w pozycji inicjalnej:

(19) [$_{S1}$ [$_{NP1}$ *Who*] do you think [$_{S2}$ Bill likes [$_{NP1}$ *t*]]]?
'Sądzisz, że kogo Bill lubi'?

To, że przeniesienie zaimka pytającego do lewego skraju struktury zdaniowej w (19) nie jest w konflikcie z TSC można wyjaśnić zakładając, że zaimki pytające przenoszone są zgodnie z zasadą cykliczności do peryferyjnej w strukturze

zdania pozycji (C(OMP)), skąd mogą być przenoszone do kolejnej/kolejnych pozycji C w zdaniu lub zdaniach nadrzędnych. Niemniej przenoszenie składników możliwe jest tylko „na krótki dystans", tzn. w trakcie przenoszenia elementów nie może zostać przekroczona granica więcej niż jednej kategorii cyklicznej (NP lub S), zwana *Subjacency*. W zdaniach takich jak (20) zasada ta jest zachowana:

(20) [$_{S'1}$ [$_{C}$ *Who*] [$_{S1}$ do you think [$_{S'2}$ [$_{C}$ *t*] [$_{S2}$Bill likes *t*]]]]?
'Myślisz, że kogo Bill lubi?'

Dalsze uproszczenie komponentu transformacyjnego umożliwiło przyjęcie założenia, że transformacje przenoszące składniki struktury do nowych pozycji w znaczniku frazowym pozostawiają w miejscu, z którego składnik jest przesuwany, fonetycznie pustą kopię tego składnika, tzw. ślad (*trace*), zachowujący wszystkie cechy przesuwanego składnika na mocy związku inferencyjnego, jaki je łączy. Chomsky (1973) uzasadnił tę zmianę potrzebą uchwycenia w sposób systematyczny własności dystrybucji i interpretacji zaimków anaforycznych w strukturach zdaniowych:

(21) a. [$_{S1}$The men$_i$ like each other$_i$].
mężczyźni lubią siebie nawzajem.'
b. *[$_{S2}$The men$_i$ want [$_{S1}$ John to like each other$_i$]].
mężczyźni chcą Jan lubić siebie nawzajem

(22) a. [$_{S2}$The men$_i$ seem to John [$_{S1}$ t_i to like each other$_i$]].
mężczyźni wydają się Janowi lubić siebie nawzajem
b. *[$_{S2}$ John$_j$ seems to the men$_i$ [$_{S1}$ t_j to like each other$_i$]].
Jan wydaje się mężczyznom lubić siebie nawzajem

Dzięki założeniu, że składnik przesuwany z pozycji podmiotu zdania podrzędnego do pozycji podmiotu zdania nadrzędnego zostawia ślad, możliwe jest uchwycenie analogii między zdaniami (21a) i (22a) z jednej strony i (21b) oraz (22b) z drugiej strony: anaforyczny zaimek *each other* 'siebie nawzajem' nie może być powiązany ze składnikiem określającym jego referenta z pominięciem podmiotu, który znajduje się w tym samym zdaniu. W przykładach powyższych, tym zdaniem jest (S_1)[37]. Ślad (t_i) blokuje wiązanie anaforyczne w (22b), podobnie jak leksykalnie wyrażony podmiot *John* w (21b).

Dzięki wprowadzeniu teorii śladów możliwe stało się uogólnienie wszystkich transformacji przenoszących frazy nominalne do jednej transformacji, *Move NP*, jako, że ślad w oryginalnej pozycji blokuje przenoszenie do niej innych

[37] Ograniczenie to wynika ze wspomnianej wcześniej restrykcji nazwanej *Specified Subject Condition* (SSC).

fraz nominalnych. Ponieważ również inne transformacje nie mogą przenosić składników do innych pozycji niż pozycje zajmowane przez takie składniki w strukturach utworzonych przy pomocy zasad teorii struktury frazowej (Emonds 1976 [1970]), przyjęto też, że stosowaniem transformacji rządzi zasada zachowania związków składniowych określonych przez teorię struktury frazowej (tzw. *Structure-Preserving Principle*). Innymi słowy, przesunięcie jest możliwe tylko do pozycji w strukturze niezależnie charakteryzowanej jako pozycja dla składnika danego typu na mocy teorii struktury frazowej języka. Przyjęcie tej zasady znacząco zawęziło klasę możliwych transformacji, a przez to również gramatyk charakteryzowanych przez gramatykę uniwersalną.

Koncepcja śladów umożliwiła również dalszą rewizję poglądów na związki między składnią i semantyką. Ponieważ składniki przenoszone w strukturze składniowej zostawiają fonetycznie puste kopie w pozycji w strukturze głębokiej, do której zostały wprowadzone przez reguły frazowe i leksykalne, i gdzie zostaje określona ich funkcja gramatyczna, która ma znaczenie dla interpretacji struktury, reguły semantyczne nie muszą mieć dostępu zarówno do struktury głębokiej, jak i do struktury powierzchniowej, by wywieść strukturę znaczeniową interpretowanych struktur zdaniowych. Według Chomsky'ego (1982 [1965]: 102–103) charakterystyka znaczenia zdania wymaga jednostek leksykalnych i morfemów gramatycznych, a także pojęć funkcjonalnych, takich jak podmiot, dopełnienie, itd., określonych na poziomie głębokim. Dzięki obecności śladów w strukturze powierzchniowej możliwe jest określenie funkcji składników przenoszonych z pozycji, w której zostają określone ich funkcje gramatyczne w strukturze głębokiej. Na przykład interpretacja zdań, takich jak (20), nie musi być przeprowadzona w oparciu o strukturę głęboką, by składnik *who*, przeniesiony w składni do pozycji peryferyjnej w zdaniu nadrzędnym, mógł być interpretowany jako dopełnienie czasownika w zdaniu podrzędnym/najgłębiej zanurzonym, ponieważ informacja ta jest dostępna poprzez jego ślad (*t*). Również określenie zasięgu quasi-kwantyfikatora *who*, o interpretacji 'dla którego x', może być przeprowadzone na poziomie struktury powierzchniowej, przez ustalenie zależności między kwantyfikatorem i domeną, w której znajduje się jego ślad. Nieformalna reprezentacja semantyczna może być oddana w następujący sposób: '[dla którego x [ty myślisz, że Bill kocha x]]'.

Dalsze ograniczenie klasy gramatyk było wynikiem uproszczenia opisów strukturalnych transformacji w ten sposób, by zawierały jedynie informacje dotyczące zmiany dokonywanej w trakcie transformacji, tzw. *Structural Change*, natomiast pomijały informacje dotyczące wyjściowego kontekstu składniowego, tzw. *Structural Analysis* (Chomsky 1976). Jest oczywiste, że to uproszczenie podnosi walor wyjaśniający teorii, bowiem dziecko nie musząc uczyć się skomplikowanych opisów strukturalnych charakteryzujących różne konteksty dla różnych transformacji, nierzadko zawierające dość arbitralne zapisy, ma

łatwiejsze zadanie, przyswajając gramatykę, w której wszystkie struktury zdaniowe zawierające frazę nominalną przeniesioną z pozycji, w której jest interpretowana na mocy swojej relacji gramatycznej (np. jako podmiot albo dopełnienie), derywowane są jednolicie przy pomocy ogólnej transformacji *Move NP* 'Przenieś NP', a struktura powierzchniowa derywowanego zdania zawiera ślad w pozycji, z której argument czasownika jest przenoszony w trakcie derywacji składniowej. W tym ujęciu struktura powierzchniowa zdania (4b) ma następującą strukturę powierzchniowa: *The apple$_i$ can be eaten t_i by the child* (por. 4b), co oznacza też, że transformacja bierna przebiega inaczej niż w modelach SS i ST. Jej zastosowanie ogranicza się do przeniesienia składnika z pozycji dopełnienia imiesłowu biernego do innej pozycji w strukturze, zgodnie z warunkami poprawności opisów strukturalnych (np. z zachowaniem TSC i SSC) oraz zgodnie z restrykcjami derywacyjnymi (np. zasadą cykliczności oraz zasadą przenoszenia składników do pozycji nadrzędnych w stosunku do wyjściowych)[38]. W tym ujęciu zdanie (18) jest niegramatyczne nie dlatego, że przesunięcie składnika *John* jest zablokowane przez zasadę TSC, ale dlatego, że derywowana reprezentacja tego zdania zawiera pogwałcenie ogólnego warunku poprawności opisów strukturalnych zwanego zasadą TSC, nakładającą szczególną restrykcję na relacje między elementami łańcucha derywacyjnego, tzn. związku składniowego łączącego dany składnik i wszystkie jego ślady.

Dalsze uproszczenie klasy gramatyk generatywnych polegało na sprowadzeniu różnych reguł transformacyjnych generujących konstrukcje z zaimkami pytającymi i względnymi (*who* 'kto'*, which* 'który' itd.) do jednej ogólnej transformacji *Move Wh* 'Przenieś zaimek pytający/względny' (Chomsky 1976). Chomsky (1980b) proponuje dalsze uproszczenie opisów transformacji przenoszących składniki przez ujednolicenie ich do wspólnej instrukcji *Move α* 'Przenieś dowolny składnik w dowolną pozycję'. W tej wersji teorii, zwanej modelem REST, transformacje przenoszące składniki struktur, niezależnie od rodzaju składnika, jaki podlega przeniesieniu (NP, *wh*, V itp.), mogą być stosowane swobodnie, ale nie dowolnie, bowiem opisy strukturalne, które są ich wynikiem, muszą spełniać określone warunki nakładane przez ogólne zasady poprawności reprezentacji składniowych.

[38] Składnik może być przesunięty jedynie do pozycji na wyższym poziomie reprezentacji składniowej, ponieważ relacja między składnikiem przesuniętym i jego śladem musi spełnić ogólne warunki nałożone przez gramatykę na relacje między elementami 'łańcucha derywacyjnego'. Ślad musi być 'związany' przez składnik, którego jest kopią, by strukturalna relacja między nimi była interpretowana tak jak relacja między kwantyfikatorem i zmienną lub tak jak relacja między elementem określającym własności referencyjne zaimka anaforycznego i zaimkiem anaforycznym. Ogólnym warunkiem nakładanym na te relacje jest, by element nadrzędny w relacji (składnik przesunięty) był również strukturalnie 'nadrzędny' w stosunku do elementu zależnego (śladu) (Chomsky 1975, rozdz. 3, Chomsky 1976). Relacja nadrzędności, o którą chodzi w tym przypadku to relacja *c-command*, tzw. *paradominacji* (zob. np. Witkoś i in. 2011): jeśli dwa składniki, A i B, dominuje bezpośrednio (czyli zawiera jako składniki siostrzane) składnik C, A i B paradominują się wzajemnie oraz A paradominuje wszystkie składniki, które dominuje A i wzajemnie, B paradominuje wszystkie składniki, które dominuje A.

Podsumowując, w stosunku do modelu SS, którego głównym celem badawczym było wypracowanie formalnego, eksplicytnego modelu wiedzy językowej użytkowników języka, umożliwiającej im tworzenie i rozumienie nieskończonego zbioru zdań, w modelach ST, EST i REST uwaga skupia się na pytaniu o warunki, jakie musi spełnić optymalna gramatyka, by różne dzieci o różnym profilu intelektualnym i psychologicznym, mając ograniczony dostęp do danych językowych, mogły ją przyswoić w stosunkowo szybkim tempie i w mniej więcej tym samym czasie. Skoro same dane nie wystarczają do skonstruowania przez dziecko twórczej procedury generującej i wyznaczającej interpretację obszernego zbioru zdań, których wcześniej nie zaobserwowało, mechanizm przyswajania języka musi mieć dostęp do wiedzy o uniwersalnych strukturalnych własnościach języka naturalnego. Wiedza ta jest mu pomocna w konstruowaniu gramatyki nabywanego języka, ponieważ określa formę i sposób funkcjonowania gramatyki każdego ludzkiego języka. Zmiana ta jest znamienna. O ile bowiem w modelu SS uwaga skupia się na własnościach strukturalnych zdań i kombinatorycznych własnościach gramatyki, począwszy od modelu ST teoria gramatyki jest modelem mechanizmu leżącego u podstaw zdolności użytkownika języka do przyswojenia języka i jego twórczego wykorzystywania. Dlatego hipotezy dotyczące struktury gramatyki stają się hipotezami na temat struktury mózgu/umysłu i jego funkcjonowania w systemie poznawczym człowieka a lingwistyka rozumiana jako teoria języka i model jego przyswajania jest częścią psychologii oraz biologii (m.in. Chomsky 1975, Rosner 1995).

Zmiany, które dokonały się od modelu SS po model REST zaowocowały znacznym uproszczeniem architektury gramatyki i ograniczeniem klasy możliwych gramatyk języka naturalnego. Przejęty z modelu SS zbiór reguł struktury frazowej, obejmujący liczne reguły bezkontekstowe oraz kontekstowe, został w modelu ST zredukowany do zbioru gramatyk bezkontekstowych, a potem zastąpiony w modelu EST jednym, ogólnym schematem budowy fraz, tzw. teorią składni wielostopniowej (*X-bar theory*). Dzięki temu znaczącemu uproszczeniu uległa klasa reguł konstrukcji, którą charakteryzuje gramatyka uniwersalna, a ponadto związki między leksykonem i składnią zostały uchwycone w prostszy i jaśniejszy sposób. Zbiór różnorodnych transformacji przenoszenia składników, odpowiedzialny za generację odrębnych konstrukcji gramatycznych, obejmujący transformację bierną (*Passive transformation*), transformację zdań pytajnych (*Question transformation*), transformację przesunięcia dopełnienia dalszego (*Dative Transformation*), transformację podnoszenia do podmiotu (*Raising to Subject*) i wiele innych (m.in. Akmaijan i Heny 1976: 392), uległ uogólnieniu do jednej transformacji, *Move α*. Znacząco został również ograniczony empiryczny zasięg transformacji, bowiem zjawiska ujęte wcześniej jako transformacyjne, np. elipsa identycznego składnika (*Equi NP*

deletion) oraz zastąpienie identycznego składnika zaimkiem (*Reflexivization*) otrzymały inną, nietransformacyjną analizę.

Wprowadzone zmiany motywowały zarówno względy zewnętrznej, jak i wewnętrznej adekwatności opisowej, jednak głównym motorem zmian był wymóg osiągnięcia przez teorię adekwatności wyjaśniającej. Niewątpliwie proces opanowania języka ułatwia wiedza, że frazy, pomimo swej różnorodności, mają wspólną zasadę budowy, jak również wiedza, że w różnego typu strukturach różne składniki pojawiające się w trakcie derywacji zdania w jednym miejscu mogą być przenoszone do innej pozycji przez jednolitą, uogólnioną w swoim opisie transformację. Również wiedza, że przesunięcia są możliwe jedynie do pewnych pozycji w strukturze, gdzie mogą być spełnione ogólne zasady poprawności opisów strukturalnych generowanych przez gramatykę, ułatwiają dziecku zadanie konstrukcji gramatyki własnego języka.

Niemniej o adekwatności wyjaśniającej gramatyki decyduje również tzw. miernik oceny gramatyk, czyli procedura selekcji gramatyk zgodnych z danymi językowymi. Teoria gramatyki dążąca do adekwatności wyjaśniającej nie musiałaby definiować takiej procedury pod warunkiem, że jest tylko jedna gramatyka w wąskiej klasie potencjalnych gramatyk, która jest zgodna z wszystkimi dostępnymi danymi (Chomsky 1982 [1965]: 61). Tymczasem klasa możliwych gramatyk jest nadal potencjalnie nieskończona i teoria nie daje żadnego wytłumaczenia, jak dziecko, mając dostęp do niepełnych danych językowych, może wybrać tę gramatykę, która optymalnie spełnia zadanie tworzenia i rozumienia nieskończonego zbioru wypowiedzi. Próba wyjścia z impasu, w którym teoria generatywna znalazła się pod koniec lat siedemdziesiątych zaowocowała powstaniem nowego, prostszego modelu znanego jako model *Government and Binding* (GB), wczesnego modelu aktualnie rozwijanej teorii zasad i parametrów (*Principles and Parameters Theory* (P&P)). Postęp umożliwiło zastosowanie na gruncie językoznawstwa znanej z nauk ścisłych zasady badawczej, na której rolę zwracał już Galileusz (Chomsky 2005 [2002]), twierdząc, że odkrycie prostych, ogólnych prawd w odniesieniu do zjawisk przez swoją złożoność wymykających się zrozumieniu, wymaga oddzielenia od siebie różnych aspektów danego zjawiska, badania ich oddzielnie oraz badania ich wzajemnych interakcji: prawdy natury rządzące złożonymi zjawiskami są proste i ogólne, a złożoność zjawisk jest wynikiem skomplikowanych zależności między nimi. Zastosowanie tej metody w podejściu do języka naturalnego pozwoliło na odrzucenie błędnego założenia, że teoria języka wylicza nieskończony zbiór możliwych gramatyk języka naturalnego (II.iii.), co czyniło zadanie określenia miernika gramatyki najlepiej spełniającej swoje funkcje (II.v.) niewykonalnym. Podejście zaproponowane przez Chomsky'ego (1981) wyeliminowało problem miernika gramatyki: teoria nie wylicza nieskończonego zbioru możliwych gramatyk języka naturalnego, bowiem budują ją z jednej strony

niezmienne, ogóle zasady (*principles*), odpowiedzialne za uniwersalne cechy ludzkiej procedury generatywnej, a z drugiej strony zasady niedookreślone, charakteryzujące potencjalnie płynne, zmienne własności języka, zwane parametrami (*parameters*). Parametry to cechy językowe, które mogą się różnić wartościami (plus/minus). Zadaniem dziecka w tym podejściu nie jest wybór z nieskończonego zbioru możliwości danych przez gramatykę uniwersalną (UG) tej gramatyki, która jest optymalna. Zadaniem dziecka jest jedynie ustalenie na podstawie dostępnych danych, czy w nabywanym przez nie języku dany parametr przyjmuje wartość plus czy minus, np. czy dany język wymaga, aby zdanie finitywne miało podmiot leksykalny (+Podmiot leksykalny), czy pozwala na tzw. podmiot domyślny (–Podmiot leksykalny). Jeśli zbiór parametrów jest nieliczny, klasa gramatyk języka naturalnego wyznaczana przez gramatykę uniwersalną jest wąska i przy takim ograniczeniu wybór gramatyki optymalnej jest możliwy. Modularna koncepcja języka naturalnego i architektura gramatyki oparta na teorii zasad i parametrów omówiona jest w skrócie na tle wcześniejszych modeli w kolejnym rozdziale.

3.3. Teoria zasad i parametrów jako teoria gramatyki uniwersalnej [model *Government and Binding*/*P&P*]

Na zwrot kierunków badań, jaki na początku lat osiemdziesiątych zapoczątkowała publikacja *Lectures on Government and Binding*, wpłynęła nowa koncepcja gramatyki uniwersalnej zaproponowana w pracy Chomsky'ego i Lasnika (1977), do której powstania przyczyniło się ujawnienie istotnych różnic w regułach i restrykcjach obserwowanych w języku angielskim i innych językach badanych w ramach generatywnej teorii języka w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Na przykład, w odróżnieniu od języka angielskiego, w takich językach jak łacina oraz niektóre języki słowiańskie, w tym polski, składnik w pozycji lewostronnej w stosunku do ośrodka frazy nominalnej, może być przesunięty poza obręb tej frazy, co ilustruje kontrast pokazany w (23) i (24), ujęty jako *Left Branch Constraint* w pracy Rossa (1967):

(23) a. [What book$_i$ [are you reading t$_i$]]?
b. *[What$_i$ [are you reading [t$_i$ book]]?

(24) a. [Jaką książkę$_i$ [__ czytasz t$_i$]]?
b. [Jaką$_i$ [__ czytasz [t$_i$ książkę]]?

Zaobserwowane różnice skutkują poszerzeniem klasy możliwych gramatyk oraz mocy opisowej teorii języka. Kierując się względami adekwatności wyjaśniającej, Chomsky i Lasnik (1977) proponują podział gramatyki języka naturalnego na dwa główne komponenty, z których jeden nazwany zostaje grama-

tyką rdzenną (*core grammar*), a drugi tzw. peryferią języka (*periphery*). Gramatyka rdzenna zawiera jedynie ogólne własności języka, które albo są wspólne dla wszystkich języków i wypływają z gramatyki uniwersalnej, albo stanowią pewne ogólne własności konkretnych języków, które są źródłem systematycznej wariancji międzyjęzykowej w zakresie struktury. Komponent gramatyki zwany peryferią obejmuje reguły i restrykcje specyficzne dla danego języka, za które głównie odpowiedzialne są morfoskładniowe cechy jednostek leksykalnych języka. Peryferię konstytuują więc wszelkie nieregularności, w tym nieregularności wynikające z historycznych zaszłości (leksykalizacji lub gramatykalizacji), innowacji czy też kontaktów językowych. Do gramatyki wprowadzone zostają ponadto tzw. filtry, których zadaniem jest wyrażenie restrykcji natury derywacyjno-reprezentacyjnej. Niektóre z nich mają charakter uniwersalny, np. tzw. Filtr Przypadka (*Case Filter*) jest restrykcją regulującą dystrybucję fraz nominalnych w strukturach zdaniowych, zgodnie z którą leksykalna fraza nominalna musi być oznaczona cechą przypadka, niezależnie od tego, czy cecha ta ma wykładnik morfologiczny, czy też nie. Inne mają charakter szczegółowy i ujmują idiosynkratyczne restrykcje regulujące warunki poprawności opisów strukturalnych generowanych przez gramatyki konkretnych języków naturalnych, nieobecne w gramatykach innych języków, np. tzw. filtr *[*for-to*], który w standardowej odmianie angielszczyzny nie akceptuje struktur, w których bezpośrednio przed bezokolicznikiem stoi wyraz funkcjonalny *for* (por. *I want to go out* : **I want for to go out* ‘Chcę wyjść.’).

Lectures on Government and Binding zachowuje rozgraniczenie między gramatyką rdzenną i peryferią języka, niemniej zamiast filtrów, które ujmują zarówno restrykcje uniwersalne, jak i restrykcje specyficzne dla pewnych języków, ale nieobecne w gramatykach innych, wprowadza pojęcie tzw. parametrów. Parametry w modelu GB wyrażają ogólne własności języków naturalnych, które w odróżnieniu od tzw. zasad (*principles*) nie są niezmienne. Cechy językowych systemów symbolicznych, które ujęte są jako parametry, to ogólne własności języka, które mogą przyjmować wartość [+] lub [–] w języku, co oznacza, że języki mogą się różnić między sobą co do wartości danego parametru. Takie podejście lepiej tłumaczy fenomen przyswojenia procedury generującej nieskończony zbiór zdań języka na podstawie skończonego, niepełnego zbioru danych: niezmienne zasady są dane umysłowi na mocy biologii i jedyne, czego dziecko musi dokonać samodzielnie, to ustalić wartość wszystkich parametrów wyznaczonych przez gramatykę uniwersalną w swoim języku, tzn. zdecydować na podstawie prymarnych danych językowych, czy dany parametr ma wartość [+] czy [–], oraz nauczyć się idiosynkratycznych cech elementów leksykonu, w szczególności cech wyrazów/kategorii funkcjonalnych, które kodują kategorie morfoskładniowe języka, np. czas gramatyczny, liczbę, rodzaj, aspekt itd. W odróżnieniu od teorii ST jako modelu przyswajania języka, gdzie

gramatyka uniwersalna stanowi swoistą „skrzynkę z narzędziami", przy pomocy których dziecko konstruuje gramatykę, formułując hipotezy dotyczące struktury wyrażeń oraz reguł i weryfikując je w kontakcie z danymi, odkrywając optymalną gramatykę spójną z danymi, w teorii zasad i parametrów jako modelu przyswajania języka, gramatyka uniwersalna tworzy sieć połączeń podłączonych do tablicy z przełącznikami, które dziecko „dostraja" w trakcie nabywania kompetencji językowych (Chomsky 1986a: 146). Proces przyswojenia języka w modelu GB pokazany jest schematycznie na rysunku (24):

(25) prymarne dane językowe → mechanizm przyswajania języka (UG: niezmienne zasady oraz parametry o wartościach [±]) → optymalna gramatyka zgodna z danymi

W tym podejściu fenomen szybkości przyswajania gramatyki i jej jednolitości, niezależnie od takich parametrów jak różnice intelektualne czy też emocjonalne oraz jakość i zakres prymarnych danych językowych dostępnych w trakcie rozwoju kompetencji gramatycznych dziecka, z jednej strony tłumaczy hipoteza, że zarówno zbiór niezmiennych zasad, jak i zbiór parametrów jest niewielki, a z drugiej hipoteza, że parametry mogą być ze sobą powiązane implikacyjnie. Gdyby różne cechy formy gramatycznej konkretnego języka, na różnych jej poziomach, a więc nie tylko w składni, lecz również w leksykonie i (morfo)fonologii były ze sobą sprzężone, ustalenie wartości danego parametru dawałoby dziecku wiedzę o szeregu innych własności jego gramatyki, których nie musiałoby się uczyć, co znacząco usprawniłoby i przyspieszyło proces nabywania kompetencji gramatycznych.

Przykładem takiego 'głębokiego' parametru jest szeroko znany i wspomniany wcześniej parametr podmiotu leksykalnego, zaproponowany przez Rizziego (1982) dla uchwycenia systematycznych kontrastów między językiem angielskim, w którym podmiot zdania finitywnego musi mieć formę akustyczną, i językiem takim jak włoski, w którym tego typu podmiot nie musi być artykułowany (Rizzi 1982: 160):

(26) a. He will call.
b. *Will call.
'(On) zadzwoni.'

(27) a. Gianni telefonerà.
b. Telefonerà.
'(Jan/On) zadzwoni.'

Według Rizziego kontrast pomiędzy językami wymagającymi artykułowanego podmiotu w strukturze zdania finitywnego i tymi, które akceptują brak podmiotu akustycznie realizowanego w zdaniach finitywnych, opiera się na różnicy

o charakterze morfoskładniowym: morfemy fleksyjne obecne w formach gramatycznych leksemów czasownikowych w takich językach jak włoski „uzewnętrzniają" i umożliwiają jednoznaczne ustalenie cech osoby, liczby i rodzaju fonetycznie pustego podmiotu, tzw. bezgłośnego zaimka osobowego (*pro*). W językach takich jak angielski, morfologia fleksyjna jest 'zubożona' i dlatego takie języki nie mają w swoich słownikach fonetycznie pustych wariantów zaimków osobowych. Kontrast pokazany w (26)–(27) wypływa zatem z różnicy w cechach morfemów gramatycznych, w tym przypadku fleksji czasownika: jeśli końcówka czasownika ma cechę [+zaimek], która może implikować cechę [+odniesienie określone], zachowuje się jak zaimek o określonej referencji przedmiotowej. Informacja o tym, czy fleksja ma cechy zaimkowe, czy nie, jest dostępna w prymarnych danych językowych i dziecko w łatwy sposób może określić, czy parametr podmiotu leksykalnego (artykułowanego) ma wartość plus (np. we włoskim), czy minus (np. w angielskim). Co istotne, własności morfologii fleksyjnej mają wpływ także na leksykony języków naturalnych: leksykon języków o fleksji czasownikowej mającej cechę zaimkową zawiera zaimek pozbawiony formy akustycznej, natomiast leksykon języków pozbawionych fleksji o charakterze zaimkowym, takiego zaimka nie zawiera.

Ponadto różnica w charakterze fleksji kształtuje powiązane własności strukturalne. Języki z fleksją o charakterze zaimkowym, tzn. zawierające cechę [+zaimek] w matrycy cech wykładników kategorii gramatycznych czasownika, akceptują struktury zdaniowe z podmiotem postwerbalnym (tzw. struktury z inwersją podmiotu), podczas gdy języki, w których fleksja nie ma takich właściwości, nie generują zdań z podmiotem po czasowniku w strukturze powierzchniowej. Co więcej, o ile pierwsze z wymienionych języków zezwalają na przeniesienie podmiotu ze zdania podrzędnego do nadrzędnego zdania wtedy, gdy granica między zdaniem głównym i podrzędnym zaznaczona jest leksykalnym spójnikiem zdaniowym, takie przeniesienie nie jest możliwe w drugim z opisywanych typów języków (por. Rizzi 1982: 147):

(28) a. Credo che verrà qualcuno.
b. *I believe that will come somebody.
'Sądzę, że przyjdzie Jan.'

(29) a. [Chi$_i$ [credi [che [*pro* verrà t$_i$]]]]?
b. *[Who$_i$ [do you think [that t$_i$ will come]]]?
'?*Kto wydaje ci się, że przyjdzie?'

Uproszczone reprezentacje (29a) i (29b) pokazują, że derywacja tych struktur przebiega w inny sposób w obu typach języków. W językach takich jak angielski, zgodnie z zasadą cykliczności, podmiot musiałby być najpierw przeniesiony do pozycji peryferyjnej (por. 20), a dopiero potem do zdania nadrzędnego.

Pierwszy krok jest jednak niemożliwy, bowiem w pozycji peryferyjnej znajduje się spójnik *that* i dlatego struktury takie jak (29b) są niegramatyczne. W języku włoskim możliwa jest inna historia derywacyjna odpowiedników tych zdań (por. 29a): w pierwszym kroku derywacyjnym podmiot zdania podrzędnego podlega przeniesieniu do pozycji postwerbalnej (por. 28a). Ten krok derywacyjny jest możliwy w gramatyce włoskiej, ponieważ dysponuje ona pustym zaimkiem *pro*, który może zostać wprowadzony do struktury zdaniowej na potrzeby zaspokojenia formalnego wymogu gramatyki, jakim jest wymóg podmiotu w strukturze zdaniowej (tzw. *Extended Projection Principle* (*EPP*)). Gramatyka angielska nie zezwala na przesunięcie podmiotu do pozycji po czasowniku, ponieważ nie ma zaimka *pro*, który mogłaby wprowadzić do pozycji podmiotu dla zaspokojenia wymogu EPP. W języku włoskim zaimek pytajny w funkcji podmiotu może być w kolejnym kroku derywacyjnym przeniesiony z pozycji po czasowniku do zdania nadrzędnego. Ponieważ takie przeniesienie nie łamie żadnej zasady ani restrykcji, a fleksja werbalna jednoznacznie identyfikuje podmiot, gramatyka języka włoskiego generuje jako gramatyczne zdania takie jak (29a), w odróżnieniu od języka angielskiego (por. 29b).

Koncepcja ‘głębokich’ parametrów wiążących ze sobą różne własności języka z różnych komponentów systemu gramatycznego ze względu na walor wyjaśniający gramatyki zawierającej takie parametry zainspirowała intensywne badania na gruncie wielu typologicznie odmiennych języków i znacząco poszerzyła bazę empiryczną teorii Chomsky’ego. Można powiedzieć, że badania nad architekturą gramatyki w modelu GB w dużej mierze były badaniami porównawczymi, dzięki czemu znacząco poszerzyła się baza empiryczna generatywnej teorii języka (m.in. Chomsky 1986a, Witkoś 2008)[39].

Architektura gramatyki modelu GB/P&P jest podobna do kształtu, jaki przybrała w modelu EST (por. 14), niemniej derywacja zdań i powstające w jej trakcie reprezentacje strukturalne muszą spełniać szereg warunków określanych przez zasady, parametry oraz restrykcje, które są powiązane i wchodzą w różne wzajemne interakcje ze sobą. Jak poprzednio, gramatyka zawiera leksykon oddzielony od systemu obliczeniowego (konstrukcyjnego). Hasła słownikowe stanowią zbiory różnych typów cech odgrywających rolę w generacji zdań: fonologicznych, gramatycznych i semantycznych, dla których gramatyka podaje warunki poprawności, oraz wszystkie strukturalne (kompozycyjne) aspekty znaczenia potrzebne do utworzenia ich formy logicznej. Predykaty zawierają informacje dotyczące ich struktury argumentowej i tematycznej (*s-selection*), a także informacje o ich własnościach subkategoryzacyjnych,

[39] Model GB został przemianowany na model P&P, ponieważ badania prowadzone w jego ramach nie dotyczyły jedynie zasad i parametrów wyznaczonych przez teorię wiązania anaforycznego (*Binding Theory*) oraz teorię rządu (*Government Theory*), lecz wszystkich zasad i parametrów składających się na gramatykę uniwersalną, jak również ich wzajemnych interakcji (Chomsky i Lasnik 1995: 29–30).

a inaczej mówiąc, formalnych cechach kontekstu składniowego, w którym mogą lub muszą być wprowadzone do derywacji (*c-selection*). Na przykład czasownik *głosować* jako predykat dwuargumentowy wymaga kontekstu składniowego zawierającego dwie pozycje, do których mogą być wprowadzone jego argumenty, a ponadto wymaga, by jeden z tych argumentów wyrażony był frazą przyimkową (*głosować na kogoś* : **głosować kogoś*). Argumenty mają określone role tematyczne, np. agens, patiens, cel itd. Role te mają związek z gramatycznymi funkcjami argumentów predykatów, przy czym odróżnia się tzw. argument zewnętrzny, generowany w pozycji specyfikatora składniowej projekcji predykatu, od roli lub ról wewnętrznych, przypisywanych dopełnieniu lub innemu konotowanemu uzupełnieniu predykatu (por. 12) (m.in. Chomsky i Lasnik 1995: 61).

Między leksykonem i składnią istnieje ścisły związek ujęty w formie dwóch uniwersalnych zasad: tzw. *Projection Principle*, zasady odwzorowywania wszystkich cech jednostek leksykonu istotnych dla składni we wszystkich opisach strukturalnych tworzonych w trakcie derywacji, oraz tzw. *Theta Criterion*, zasady oznaczania wszystkich ról tematycznych. Zgodnie z *Theta Criterion*, wszystkie składniki, które muszą być oznaczone rolą tematyczną, mogą być przyłączane tylko w pozycjach tematycznych, tzn. w pozycji dopełnienia lub specyfikatora, a ponadto predykat oznaczający role tematyczne musi przypisać wszystkie swoje role tematyczne odpowiednim składnikom w pozycjach definiowanych jako tematyczne w składniowej projekcji predykatu. Te dwie zasady razem wzięte gwarantują, że w każdym języku naturalnym składnia konstrukcji z predykatem dwuargumentowym jest jednakowa i systematycznie różni się we wszystkich językach od np. składni zdań z predykatem jednoargumentowym w strukturze głębokiej (*D-structure*). Zdania typu (30) są niegramatyczne w każdym języku naturalnym:

(30) *Jan przyjechał Marysię.

Jeśli predykat jest jednoargumentowy, nie może on być wprowadzony do derywacji przez połączenie z argumentem w pozycji dopełnienia: predykat *przyjechać* (tak samo jak jego ekwiwalenty w innych językach) nie przybiera dopełnienia, bowiem nie ma wewnętrznej roli tematycznej w swojej strukturze ról tematycznych; jeśli składnik *Marysia* nie otrzyma roli tematycznej od czasownika, złamany zostanie ten przypadek zasady oznaczania ról tematycznych (*Theta Criterion*), zgodnie z którym argument (tj. składnik w pozycji o określonej funkcji gramatycznej podmiotu lub dopełnienia) musi mieć przypisaną rolę tematyczną[40].

[40] Ponieważ w strukturach tranzytywnych agens nigdy jest jest rolą tematyczną argumentu o roli dopełnienia, pewną popularność zdobyła hipoteza UTAH (*Universality of Theta Assigment Hypothesis*) Marka Bakera, zgodnie z którą istnieje odpowiedniość ról tematycznych

Derywacja przebiega w modelu GB podobnie jak w modelu EST i zaczyna się od wygenerowania struktury głębokiej (*D-structure*) przy użyciu zasad teorii składni wielostopniowej (por. 11), ale teoria ta zyskuje na ogólności i prostocie w późniejszym okresie przez przyjęcie m.in. za Williamsem (1981), że za ośrodek struktury zdaniowej można uznać składnik mający w swojej matrycy cechę czasu gramatycznego. Na poziomie formy logicznej jego funkcją jest umożliwienie oceny warunków prawdziwości propozycji wyrażonej zdaniem w kategoriach prawdy/fałszu. W tym podejściu struktura zdania jest

---

i funkcji gramatycznych. Na przykład argument, którego referent ulega zmianie stanu lub zmianie lokalizacji na skutek zdarzenia opisywanego przez czasownik, nazwany *Theme*, zwykle realizowany jest przez argument w dopełnieniu:

(i) The cook melted the butter. 'Kucharz roztopił masło.'

Zgodnie z UTAH, jeśli rolą tą oznaczony jest również jedyny argument predykatu jednoargumentowego, argument ten w strukturze głębokiej przyłączany jest w pozycji dopełnienia, a czasownik analizowany jest jako nieakuzatywny (*unaccusative*):

(ii) The butter$_i$ melted t_i. 'Masło roztopiło się.'

Swą popularność jako zasada gramatyki uniwersalnej UTAH zawdzięcza znaczeniu, jakie uniwersalna odpowiedniość ról tematycznych i funkcji gramatycznych może mieć dla eksplikacji fenomenu łatwości i szybkości przyswajania języka ojczystego przez dzieci. Jeśli bowiem gramatyka uniwersalna określa zakres ról tematycznych, jakie mogą mieć składniki o danej funkcji gramatycznej, dziecko, które na podstawie danych potrafi stwierdzić, czy dany czasownik jest jednoargumentowy, czy też otwiera więcej niż jedną pozycję dla uzupełnień, nie musi się uczyć, jaką rolę składniową otrzymuje dany argument, ponieważ istnieje ścisły algorytm nadawania argumentom semantycznym predykatu funkcji gramatycznych, a więc przyłączania ich do selekcjonującego rdzenia konstrukcji w odpowiedniej pozycji w jego projekcji składniowej. Innymi słowy, na mocy UTAH, jeśli dziecko ustali strukturę argumentową predykatu, nie musi się uczyć struktury konstrukcji werbalnej zawierającej ten predykat czasownikowy jako ośrodek. Jakkolwiek teoria języka zawierająca UTAH jako zasadę gramatyki uniwersalnej znacząco zyskuje na adekwatności wyjaśniającej, zasada ta jest hipotezą empiryczną. Może ją podważać istnienie predykatów dwuargumentowych, których argument o podobnej roli ma funkcję podmiotu lub dopełnienia, takich jak (iii) oraz (iv):

(iii) Ghosts frighten John. 'Duchy napełniają Jana lękiem.'

(iv) John fears ghosts. 'Jan boi się duchów.'

Potrzeba określenia natury związków między leksykonem i składnią, w tym związków między semantyką leksykalną jednostek i typami kontekstów składniowych, do których jednostki leksykalne mogą zostać wprowadzone, zainspirowała wiele prac na gruncie teorii generatywnej, w ramach których pojawiły się koncepcje znacząco odbiegające od siebie. W nurcie leksykalistycznym, w którym funkcje składniowe argumentów wywodzone są z własności semantycznych leksemów przy pomocy leksykalnych reguł oznaczania ról tematycznych i funkcji gramatycznych (*linking rules*), przy założeniu, że argument w podmiocie w (iii) ma inną rolę niż argument w dopełnieniu w (iv), struktury takie jak (iii)–(iv) nie uchybiają zasadzie UTAH. Według innych badaczy nawet jeśli istnieje uniwersalna zasada przyłączania argumentów o danych rolach tematycznych w danych pozycjach składniowych, wynikająca z uniwersalnej hierarchii ról tematycznych i uniwersalnej hierarchii funkcji gramatycznych, konkretne predykaty czasownikowe mogą określać swoiste wiązanie ról i funkcji nieprzestrzegające prototypowych zasad wypełniania otwieranych pozycji składnikami o danej funkcji gramatycznej (por. Culicover i Jackendoff 2005: 184–186). Z kolei w nurcie 'neokonstruktywistycznym' role tematyczne są epifenomenem: wypełnianie pozycji otwieranych przez predykaty jest określone zasadami składniowymi, nie zaś własnościami semantycznymi jednostek leksykalnych. Podobnie jak wcześniej w semantyce generatywnej, interpretacja struktury argumentowo-predykatowej i ról tematycznych zależy od strukturalnej reprezentacji sytuacji opisywanych przez predykaty czasownikowe, w której rolę grają pojęcia związane z tzw. czasem wewnętrznym zdarzeń, w szczególności (a)teliczności (zob. Arad 1996, Borer 2005).

zbudowana tak jak w (31), gdzie kategoria INFL jest rdzeniem konstrukcyjnym zawierającym cechy czasu i zgody gramatycznej, przybierającym jako dopełnienie frazę werbalną (por. Chomsky i Lasnik 1995: 54–55), a ośrodkiem CP, rozszerzonej struktury zdaniowej uzupełnionej o gramatyczny wykładnik nastawienia sądzeniowego (*propositional attitude*), jest rdzeń funkcjonalny C, kodujący cechy trybu gramatycznego:

(31) [$_{CP}$ [Specyfikator [$_{C'}$ [Specyfikator [C [$_{INFLP}$ [$_{INFL'}$ [INFL] [VP]]]]]]]]

Uznanie, że jednostki (wyrazy lub morfemy) gramatyczne łączą się z innymi składnikami zgodnie z zasadami teorii składni wielostopniowej podobnie jak jednostki leksykalne, pozwala na prostszy opis struktury frazowej języka naturalnego: wszystkie obiekty generowane w składni mają na poziomie głębokim tę samą strukturę (por. 11), niezależnie od tego, czy ich ośrodkami są kategorie leksykalne (np. N, V), czy funkcjonalne (np. INFL, C) (por. 31). Zważywszy, że zarówno *Projection Principle*, jak i *Theta Criterion* nakładają warunki poprawności na wszystkie reprezentacje powstające w trakcie derywacji, własności leksykalne nie ulegają zmianom w trakcie derywacji, co pozwala na uchwycenie kryterialnej własności języka, jaką jest nieciągłość języka naturalnego (*discreteness*), zbudowanego z nieciągłych symboli (kategorii) i ich kombinacji (zob. też Searle 2006). Zmianom w trakcie derywacji ulegają jedynie opisy strukturalne. Transformacje przenoszenia składników, *Move NP* oraz *Move Wh*, ujednolicone do jednej transformacji, *Move α*, odpowiedzialne są za przenoszenie składników do trzech typów pozycji: do pozycji argumentowej, którą może zajmować podmiot lub dopełnienie (tzw. *A-movement*, por. 17), do pozycji nieargumentowej na skraju struktury zdaniowej (tzw. *A-bar movement*, por. 19–20), albo do nieargumentowej pozycji ośrodka frazy (tzw. *head movement*) w przypadku np. przeniesienia czasownika do pozycji zajmowanej przez kategorię czasu gramatycznego (INFL). Zgodnie z propozycjami Lasnika i Saito (1984) opis strukturalny transformacji może ulec dalszemu uproszczeniu i uogólnieniu, jeśli zarówno transformacje przenoszenia składników, jak i transformacje wykonujące inne typy zmian: usuwania składników lub ich wprowadzania w trakcie derywacji do struktury, potraktowane zostaną jako przypadki jednej, maksymalnie uogólnionej transformacji *Affect α* ‘Wykonaj dowolne działanie na dowolnym składniku’. W tym podejściu stosowanie transformacji jest swobodne, różnice w opisach strukturalnych wynikają z odmiennego statusu składników podlegających przenoszeniu i z różnic w pozycjach, do których są one przenoszone, a ograniczenia wynikają z niezależnych warunków poprawności reprezentacji strukturalnych, które mogą się różnić w zależności od tego, czy przenoszenie odbywa się w składni jawnej, czy na poziomie formy logicznej. Przykładowo, w języku angielskim przenoszenie zaimków pytających w składni jawnej ograniczone jest zasadą *Subjacency*:

zaimek pytający nie może przekroczyć dwóch kategorii cyklicznych w jednym kroku derywacyjnym, co ilustruje niegramatyczne zdanie (32a), w którego reprezentacji składniowej klamry oznaczają granice cykli derywacyjnych. W języku chińskim zaimki nie ulegają przenoszeniu w trakcie derywacji składniowej przed osiągnięciem struktury powierzchniowej, natomiast są przenoszone zgodnie z notacją rachunku kwantyfikatorów na poziomie formy logicznej. Na tym poziomie nie obowiązuje zasada *Subjacency*, czego dowodem jest gramatyczność zdań takich jak (32b) w języku angielskim, gdzie zaimek *whom* przeniesiony jest do pozycji na lewym skraju struktury zdaniowej na poziomie formy logicznej, co ilustruje nieformalna reprezentacja semantyczna podana w języku polskim. Różnica w warunkach, jakie musi spełniać operacja przenoszenia składników w składni jawnej i niejawnej jest zatem odpowiedzialna za to, że odpowiedniki niegramatycznych zdań angielskich typu (32a) są gramatyczne w języku chińskim (por. Chomsky i Lasnik 1995: 69–70, 88):

(32) a. *Who$_i$ do you like [books [that criticize t$_i$]]?
‘*Kogo$_i$ *pro* lubisz [książki [które krytykują t$_i$]]?’
b. Who$_i$ [t$_i$ likes [books [that criticize whom]]]
‘dla którego x i y [x lubi książki [które krytykują y]’

(33)

ni	xihuan	[piping	shei	de	shu]]
ty	lubisz	krytykują	kogo	które	książki

Warunki poprawności opisów strukturalnych generowanych przez gramatykę wynikają z zasad oraz parametrów ujętych w moduły, czyli wyodrębnione teorie, charakteryzujące odmienne zjawiska gramatyczne i strukturalne własności języka naturalnego. Wśród modułów w modelu GB/P&P jest m.in. teoria struktury frazowej, przypadka, przenoszenia składników, wiązania anaforycznego, kontroli (por. m.in. Stalmaszczyk 2006). Teorie charakteryzują zasady, parametry i restrykcje dotyczące danego zjawiska lub związku strukturalnego. Przykładowo teoria przypadka zawiera tzw. Filtr Przypadka, uniwersalny wymóg oznaczenia cechą przypadka leksykalnych fraz nominalnych. Teoria przypadka określa też warunki, w jakich fraza może otrzymać cechę przypadka (np. dany składnik nie może być oznaczony więcej niż jedną cechą przypadka a pojedyncza kategoria, oznaczająca swoje uzupełnienie cechą przypadka, może oznaczyć tą cechą tylko jeden składnik). Teoria wiązania określa strukturalne warunki dystrybucji fraz rzeczownikowych i ich potencjalnych antecedensów. Ze względu na typ zależności między daną frazą i jej potencjalnym antecedensem frazy nominalne podzielone są w gramatyce uniwersalnej na trzy główne kategorie: tzw. anafory, czyli zaimki typu *siebie*, których referencja uwarunkowana jest kontekstem składniowym, zaimki osobowe typu *on*, *jej* itd., których referencja może być ustalona albo w strukturze zdania albo w kontekście

sytuacyjnym, oraz deskrypcje, których referencja nigdy nie wynika z kontekstu zdaniowego. Dystrybucję wszystkich fraz nominalnych regulują zasady teorii wiązania (tzw. warunek A, B oraz C), wykluczające konteksty składniowe, w których zasady te byłyby łamane. Przykładowo, w kontekstach takich jak (34) elementem związanym referencyjnie z argumentem w podmiocie nie może być zaimek osobowy, w odróżnieniu od anafory, która mając referenta w swojej domenie wiązania, spełnia odpowiedni warunek teorii wiązania (por. 21a). Konteksty takie jak (35), w których deskrypcja *the men* 'mężczyźni' jest wiązana przez zaimek *they* 'oni', co uchwycone jest przez nadanie tego samego indeksu referencyjnego obu składnikom, łamią warunek nałożony na frazy o niezależnej referencji i są niegramatyczne:

(34) *The men$_i$ like them$_i$.
'*Ci mężczyźni$_i$ lubią ich$_i$.'

(35) *They$_i$ like the men$_i$.'
'Oni$_i$ lubią tych mężczyzn$_i$.'

Wymogi prostoty i ogólności teorii naukowych motywują poszukiwanie związków składniowych, które tłumaczyłyby większy zakres zjawisk gramatycznych przy pomocy niewielkiej liczby ogólnych zasad lub restrykcji. Z tego względu relacja rządu (government), początkowo rozumiana jako zależność między leksykalnym ośrodkiem frazy i dopełnieniem, zostaje rozszerzona na związek między ośrodkiem frazy i specyfikatorem (Chomsky 1986; Chomsky i Lasnik 1995: 78–82). Dzięki temu rozszerzeniu warunki oznaczania fraz cechą przypadka mogą zostać uogólnione. Jeśli cecha przypadka zależy od składnika konstytutywnego i musi spełnić warunek rządu, cecha ta może być oznaczona na składniku w pozycji dopełnienia lub specyfikatora, jako że rdzeń konstrukcji rządzi właśnie tymi pozycjami w swojej maksymalnej projekcji składniowej (por. 11). Dopełnienie cechą przypadka strukturalnego oznacza czasownik lub przyimek, a w językach takich jak polski również rzeczownik, który przyłącza dopełnieniową frazę rzeczownikową w dopełniaczu (np. *akceptacja propozycji*). Składnikowi w pozycji specyfikatora przypadek przypisuje rdzeń konstrukcji zdaniowej (INFL) lub rzeczownik. W pierwszym przypadku przypisywany jest mianownik, a w drugim – tzw. dopełniacz posiadacza lub dopełniacz podmiotowy (np. *dom Jana, dramat Szekspira*). W ten sposób oznaczanie fraz cechą przypadka jest jednolite: jego warunkiem jest związek rządu, różnice wynikają z różnic w kategoriach rządzących przypadkami oraz z różnic w pozycjach strukturalnych, w których oznaczany jest przypadek. Rozszerzenie relacji rządu na związek między składnikiem, który jest rdzeniem konstrukcji, i składnikiem w pozycji specyfikatora, pozwoliło na uogólnienie charakterystyki struktury, w obrębie której określone są warunki wiązania anaforycznego. Struktura ta

nazwana zostaje frazą rządu (*governing category*) i obejmuje zarówno pozycje dopełnienia, jak i specyfikatora, co tłumaczy, dlaczego związek referencyjny między antecedensem i anaforą lub zaimkiem osobowym typowo zachodzi między składnikami w pozycji specyfikatora oraz dopełnienia.

Ze względu na wagę, jaką w teorii P&P odgrywa koncepcja zasad i parametrów, badania prowadzone w kręgu teorii Chomsky'ego w latach osiemdziesiątych skupiały się na kwestiach wewnętrznej organizacji gramatyki, a głównie na badaniu sprzężenia różnych własności języka, wynikających z określonej wartości danego parametru oraz implikacji, jakie w gramatyce może wywołać przedefiniowanie danej relacji (np. relacji rządu) czy restrykcji: jeśli te same relacje i restrykcje grają role w kilku modułach jednoczenie, zmiana w jednym z modułów wywołuje efekt kuli śnieżnej. Ponadto, jeśli różne zjawiska gramatyki są ze sobą związane, pewne własności formy gramatycznej można traktować jako czynniki motywujące występowanie innych. Na przykład przy założeniu, że czasownik w formie imiesłowu biernego nie ma własności przypisania cechy przypadka dopełnieniu, ponieważ w formie biernej nie jest czasownikiem dwuargumentowym (tranzytywnym), jako że nie wymaga uzupełnienia przez dwa argumenty, zasada Filtra Przypadka może tłumaczyć konieczność przeniesienia składnika w funkcji dopełnienia w zdaniu w stronie biernej do pozycji specyfikatora kategorii czasu gramatycznego INFL. W tej pozycji fraza pozbawiona cechy przypadka może być oznaczona cechą mianownika, o ile kategoria INFL ma cechy finitywne w swojej matrycy. Również przenoszenie składnika z pozycji specyfikatora we frazie werbalnej do pozycji specyfikatora ośrodka konstrukcji zdaniowej INFL można uzasadnić potrzebą oznaczenia tego składnika cechą przypadka (por. 12, 31):

(36) $[_{CP}\ [\ [_{C'}\ [\ [C\ [\ _{INFLP}\ Jan_i\ [_{INFL'}\ [INFL]\ [_{VP}\ t_i$ kocha Marię]]]]]]]

Badania prowadzone na gruncie modelu GB/P&P w oparciu o szeroka bazę empiryczną skutkują znacznym poszerzeniem instrumentarium teoretycznego ze względu na konieczność spełnienia warunków zewnętrznej adekwatności opisowej w różnych językach, m.in. wprowadzona zostaje koncepcja barier (*barrier*), kategoria rządu (*governing category*), Filtr Przypadka, *EPP*, Parametr Ośrodka Frazy (*Head Parameter*) i wiele innych. Poszerzeniu ulega również zbiór uniwersalnych kategorii funkcjonalnych, m.in. wprowadzone do modelu zostają takie kategorie jak *K(ase)*, *Q(uantifier)*, *D(eterminer)*, *Num(ber)*, a nawet *Gen(der)* kodujące przypadek, określoność, kwantyfikację, liczbę oraz rodzaj gramatyczny w składniowej projekcji rzeczownika, a w projekcji werbalnej m.in. tranzytywizujący funkcjonalny rdzeń *v*, wykładnik negacji *Neg*, kategoria funkcjonalna kodująca aspekt *Asp(ect)* i inne. Z drugiej strony, pojawia się pytanie o głębsze uzasadnienie zasad konstrukcji wyrażeń językowych i powstających przy ich udziale opisów strukturalnych oraz zmian dokonywanych

w nich w trakcie generacji zdania. Przy założeniu realności operacji wykonywanych przez system obliczeniowy języka utworzenie reprezentacji strukturalnej, jak również wszelkie zmiany, jakie są do niej wprowadzone w trakcie derywacji, wymaga wykonania jakiegoś działania, obciążającego system obliczeniowy. Wydajny system obliczeniowy wykonuje jedynie te działania, które są niezbędne dla zapewnienia sprawnego funkcjonowania i dlatego operacjami systemu językowego, który jest stanem mechanizmów mózgu/umysłu, muszą kierować ogólne zasady wydajności mentalnych systemów przetwarzania danych. Pytanie badawcze, które mogło się wyłonić na gruncie badań prowadzonych w modelu GB/P&P pod koniec lat osiemdziesiątych, w których rezultacie powstała teoria języka o niezwykle bogatej strukturze dedukcyjnej, to pytanie, dlaczego główna funkcja gramatyki, jaką jest określenie związku między formą fizyczną wyrażeń języka i ich interpretacją, wymaga tak bardzo rozbudowanego, wewnętrznie rozwarstwionego mechanizmu tworzenia i interpretacji wyrażeń językowych o ogromnej mocy opisowej i silnych powiązaniach implikacyjnych wiążących jego różne komponenty (moduły), a także, czy tak bogata gramatyka rzeczywiście spełnia warunki funkcjonalności: jest przyswajalna i dobrze spełnia zadanie tworzenia informacji dla innych organów mentalnych człowieka. Nawet jeśli wybór optymalnej gramatyki zgodnej z danymi nie wymaga miernika oceny gramatyk, wymogi wewnętrznej adekwatności teorii naukowych wymuszają ich prostotę, ogólność i minimalizm metodologiczny, oddający fakt, że język jest systemem ekonomicznym, minimalizującym środki dla realizacji wszystkich swoich funkcji. Teoria dąży do zrozumienia natury badanych zjawisk i dlatego tworzone teorie mają za zadanie przede wszystkim wyjaśniać naturę badanych zjawisk. Bogata i rozbudowana do prawdziwie bizantyjskich rozmiarów teoria GB nie spełnia wymogów ogólności, prostoty i zrozumiałości, a nade wszystko, nie ma waloru wyjaśniającego: rozbudowane instrumentarium teoretyczne GB jest w stanie uchwycić strukturalne bogactwo języka, ale nie tłumaczy, dlaczego gramatyka ma cechy, które teoria ujmuje w postaci zasad, restrykcji i parametrów (por. m.in. Chomsky i Lasnik 1995: 89). Stąd Chomsky (1995: 2) proponuje skierowanie badań na nowe tory i spojrzenie na własności strukturalne języka „od zewnątrz", czyli od strony innych organów mentalnych, z którymi moduł językowy wchodzi w interakcje w mózgu/umyśle użytkownika języka. Podobnie jak w przypadku ukazania się drukiem *Aspects of the Theory of Syntax* (por. 3.2), publikacja *The Minimalist Program* w 1995 roku przyniosła znaczące zmiany w koncepcji procedury generatywnej języka, zapoczątkowując program badawczy oparty na założeniu, że klasa możliwych języków naturalnych jest ograniczona warunkami, jakie na strukturę języka nakładają organy mentalne współpracujące z organem językowym w mózgu/umyśle użytkownika języka, w tym mechanizmy produkcji i rozumienia języka, pamięci, przyswajania języka, uczenia się, wnioskowania,

rozwiązywania problemów itp. (Hauser i in. 2002; por. Hurford 2002), zwany biolingwistyką.

4. Redukcjonizm metodologiczny: odsłona druga (*Minimalist Program* (MP))

4.1. Język jako optymalny mechanizm spełniający warunki innych modułów mózgu/umysłu przetwarzających jego reprezentacje

Począwszy od modelu standardowego (ST), w badaniach prowadzonych nad teorią języka naturalnego w gramatyce generatywnej Chomsky'ego dominuje koncepcja języka jako stanu mechanizmów mózgu/umysłu odpowiedzialnych za funkcje językowe: zdolność przyswojenia języka i jego twórczego wykorzystania w procesach kognitywnych. Próba konstrukcji teorii języka naturalnego, która mogłaby służyć jako model przyswajania pierwszego języka przez dziecko zakończyła się – przynajmniej w teorii – pewnym sukcesem[41]. Jednocześnie, skoro pewne operacje wydają się konieczne we wszystkich zbadanych językach (np. oznaczenie (leksykalnych) fraz nominalnych cechą przypadka oraz oznaczenie argumentów w funkcji dopełnienia i specyfikatora rolami tematycznymi), podczas gdy inne nie muszą być wykonane w składni jawnej (np. przenoszenie zaimków pytajnych, por. 32–33), powstaje potrzeba uzasadnienia elementów składowych gramatyki i ich funkcjonowania. Podobnie jak wcześniej w modelu ST, kiedy na potrzeby wyjaśnienia, w jaki sposób teoria gramatyki wyznacza strategię wyboru jednej, optymalnej gramatyki zgodnej z danymi empirycznymi, problem motywacji formy gramatyki został odniesiony do roli systemu językowego w ludzkiej zdolności językowej, również teraz problem motywacji formy gramatyki zostaje odniesiony do funkcji językowych. Tym razem pytanie badawcze sformułowane zostaje w odniesieniu do roli, jaką system językowy odgrywa w umożliwieniu użytkownikowi języka tworzenia i przekazywania treści informacyjnych[42]. Tak jak poprzednio, próba uzasadnienia architektury gramatyki pociąga za sobą jej znaczną reorganizację. Znaczącym zmianom ulega również koncepcja gramatyki uniwersalnej.

Chomsky (1995: 2) postuluje, że symboliczny system językowy musi mieć własności wspólne z innymi systemami poznawczymi człowieka, ponieważ stanowi podstawę dla mechanizmów przyswajania i twórczego wykorzysty-

[41] Na gruncie teorii zasad i parametrów powstały różne modele nabywania kompetencji gramatycznych przez dziecko uczące sie języka ojczystego (por. m.in. Lightfoot 1991 i Fodor 1998). Krytykę koncepcji wrodzonych zasad i parametrów jako podstawy zdolności przyswajania języka zawierają m.in. prace Cowie (1997) i Tomasello (2000). Z kolei polemikę z koncepcjami zdolności językowych, opartych na złożonych procesach stochastycznych i analogii podejmuje m.in. Fisher (2002).

[42] Dla Chomsky'ego przekazywanie treści propozycjonalnych (myśli) nie ogranicza się do komunikacji interpersonalnej, która nie jest ani jedyną, ani najważniejszą funkcją języka, lecz przede wszystkim obejmuje komunikację „do wewnątrz" systemu poznawczego człowieka (zob. Willim 2010).

wania języka, które wchodzą w skład ludzkiego systemu operacji myślowych[43]. Opisy strukturalne tworzone przez generatywną procedurę języka muszą być w pełni czytelne dla tych systemów mentalnych, które je wykorzystują we własnych operacjach, co oznacza, że strukturalne własności języka są kształtowane również przez systemy „zewnętrzne" wobec języka w umyśle. W szczególności opisy strukturalne generowane przez system obliczeniowy muszą być optymalne z punktu widzenia systemów kognitywnych „odczytujących" takie reprezentacje i „tłumaczących" je na swoje własne procedury. Założenie optymalności operacji obliczeniowych na danych językowych implikuje ogólny warunek ekonomii systemu językowego: minimalizacji operacji generujących wyrażenia języka i minimalizacji generowanych przez gramatykę opisów strukturalnych. Innymi słowy, zawartość gramatyki i jej funkcjonowanie powinno się ograniczać do niezbędnego minimum gwarantującego zdolność tworzenia i interpretacji nieskończonego zbioru poprawnie zbudowanych zdań.

Jeśli wymogi systemów zewnętrznych wobec systemu językowego uzasadniają elementy składowe gramatyki, jedynymi niezależnie uzasadnionymi poziomami reprezentacji językowych są reprezentacje graniczne, a inaczej mówiąc, interfejsy z „zewnętrznymi", pozajęzykowymi modułami ludzkiego mózgu/umysłu, które „odczytują" struktury generowane przez gramatykę i używają ich do własnych celów: produkcji i procesowania sygnałów dźwiękowych i wykorzystania znaczenia (treści informacyjnych) wyrażeń języka w rozumieniu, rozumowaniu i innych procesach kognitywnych.

Zadaniem gramatyki jest tworzenie par reprezentacji formy akustycznej i reprezentacji znaczenia wyrażeń językowych, które stanowią instrukcje dla z jednej strony systemu sensomotorycznego człowieka, a z drugiej – dla jego systemu konceptualno-intencjonalnego. Dlatego też jedynymi poziomami reprezentacji generowanymi przez gramatykę, które są uzasadnione przez systemy pozajęzykowe, są poziomy dostępne dla tych systemów, a więc forma akustyczna (PF) oraz logiczna (LF) wyrażeń językowych[44]. Zarówno struktura głęboka (*D-structure*), jak i powierzchniowa (*S-structure*) tracą uzasadnienie w nowej teorii języka Chomsky'ego. Wyrażają bowiem informacje, które nie są dostępne systemom zewnętrznym. Struktura głęboka nie jest dostępna zewnętrznym systemom mózgu/umysłu, ponieważ w modelach ST, EST, REST oraz GB jest to reprezentacja wewnętrzna – interfejs między składnią i leksykonem – która jest przekształcana na strukturę powierzchniową (*S-structure*). Również *S-structure* jest poziomem niedostępnym systemom wobec języka zewnętrznym, ponieważ reprezentacja ta jest przekształcana na reprezentację formy logicznej języka (*Logical Form*) i dopiero ta reprezentacja jest dostępna procesom inter-

[43] Myśl ta nie jest *novum* w teorii Chomsky'ego (por. przypis 24).

[44] Chomsky (2004) całkowicie odchodzi od koncepcji poziomów reprezentacji formy akustycznej (PF) i formy logicznej (LF) na rzecz koncepcji PF i LF jako granicznych komponentów systemu językowego.

pretacji znaczenia. Wymogi wewnętrznej adekwatności opisowej teorii uzasadniają według Chomsky'ego wyeliminowanie wszystkich zbędnych składników gramatyki, a więc takich, dla których nie ma uzasadnienia, w tym również wewnętrznych poziomów reprezentacji strukturalnych.

Wymóg ekonomii systemu językowego i jego prosty oraz ogólności motywuje również wyeliminowanie teorii struktury frazowej i zastąpienie zasad kombinacji składników przy pomocy reguł ujednoliconą, maksymalnie prostą, binarną operacją scalania składników, *Merge*. Scalanie jest niezbywalną operacją składniową, bowiem wyrażenia językowe są rezultatem powiązania wyrazów w ustrukturyzowane składniki (frazy). O ile jednak łączenie wyrazów we frazy we wcześniejszych modelach było funkcją reguł struktury frazowej, uproszczonych w teorii składni kreskowej do jednolitego formatu, w MP łączenie wyrazów nie opiera się na założeniu, że przekazanie własności leksykalnych do składni wymaga reguł. Wyrazy łączą się z innymi wyrazami, ponieważ łączliwość jest cechą leksykalną wyrazów, uwarunkowaną czynnikami zewnętrznymi wobec składni. Przykładowo czasownik tranzytywny otwiera pozycję dla dopełnienia, ponieważ argument w tej pozycji jest argumentem kodującym określonego uczestnika sytuacji opisywanej w semantyce leksykalnej czasownika, przymiotnik łączy się z rzeczownikiem, bowiem jest predykatem, a własność, którą orzeka, wymaga argumentu (rzeczownika) itd.

Konieczność przedstawienia cech jednostek leksykonu procedurze generatywnej według Chomsky'ego wynika z wymogów systemów zewnętrznych: zarówno komponent formy akustycznej, jak i komponent formy logicznej potrafią tworzyć interpretacje prostych, pojedynczych obiektów. Na przykład, aby powstała poprawna interpretacja składnika *brat* i *koleżanka*, reguły formy logicznej (i semantyki) wymagają, by zostały one scalone w jeden obiekt, który może być poprawnie zinterpretowany albo jako *brat koleżanki*, albo jako *koleżanka brata*[45]. W takim podejściu status niezależnych zasad traci zarówno zasada odwzorowywania własności jednostek leksykalnych w składni (*Projection Principle*), jak i zasada ról tematycznych (*Theta Criterion*). Ich funkcje przejmuje warunek, ze scalenie elementów wymaga określenia składnika, którego cechy determinują cechy „złożenia", czyli frazy. Jeśli składane są dwa składniki, A i B, fraza powstała ze scalenia elementów A i B jest albo projekcją składniową składnika A, albo B. Określenie, który element kombinacji jest jej ośrodkiem w MP nie jest funkcją teorii składni wielopoziomowej. Wyznaczenie ośrodka frazy, tzn. określenie, który element przekazuje swoje własności leksykalne systemowi obliczeniowemu, jest pochodną wymogów zewnętrznych wobec składni: jeśli PF i LF są w stanie „odczytywać" i „tłumaczyć" na własny język jedynie proste obiekty powstałe przez kombinacje elementów leksykonu, składnia musi „złożyć" dwie jednostki i ustalić, który z nich jest ośrodkiem

[45] Cecha przypadka strukturalnego, jako cecha nieinterpretowana, nie jest obecna w formie logicznej wyrażeń.

kombinacji. Informacja ta musi być określona bezzwłocznie, jako komponent charakterystyki operacji *Merge*:

(37) a.

W początkowym okresie MP (Chomsky 1995) *Merge* jest operacją swobodną. Jeśli fraza powstała ze scalenia A i B może być równie dobrze projekcją składnika A, co składnika B, efekt scalenia albo spełnia warunki systemów zewnętrznych, albo derywacja ulega skasowaniu, jako że efekt scalenia nie da się poprawnie zinterpretować. Na przykład jeśli przymiotnik *dobry* scalony jest z rzeczownikiem *film*, powstaje obiekt, który może otrzymać poprawną interpretację w komponencie semantycznym, o ile własności obiektu będącego rezultatem scalenia zależą od rzeczownika, nie zaś od przymiotnika. Ustalenie w komponencie składniowym, który element przekazuje swoje własności złożeniu, wymaga przewidzenia skutków scalenia w formie logicznej i komponencie semantycznym, co obciąża system obliczeniowy. Jak zauważają Lappin i in. (2002), założenie to jest problematyczne z punktu widzenia zasad ekonomii systemów obliczeniowych, podobnie jak np. założenie, że operacje odwlekane są 'do ostatniej chwili' (*Procrastinate*). Z tego względu w późniejszym okresie przyjęte zostaje założenie, że *Merge* nie jest operacją swobodną, lecz raczej motywują ją względy selekcji semantycznej i subkategoryzacji: elementy podlegają scaleniu w składni dla spełnienia wymogów selekcyjnych tego elementu, który wymaga przyłączenia innego elementu o określonej kategorii składniowej, któremu nadaje odpowiednią rolę tematyczną (Chomsky 2001). W tym podejściu cechy jednostek leksykalnych odgrywają zasadniczą rolę w motywowaniu operacji składniowych, znacznie większą niż w poprzednich modelach. Leksykalizm MP polega na założeniu, że jednostki leksykalne i funkcjonalne wprowadzone do derywacji z leksykonu poza cechami fonologicznymi i semantycznymi zawierają w swoich matrycach pełny zestaw cech gramatycznych, np. rzeczownik zostaje wprowadzony do derywacji z cechą przypadka, przymiotnik ma w swojej matrycy komplet cech zgody, np. [*liczba pojedyncza, żeński, mianownik*], [*liczba mnoga, żeński, biernik*] itd. Jeśli *Merge* składa dwa elementy i tworzy obiekt, który jest projekcją jednego z nich (por. 37), element przed scaleniem i po scaleniu to ten sam element. Innymi słowy, operacja *Merge*, jakkolwiek tworzy obiekty ustrukturyzowane, nie odróżnia składnika przed scaleniem i składnika po scaleniu. W tym podejściu kategoria składniowa wyrazu to jego kategoria leksykalna. Między tradycyjną kategorią *X* i *XP* nie ma więc różnicy formalnej; uzasadnienia nie mają też kategorie pośrednie (*X'*).

Zasada budowy wyrażeń językowych w składni oparta na operacji *Merge*, określającej który ze składanych elementów przekazuje swoje cechy systemowi obliczeniowemu, nosi nazwę *Bare Phrase Structure Theory*.

Poza elementarną operacją *Merge* w MP system językowy ma również inną elementarną operację, której rolą jest sprawdzanie i usuwanie cech gramatycznych jednostek leksykalnych i funkcjonalnych, *Agree*. Cechy gramatyczne to cechy formalne, różniące się od cech fonologicznych i semantycznych w matrycach cech jednostek wprowadzonych do derywacji składniowej z leksykonu. Do cech formalnych należą: cecha kategorialna, tzw. *phi features*, czyli cechy osoby, liczby i rodzaju, oraz inne cechy, m.in. cecha przypadka oraz czasu gramatycznego. Cechy formalne dzielą się na dwa główne typy: cechy interpretowane w interfejsie semantycznym oraz cechy pozbawione znaczenia. Cechami zawierającymi informacje interpretowane są na przykład cechy osoby, liczby i rodzaju (naturalnego) w matrycach cech rzeczowników. Te same cechy są pozbawione interpretacji semantycznej w matrycach cech np. przymiotników oraz czasowników. Cechą pozbawioną interpretacji w matrycach cech rzeczowników jest natomiast cecha przypadka (strukturalnego). Przy tym założeniu cechy nieinterpretowane muszą zostać usunięte w trakcie składniowej derywacji zdań zanim opis strukturalny powstały po zastosowaniu wszystkich koniecznych operacji składniowych nie zostanie przekazany do komponentu LF, gdzie powstaje reprezentacja formy logicznej zdania, która jest następnie przetwarzana na reprezentację znaczenia przez reguły semantyczne. Usunięcie cech pozbawionych interpretacji jest więc wynikiem wymogów sytemu zewnętrznego wobec składniowej procedury generatywnej: opis strukturalny wygenerowany przez system obliczeniowy języka, który jest przetwarzany na reprezentację znaczenia, nie może zawierać cech pozbawionych interpretacji, jako że te cechy nie są czytelne dla reguł semantycznych. Jak widać, podobnie jak *Merge*, również operację *Agree* motywują w systemie obliczeniowym języka czynniki zewnętrzne wobec samej gramatyki, a mianowicie względy czytelności reprezentacji składniowych w komponentach zewnętrznych wobec składni, ujęte w postaci ogólnej zasady gramatyki uniwersalnej zwanej Zasadą Pełnej Interpretacji (*Principle of Full Interpretation*).

Usunięcie cech wymaga ich wcześniejszego sprawdzenia (*checking*). Na wczesnym etapie MP (Chomsky 1995) cechy dzielą się na tzw. cechy silne, które wymagają sprawdzenia i usunięcia w składni jawnej, oraz słabe, które mogą (i zgodnie z zasadami minimalizmu metodologicznego ograniczającymi wszystkie operacje składniowe do niezbywalnych potrzeb derywacji muszą) być sprawdzone na poziomie formy logicznej, tzw. składni niejawnej. Jeśli sprawdzenie cechy silnej odbywa się w pozycji specyfikatora ośrodka frazy w oparciu o związek składniowy między ośrodkiem i specyfikatorem, składnik zawierający silną (nieinterpretowaną) cechę musi zostać przeniesiony w składni do

tej pozycji, gdzie cecha zostanie sprawdzona (uzgodniona) i usunięta. W MP przeniesienie argumentu zewnętrznego predykatu czasownikowego, na przykład przeniesienie składnika *Jan* w reprezentacji (12) wymusza, a tym samym motywuje, konieczność sprawdzenia cechy mianownika w matrycy składnika *Jan* w pozycji specyfikatora kategorii zawierającej w swojej matrycy cechę mianownika. Stąd składnik *Jan* przeniesiony zostaje w trakcie derywacji składniowej do pozycji specyfikatora finitywnego rdzenia INFL (por. 36), gdzie po ustaleniu zgodności cech przypadka cecha ta zostaje usunięta zarówno z rdzenia INFL, jak i frazy nominalnej *Jan*. W ten sposób opis strukturalny przekazany do komponentu formy logicznej nie zawiera cech przypadka strukturalnego, którego reguły semantyczne nie byłyby w stanie zinterpretować.

Przenoszenie (*Move*), podobnie jak wszystkie inne operacje wykonywane przez system obliczeniowy języka, musi być optymalne, a zatem minimalne. Wymogi ekonomii procedur obliczeniowych odpowiedzialne są zatem za fakt, że przenoszenie elementów odbywa się lokalnie, a więc w obrębie minimalnej kategorii zawierającej dany składnik wymagający przeniesienia oraz potencjalną pozycję, do której element ten może zostać przeniesiony. To podejście umożliwia wyjaśnienie istnienia restrykcji ograniczających operacje przesunięcia składników (*Move α*), które wcześniej ujęte były albo jako warunki stosowalności transformacji, albo jako warunki poprawności opisów strukturalnych tworzonych w komponencie składniowym (por. 3.2.). Przykładowo założenie, że ograniczenie przestrzeni derywacyjnej na potrzeby przeniesienia składnika wynika z ogólnych zasad ekonomii procesów obliczeniowych, pozwala na wyeliminowanie jako odrębnej restrykcji *Subjacency*: derywacja zdań takich jak (32a) nie może się zakończyć utworzeniem zdania gramatycznego, ponieważ zaimek *who*, wymagający przeniesienia do pozycji specyfikatora CP zdania nadrzędnego nie może zostać tam przeniesiony ze zdania podrzędnego. Zasada Minimalnego Kroku (*Minimal Link Condition*) wymaga bowiem, by przestrzeń derywacyjna, w której składnik jest przenoszony była minimalna. Minimalną przestrzenią, w której przesunięcie *who* może być wykonane, jest zdanie podrzędne w (32a), ale ponieważ pozycja, do której zaimek *who* może być przeniesiony jest zajęta przez inny element, a mianowicie zaimek względny *that*, przeniesienie jest zablokowane. Ta sama zasada, *MCL*, wyjaśnia również istnienie innej restrykcji, znanej pod nazwą *Superiority Condition* (Chomsky 1973), zgodnie z którą, jeśli w opisie strukturalnym znajdują się dwa składniki, do których ma zastosowanie jedna i ta sama transformacja, transformacja musi zostać zastosowana do składnika nadrzędnego. Wprowadzenie *Superiority Condition* do modelu EST pozwalało na uchwycenie niegramatyczności zdań takich jak (38b) w kontraście do (38a). Jak pokazują nieformalne reprezentacje semantyczne, gdyby obie struktury były gramatyczne, otrzymałyby

w komponencie semantycznym tę samą interpretację, co oznacza, że *Superiority Condition* nie motywują względy semantyczne:

(38) a. Who bought what?
kto kupił co
'dla których x i y [x kupił y]'

b. *What did who buy?
co Praet. kto kupić
'dla których x i y [x kupił y]'

Warunek optymalności derywacji i reprezentacji wyjaśnia również, dlaczego niegramatyczne są zdania, w których przeniesienie składnika nie uzasadniałoby konieczności sprawdzenia i usunięcia jakiejś cechy wymagającej usunięcia. Na przykład przesunięcie składnika *John* do pozycji specyfikatora finitywnej kategorii INFL w zdaniu nadrzędnym w (17) jest konieczne, ponieważ składnik ten ma nieinterpretowaną cechę przypadka, która nie może zostać uzgodniona z niefinitywnym rdzeniem INFL w zdaniu podrzędnym. W kontraście, przesunięcie składnika *John* w (18) nie jest uzasadnione: cecha przypadka może zostać sprawdzona i usunięta już w przestrzeni derywacyjnej zdania podrzędnego, którego INFL ma cechę przypadka (mianownika) w swojej matrycy. Innymi słowy, ponieważ przesunięcie składnika *John* w (18) nie jest konieczne i uzasadnione, takie przesunięcie jest zabronione, co poświadcza niegramatyczność takich zdań.

Organizacja gramatyki, która jest skutkiem reorganizacji gramatyki i redukcji instrumentarium teorii jest prostsza niż we wcześniejszych modelach (por. 10, 13):

(39) Leksykon (*Numeration*)
↓
Scalanie, Przenoszenie (*Merge*, *Move*)
↓
Punkt wydruku (*Spell-Out*) → Forma akustyczna (*PF*)
↓
Forma logiczna (*LF*)

Derywacja zdania polega na wyborze z leksykonu odpowiedniego zestawu jednostek leksykalnych oraz wyrazów lub abstrakcyjnych kategorii gramatycznych (*Select*), ustalenie, ile razy dana jednostka zostanie użyta w derywacji, a następnie scaleniu wszystkich wybranych jednostek odpowiednią liczbę razy przy pomocy *Merge*. Jak zostało powiedziane wcześniej, operacja scalania obiektów jest uzasadniona potrzebą spełnienia wymogów selekcyjnych tej

kategorii, której własności przekazywane są systemowi obliczeniowemu, zarówno selekcji semantycznej, jak i subkategoryzacji. Zestaw jednostek wybranych z leksykonu zostaje umieszczony w Poczekalni Derywacyjnej (*Numeration*) (por. Witkoś 2000). Wprowadzenie Poczekalni Derywacyjnej do gramatyki motywują zasady ekonomii systemu językowego. Wszystkie operacje wykonywane przez system obliczeniowy w celu generacji zdania muszą być optymalne, tzn. absolutnie niezbędne z punktu widzenia potrzeb derywacji a ponadto derywacja musi być minimalna, a więc obejmować minimalną liczbę wprowadzonych do derywacji elementów i wykonywać minimalną liczbę niezbędnych operacji, do minimum ograniczając przestrzeń derywacyjną, w której odbywają się dane operacje. Wybór określonego zbioru jednostek oczekujących na połączenie z innymi znacząco odciąża procedurę derywacyjną: jeśli wprowadzenie do struktury danej jednostki wymaga jej wyboru z leksykonu, jest oczywiste, że zadanie to jest łatwiejsze do wykonania, kiedy przeszukiwany jest ograniczony zbiór jednostek, niż gdyby przy każdej operacji wprowadzenia jednostki z leksykonu do struktury przeszukiwany był cały leksykon.

Na wczesnym etapie MP (Chomsky 1995) derywacja, polegająca na scalaniu jednostek (*Merge*) oraz sprawdzaniu i eliminacji cech (*Move, Agree*), przebiega do momentu, w którym następuje wyodrębnienie cech fonologicznych wszystkich składników reprezentacji i przekazanie ich do interfejsu formy akustycznej, gdzie przetwarzane są w określonym porządku linearnym na instrukcje dla systemu sensomotorycznego. Moment ten jest punktem granicznym tzw. składni jawnej, a więc tego komponentu systemu obliczeniowego, który tworzy reprezentacje uzewnętrzniające rezultaty zastosowanych operacji. Składniowa derywacja przebiega w dalszym ciągu w sposób niejawny na potrzeby sprawdzenia pozostałych cech formalnych, których efekty nie są już widoczne w formie akustycznej wyrażeń języka. Na przykład w składni niejawnej przeniesiony zostaje zaimek *what* w strukturze zdaniowej pokazanej w przykładzie (38a). Przesunięcie motywuje konieczność usunięcia formalnej, nieinterpretowanej cechy rdzenia C, która jest sprawdzana i uzgadniana z tą samą cechą w matrycy zaimka *what* w pozycji specyfikatora CP. W nowszych pracach (Chomsky 2007a, 2007b) punkt wydruku, dawniej *Spell-Out*, a obecnie *Transfer*, to moment derywacyjny, w którym scalone zostały wszystkie jednostki podzbioru jednostek z Poczekalni i sprawdzone zostały wszystkie ich cechy formalne wymagające usunięcia w komponencie składniowym. Jest to moment, w którym utworzona reprezentacja generowanego wyrażenia jest z punktu widzenia systemu obliczeniowego zakończona i może być przetwarzana w komponentach granicznych na reprezentacje formy akustycznej oraz formy logicznej. Przy tym założeniu derywacja może przebiegać stopniowo, fazami, co znacząco odciąża pamięć systemu obliczeniowego. Przykładowo w zdaniu zbudowanym podrzędnie, zdanie podrzędne stanowi fazę derywacyjną, przez co

przetwarzanie tego składnika struktury w komponentach interpretacyjnych PF i LF może się rozpocząć zanim zakończy się derywacja zdania nadrzędnego i całej struktury zdaniowej[46]. Na współczesnym etapie rozwoju MP interpretacja reprezentacji składniowych może zatem przebiegać w obu komponentach interpretacyjnych paralelnie na poziomie fazy, w odróżnieniu od wszystkich poprzednich modeli, w których jakkolwiek interpretacja struktur zdaniowych była rozdzielona pomiędzy dwa różne komponenty interpretacyjne, podobnie jak w MP, inne opisy strukturalne przetwarzane były na reprezentacje znaczenia, a inne na reprezentacje formy akustycznej[47]. Przenoszenie składników (*Move*), wcześniej traktowane jako swoisty typ operacji składniowej, mianowicie transformacji, różniącej się od operacji konstrukcji składników (fraz) i tworzenia znaczników frazowych, współcześnie traktowane jest w MP jako szczególny przypadek scalania: składnik wcześniej utworzonej struktury może być powtórnie scalony w trakcie derywacji (Chomsky 2004). Ponieważ scalanie składników przy pomocy *Merge* dotyczy dwóch niezależnych od siebie elementów, np. dwóch jednostek leksykalnych, dwóch niezależnie utworzonych fraz lub jednostki leksykalnej i frazy, ten przypadek *Merge* zostaje nazwany *External Merge*, natomiast przypadek powtórnego scalenia składnika z frazą, wewnątrz której składnik ten został wcześniej scalony z innym składnikiem, zostaje nazwany *Internal Merge*. Zmianę tę motywuje warunek posiadania przez teorię mocy wyjaśniającej: zarówno zastosowanie *External Merge* (scalanie, *Merge*), jak i *Internal Merge* (przesunięcie, *Move*) skutkuje powiększeniem znacznika. Wymóg powiększania znaczników w modelach ST, EST-REST i GB, ujęty jako zasada cykliczności operacji składniowych (*Cyclic Principle*), był warunkiem stosowalności transformacji, natomiast nie dotyczył zasad konstrukcji struktury frazowej. Niemniej również stopniowa budowa znacznika odbywa się przez jego powiększanie. Jeśli zarówno scalenie niezależnych składników w trakcie budowy znacznika, jak i ponowne przyłączenie składnika wcześniej wprowadzonego do znacznika jest wynikiem tej samej operacji, zasada cykliczności operacji systemu obliczeniowego (*Cyclic Principle*), współcześnie znana pod nazwą *Extension Principle*, może ująć istotną wspólną cechę zarówno operacji przenoszenia składników, jak i ich scalania w trakcie budowy znacznika frazowego. Zdaniem Chomsky'ego (2004), zasada cykliczności, wcześniej wprowadzona do gramatyki dla zapewnienia jej adekwatności opisowej, ma głębsze uzasadnienie w wymogach ekonomii systemu językowego. Powiększanie utworzonego znacznika jest bardziej ekonomiczne, niż tworzenie nowego znacznika przez zanurzenie elementu w utworzonym wcześniej

[46] W obrębie struktury zdaniowej (CP), która stanowi fazę zdaniową, mogą się znajdować inne składniki stanowiące fazy derywacyjne, np. *v*P.

[47] Jak podkreśla Lasnik (2005: 82), koncepcje wyodrębnienia derywacyjnych cykli w obrębie złożonych struktur zdaniowych i poddawanie ich etapami działaniu reguł fonologicznych z jednej strony oraz semantycznych z drugiej pojawiły się już w latach siedemdziesiątych.

znaczniku, bowiem zanurzanie skutkuje naruszeniem struktury utworzonej wcześniej, podczas gdy powiększanie znacznika nie burzy oryginalnej struktury. Swoisty „konserwatyzm" operacji tworzących opisy strukturalne współcześnie ujęty jest jako tzw. *No Tampering Condition*.

Fakt, że derywacja przebiega cyklicznie, fazami (por. Chomsky 2001, 2004), a *Spell-Out*/*Transfer* odbywa się wielokrotnie w trakcie derywacji po zakończeniu operacji w wydzielonych 'odcinkach', znacząco odciąża system obliczeniowy, usprawnia jego funkcjonowanie i oddaje dynamiczną koncepcję gramatyki. Również założenie, że sprawdzanie cech nie wymaga przeniesienia składnika z cechą wymagającą sprawdzenia i usunięcia może odciążyć funkcjonowanie systemu obliczeniowego. Z tego powodu operacja sprawdzania cech (*Agree*) zostaje oparta na koncepcji sondowania (*Probe-Goal Agree*), która eliminuje konieczność powtórnego scalania (przenoszenia) składnika biorącego udział w operacji uzgadniania cech, np. argumentu zewnętrznego czasownika (por. 12), ze składnikiem zawierającym tę samą cechę w trakcie derywacji w składni jawnej (por. Chomsky 2001). W konsekwencji powtórne scalenie argumentu zewnętrznego czasownika (podmiotu) w pozycji specyfikatora kategorii INFL nie motywuje konieczności usunięcia cechy przypadka, lecz konieczność usunięcia innej formalnej, nieinterpretowanej cechy rdzenia INFL, np. cechy *EPP* lub innej, która otwiera pozycję specyfikatora. Pozycja ta musi zostać wypełniona w trakcie derywacji tak, by składnik przeniesiony do niej umożliwił usunięcie nieinterpretowanej cechy rdzenia.

Podsumowując, procedura generatywna języka naturalnego jest w programie MP znacząco uproszczona w stosunku do modelu GB, jak również modeli poprzedzających GB i zawiera jedynie te składniki, które system obliczeniowy musi zawierać, by generowane przez niego opisy strukturalne były w pełni czytelne dla komponentów zewnętrznych wobec składni, przetwarzających opisy strukturalne na własne reprezentacje. Wyeliminowane zostają wszystkie instrumenty teoretyczne, których nie motywują wymogi systemów zewnętrznych lub formalne warunki nałożone na system obliczeniowy języka przez gramatykę uniwersalną. Wyrażeń języka nie budują reguły przepisywania symboli na kombinacje symboli czy też reguły składni wielostopniowej, lecz elementarna, binarna operacja *Merge* 'Scalaj', która łączy w sobie funkcje wcześniej pełnione zarówno przez reguły konstrukcji, transformacje pojedyncze (w przypadku *Move*/*Internal Merge* (*IM*)), a także transformacje zbiorcze (w przypadku *External Merge* (*EM*) scalających frazę lub frazy). Operacja *Merge* jest najprostszym mechanizmem generowania hierarchicznie zbudowanych wyrażeń językowych. Uruchamia ją potrzeba przekazania do systemu obliczeniowego własności elementu, który stanowi ośrodek połączenia, czyli jego właściwości selekcji semantycznej i subkategoryzacyjnej. Obecność w derywacji cech, które muszą zostać wyeliminowane zanim generowana reprezentacja

będzie mogła zostać odesłana do komponentów zewnętrznych, gdzie może być „tłumaczona" na reprezentację dźwięku i znaczenia uruchamia operacje *Agree* oraz *Move*/*IM*. Operacje te są niezbędnym składnikiem gramatyki, jako że działania w komponentach granicznych i zewnętrznych mogą być przeprowadzone jedynie ze względu na cechy dostępne (czytelne) ich regułom i operacjom. Ograniczeniu ulega zbiór kategorii funkcjonalnych, w szczególności wyeliminowane zostają wszystkie kategorie, które pozbawione są cech interpretowanych, np. kategoria *Agr*, rdzeń konstrukcyjny odpowiedzialny za uzgodnienie cech zgody gramatycznej między orzeczeniem czasownikowym i podmiotem lub dopełnieniem. Poza regułami, całkowitemu wyeliminowaniu ulegają wewnętrzne poziomy reprezentacji strukturalnych oraz cechy nieobecne w leksykonie, które musiałyby być wprowadzone w trakcie derywacji, np. indeksy[48].

Uproszczenie procedury generatywnej języka naturalnego, jakie dokonało się w MP, można uznać za korzystne z punktu widzenia rozumienia ludzkiej zdolności językowej, odpowiedzialnej za wykorzystywanie i przyswojenie języka. Niemniej odziedziczona po modelu GB koncepcja bogatej w biologicznie zdeterminowane, specyficznie językowe składniki zdolności językowej, stoi w sprzeczności z założeniem optymalności systemu języka naturalnego. Nowa koncepcja architektury gramatyki uniwersalnej powstaje w MP na gruncie rozważań nad ewolucją biologicznych mechanizmów odpowiedzialnych za mentalne zdolności człowieka.

4.2. Problem Darwina: logiczny problem ewolucji języka. Biolingwistyka jako unifikacja lingwistyki i biologii

Teoria gramatyki uniwersalnej musi z jednej strony być na tyle prosta i oszczędna w środkach, by móc stanowić model przyswajania języka, a z drugiej – na tyle bogata i zróżnicowana, by w oparciu o nią mogły powstać gramatyki wszystkich języków naturalnych. Warunki te są antagonistyczne, co wywołuje potrzebę określenia, jakie cechy systemu obliczeniowego generującego reprezentacje dostępne umysłowi są specyficzne dla języka, a jakie mogą wynikać z wymagań innych czynników.

W koncepcji języka w modelu GB, gdzie język jest biologicznie zdeterminowanym 'organem' (m.in. Chomsky 1986a), umysł jest emergentną własnością mózgu, na który składa się system odrębnych, lecz współpracujących ze sobą 'organów' czy też 'modułów'. Jakkolwiek organ językowy jest wyodrębnionym systemem obliczeniowym mózgu, generującym opisy strukturalne wyrażeń języka, w jego funkcjonowaniu uczestniczą inne moduły odczytujące

[48] Ponieważ w MP architektura gramatyki nie jest oparta na systemie wyodrębnionych modułów, cechy języka ujęte w modelu GB w postaci wyodrębnionych teorii zostają ujęte w ramach istniejących operacji systemu obliczeniowego, *Merge*, *Move* lub *Agree*. Na przykład zasady teorii wiązania anaforycznego analizowane są przy pomocy operacji *Agree* w pracy Reulanda (2005), a teoria kontroli ujęta jest albo przy pomocy *Agree*, albo *Move* (zob. Witkoś i in. 2011).

te opisy i przetwarzające je na własne, w tym moduł sensomotoryczny, konceptualno-intencjonalny itd. Tak rozumiany moduł językowy zawiera gramatykę uniwersalną, czyli zbiór uniwersalnych cech formalnych jednostek leksykalnych i funkcjonalnych oraz zbiór niezmiennych zasad i niedookreślonych co do wartości parametrów, a także zbiór operacji i restrykcji itd. Ujmują one różnorodne uniwersalne cechy języka: rekurencyjność i endocentryzm struktur, ich hierarchiczną budowę, zasadę przekazywania własności jednostek z leksykonu systemowi obliczeniowemu, zasadę oznaczenia argumentów rolami tematycznymi, zasadę oznaczenia fraz nominalnych cechą przypadka, zasady wiązania anaforycznego, kontroli itd.

Koncepcja tak bogatej gramatyki uniwersalnej jest jednak trudna do podtrzymania z perspektywy ewolucji gatunku ludzkiego. Według Chomsky'ego (por. m.in. Hauser i in. 2002; Chomsky 2002 [2005]) język nie rozwinął się w wyniku procesów adaptacyjnych, lecz w wyniku egzaptacji, tzn. wykorzystania jakiejś nowej cechy czy też własności organizmu, która następnie jest wykorzystywana w innym celu niż ten, dla którego powstała (por. Pinker i Jackendoff 2005). W kategoriach ewolucyjnych język rozwinął się stosunkowo niedawno. Uwzględniając aspekt ewolucyjny, nie wydaje się więc, by gramatyka uniwersalna mogła zawierać bogactwo środków, które się jej przypisuje. Z punktu widzenia procesów selekcji naturalnej, jakkolwiek język jako taki daje jej użytkownikowi przewagę nad osobnikami pozbawionymi zdolności językowej, trudno się doszukać takiej przewagi w fakcie posiadania i możliwości wykorzystywania cech przypadka, wymogu podmiotu w strukturze zdaniowej (*EPP*), parametru ośrodka frazy itp. (Chomsky 2007a, 2007b). Z tego powodu Chomsky (2005) przedstawia nowe podejście, w którym odróżnia trzy typy czynników kształtujących formę gramatyczną języka:

(40) a. czynniki genetyczne (gramatyka uniwersalna, tzw. czynnik pierwszy (*first factor*)),
b. środowisko językowe (tzw. czynnik drugi (*second factor*)),
c. czynniki pozajęzykowe (tzw. czynnik trzeci (*third factor*)).

Na 'czynnik trzeci' składają się wszystkie ogólne zasady optymalnej konstrukcji, wydajności i ekonomii systemów obliczeniowych, charakteryzujące formę i funkcjonowanie procesów kognitywnych we wszystkich modułach mózgu/umysłu. Zasady te wynikają z praw biologii i/lub fizyki i regulują rozwój i funkcjonowanie różnych organów i organizmów. Jakkolwiek program minimalistyczny wychodzi z założenia optymalności systemu językowego i konieczności minimalizacji derywacji i reprezentacji składniowych, co wynika z zasad optymalności systemów obliczeniowych jako takich, w tym językowego systemu obliczeniowego, według Chomsky'ego czynniki pozajęzykowe mogą odgrywać znacznie większą rolę w kształtowaniu formy gramatycznej języka

naturalnego i funkcjonowaniu języka niż przyznawano dotąd w gramatyce generatywnej: ograniczenia biologiczne, kształtujące formę gramatyczną języka naturalnego leżącą u podstaw ludzkiej zdolności językowej, kształtują również cały system poznawczy mózgu/umysłu oraz strukturę i zakres zdobywanej wiedzy. Zdolność językowa, odpowiadająca za twórcze wykorzystywanie i przyswajanie języka, zależy od mechanizmów wspomagających funkcje językowe, w tym mechanizmów produkcji i odbierania dźwięków (tzn. systemu sensoryczno-motorycznego), kategoryzowania wiedzy pozajęzykowej (tzn. systemu konceptualno-intencjonalnego), organizacji przetwarzanych i przechowywanych w pamięci informacji, mechanizmów stojących u podłoża ludzkiej zdolności do formułowania hipotez, rozwiązywania problemów, rozumowania (zawodnego i niezawodnego) itd. Rodzi to potrzebę zmian w podejściu do gramatyki uniwersalnej, tzw. 'czynnika pierwszego' i oddzielenia własności stanowiących o zdolności językowej w wąskim sensie od zdolności językowej w sensie szerokim (Hauser i in. 2002).

Chomsky (2007a, 2007b) stawia tezę, że gramatyka uniwersalna rozumiana jako podstawa ściśle językowej zdolności człowieka zawiera jedynie minimum niezbędne do utworzenia procedury generatywnej języka, w tym hierarchiczną, binarną strukturę frazy implikującą relację paradominacji, dychotomię kategorii leksykalnych i funkcjonalnych, dychotomię cech o wartości określonej i nie(do)określonej, kontrast między rzeczownikiem i czasownikiem, być może również zasadę linearyzacji wyrażeń opartą na relacji paradominacji (*Linear Correspondence Axiom*). Inne systematyczne, niezmienne cechy systemów językowych nie są dane przez gramatykę uniwersalną, lecz wynikają z ogólnych warunków, jakie muszą spełniać operacje typu obliczeniowego (kombinatorycznego), aby były wydajne. To podejście tworzy podstawy do wyjaśnienia różnych własności formy gramatycznej języka naturalnego klasyfikowanych jako 'czynnik pierwszy', a więc jako aspekt gramatyki uniwersalnej, w kategoriach 'czynnika trzeciego'[49].

Badania formy gramatycznej języka naturalnego skupiające się na oddzieleniu własności wynikających z 'czynnika pierwszego' od własności wynikających z 'czynnika trzeciego' należą do nurtu opartego na postulacie unifikacji biologii i językoznawstwa, zwanego biolingwistyką (Chomsky 2007b). Biolingwistyka opiera się na założeniu, że „[j]ęzyk i inne wyższe zdolności duchowe należą zasadniczo do biologii…" (Chomsky 2005 [2002]: 30). Zgodnie z tym postulatem, ludzkie zdolności kognitywne, w tym ludzka zdolność językowa, są pochodną niższych, biologicznie ukształtowanych procesów fizjologicznych mózgu.

[49] W kwestii parametrów Chomsky (1995: 6, 169) staje na stanowisku, że różnice językowe wynikają nie z 'głębokich' parametrów, lecz z różnic w cechach formalnych jednostek wprowadzanych do derywacji z leksykonu, w szczególności cech kategorii funkcjonalnych.

Czynnikiem trzecim kształtującym gramatykę języka naturalnego są niewątpliwie czynniki kognitywne, które mogą być odpowiedzialne za Zasadę Pełnej Interpretacji, gwarantującą odwzorowanie własności jednostek leksykalnych w składni, a także oznaczenie ról tematycznych, w modelu GB uchwycone jako niezmienne zasady gramatyki uniwersalnej: *Projection Principle* oraz *Theta Criterion*. Omawiana wcześniej zasada cykliczności operacji składniowych, w GB ujęta jako restrykcja 'czynnika pierwszego', zgodnie z założeniami biolingwistyki, rozumiana jest jako warunek wynikający z 'czynnika trzeciego', jakim jest zasada *No Tampering* (por. 4.1.).

Również pewne własności formy gramatycznej języka dotąd ujmowane w kategoriach parametrów UG dają się wyjaśnić 'czynnikiem trzecim'. Na przykład jeśli warunkiem scalenia dwóch kategorii jest projekcja własności jednego ze składników, np. {{*a*}, {*a, b*}}, linearyzacja *a* i *b* jest konieczna w komponencie PF z tego powodu, że ludzki układ produkcji mowy nie jest w stanie wypowiedzieć dwóch składników jednocześnie. Reinterpretację Parametru Ośrodka Frazy (*Head Parametr*) w kategoriach presji czynników artykulacyjnych przedstawia Holmberg (2010). Z kolei Bevers (2009) argumentuje, że wymykająca się zrozumieniu zasada wymogu podmiotu w strukturach zdaniowych (*EPP*) wynika z właściwości ludzkiego mechanizmu uczenia się. To, że zdania (angielskie) muszą zawierać leksykalny podmiot poprzedzający orzeczenie wynika ze strategii, jakie uczący się stosują w trakcie przyswajania wiedzy, w tym założenia ikoniczności form o podobnej semantyce, w tym przypadku, ikoniczności struktury zdań oznajmujących i modalności deklaratywnej.

Niezależnie od tego, czy podstawy filozoficzne tego nurtu, oparte na założeniu, że ludzkie zdolności kognitywne są pochodną niższych procesów biologicznych mózgu, kiedykolwiek da się zweryfikować obiektywnie, uwzględnienie w badaniach formy gramatycznej języka naturalnego aspektów funkcjonalnych, a w szczególności warunku optymalności języka ze względu na systemy poznawcze zewnętrzne wobec samej gramatyki, uzasadniają zarówno wewnętrzne warunki adekwatności opisowej teorii języka naturalnego, jak i wymóg adekwatności wyjaśniającej.

5. Podsumowanie

Gramatyka generatywna Chomsky'ego, teoria u podstaw której leży założenie, że język jest generowany przez mechanizmy zdolności językowej odpowiedzialne za jego hierarchiczną, rekursywną strukturę i produktywność, w trakcie stosunkowo krótkiej, liczącej niewiele ponad 50 lat historii skupia się na trzech głównych, wyraźnie określonych zadaniach badawczych: 1) konstrukcji eksplicytnej, formalnej teorii wyjaśniającej najistotniejszy aspekt ludzkiej zdolności językowej, a mianowicie zdolność tworzenia i interpretacji nieskończonego zbioru zdań gramatycznych/akceptowalnych (i tylko takich),

2) wyjaśnienia zdolności użytkowników języka do przyswojenia wiedzy językowej umożliwiającej generowanie nieskończonego zbioru zdań w oparciu o skończony, niepełny zbiór dostępnych danych językowych oraz 3) wyjaśnienia zdolności wykorzystywania języka w tworzeniu i przekazywaniu treści informacyjnych innym systemom mózgu/umysłu.

Zewnętrzne i wewnętrzne warunki adekwatności opisowej, nakładające na teorię wymóg konstrukcji modelu mechanizmu językowego generującego nieskończony zbiór wyrażeń, oddającego intuicje o ich strukturze i interpretacji, który spełnia warunki prostoty i ogólności, są wobec siebie antagonistyczne. W rozwoju teorii generatywnej można wyróżnić okresy, w których badania skupiają się na wewnętrznej architekturze gramatyki, co prowadzi do znacznego poszerzenia instrumentarium teoretycznego i zwiększenia mocy opisowej teorii. Konceptualne zwroty, które następują po tych okresach, motywowane są koniecznością spełnienia przez teorię warunku adekwatności wyjaśniającej, a mianowicie wymogiem konstrukcji modelu gramatyki, który może służyć jako model przyswajania języka przez dziecko, jak było w przypadku powstania modelu GB/P&P, oraz, w przypadku powstania nurtu minimalistycznego (P&P/MP), wymogiem wyjaśnienia roli czynników pozajęzykowych w kształtowaniu własności gramatyki języka naturalnego. Zwroty te nie są przypadkowe: teoria języka nie może obejmować jedynie własności formy gramatycznej języków naturalnych, lecz musi uwzględniać aspekty funkcjonalne gramatyki, a mianowicie zasady przyswajania języka, a także zasady wydajności systemu językowego na tle zasad wydajności innych systemów obliczeniowych powiązanych ze sobą interfejsowym modułem językowym (por. Searle 2006).

Teorii Chomsky'ego na pewno nie można odmówić solidnych podstaw filozoficznych ani spójności. Wiele szczegółowych koncepcji, na przykład koncepcja gramatyki uniwersalnej jako teoria zasad i parametrów, czy też rozróżnienie między zdolnością językową rozumianą wąsko jako zdolność rekurencyjna tworzenia reprezentacji symbolicznych oraz zdolnością językową rozumianą szeroko pojawiło się dopiero w trakcie jej rozwoju. Niemniej nawet jeśli nie były uwzględnione jako aspekty jednolitej teorii ludzkiej zdolności językowej, koncepcje te są spójne z podstawami teorii sformułowanymi w pierwszych pracach Chomsky'ego (Chomsky 1955, 1957, 1959). Dynamiczny rozwój badań nad językiem w ujęciu generatywnym przyniósł znaczące zmiany intrumentarium teoretycznego. Zmiany samego instrumentarium nie mogą jednak stanowić zarzutu wobec teorii naukowej, która musi dążyć do zrozumienia badanych zjawisk i do ich wyjaśnienia.

Pewne kwestie mogą jednak budzić niepokój. Baza empiryczna dla badań teoretycznych prowadzonych na gruncie tego programu jest stosunkowo skąpa. Dyskusyjne jest założenie, że wszystkie złożone zdolności kognitywne

sprowadzają się do niższych, biologicznie zdeterminowanych procesów mózgu, a zatem, że umysł, jako manifestacja fizycznego mózgu, istnieje tylko jako system obliczeń (algorytmów). Założenie to wyklucza możliwość konstrukcji teorii komunikacji językowej, istotnej zdolności językowej człowieka, w której rolę odgrywają takie własności jak inferencja, intencjonalność itp., które nie poddają się algorytmizacji. Z tego względu, komunikacja werbalna pozostaje poza zasięgiem teorii naukowych (m.in. Chomsky 1975: 138–139; Stemmer 1999). W kontekście zwrotu w badaniach generatywnym ku tzw. 'czynnikowi trzeciemu' można jednak mieć nadzieję, że możliwe będzie podjęcie badań również nad interakcjami między zasadami mechanizmu odpowiedzialnego za zdolność i optymalność komunikacji werbalnej i strukturalnymi własnościami języka naturalnego. Badania takie powinny rzucić światło na pytanie Kartezjusza o źródła wydajności ludzkiego mechanizmu komunikacyjnego, istotnego pytania, które jak dotąd nie zostało podjęte na gruncie generatywnej teorii Chomsky'ego[50].

Bibliografia

AKMAJIAN A., HENY F. (1975), *An Introduction to the Principles of Transformational Syntax*, Cambridge, MA: MIT Press.

ANDERSON S., CHUNG S., NEWMEYER F., MCCLOSKEY J., (1996), *Chomsky's 1962 programme for linguistics: a retrospective*, [w:] *Generative Linguistics: An Historical Perspective*, Newmeyer F. (red.), London: Routledge, s. 66–79.

ARAD M. (1996), *A minimalist view of the syntax-lexical semantics interface*, "UCL Working Papers in Linguistics" 8, s. 1–30.

BAKER C. L. (1979), *Syntactic theory and the projection problem*, "Linguistic Inquiry" 10, s. 533–581.

BEVER T. (2009), *Remarks on the individual basis for linguistic structures*, [w:] *Of Minds and Language: A Dialogue with Noam Chomsky in the Basque Country*, Piattelli-Palmarini M., Uragereka J., Salaburu P. (red.), Oxford: Oxford University Press, s. 278–298.

BOBROWSKI I. (2005), *Składniowy model polszczyzny*, Kraków: Lexis.

BOECKX C. (2006), *Linguistic Minimalism*, Oxford: Oxford University Press.

BORER H. (2005), *Structuring Sense*, Oxford: Oxford University Press.

CARRUTHERS P. (2002), The cognitive functions of language, "Behavioral and Brain Sciences" 25, s. 657–726.

CHOMSKY N. (1955), *The logical structure of linguistic theory*, http://alpha-leonis.lids.mit.edu/Chomsky/.

[50] Należy zauważyć, że jedynym spójnym modelem komunikacji werbalnej, uwzględniającym złożone relacje między wiedzą językową i różnymi procesami poznawczymi człowieka, jest teoria relewancji Sperbera i Wilson (zob. Willim 2010).

CHOMSKY N. (1956), *Three models for the description of language*, "I.R.E. Transactions on Information Theory" IT-2, s. 113–124.
CHOMSKY N. (1957), *Syntactic Structures*, The Hague: Mouton.
CHOMSKY N. (1959), *Review of B. F. Skinner, "Verbal Behavior"*, "Language" 35, s. 26–58.
CHOMSKY N. (1965), *Aspects of the Theory of Syntax*, Cambridge, MA: MIT Press.
CHOMSKY N. (1968), *Language and Mind*, New York: Harcourt, Brace & World, Inc.
CHOMSKY N. (1970), *Remarks on nominalization*, [w:] *Readings in English Transformational Grammar*, Jacobs R., Rosenbaum P. (red.), Waltham, MA: Ginn and Company, s. 184–221.
CHOMSKY N. (1972), *Studies on Semantics in Generative Grammar*, The Hague: Mouton.
CHOMSKY N. (1973), *Conditions on transformations*, [w:] *A Festschrift for Morris Halle*, Anderson S., Kiparsky (red.) P., New York: Holt, Rinehart & Winston, s. 232–282.
CHOMSKY N. (1975), *Reflections on Language*, New York: Pantheon Books.
CHOMSKY N. (1976), *Conditions on rules of grammar*, "Linguistic Analysis" 2, s. 303–351.
CHOMSKY N. (1977), *On wh-movement*, [w:] *Formal Syntax*, Culicover P., Wasow T., Akmajian A. (red.), New York: Academic Press, s. 71–132.
CHOMSKY N. (1980a), *Rules and Representations*, New York: Columbia University Press.
CHOMSKY N. (1980b), *On binding*, "Linguistic Inquiry" 11, s. 1–46.
CHOMSKY N. (1981), *Lectures on Government and Binding,* Dordrecht: Foris.
CHOMSKY N. (1982 [1965]), *Zagadnienia teorii składni* [tłum. I. Jakubczak], Wrocław: Ossolineum.
CHOMSKY N. (1986a), *Knowledge of Language, Its Nature, Origin and Use*, New York: Praeger.
CHOMSKY N. (1986b), *Barriers*, Cambridge, MA: MIT Press.
CHOMSKY N. (1995), *The Minimalist Program,* Cambridge: MIT Press.
CHOMSKY N. (1996 [1991]), *Lingwistyka i dziedziny pokrewne: osobisty punkt widzenia* [tłum. J. Szafrański], [w:] *Noama Chomsky'ego próba rewolucji naukowej.* Tom 2: *Generatywny program badań nad ludzkim umysłem*, Rosner K. (red.), Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 3–35.
CHOMSKY N. (2001), *Derivation by phase*, [w:] *Ken Hale: A Life in Language*, Kenstowicz M. (red.), Cambridge, MA: MIT Press, s. 1–52.
CHOMSKY N. (2004), *Beyond explanatory adequacy*, [w:] *The Cartography of Syntactic Structures,* Belletti A. (red.), Oxford: Oxford University Press, s. 104–131.
CHOMSKY N. (2005 [2002]), *O naturze i języku* [tłum. J. Lang], Poznań: Wydawnictwo Axis.
CHOMSKY N. (2005), *Three factors in language design*, "Linguistic Inquiry" 36, s. 1–22.
CHOMSKY N. (2007a), *Approaching UG from below*, [w:] *Interfaces + Recursion = Language?*, Sauerland U., Gärtner H.-M. (red.), Berlin: Mouton de Gruyter, s. 1–29.
CHOMSKY N. (2007b), *Of minds and language*, "Biolinguistics" 1, s. 9–27.
CHOMSKY N, Lasnik H. (1977), *Filters and control*, "Linguistic Inquiry" 8, s. 425–504.
CHOMSKY N., LASNIK H. (1995), *The Principles and Parameters Theory*, [w:] *The Minimalist Program*, Chomsky N., Cambridge, MA: MIT, s. 14–126.
COWIE F. (1997), *The logical problem of language acquisition*, "Synthese" 111, s. 17–51.
CRAIN S., NAKAYAMA M. (1987), *Structure dependence in children's language*, "Language" 62, s. 522–543.
CULICOVER P., JACKENDOFF J. (2005), *Simpler Syntax*, Oxford: Oxford University Press.

CULICOVER P., JACKENDOFF J. (2010), *Quantitative methods alone are not enough: response to Gibson and Fedorenko*, "Trends in Cognitive Sciences" 14(6), s. 234–235.

DEVITT M. (2003), *Linguistics is not psychology*, [w:] *Epistemology of Language*, Barber A. (red.), Oxford: Oxford University Press, s. 107–139.

EMONDS J. (1976 [1970]), *A Transformational Approach to English Syntax*, New York: Academic Press.

EVERETT D. (2005), *Cultural constraints on grammar and cognition in Pirahã*, "Current Anthropology" 46, s. 621–646.

FODOR J. (1975), *The Language of Thought*, Cambridge, MA: MIT Press.

FODOR J. (1983), *The Modularity of Mind*, Cambridge, MA: MIT Press.

FODOR J. D. (1998), *Unambiguous triggers*, "Linguistic Inquiry" 29, s. 1–36.

FISHER C. (2002), *The role of abstract syntactic knowledge in language acquisition. A reply to Tomasello* (2000), "Cognition" 82, s. 259–278.

GARDNER H. (1985), *The Mind's New Science: A History of the Cognitive Revolution*, New York: Basic Books.

GIBSON E., FEDORENKO E. (2010), *Weak quantitative standards in linguistic research*, "Trends in Cognitive Sciences" 14(6), s. 233–234.

HAUSER M., CHOMSKY N., FITCH W. T., (2002), *The faculty of language: what is it, who has it, and how did it evolve?*, "Science" 28, s. 1569–1579.

HINZEN W. (2006), *Mind Design and Minimal Syntax*. Oxford: Oxford University Press.

HOLMBERG A. (2010), *Parameters in minimalist theory: The case of Scandinavian*, "Theoretical Linguistics" 36, s. 1–48.

HURFORD J. (2002), *The roles of expression and representation in language evolution*, [w:] *The Transition to Language*, Wray A. (red.), Oxford: Oxford University Press, s. 311–334.

JACKENDOFF R. (1972), *Semantic Interpretation in Generative Grammar*, Cambridge, MA: MIT Press.

JACKENDOFF R. (1977), *X-bar Syntax*, Cambridge, MA: MIT Press.

KATZ J., POSTAL P. (1964), *An Integrated Theory of Linguistic Descriptions*, Cambridge, MA: MIT Press.

KIRBY S. (1999), *Function, Selection and Innateness: The Emergence of Language Universals*, Oxford: Oxford University Press.

LAPPIN S., LEVINE R., JOHNSON D. (2002), *The structure of unscientific revolutions*, "Natural Language and Linguistic Theory" 18, s. 873–890.

LASNIK H. (2000), *Syntactic Structure Revisited: Contemporary Lectures on Classic Transformational Theory*, Cambridge, MA: MIT Press.

LASNIK H. (2005), *Grammar, levels, and biology*, [w:] *The Cambridge Companion to Chomsky*, McGilvray J. (red.), Cambridge: Cambridge University Press, s. 60–83.

LASNIK H., URIAGEREKA J. (2002), *On the poverty of the challenge*, "The Linguistic Review" 19, s. 147–150.

LEGATE J., YANG C. (2002), *Empirical re-assessment of stimulus poverty arguments*, "The Linguistic Review" 19, s. 151–162.

LIGHTFOOT D. (1999), *The Development of Language: Acquisition, Change, and Evolution*, Oxford: Blackwell.

LYONS J. (1970), *Chomsky*, London: Fontana/Collins.

LYONS J. (1975 [1970]), *Chomsky*, Warszawa: Wiedza Powszechna.

MARANTZ A. (1997), *No escape from syntax: don't try morphological analysis in the privacy of your own lexicon*, "University of Pennsylvania Working Papers in Linguistics" 4, s. 201–225.

MARANTZ A. (2005), *Generative linguistics within the cognitive neuroscience of language*, "The Linguistic Review" 22, s. 429–445.

MCGILVRAY J. (2005), *The Cambridge Companion to Chomsky*, Cambridge: Cambridge University Press.

NEVINS A., PESETSKY D., RODRIGUES C. (2009), *Pirahã exceptionality: A reassessment*, "Language" 85, s. 355–404.

NEWMEYER F. (1980), *Linguistic Theory in America*, New York: Academic Press.

NEWMEYER F. (1983), *Grammatical Theory*, Chicago: University of Chicago Press.

NEWMEYER F. (1986), *Has there been a 'Chomskyan Revolution' in linguistics?*, "Language" 62, s. 1–18.

PERFORS A., TENNENBAUM J., REGIER T. (2006), *Poverty of the stimulus? A rational approach*, [w:] *Proceedings of the 28th Annual Conference of the Cognitive Science Society*, Sun R., Miyake N. (red.), Austin: Cognitive Science Society, s. 663–668.

PINKER S. (1997), *How the Mind Works*, New York: Norton.

PINKER S., JACKENDOFF R. (2005), *The faculty of language: what's special about it?*, "Cognition" 95, s. 201–236.

PHILLIPS C., LASNIK H. (2003), *Linguistics and empirical evidence*, "Trends in Cognitive Sciences" 7(2), s. 61–62.

POLAŃSKI K. (1999), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław: Ossolineum.

PULLUM G, SCHOLZ B. (2002), *Empirical assessment of stimulus poverty arguments*, "The Linguistic Review" 19, s. 9–50.

PUTNAM H. (1989), *Model theory and the 'factuality' of sentences*, [w:] *Reflections on Chomsky*, A. George (red.), Cambridge: Basil Blackwell, s. 213–232.

REULAND E. (2005), *Agreeing to bind*, [w:] *Organizing Grammars: Linguistic Studies in Honor of Henk van Riemsdijk*, Broekhuis H., Corver N., Huybregts R., Kleinhenz U., Koster J. (red.), Berlin: de Gruyter, s. 505–513.

RIZZI L. (1982), *Issues in Italian Syntax*, Dordrecht: Foris.

ROSNER H. (1995), *Teoria języka i umysłu ludzkiego Noama Chomsky'ego i jej interdyscyplinarna doniosłość*, [w:] *Noama Chomsky'ego próba rewolucji naukowej*. Tom 1: *Język i jego nabywanie*. *Debata między Jeanem Piagetem i Noamem Chomskym*, Rosner K. (red.), Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. VII–LIII.

ROSNER K. (red.) (1996), *Noama Chomsky'ego próba rewolucji naukowej.* Tom 2: *Generatywny program badań nad ludzkim umysłem,* Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

ROSS J. (1967), *Constraints on variables in syntax* (rozprawa doktorska), MIT.

SEARLE J. (1972), *Chomsky's revolution in linguistics*, "New York Review of Books", 29 czerwca 1972, s. 16–24.

SEARLE J. (2006), *What is language? Some preliminary remarks*, Berkeley University, USA.

STALMASZCZYK P. (2006), *Koncepcje 'języka' i 'gramatyki' w gramatyce generatywnej i semantyce pojęciowe*j, [w:] *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*, Stalmaszczyk P. (red.), Łódź: Wydawnictwo UŁ, s. 75–90.

STEMMER B. (1999), *On on-line interview with Noam Chomsky: on the nature of pragmatics and related issues*, "Brain and Language" 68, s. 393–401.

TAJSNER P. (2006), *Minimalizm. Przełom i kontynuacja*, [w:] *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*, Stalmaszczyk P. (red.), Łódź: Wydawnictwo UŁ, s. 91–107.

TOMASELLO M. (red.) (1998), *The New Psychology of Language. Cognitive and Functional Approaches to Language Structure,* Mahwah, NJ: Lawrence Erlbaum.

TOMASELLO M. (2000), *Do young children have adult syntactic competence?*, "Cognition" 74, s. 209–253.

WECHSLER S. (2009), *Dualist syntax*, [w:] *Proceedings of the 15th International Conference on Head-Driven Phrase Structure Grammar*, Müller S. (red.), Stanford: CSLI Publications, s. 294–304.

WILLIAMS E. (1981), *On the notions of "lexically related" and "head of a word"*, "Linguistic Inquiry" 12, s. 245–274.

WILLIM E. (2010), *O sporach wokół formy i funkcji we współczesnym językoznawstwie. Formalizm kontra funkcjonalizm?*, "Linguistica Copernicana" 1: 81–127.

WEXLER K., CULICOVER P. (1983), *Formal Principles of Language Acquisition*, Cambridge, MA: MIT Press.

WITKOŚ J. (2000), *Program minimalistyczny: podstawowe założenia i przykłady derywacji zdań w języku polskim*, "Polonica" 20, s. 5–22.

WITKOŚ J. (2008), *Program minimalistyczny a językoznawstwo porównawcze*, [w:] *Metodologie językoznawstwa. Współczesne tendencje i kontrowersje*, Stalmaszczyk P. (red.), Kraków: Lexis, s. 206–224.

WITKOŚ J., CEGŁOWSKI P., SNARSKA A., ŻYCHLIŃSKI S. (2011), *Wybrane aspekty derywacji i interpretacji wyrażeń bezokolicznikowych. Minimalistyczne studium porównawcze polsko-angielskie*, Poznań: Wydawnictwo naukowe UAM.

Rozdział 2

Minimalizm z perspektywy biolingwistyki

Przemysław Tajsner (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Słowa kluczowe: dar języka (*Language Faculty*), Gramatyka Uniwersalna (*Universal Grammar*), rekurencja (*recursion*), Problem Platona (*Plato's Problem*), Scal (*Merge*), styl galileuszowski (*Galilean Style*), Problem Darwina (*Darwin's Problem*), linearna korespondencja (*linear correspondence*), warunki interfejsu (*interface conditions*), projekt optymalny (*optimal design*), dar języka w sensie szerokim (*faculty of language in a broad sense* (*LFB*)), dar języka w sensie zawężonym (*faculty of language in narrow sense*).

1. Wstęp: Horyzont badawczy biolingwistyki

Celem niniejszego szkicu jest omówienie sposobu, w jaki współczesny Minimalizm realizuje zadania, które wynikają z przyjęcia przez ten program badawczy perspektywy biolingwistycznej. Pierwsze użycie terminu *biolingwistyka* kojarzone jest zwykle z tytułem interdyscyplinarnego sympozjum zorganizowanego w MIT w 1974 przez Massimo Piattelli-Palmarini'ego. W seminarium, które okazało się przełomowe dla badań nad biologicznymi podstawami języka, udział wzięło grono biologów, neurobiologów, językoznawców oraz specjalistów z innych dziedzin, których połączyło zainteresowanie akwizycją języka, jego pochodzeniem i ewolucją. Już wtedy doszło do naszkicowania głównych celów nowej domeny badawczej, takich jak: określenie językowego fenotypu i genotypu ludzkiego, zbadanie procesu wzrostu języka u pojedynczego człowieka, lokalizacja funkcji językowych w mózgu, a także wyznaczenie dróg prowadzących do wykształcenia się języka w gatunku ludzkim, w tym dróg ściśle ewolucyjnych, opartych na zasadzie doboru naturalnego, jak i możliwych dróg alternatywnych. Tak nakreślony horyzont badań wyznacza z kolei zadania dla formalnej lingwistyki, której celem staje się określenie tych spośród wielu cech systemu języka, których źródła szukać trzeba wprost

w biologii człowieka, a także tych, które określane są przez ogólne zasady rządzące systemami biologicznymi[1].

Program Minimalistyczny w językoznawstwie zainicjowany przez Noama Chomsky'ego w 1995 roku jest zarówno kontynuacją, jak i przełomową modyfikacją wcześniejszych modeli Gramatyki Generatywnej (zob. Tajsner 2006). O przełomie może być mowa szczególnie w zakresie wspomnianych już poszukiwań cech wspólnych dla języka i innych systemów naturalnych, w tym innych systemów kognitywnych człowieka. Jest to też zmiana wywołująca spore kontrowersje, poprzez częściowe odejście od jednego z naczelnych założeń generatywizmu, tzn. tezy o autonomiczności języka. Bardziej szczegółowo będzie o tym mowa w końcowej części tekstu. Trzeba zaznaczyć na wstępie, że prezentowany tu zestaw poglądów, choć bliski autorowi, zaczerpnięty jest z szeregu prac wielu lingwistów (wśród których główną pozycję zajmuje wciąż Noam Chomsky) wymienionych w bibliografii i nie stanowi oryginalnego wkładu autora niniejszego tekstu. W jego rozumieniu, zadanie przed jakim stanął w tym przypadku polega na omówieniu, w możliwie spójny i rzetelny sposób, najważniejszych tez łączących Minimalizm z biolingwistyką, bez próby oceny trafności czy też doniosłości tych poglądów. Autor jest też świadomy fali wielowątkowej krytyki, jaką od chwili powstania generuje Minimalizm. Część tej krytyki, być może najciekawsza, pochodzi z „obozu generatywistycznego" i, nosząc znamiona „kłótni w rodzinie", dotyczy kwestii zasadniczych z perspektywy biolingwistycznej. W takich przypadkach, wspomniane tu zostaną także nieminimalistyczne poglądy, zgodne z tą perspektywą badawczą. Inne wątki krytyczne, a także minimalistyczna reakcja na nie, zostaną jednak pominięte i pozostawione dla odrębnego opracowania. Przegląd tematów biolingwistyki rozpoczniemy od bardziej panoramicznego spojrzenia, przechodząc w dalszych częściach do szczegółowego omówienia kluczowych zagadnień.

2. Język jako system biologiczny

U źródeł wprowadzenia językoznawstwa do nurtu nauk naturalnych leży przekonanie o konieczności odrzucenie dychotomii pomiędzy mózgiem a umysłem, lub też szerzej, pomiędzy umysłem a ciałem ludzkim. Przyjęcie takiej opozycji prowadzi bowiem do dualistycznego obrazu świata tworzonego przez dwie odmienne substancje: mentalną i materialną. W rozumieniu Kartezjusza, materialna część świata rządzona jest prawami mechaniki, które są jednak zupełnie nieprzydatne dla opisu sfery mentalnej. Jak zauważa Chomsky (2006), w opozycji do takiej koncepcji stoi przekonanie, wyrażone przez osiemnasto-

[1] Przez lingwistykę formalną rozumie się tutaj ogólnie studia opisujące wszelkie aspekty samej formy językowej. Tak zakreślony przedmiot badań stoi w opozycji do zadań językoznawstwa funkcjonalnego, koncentrującego się przede wszystkim na wielości funkcji języka z perspektywy jego użytkownika. Dla wszechstronnego opisu tej dychotomii patrz: Newmeyer (1998).

wiecznego filozofa i chemika angielskiego, Josepha Priestleya, że aspekty świata które „określamy jako mentalne" mogą być tylko rozpatrywane jako efekt działania „takiej struktury organicznej, jaką jest mózg". W podobnym duchu David Hume twierdził, że nie ma powodu, aby „myśl, która jest wytworem mózgu" uważać za „wspanialszą od grawitacji, która jest właściwością materii". Podobnie, w opinii cytowanego przez Chomsky'ego (2006) współczesnego neurobiologa Verona Mountcastle'a „rzeczy mentalne, czyli w istocie umysł człowieka, to przejawy właściwości mózgu [...] tworzone przez zasady... których jeszcze nie rozumiemy". Do takich właśnie poglądów odwołuje się dziś biolingwistyka.

Jeśli więc droga do zrozumienia istoty procesów mentalnych prowadzi poprzez badanie materialnej struktury mózgu, to pojawia się pytanie o możliwą „redukcję" takich studiów do poszukiwania praw fizyki. W opinii wielu badaczy procesów kognitywnych redukcja taka powinna i mogłaby nastąpić tylko w drodze normalnego rozwoju nauki, tak jak, na przykład, spodziewana redukcja opisu procesów chemicznych do praw fizyki. Zważywszy jednak na dzisiejszy stan wiedzy nad procesami w domenie „mentalnej", trudno dziś wyznaczyć perspektywę czasową, w której studia nad czynnościami myślowymi mogłyby faktycznie zejść do poziomu fizyki. Taka możliwość pozostaje więc na dziś bardziej kwestią wyboru filozoficznego i metodologicznego niż podstawą rzeczywistej agendy badawczej. Można tu jeszcze dodać, powracając do kwestii dychotomii ciało – umysł, że odrzucenie jej nie oznacza automatycznie redukcji myśli do materii – równie uzasadniona przy dzisiejszym stanie wiedzy może bowiem okazać się teza przeciwna, tzn. redukcja materii do myśli . W polemice z filozofem Williamem G. Lykanem Chomsky stwierdzał, że „terminu »umysł« używa bez doniosłości ontologicznej; jest to raczej nieformalny sposób odniesienia się do »studiów nad ludzkim organizmem, a w szczególności nad mózgiem, przeprowadzanych na pewnym poziomie abstrakcji «"(Antony & Hornstein (red.) 2003: 257, tłum. wł.).

Specyficzna własność umysłu ludzkiego określana jako *dar języka* (ang. *Language Faculty*, FL) uzyskuje w omawianej tu perspektywie wymiar biologiczny, paralelny do innych, biologicznie determinowanych systemów człowieka i innych organizmów żywych, takich jak np. układ optyczny ssaków czy system nawigacji u owadów. Najczęściej systemy takie rozwijają się, czy też, co wydaje się orzeczeniem bardziej właściwym, wzrastają w sposób naturalny w sprzyjających warunkach zewnętrznych. Język naturalny rozumiany jako zindywidualizowany język wewnętrzny, którym rządzą ściśle określone reguły, jest realizacją (stanem) powszechnego dla gatunku ludzkiego daru języka. Umysł/mózg ludzki obejmuje więcej specyficznych „darów" zaprojektowanych przez naturę dla wypełnienia poszczególnych funkcji kognitywnych. I tak, w opinii jednego z twórców teorii ewolucji, Alfreda Russela Wallece'a, dary te

obejmują, między innymi, twórczą wyobraźnię, język i inne systemy symboliczne, matematykę, interpretację zjawisk przyrodniczych, a także, na przykład, zestaw określonych zachowań społecznych. Ciekawie na temat bogactwa darów ludzkich tego typu, do których stosuje się też określanie *instynkt*, pisze w swoich pracach Steven Pinker (np. Pinker 1994, 1997)[2]. Mamy tu więc do czynienia z założeniem funkcjonalnej modularności ludzkiego umysłu, która nie musi oznaczać i zapewne nie oznacza przywiązania poszczególnych funkcji mentalnych do określonych partii mózgu.

Zanim przejdziemy do dalszych rozważań, zatrzymajmy się nad kwestią terminologiczną. Proponowany tu jako odpowiednik angielskiego określenia *Language Faculty*, termin *dar języka* jest pewną nowością. Dotąd stosowało się inne określenia, np. *zdolność językowa* (np. Mecner 2005, Tajsner 2006), czy *władza językowa* (Kurcz 2000). Jednak termin dar języka wydaje się od nich trafniejszy, bo z jednej strony zwraca uwagę w sposób jednoznaczny na biologiczne i genetyczne źródło omawianej tu ludzkiej sprawności, a ponadto podkreśla jej stały, gatunkowo niezmienny charakter. Użycie terminu *zdolność* może sugerować , że różne osoby w różnym stopniu mogą przejawiać zdolność do posługiwania się językiem, tak jak istnieją osoby szczególnie uzdolnione muzycznie, sportowo itd. Jednak umiejętność posługiwania się językiem jest darem udzielonym przez naturę w równym stopniu wszystkim ludziom[3]. Nie chodzi tu bowiem o szczególne uzdolnienia krasomówcze, recytatorskie, czy też potoczną „giętkość" słowa, ale o zwykłe „posiadanie" języka w podstawowym zakresie dostępne wszystkim ludziom. Trudno w tym przypadku stosować gradację i należałoby raczej stosować miarę zerojedynkową stwierdzając, że dana istota posiada dar języka (człowiek) lub też nie (zwierzę)[4].

---

[2] Istnieją jednak istotne różnice pomiędzy Chomskym i innymi minimalistami ze „szkoły biolingwistycznej" a bardziej tradycyjnymi generatywistami, reprezentowanymi przez Pinkera, a także np. Jackendoffa i Newmeyera, w pojmowaniu zakresu, jaki obejmuje dar języka. Będzie o tym mowa w dalszych częściach rozdziału.

[3] Anonimowy recenzent tego tekstu zwraca uwagę na fakt, że użycie terminu *dar* „sugeruje obecność darczyńcy, zewnętrznego wobec osoby obdarowanej, tym samym wprowadzając wątek nieomal teologiczny, wskazując na atypowe (nie-biologiczne i nie-genetyczne) źródła owego daru". Proponuje tym samym pozostać przy pojęciu *wrodzona zdolność językowa* jako „bezpieczniejszym merytorycznie". Wydaje się jednak, że można uznać za *Słownikiem Języka Polskiego* (pod redakcją Mieczysława Szymczaka z 1978 roku, Warszawa, PWN: 360), że wyraz *dar* w swoim drugim podstawowym znaczeniu to: „szczególna wrodzona zdolność do czegoś; talent". Znaczące przy tym okazują się analogie z podanymi przez *Słownik* użyciami tego zwrotu, takimi jak: „dar wymowy", „dar słowa", czy „dar orientacji". Skoro też, w swoim podstawowym znaczeniu, słowo *dar* zawiera już atrybut wrodzoności, to zastosowanie go w proponowanym tu znaczeniu okazuje się zasadne, także przez swą zwięzłość. Dla porównania termin *zdolność* nie zawiera, według *Słownika*, atrybutu wrodzoności w żadnym ze swoich dwóch znaczeń, którymi są: „predyspozycja do łatwego opanowywania pewnych umiejętności, zdobywania wiedzy, uczenia się" oraz „potencjalna sprawność, możność robienia, zdatność do czegoś". Wprowadzenie wątku teologicznego, co mijałoby się z intencją autora, nie jest więc w tym przypadku konieczne, a za rzeczonego „darczyńcę" metaforycznie uznana być może sama natura.

[4] Należy tu oczywiście pominąć wszystkie przypadki patologicznego uszkodzenia funkcji kognitywnych mózgu, jak w przypadkach afazji.

3. Powstanie języka naturalnego

Powróćmy do przeglądu głównych tematów biolingwistyki. Jedną z kwestii zasadniczych jest określenie ram czasowych rozwoju języka naturalnego. Czas, w jakim doszło w rozwoju gatunku ludzkiego do krystalizacji wymienionych wyżej darów i wypełnianych przez nie zadań kognitywnych, szacowany na 50–100 tysięcy lat temu, wydaje się zaskakująco nieodległy, w perspektywie ewolucyjnej. Sposób, w jaki w tym względnie krótkim czasie dojść mogło do wykształcenia się specyficznej potęgi umysłu ludzkiego pozostaje dla badaczy zagadką. Na tej kanwie doszło do znanej kontrowersji pomiędzy współtwórcami teorii ewolucji. Wspomniany już Alfred Russell Wallace, odmiennie niż Charles Darwin, uważał, że rozwoju zdolności mentalnych nie da się wytłumaczyć wyłącznie jako efektu zmiany adaptacyjnej i doboru naturalnego. Widział w ich tworzeniu także rolę dla praw natury, o charakterze podobnym do praw grawitacji czy kohezji.

Pośród zdolności mentalnych człowieka dar języka wydaje się zajmować miejsce centralne. W opinii paleoantropologa amerykańskiego Iana Tattersalla to właśnie nagłe wyłanianie się języka stało się bodźcem dla uwolnienia innych aspektów potęgi mentalnej człowieka. Na skutek zmiany genetycznej doszło do przeorganizowania połączeń neuronowych, swoistego „przeprogramowania" mózgu, powstał język z bogatą składnią, co z kolei otwierało nowe możliwości wyrażania myśli poprzez budowanie wielu skomplikowanych, hierarchicznych struktur mentalnych. Procesy te stworzyły następnie warunki niezbędne dla rozwoju społecznego i doprowadziły do nagłych zmian w zachowaniu naszych przodków, o których dowiadujemy się ze źródeł archeologicznych.

Znanym źródłem kontrowersji jest pytanie o to, w jakim celu powstał język. Zwolennicy ściśle ewolucyjnej drogi rozwoju języka naturalnego, reprezentowani w lingwistyce generatywnej choćby przez takich badaczy, jak Steven Pinker, Ray Jackendoff czy Frederic Newmeyer nie mają w tej kwestii wielu wątpliwości: podstawowym powodem, dla którego powstał język, jest wypełnienie funkcji komunikacyjnej. Jednak w ramach głównego nurtu biolingwistyki za wiodący uznać należy pogląd odmienny, zgodny z opinią francuskiego genetyka Francois Jacoba, który twierdził, że „unikatową jakością języka, nie jawi się jego rola w przekazywaniu poleceń do działania", ale raczej jego funkcja „w tworzeniu symboli, przywoływaniu figur kognitywnych". W tym celu język posługuje się swoją wyjątkową własnością – rekurencją, czyli powtarzalną możliwością tworzenia „nieskończonych kombinacji symboli". Zgodnie z tymi przesłankami, użycie języka w komunikacji jest tylko jedną z wielu, i bynajmniej, nie najważniejszą, funkcją języka.

Takie peryferyjne usytuowanie funkcji komunikacyjnej języka wiąże się z odrzuceniem scenariusza ewolucji języka opartego wyłącznie na adaptacji i doborze naturalnym. Uzasadnione wydaje się twierdzenie Fitcha (2010), że

„pewne aspekty niektórych komponentów języka są adaptacjami a inne nie". Nawet godząc się na istotną rolę naturalnej selekcji w ewolucji języka, za mylące uznać należy „stawianie pytania czy »język« jako całość jest adaptacją" (Fitch 2010: 66, tłum. własne). Zgodnie z tymi zastrzeżeniami, niektóre poszukiwania idą w kierunku poglądu, że rozwój pewnych elementów języka nie jest adaptacją, ale raczej przypadkiem egzaptacji, czyli wykorzystania cechy lub funkcji dla celów innych niż te, dla których pierwotnie powstała ona w wyniku adaptacji (por. Kurcz 2002: 41). I tak, rozważa się możliwość, że dar języka rozwinął się z innych zdolności kognitywnych, na przykład daru nawigacji, daru rozpoznania relacji społecznych czy zdolności matematycznych. Bardzo istotne dla omawianych tu różnic poglądów jest systematyczne rozróżnienie daru języka w sensie szerokim, obejmującym całe spektrum zjawisk, a więc nie tylko formalny system reguł tworzących strukturę, ale także leksykon i fonologię z fonetyką, od daru języka w sensie zawężonym, obejmującym tylko składnię, sprowadzoną w istocie do reguły rekurencji. Brak takiego oddzielenia jest często źródłem niezrozumienia pozycji, jaką przyjmuje biolingwistyka. Będzie o tym mowa w dalszych częściach tekstu[5].

4. Trzy czynniki wzrostu języka

Zgodnie z założeniem, że dar języka wykazuje cechy typowe dla systemów biologicznych, celowe staje się wyznaczenie trzech głównych czynników wpływających na wzrost języka u każdego człowieka (Chomsky 2005). Czynnik pierwszy to wspólne dla wszystkich ludzi typowo językowe dziedzictwo genetyczne, określane tradycyjnie jako *Gramatyka Uniwersalna* (GU). Czynnik drugi to doświadczenie językowe, które prowadzi do powstania różnic pomiędzy poszczególnymi językami, w zakresie, na przykład, słownictwa lub fonologii. Czynnik trzeci to wpływ zasad i schematów, o charakterze bardziej ogólnym, mających zastosowanie nie tylko w języku, ale także w innych systemach kognitywnych, a także, ogólniej, w naturze. Wśród czynników trzeciego typu wymienia się zwykle ograniczenia strukturalne, takie jak lokalność czy symetria, a także reguły kombinacyjne umożliwiające tworzenie struktur złożonych (hierarchicznych) z prostych (pojedynczych) elementów (ang. *computational efficiency*). Trzeba tu jednak zaznaczyć, że czynniki trzeciego typu wpływają na kształt języka w podobny sposób jak czynnik pierwszego typu, tzn. są determinowane biologicznie, jako część dziedzictwa genetycznego człowieka. Tym, co odróżnia je jednak od Gramatyki Uniwersalnej, jest fakt, że nie uważa się ich za zasady stricte językowe, ale raczej bardziej ogólne „prawa natury"[6].

[5] Zwolennicy niekomunikacyjnej teorii powstania języka zwracają uwagę na fundamentalne różnice pomiędzy systemami komunikacyjnymi zwierząt a językiem ludzkim. Prosta relacja referencyjna pomiędzy pojęciem a przedmiotem jako jego denotacją jest typowa dla komunikacji wśród zwierząt. Język ludzki tworzy natomiast możliwość odnoszenia się do świata zewnętrznego z wielu różnych perspektyw.

[6] Takie rozróżnienie czynników pierwszego i trzeciego typu, wprowadzone przez Chomsky'ego (2005) nie jest jednak uznawane przez wszystkich biolingwistów. Na przykład Moro

O ile wcześniejsze modele Gramatyki Generatywnej (takie jak tzw. teoria Rządu i Wiązania, ang. *Government and Binding*) skupiały się przede wszystkim na opisie czynnika pierwszego, poprzez wyznaczenie zasad Gramatyki Uniwersalnej, oraz czynnika drugiego, poprzez określenie tzw. różnic parametrycznych pomiędzy poszczególnymi językami, to inspirowany biolingwistyką Program Minimalistyczny zajmuje się głównie czynnikiem trzecim. Rozszerzenie zainteresowania Minimalizmu w tym kierunku uzasadniane jest często osiągnięciem już względnego sukcesu w zakresie charakterystyki dwóch pierwszych czynników. Rozwijany od początku lat osiemdziesiątych program badawczy skierowany na określenie zasad i parametrów formułował odpowiedź na tzw. *Problem Platona*, tzn. wyjaśniał, w jaki sposób ograniczone doświadczenie językowe dostępne w procesie akwizycji języka wystarcza dla zbudowania rozległego i skomplikowanego systemu wiedzy językowej w krótkim czasie.

Względność sukcesu modelu opartego na systemie zasad i parametrów wynika jednak z tego, że jego skuteczność wyjaśniająca oparta była na odwołaniu się do pryncypiów Gramatyki Uniwersalnej bez postawienia pytania o ich istotę i pochodzenie (zob. np. Chomsky i Lasnik 1995). Program Minimalistyczny proponuje wyjście poza tak rozumianą „adekwatność wyjaśniającą" i stawia dwa główne cele badawcze (zob. np. Chomsky 2002, 2004, 2005, 2006, 2007a, 2007b, 2008). Pierwszy dotyczy ponownie istoty Gramatyki Uniwersalnej. O ile wcześniej celem drobiazgowych studiów nad formą języka, głównie składnią, było ograniczenie gramatyk specyficznych dla poszczególnych języków i poszerzenie wspólnej dla wszystkich języków bazy uniwersalnych pryncypiów gramatycznych, o tyle teraz stawia się pytanie o możliwy zakres redukcji Gramatyki Uniwersalnej. Stawia się tezę, że specyficznie językowe principia można w istocie sprowadzić do podstawowej operacji derywacyjnej określanej jako *Scal* (ang. *Merge*), realizującej podstawową cechę rekurencji. Tak zawężone pojęcie GU wyczerpuje pierwszy z wspomnianych powyżej trzech głównych czynników wpływających na osobniczy rozwój języka, czyli wspólne gatunkowi ludzkiemu i unikatowe dla tego gatunku językowe dziedzictwo genetyczne.

Drugie zasadnicze pytanie dla Minimalizmu dotyczy istoty tych spośród formalnych mechanizmów, działających w języku, których źródło leży pierwotnie poza językiem, a więc o trzeci czynnik rozwoju języka. Jak już było wspomniane, chodzi tu o ogólne ograniczenia strukturalne czy zasady matematyczne działające w naturze, określane też czasem jako *prawa formy*. Jako przykład podaje się tutaj, niezależne od ewolucji, podstawy budowy komórki, procesy wewnątrzkomórkowe, istnienie tzw. mistrzowskich genów regulujących (ang.

(2008) argumentuje, że czynniki trzeciego typu mają cechy autonomiczne dla języka i nie można ich sprowadzić do reguł rządzących także innymi systemami kognitywnymi człowieka. Jeszcze bardziej krytycznie w stosunku do takiego założenia występuje grono badaczy optujących za ściśle „ewolucyjną" drogą rozwoju składni języka naturalnego (Jackendoff, Pinker, Newmeyer).

master genes), prawa fizyki decydujące o budowie organizmów (np. układów płatków kwiatów, liści czy muszli) czy struktur nieożywionych (np. płatka śniegu czy kryształu), zasadę złotej proporcji określaną liczbą *fi* (1,618034 …), czy też związane z nią tak zwane ciągi liczb Fibonacci'ego (1,1,2,3,5,8,13,21, 34,55,89,…). Prawa formy decydują o takich obserwowalnych własnościach organizmów i form nieożywionych, jak lokalność, symetria czy cykliczność. Jeśli więc w języku występują cechy formalne wskazujące na lokalność, symetrię struktury, czy też ekonomię lub cykliczność procesów tworzenia struktury (czyli derywacji), to należy rozważyć pozajęzykowe pochodzenie tych cech i usunięcie ich poza nawias Gramatyki Uniwersalnej[7].

Powróćmy jeszcze na chwilę do operacji *Scal*, wyczerpującej zawartość Gramatyki Uniwersalnej. Określa się ją jako najprostszą z możliwych operacji działających w ramach systemów tworzących nieskończone kombinacje pojedynczych (zatomizowanych) elementów. W domenie języka, dzięki niej, możliwe staje się budowanie nieograniczonego zbioru wyrażeń o hierarchicznej strukturze. Tak podstawowe znaczenie operacji Scal mogłoby sugerować równie „pozajęzykowe" jej pochodzenie i wyłączenie z zakresu Gramatyki Uniwersalnej[8]. O tym, że operacja Scal nie podąża drogą takich cech, jak symetria czy lokalność, decyduje jednak jej odmienne pochodzenie. Powstanie reguły Scal wiąże się bowiem z „wielkim skokiem do przodu" (ang. *Great Leap Forward*) w ewolucji człowieka, wywołanym zapewne pojedynczą mutację genetyczną, a skutkującą nagłą i dramatyczną ekspansją intelektualną naszego gatunku[9]. Regułę Scal uważa się w tej koncepcji za specyficzną wartość dodaną do istniejącej już w momencie jej wyłonienia bazy kognitywnej człowieka. Jak to ogólnie określił Chomsky, „łączenie elementów w całość trudno uznać za operację trywialną", przy czym skutkiem takiego łączenia, jak proponują różni badacze, mogło być np. połączenie istniejącej już analizy tematycznej z fonetyczną reprezentacją wyrazów (Bickerton 1999), wyłonienie się podstawowych relacji składniowych, takich jak komplementacja czy modyfikacja (Berwick 1999), czy też powstanie struktury predykatowo-argumentowej na bazie istniejącej już w tym momencie w systemie kognitywnym praczłowieka analizy tematycznej (Calvin and Bickerton 2001). Tak czy inaczej, wykształcenie się w systemie mentalnym człowieka reguły Scal rozumiane jest jako „zielone światło" dla powstania składni języka naturalnego. W sposób określany często jako „katastroficzny" wpisana zostaje w genetyczne dziedzictwo człowieka i staje się

[7] Liczni krytycy Minimalizmu słusznie zwracają uwagę na fakt, że proponując taki program badawczy, Minimalizm w istocie zrywa z jedną z naczelnych zasad generatywizmu – tezą o autonomiczności języka i jego gramatyki. Do wątku tego wrócimy w dalszej części tekstu.

[8] Gramatyka Uniwersalna stawałaby się wówczas w istocie zbiorem pustym, jako że wszystkie elementy języka dałoby się sprowadzić do ogólnych praw formy.

[9] Jak już wspomniano, czas w którym miałoby dojść do powstania reguły Scal, określa się na ok. 50–100 tysięcy lat temu. Datę tę wiąże się z powstaniem wspaniałych malowideł naskalnych i innych obiektów artystycznych, tworzonych w górnym paleolicie przez człowieka z Crô-Magnon (Francja).

specyficznie językową własność gatunkową rodzaju ludzkiego – darem języka w zawężonym znaczeniu[10].

5. Program badawczy a teoria

W ścisłym ujęciu i zgodnie z tytułem sztandarowej publikacji Chomsky'ego z 1995 roku, Minimalizm to bardziej program badawczy niż teoria. Jak za węgierskim filozofem nauki Imre Lakatosem podaje Boeckx (2006), zasadniczą cechą programu badawczego jest to, że opiera się na fundamencie o charakterze logiczno-empirycznym, który nie poddaje się negatywnej weryfikacji. O ile los każdej teorii wydaje się przesądzony od chwili jej powstania (jest tylko kwestia czasu gdy zostanie obalona), o tyle program może się okazać „płodny" lub „jałowy", ale nie można mu jednak zaprzeczyć na drodze empirycznej. Podobnie, do programu nie da się stosować kryterium prawdziwości lub fałszu; może on jednak podlegać degeneracji, jeśli teorie, które tworzy, nie odkrywają nowych faktów, a powstają tylko w celu bieżącego opisania obserwowanych zjawisk. Ponadto, programy badawcze są z zasady eklektyczne, spajając wiele różnych teorii, opartych na wspólnym fundamencie programowym. W sposób poglądowy mówi o tym Boeckx:

> O programie badawczym można myśleć jak o przepisie na danie. Przepis określa podstawowe składniki, które trzeba użyć, ale, o czym wiadomo każdemu szefowi kuchni, danie końcowe to coś więcej niż suma składników. Zmienne proporcje i użycie dodatków może prowadzić do całkiem odmiennych efektów. To samo stosuje się do programów badawczych w ogóle i do Minimalizmu w szczególności. Programy umożliwiają badaczom próbowanie różnych kombinacji podstawowych zasad i rozwijanie ich ze zmiennym naciskiem, pod różnym kątem i z uwagą skierowaną w odmienne strony. Fundament pozostaje sednem obserwacji i refleksji, ale poza nim panuje wielka swoboda i elastyczność (Boeckx 2006: 94, tłum. własne).

W zgodzie z tymi wskazówkami w ramach Programu Minimalistycznego mieszczą się poglądy i podejścia nakierowane na poszukiwanie w formach i procedurach języka naturalnego przejawów takich ogólnych zasad rządzących naturą, jak symetria, lokalność, cykliczność czy ekonomia, o których była już mowa. Fundamentem programu jest przekonanie o doniosłej roli, jaką zasady te odgrywają w projekcie języka. Nie da się „obalić" programu, który dąży do wykazania, na czym ta doniosłość polega i odkrywa sposoby, w jaki zasady te realizowane są w języku. Może się jedynie okazać, że tak nakierowany program badawczy nie przynosi nowych odkryć na temat języka, okazuje się jałowy i wówczas powinien być porzucony. Z drugiej strony, program badawczy wyznacza podstawy metodologii badań. Dla Minimalizmu oznacza to zalecenie

[10] O rozróżnieniu pomiędzy darem języka w sensie zawężonym i rozszerzonym wprowadzonym przez Hausera, Chomsky'ego i Fitcha (2002) będzie jeszcze mowa. Warto zwrócić uwagę na zbieżność znaczeniową pojęć Gramatyki Uniwersalnej i daru języka w zawężonym znaczeniu.

do tworzenia teorii maksymalnie zredukowanych, nieredundantnych, a także eleganckich, czy wręcz „pięknych", i noszących znamiona oczywistości, zgodnych ze stylem naukowym określanym jako „galileuszowski", do którego wkrótce przejdziemy. Wspomniane tu dwa aspekty programu badawczego, które określić można jako substancjonalny i metodologiczny w przypadku Minimalizmu przyjmują formę dwóch tez: tzw. silnej tezy minimalistycznej, odnoszącej się do przedmiotu badań, czyli gramatyki języka i słabej tezy minimalistycznej, charakteryzującej samą metodologię badań nad gramatyką.

6. Styl galileuszowski

O ile wcześniejsze wersje Gramatyki Generatywnej przyznawały się głównie do kontynuacji racjonalistycznej tradycji kartezjańskiej w nauce, czyli nawiązywały do postulatu prymatu rozumu nad doświadczeniem, o tyle Minimalizm akcentuje przede wszystkim swoje przywiązanie do stylu naukowego określonego przez Husserla jako galileuszowski. Jednym z zasadniczych wyznaczników tego stylu jest założenie ontologiczne, że natura postępuje „zawsze w zgodzie z najłatwiejszymi i najprostszymi zasadami" i „nie używa wielu środków", jeśli ten sam efekt może osiągnąć „przy użyciu zaledwie kilku" (Galilei 1962 [1632]: 99, za: Boeckx 2006: 112). Innymi słowy, zasadą, którą kierował się Galileusz było przekonanie, że „natura jest doskonała i prosta i nie tworzy niczego na próżno" (Galilei 1962 [1632]: 397, za: Boeckx 2006: 112). W tym kontekście stawia się więc pytanie o naturę badanego przedmiotu, niezależnie od tego, czy jest nim system komórkowy czy też system języka naturalnego. W pierwszym przypadku, analizie poddać należy, dla przykładu, proces podziału komórki; czy rządzi nim chaos i przypadek, czy też proste prawa fizyki, takie jak zasada zachowania energii, do których w żadnej mierze nie stosują się czynniki ewolucyjne, takie jak dobór naturalny czy adaptacja. Analogią w domenie badań nad językiem będzie na przykład pytanie o istotę procesów derywacyjnych, takich jak tworzenie pytań szczegółowych; czy główną rolę przypisać w nich należy czynnikom funkcjonalnym, zależnym od intencji użytkownika języka, czy też, wspomnianym wcześniej, prostym zasadom, takim jak ekonomia, lokalność i symetria. Aplikacja stylu galileuszowskiego w językoznawstwie wskazuje na szukanie rozwiązań zgodnych z tezą o prostocie i doskonałości formy językowej, jako części świata natury.

Tak rozumiana teza ontologiczna prowadzi wprost do wykładni epistemologicznej: w formułowaniu teorii istotną rolę odgrywają względy ekonomii i estetyki; teorie naukowe nie tylko mają spełniać postulat oszczędności opisowej, zwięzłości i unikania wszelkiej redundancji, zgodnie z zaleceniem tzw. „brzytwy Ockhama", ale również być eleganckie i wręcz piękne. Amerykański fizyk, noblista Steven Weinberg, określał, na czym polegają te aspekty teorii naukowej, wskazując na konieczność rozróżnienia „rodzaju piękna, o którym mówię

od jakości, którą matematycy i fizycy nazywają czasem elegancją. Eleganckim dowodem czy obliczeniem jest takie, które osiąga potężny efekt przy minimalnym poziomie nieistotnych komplikacji [...]". Sednem piękna teorii jest z kolei „poczucie nieuchronności, które może nam dać teoria [...], poczucie, że niczego [...] w niej nie można by zmienić" (Weinberg 1993: 134, za: Boeckx 2006: 120).

Jednak prostota i elegancja nie mogą stać się kryteriami decydującymi w bieżącej debacie naukowej. Piękno i elegancja teorii wydają się ostateczną nagrodą dla badacza, jednak na wybranym etapie badań konieczne może być poświęcenie tych kryteriów. Moro (2008) wskazuje na przykład, gdy to teoria bardziej skomplikowana okazała się prawdziwą, a ustąpić jej musiała teoria prostsza. Heliocentryczna teoria Kopernika wprowadzała dodatkowe komplikacje w stosunku do geocentrycznej wizji Ptolemeusza. Jednak poprawki do systemu Kopernika wprowadzone przez Keplera, polegające na zastąpieniu orbit kolistych planet przez orbity eliptyczne, znów uczyniły z modelu heliocentrycznego nie tylko teorię prawidłową empirycznie, ale także prostszą. Podobnie rzecz się ma z kryterium elegancji, choć tutaj warto za Moro przytoczyć zdanie Einsteina, który deklarował, że „skrupulatnie stosuje się do zasady wielkiego teoretyka Boltzmana, by kwestie elegancji pozostawić krawcom i producentom butów". To „tonujące" zalecenie Einsteina rozumieć można jako wskazanie, by kryterium elegancji nie wychodziło poza wypełnianie roli pomocniczej.

Mocno podkreślona też zostaje rola intuicji naukowej, która prowadzi badacza wytrwale do celu. Jak zauważa Chomsky, to co uderza u Galileusza, to fakt, że był w stanie przeciwstawić się potędze niekorzystnych dla jego teorii dowodów empirycznych i stwierdzić: „Cóż, jeśli dane zaprzeczają teorii, to dane są zapewne błędne". Koresponduje z tym opinia, że to „tworzone systemy abstrakcyjne są w istocie prawdą, podczas gdy cała masa zjawisk stanowi tylko pewne odstępstwo od prawdy, z powodu zbyt dużej ilości czynników" (Chomsky 2002: 4). Na istotę stylu galileuszowskiego składają się też zalecenia selekcji i idealizacji w przeprowadzaniu eksperymentów naukowych. Na konieczność selekcji i idealizacji zwrócił uwagę fizyk Yang Chen Ning, stwierdzając, że „Galileusz udzielił światu naukowemu lekcji na temat konieczności stosowania selekcji; jeśli rzetelnie dobierze się przedmiot obserwacji [...] to dochodzi się do praw fizyki, które dają się opisać przy pomocy ścisłych terminów matematycznych (Yang, Chen Ning 1982: 28, za: Boeckx 2006: 124). Jak zwięźle ujął to Boeckx:

> czasem gdy matematyczny wynik wydaje się zbyt piękny, by mógł być nieprawdziwy, trwać trzeba przy teorii, odkładając na bok problematyczne lub nawet sprzeczne dane (Boeckx 2006: 124).

Tak rozumiane selekcja i idealizacja nie mogą być uznane za praktyki negatywne, bo zbliżają nas do poznania prawdy.

7. Problem Darwina

Jak już było wspomniane, Minimalizm wychodzi poza zainteresowania wcześniejszych modeli generatywistycznych, w tym zwłaszcza modelu *Rządu i Wiązania*, poszukując odpowiedzi na dwa główne pytania: 1) Na czym polega specyficznie językowy „rdzeń" daru języka?, oraz 2) Jakie ogólne, pozajęzykowe zasady wpływają na kształt gramatyki? Z tej perspektywy, odnieść się należy do kwestii modularności języka. Zwykło się wyróżniać dwa aspekty modularności w odniesieniu do języka naturalnego; z jednej strony język, lub ściślej dar języka w sensie biologicznym, określany jest jako jeden z modułów umysłu – jeden spośród „darów" kognitywnych. Z drugiej strony sam dar języka określa się często jako system o wewnętrznej budowie modularnej, w której poszczególne moduły określają podteorie gramatyki wchodzące ze sobą we wzajemne interakcje. Wśród takich podteorii gramatyki wymienia się na przykład teorię wiązania, teorię ról tematycznych czy teorię przypadka, z których każda odpowiedzialna jest za wybrany zakres zjawisk składniowych[11]. Minimalizm podtrzymuje i wręcz wzmacnia pierwsze rozumienie modularności w odniesieniu do języka, z istotnych powodów odrzuca jednak ideę wewnętrznej modularności daru języka i wynikający z niej podział gramatyki na wspomniane podteorie[12].

Powód dla powyższego stanowiska jest następujący. Punktem wyjścia jest założenie słuszności stwierdzenia Fodora (1998), że „jeśli rozum ludzki jest głównie zbiorem wrodzonych modułów, to, w sposób oczywisty, ewoluować musiał stopniowo, pod presją doboru naturalnego. Wynika to z tego..., że moduły obejmują wielką ilość specjalistycznych informacji na temat zakresów problemowych, do których się odnoszą. I naprawdę, byłby to cud, gdyby wszystkie te szczegóły dostały się do mózgu za pomocą względnie małej i przypadkowej zmiany neurologicznej" (za: Hornstein 2009: 5). Jak zauważa Hornstein (2009), to, co stosuje się do rozumu ludzkiego, musi się też stosować do jednego z jego modułów, czyli daru języka. Przy założeniu modularności daru języka konieczne jest przyjęcie ściśle ewolucyjnej, stopniowej i opartej na mechanizmach naturalnej selekcji drogi jego powstania. Taka koncepcja powstania języka naturalnego jest jednak trudna do pogodzenia z krótką, bo określaną na zaledwie 50000–100000 lat, historią języka, którą Hornstein (2009) przyrównuje do „mgnienia ewolucyjnego oka". Tak określony dylemat badawczy nazwany został przez Boeckxa jako „problem Darwina", w nawiązaniu do wcześniej wyznaczonego „problemu Platona".

[11] Na przykład teoria wiązania reguluje związki referencyjności pomiędzy frazami nominalnymi, a teoria przypadka wyznacza sposób łączenia fraz nominalnych z elementami licencjonującymi tzw. przypadek abstrakcyjny.

[12] Z innych pozycji obydwa tu wyróżnione aspekty modularności umysłu w zakresie języka krytykuje Lieberman (2000).

Przekonanie, że wysoki poziom skomplikowania wymaga działania mechanizmów doboru naturalnego jest powszechne[13]. Warto tu wspomnieć znane zdanie Pinkera (1994), który próby wyjaśnienia złożoności systemu biologicznego, jakim jest język, bez odwołania się do mechanizmu doboru naturalnego porównał do twierdzenia, że budowę odrzutowca można by wyjaśnić jako skutek działania huraganu szalejącego nad składnicą złomu. Siła argumentu ewolucyjnego wydaje się niezaprzeczalna. Logicznie jednak pojawiają się dwie możliwe drogi wiodące do znalezienia odpowiedzi na problem Darwina. Jedna to zachowanie twierdzenia o wewnętrznej modularności daru języka przy odrzuceniu „katastroficznego" scenariusza wyłonienia się języka naturalnego. Druga droga to odrzucenie twierdzenia o wewnętrznej modularności języka, z czym wiąże się postulat radykalnego uproszczenie struktury gramatyki, która przyjmuje formę tzw. wąskiej składni i sprowadza się w istocie do działania podstawowej reguły *Scal*. Polemika pomiędzy zwolennikami modularnego i niemodularnego kształtu gramatyki języka wyznacza w istocie jedną z podstawowych linii podziału w obozie Gramatyki Generatywnej. Minimalizm opowiada się za zerwaniem z modularnością składni, podczas gdy krytycy Minimalizmu w większości kontynuują swoje badania nad składnią języka naturalnego w oparciu o wcześniejszy, wysoce modularny model znany jako teoria Rządu i Wiązania.

8. Jaka gramatyka?

W kontekście rozważań nad biologiczną podstawą języka wyłaniają się kolejne dwa pytania o zasadniczym znaczeniu, na które szczególnie dobitnie zwraca uwagę Moro (2008). Kwestia pierwsza to pytanie o rolę systemu ścisłych ograniczeń strukturalnych określanych jako składnia. Dlaczego język naturalny oparty jest na systemie tak restrykcyjnym, a nie na zasadach bardziej permisywnych, co być może dla realizacji wielorakich funkcji języka byłoby bardziej korzystne. Druga kwestia wynika z pierwszej; jeśli znajdziemy uzasadnienie dla zbioru ścisłych ograniczeń strukturalnych w języku, to musimy jeszcze wyjaśnić, dlaczego są to ograniczenia tego, a nie innego typu.

Problem pierwszy można też zinterpretować bardziej ogólnie: do czego potrzebna jest syntaksa, narzucająca ograniczenia strukturalne? Dlaczego, dla przykładu, spośród dwóch możliwych ciągów wyrazowych: „Z którą pielęgniarką chcesz porozmawiać zanim spotkasz się z ordynatorem?" i „*Z którym lekarzem chcesz porozmawiać z pielęgniarką, zanim się spotkasz?" tylko ciąg pierwszy jest gramatycznym zdaniem języka polskiego[14]. Trzeba przy tym

[13] Na przykład Dawkins (1986, 1996), Pinker (1994, 1997), Jackendoff (1997, 2002) Newmeyer (1999). Jako charakterystyczny można tu podać cytat z Dawkinsa: „gdziekolwiek w naturze pojawia się wrażenie dobrego projektu dla jakiegoś celu, naturalna selekcja jest jedynym mechanizmem, który może to wyjaśnić" (Dawkins 1996: 202).

[14] Przykład ten jest wzorowany na oryginałach angielskich użytych przez Moro: *With which nurse do you think that Mom wants to talk before meeting with the chief doctor* oraz

zauważyć, że oba ciągi wydają się podlegać dokładnie tej samej operacji składniowej tworzącej pytania i polegającej na przesunięciu frazy pytającej [*z którym*/*którą* X] na początek ciągu. Do wyjaśnienia pozostaje, dlaczego możliwe jest przesuniecie frazy pytającej będącej jednocześnie dopełnieniem czasownika zdania głównego, jak w przykładzie pierwszym, ale nie przesunięcie frazy pytającej będącej dopełnieniem czasownika zdania okolicznikowego, tak jak w przykładzie drugim. Powód, dla którego w tym konkretnym przypadku, pojawia się ograniczenie uniemożliwiające ekstrakcję fraz ze zdań okolicznikowych nie jest oczywisty. Być może, dla języka byłoby lepiej, gdyby oba te ciągi były gramatyczne, wtedy gramatyka miałaby zdolność generowania jeszcze większej ilości możliwych zdań i byłaby prostsza, bo nie musiałaby zawierać specjalnych ograniczeń strukturalnych[15].

Aby znaleźć uzasadnienie dla istnienia ograniczeń strukturalnych, rozważmy jeszcze jeden przykład przytoczony przez Moro (2008). Istnieje jedenaście logicznie możliwych kombinacji hierarchicznych czterech wyrazów: a, b, c i d, przy zachowaniu ich stałej kolejności w szyku linearnym. Są to: abcd, (ab)cd, a(bc)d, ab(cd), (ab)(cd), (abc)d, a(bcd), ((ab)c)d, (a(bc))d, a((bc)d), a(b(cd))[16]. Przy braku ograniczeń strukturalnych w zasadzie wszystkie możliwości mogłyby być rozważane jako potencjalne struktury hierarchiczne wyrażenia: *abcd*[17]*.* Jeśli jednak przyjmiemy założenie, że przychodzimy na świat z wbudowanym biologicznie systemem ograniczeń syntaktycznych, zgodnie z którym budowa wyrażeń opiera się na stałym schemacie, w którym rdzeń (ang. *head*) i dopełnienie (ang. *complement*) pozostają w relacji siostrzanej (czyli na tym samym poziomie struktury), a tzw. określnik (ang. *specifier*) – w relacji siostrzanej (ang. *sisterhood relation*) do elementu zawierającego zbiór {rdzeń, dopełnienie), to spośród dostępnych struktur hierarchicznych pozostaną tylko dwie: ((ab)c)d oraz a(b(cd))[18]. Wybór spośród nich może być już

**With which chief doctor do you think that Mom wants to talk with this nurse before meeting*. (Moro 2008: 195).

[15] Trzeba jednak dodać, że ograniczenie strukturalne, o którym jest tutaj mowa musi mieć charakter bardzo ogólny, a nie szczegółowy i specyficzny dla danego typu zdania, o ile spełniać ma postulat adekwatności wyjaśniającej lub nawet wyjść dalej w stronę „praw formy".

[16] Przez kombinacje hierarchiczne rozumie się możliwe zależności pomiędzy elementami w zakresie relacji dominacji i tzw. relacji siostrzanej (gdzie siostry są elementami równoprawnymi strukturalnie, czyli zdominowanymi bezpośrednio przez wspólny element) I tak, np. w strukturze (a (b, c)) elementy b i c są siostrami w stosunku do siebie oraz zbiór {b, c} jest siostrzany do a. Osobno elementy b i c nie są jednak równoprawne w stosunku do a, gdyż dominuje nad nimi element tworzący zbiór {b, c}, który sam jest siostrą w stosunku do a.

[17] Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, że w wyborze właściwej struktury przydatne mogą być też inne, pozaskładniowe przesłanki gramatyczne, np. intonacja, fonologia czy znaczniki morfologiczne.

[18] Ważnym elementem składni minimalistycznej jest założenie o jej czysto derywacyjnym, a nie reprezentacyjnym charakterze (np. Epstein, Seely 2002). Tak więc schemat strukturalny, o którym jest tutaj mowa jest wyprowadzony wprost z działania reguły Merge, a nie z narzucenia formatu tzw. składni kreskowej (ang. X-bar Syntax), części składowej Gramatyki Uniwersalnej, co było rozwiązaniem typowym dla wcześniejszych modeli Gramatyki Generatywnej.

łatwy i także w istocie ściśle determinowany przez kolejne ograniczenie wynikające z tzw. aksjomatu linearnej korespondencji, do którego wkrótce przejdziemy.

Rolą ograniczeń strukturalnych jest więc wyznaczenie zbioru możliwych gramatyk, najprawdopodobniej jednoelementowego, który w sposób optymalny spełniałby praktyczne wymagania systemów zewnętrznych w stosunku do języka. Ciekawą analogią wskazującą na przydatność ograniczeń strukturalnych jest porównanie gramatyki z innym systemem kognitywnym człowieka – układem optycznym odpowiedzialnym za postrzeganie obrazu (Moro 2008: 197). Oko ludzkie odbiera tylko określony zakres dostępnego spektrum fal elektromagnetycznych; pomiędzy ultrafioletem i podczerwienią, czyli zakres barw tęczy. Gdyby jednak możliwe stało się dostrzeganie barw spoza tego spektrum, na przykład fal w podczerwieni, to mogłoby to mieć dla człowieka istotne korzyści, takie jak możliwość dostrzegania stałocieplnych zwierząt w ciemności czy odmienne postrzeganie powierzchni rozgrzanych przedmiotów. Z drugiej strony jednak ograniczenie oka w zakresie odbioru fal elektromagnetycznych zmniejsza obciążenie naszego mózgu natłokiem informacji wizualnych do przeprocesowania i powoduje, że może on przez to działać szybciej. Jak to obrazowo ujmuje Moro: „Można sobie wyobrazić, jak trudne do zniesienia byłoby dla nas siedzenie w kuchni w gorący, słoneczny dzień, przy włączonych odbiornikach telewizjnym i radiowym i działającej mikrofalówce". Powstałby wtedy „trudny do zniesienia chaos, wizualna wieża Babel" (Moro 2008: 197).

Są więc ograniczenia strukturalne rodzajem błogosławieństwa dla nas, tak w zakresie postrzegania obrazu, jak i języka. Z drugiej strony należy je traktować jako kompromis pomiędzy możliwościami systemów doskonałych, i przez to potencjalnie maksymalnie efektywnych, a wymaganiami narzuconymi z zewnątrz. W systemie języka wyróżnia się często zestaw tzw. *niedoskonałości*, do których, według różnych koncepcji, należą na przykład morfologia z fonologią czy zjawisko syntaktycznej dyslokacji (przesunięcia). W teorii język mógłby istnieć bez takich niedoskonałości, w praktyce jednak jest to niewykonalne, ze względu na wymagania systemów zewnętrznych, a w szczególności wyróżnianych przez Minimalizm dwóch systemów mających styczność z wąsko zdefiniowanym językiem, czyli systemu sensomotorycznego oraz systemu koncepcyjno-intencjonalnego. Język podlega więc ograniczeniom środowiskowym w takim samym zakresie jak inne systemy biologiczne, a przez często stosowany w odniesieniu do systemu języka termin „projekt optymalny" (ang. *optimal design*) rozumieć należy raczej nie projekt doskonały do spełniania wszelkich funkcji, ale projekt „biologicznie akceptowalny" w określonych warunkach[19].

[19] Kolejne ciekawe porównanie przytoczone przez Moro (2008) związane jest z pytaniem: Dlaczego nie możemy obracać głową o 360°? Dlaczego plan naszego ciała nie przewidział takiej możliwości, która, na przykład, chroniłaby nas od ataku z tyłu, a więc była adaptacją bardzo korzystną z punktu widzenia ewolucji? Odpowiedź zawiera odwołanie do struktury cervical vertebrae, systemu kości, mięśni i nerwów, który utrzymuje naszą głowę. Nie jest to zapewne projekt doskonały, jest to po prostu pewne rozwiązanie natury, być może najlepsze z możliwych w sytuacji zewnętrznych ograniczeń, z których jednym z najważniejszych

Od rozważań o powodach istnienia ograniczeń strukturalnych przejść można do kwestii drugiej, czyli pytania o to, dlaczego są to ograniczenia takiego, a nie innego typu. Punktem wyjścia może być tutaj konstatacja amerykańskiego filozofa Willarda van Quine'a, który przed ponad pół wieku otwierał konferencję dla uczczenia stulecia Uniwersytetu Columbia:

> Jestem istotą fizyczną osadzoną w świecie fizycznym. Niektóre siły tego fizycznego świata odciskają się na mojej powierzchni (Moro 2008).

A więc, jaki jest wpływ biologicznych i fizycznych komponentów świata natury na strukturę języka? Problem jest rozległy, a nasza wiedza fragmentaryczna; z jednej strony istnieje zbyt wiele zmiennych fizycznych, z drugiej strony zbyt mało wiemy o systemach neuronowych odpowiedzialnych za język. Wydaje się jednak, że przynajmniej o jednym typie danych językowych powiedzieć można na pewno, że jest szczególnie podatny na działanie warunków fizycznych. Chodzi tu o linearność sygnału językowego, czyli fakt, że w chwili mówienia musimy stawiać słowa jedno po drugim w ciągu linearnym[20]. Linearność wydaje się narzucona językowi z zewnątrz, przez biologię i fizykę świata naturalnego. Jak opisowo ujęli to Hornstein i in. (2005):

> Linearność to cena, którą trzeba zapłacić za „zgubienie" jednego wymiaru, za przeciskanie kwadratowego kołka przez okrągły otwór (Hornstein i in. 2005: 219).

Projekt języka musi więc zakładać szczególny kompromis, by sprostać wymaganiu linearności. Doniosłą propozycją w tym zakresie jest znana Teoria Linearnej Korespondencji Richarda Kayne'a (1994), której centralnym założeniem jest konieczność wprowadzenia do gramatyki języka pojęcia asymetrii strukturalnej. Taka strukturalna asymetria stanowi wówczas zakodowaną w dwuwymiarowej strukturze języka „fizyczność" linearnego sygnału językowego. Ponieważ sygnał linearny jest z zasady asymetryczny, przez to, że „jeśli x poprzedza y, to y nie poprzedza x", to droga, która wiedzie do ustalenia potrzebnego algorytmu wiążącego strukturę z szykiem wyrazów, prowadzi przez zdefiniowanie podobnie asymetrycznej relacji strukturalnej. Relacją taką, wyznaczoną przez Kayne'a, jest tak zwana relacja asymetrycznego władania (ang. *asymmetric c-command*), w której „x włada y, ale y nie włada x", a prosty algorytm wyznaczający zależność pomiędzy strukturą a szykiem ma formę implikacji: „jeśli x włada asymetrycznie y, to x poprzedza y w szyku linearnym". Typ struktury potrzebny dla ustalenia relacji asymetrycznej przedstawia się w sposób następujący: [x [$_{yp}$ y [$_{zp}$ z]]]. W strukturze tej x asymetrycznie włada y, a y, z kolei, asyme-

jest działanie siły grawitacji, por. Moro (2008: 191). Podobnie brzmią stwierdzenia Chomsky'ego (2002) na temat projektu ludzkiej wątroby, który nie wydaje się „najlepszą robotą" z punktu widzenia wymagań organizmu mieszkańca Italii – kraju, w którym pije się szczególnie dużo wina.

[20] Jak ciekawie komentuje Moro: „Gdybyśmy mieli dwoje ust lub potrafilibyśmy porozumiewać się telepatycznie, nie podlegalibyśmy temu ograniczeniu" (Moro 2008: 202).

trycznie włada z. Przekładając te relacje na linearność, i w zgodzie z powyższym algorytmem, „x poprzedzać musi y, które z kolei poprzedzać musi z”[21].

Struktura asymetryczna określonego typu zostaje więc narzucona składni przez prawa fizyki i biologii jako obowiązująca dla wszystkich typów zdań i fraz. Żaden inny typ struktury nie spełnia wymagań linearności sygnału językowego, a więc nie spełnia wymagań narzucanych przez systemy zewnętrzne, nazywanych przez Chomsky'ego „warunkami interfejsu” (ang. *interface conditions*)[22]. Kolejne pytanie dotyczyć może drogi dojścia do struktury asymetrycznej i tutaj na plan pierwszy wysuwa się znów wspominana już reguła *Scal* jako jedyny, najprostszy i niewyprowadzony z bardziej podstawowych operacji mechanizm tworzenia struktury. Jej zastosowanie prowadzić musi do zbudowania struktury asymetrycznej, a same relacje władania, a także władania asymetrycznego uzyskują w ujęciu minimalistycznym status derywacyjny, a nie reprezentacyjny (np. Epstain 1999, Seely 2006)[23]. Ciekawym rozszerzeniem propozycji Kayne'a jest wprowadzenie przez Moro (2000, 2008) pojęcia *dynamicznej asymetrii*, które, poza narzucaniem warunków strukturalnych, staje się też odpowiedzialna za zjawisko dyslokacji. Przesunięcie fraz w ramach struktury, które jest szczególnym zastosowaniem operacji *Scal,* jest skutkiem tendencji do złamania symetrii, niezbędnej do linearyzacji sygnału językowego. Reasumując, istotę składni języka naturalnego znów sprowadzić można do działania pojedynczej operacji *Scal*, co dodatkowo podkreśla jej wyjątkowy status, także z perspektywy ewolucyjnej, o czym była już mowa. Postawione wcześniej pytanie o powód, dla którego ograniczenia strukturalne są takie, a nie inne, znajduje, przynajmniej w omówionym tu zakresie, odpowiedź bardzo wyrazistą: tylko takie, a nie inne ograniczenie strukturalne spełnia wymagania linearyzacji, która z kolei musi być zgodne z prawami fizyki i biologii.

9. Elementy składowe daru języka

Biolingwistyka jest domeną pojemną i heterogeniczną. Nieco bardziej zawężony wydaje się być sam Minimalizm, choć i o nim powiedzieć można, że ze swojej natury spaja całe spektrum propozycji połączonych programowym fun-

[21] Przedstawiony tu schemat działania linearnej korespondencji jest znacznie uproszczony. W istocie pojawia się wiele szczegółowych kwestii, które wymagają dookreślenia, co stało się tematem wielu analiz i propozycji.

[22] Paradoksalnie, sam Chomsky pozostaje sceptyczny co do doniosłości teorii Kayne'a. Dla niego linearyzacja pozostaje zjawiskiem typowo powierzchniowym, a więc nie zakodowanym w strukturze. O szyku wyrażeń decydują wartości parametrów ustalanych dla poszczególnych języków, które działają jak „filtry” fonologiczne po zakończeniu derywacji składniowej.

[23] Jednak asymetryczność reguły Scal nie jest sprawą oczywistą. Niezbędne wydaje się określenie wektora, który wyznacza odpowiedni zwrot w ramach struktury binarnej pomiędzy scalonymi elementami, od elementu wybierającego (ang. *selector*) do wybieranego, czyli np. od rdzenia frazy do dopełnienia. Tak więc, obok wielu aspektów symetrii proponowanych w projekcie języka, niezbędny, czy wręcz podstawowy, wydaje się też czynnik asymetrii (por. Boeckx 2008, Hornstein 2009).

damentem, który ma charakter głównie metodologiczny. Jak wynika z naszych wcześniejszych rozważań, z obozu Gramatyki Generatywnej wywodzą się dwa główne nurty biolingwistyki, które, na potrzeby tego tekstu, można określić jako „naturalistyczny" oraz „ściśle ewolucjonistyczny". Nie ma chyba przesady w twierdzeniu, ze te dwa nurty starły się ze sobą w sposób najbardziej spektakularny w polemice pomiędzy Noamem Chomskym, Markiem D. Hauserem i W. Tecumsehem Fitchem (reprezentującymi naturalistów, dla których w niniejszym tekście stosować będziemy skróty HCF oraz FCH) z jednej strony a Stevenem Pinkerem i Rayem Jackendoffem (jako ścisłymi ewolucjonistami, określanymi tu skrótami P&J oraz J&P) z drugiej[24]. Łam tej polemice udzieliły w latach 2002–2005 dwa wpływowe czasopisma naukowe *Science* i *Cognition*, a każda ze stron zabierała głos dwukrotnie.

Głównym motywem polemiki stało się pytanie o kształt daru języka i jego wewnętrzny podział. Hauser, Chomsky i Fitch (2002) postawili tezę, że pytanie badawcze o kształt i ewolucję systemów komunikacyjnych człowieka i zwierząt oddzielić należy od pytania o kształt i ewolucję systemu generatywnego, opartego na zasadzie rekurencji, służącego do tworzenia nieskończonej ilości hierarchicznych struktur, które leżą u podstaw wyrażeń językowych. Dar języka w ich opinii podzielić należy na dwa obszary: dar języka w sensie zawężonym (FLN od angielskiego: *faculty of language in narrow sense*) oraz dar języka w sensie szerokim (FLB, *faculty of language in broad sense*). I tak, wąsko pojęty dar języka zawiera w sobie jedynie sam mechanizm rekurencji, natomiast dar języka w sensie szerokim obejmuje, obok zdolności rekurencji, także system sensomotoryczny oraz koncepcyjno-intencyjny, a także tradycyjne domeny językowe i okołojęzykowe, takie jak fonologia z fonetyką, leksykon, czy pragmatyka. Dar języka wąsko pojęty wchodzi więc w skład daru języka w sensie szerokim.

Zarówno dla systemów zawartych w darze języka w sensie szerokim, jak i dla wyodrębnionej rekurencji postawić można z kolei trzy zasadnicze pytania badawcze odnośnie ich historii ewolucyjnej. Po pierwsze, ustalić trzeba, czy są to systemy/zdolności specyficznie ludzkie, czy też występują także u zwierząt. Po drugie, zasadne jest pytanie o ich drogę ewolucyjną; czy kształtowały się na drodze długiej, stopniowej zmiany ewolucyjnej, czy też „skokowo", w bardzo krótkim czasie. W końcu, czy powstały na skutek unikatowej adaptacji dla potrzeb komunikacji, czy wyodrębniły się z innych funkcji, drogą egzaptacji. Przy przyjęciu tak zakrojonej strategii badawczej wyróżnić można, jak twierdzą Hauser i in. (2002), trzy hipotezy na temat ewolucji daru języka: (a) hipotezę pierwszą, zgodnie z którą dar języka w sensie szerokim jest ściśle homologiczny z komunikacją wśród zwierząt, (b) hipotezę drugą, według której cały dar języka w sensie szerokim jest unikatową adaptacją językową, zmodyfikowaną tak radykalnie przez dobór naturalny, że można ją uznać w całości za własność

[24] Chodzi o publikacje: Hauser, Chomsky i Fitch (2002); Fitch, Chomsky i Hauser (2005); Pinker i Jackendoff (2005) oraz Jackendoff i Pinker (2005).

typowo ludzką, oraz (c) hipotezą trzecią, wskazującą tylko na dar języka w sensie zawężonym, jako cechę unikatowo ludzką, nie mającą analogii w świecie zwierząt. Autorzy tekstu opowiadają się za hipotezą trzecią, drugą uznając za punkt widzenia „ewolucjonistów", podczas gdy pierwszą określają jako „historycznie popularną poza językoznawstwem i dyscyplinami pokrewnymi", co zapewne nie oznacza, by uznawali ją za szczególnie wartą rozważenia.

Różnicą podstawową, rozdzielającą hipotezę drugą od trzeciej, jest kwestia tego, czy uznać dar języka w sensie wąskim za typową adaptację, czy też za ewolucyjny „produkt uboczny" wyodrębniony z wcześniejszych adaptacji nakierowanych na funkcje inne niż komunikacja. Inna istotna różnica to podejście do problemu kontynuacji pomiędzy systemami komunikacyjnymi zwierząt i człowieka. Hauser i in. (2002) zakładają, że stawianie tezy o tym, że całość języka w sensie szerokim stanowi adaptację specyficznie ludzką implikuje faktyczny brak kontynuacji pomiędzy tymi systemami. Droga do wykazania słuszności hipotezy trzeciej prowadzi więc z jednej strony przez określenie jakościowej odrębności i niezwykłości wąsko pojętego daru języka, który nie może być skutkiem adaptacji, a z drugiej strony przez wskazanie na formy kontynuacji pomiędzy systemami zwierzęcymi a ludzkim darem języka w szerokim znaczeniu. Jeśli bowiem okaże się, że w świecie zwierząt występują formy zbieżne z elementami języka, czyli występuje element kontynuacji, to prawdziwa staje się implikacja przeciwna do wyżej wspomnianej – daru języka w sensie szerokim nie można uznać w całości za właściwość unikatowo ludzką i specyficzną dla języka naturalnego.

Metodą, którą autorzy uznali za przydatną do osiągnięcia swoich celów, jest analiza porównawcza oparta na przykładach wskazujących na występowanie w świecie zwierząt różnych elementów składowych daru języka w sensie szerokim, poza samą zdolnością rekurencji. Argumenty, z których większość od dawna przewijała się w literaturze przedmiotu, HCF odnajdują w kilku obszarach obserwacji. W zakresie systemu sensomotorycznego zwracają uwagę na obserwowaną u wielu gatunków zwierząt zdolność do rozróżnienia i generalizowania dźwięków mowy ludzkiej. Ma to świadczyć o umiejętności percepcji kategorialnej i zdolności do dyskryminacji prototypowych przykładów różnych fonemów. Zauważają też, na przykład, zdolność rozróżniania przez ssaki człekokształtne zdań wypowiadanych w dwu różnych językach na podstawie różnic rytmicznych. W zakresie produkcji dźwięków wskazują na zdolność ptaków i naczelnych do produkcji segmentów w typowych dla siebie formach wokalizacji. Zjawiskiem, które wymaga specjalnej interpretacji, jest obserwowana zdolność do imitacji, zarówno wokalnej, jak i manualnej. Umiejętność taką wykazują ludzie, a także delfiny i niektóre ptaki, ale nie ewolucyjnie najbliższe człowiekowi małpy. Fakt ten, zdaniem HCF, świadczy o tym, że „imitacja może reprezentować nową jakość, która wyodrębniła się niedawno w naszej historii ewolucji", jest więc przykładem jakościowo odrębnej cechy,

która pojawia się nagle na pewnym etapie ewolucji. Jeśli w odległych od siebie rejonach świata zwierząt pojawiają się zdolności analogiczne (np. u ludzi, delfinów i ptaków), to badania porównawcze nad zjawiskiem imitacji nabierają szczególnie istotnego znaczenia, gdyż wskazują na możliwość „skokowego" wyłonienia się nowych cech bez poprzedzającej je historii adaptacyjnej.

W zakresie systemu intencjonalno-koncepcyjnego Hauser i in. (2002) stawiają tezę, powołując się na znane badania, że zarówno u ssaków, jak i ptaków można mówić o bogatych reprezentacjach konceptualnych, które jednak nie idą w parze z „komunikacyjną zawartością produkowanych przez nie sygnałów wokalnych i wizualnych". I tak, potwierdzone wydaje się używanie przez przedstawicieli świata zwierząt „pojęć abstrakcyjnych, w tym odnoszących się do narzędzi, koloru, relacji geometrycznych, pożywienia i liczby" (Hauser i in. 2002: 1575). Nie wydaje się jednak znajdować potwierdzenia teza o posiadaniu przez zwierzęta tzw. teorii umysłu[25]. Z kolei obserwacje zachowania koczkodanów zielonych nie potwierdzają referencyjnej funkcji używanych przez nie sygnałów, co mogłoby wskazywać na brak homologicznej ciągłości pomiędzy wyrazami języka ludzkiego a sygnałami zwierzęcymi. Z faktów tych Hauser i in. (2002) nie wyciągają jednak wniosku o specyficznie językowym charakterze wyrazów, lecz grupują je w ramach daru języka w sensie szerokim, a więc zakładają, że uczenie się wyrazów przez człowieka uaktywnia moduł odpowiedzialny za uogólniony proces uczenia się, a nie specyficzną zdolność uczenia się wyrażeń językowych. Istotne, jakościowe różnice daje się zaobserwować tylko w zakresie skali i tempa przyswajania wyrazów i tutaj autorzy wydają się przyzwalać na „możliwość mechanizmu, który wyewoluował niezależnie", choć także nie stwierdzają, aby mógł to być mechanizm ściśle lingwistyczny.

Choć wiele punktów w argumentacji autorów pozostaje w pewnym niedopowiedzeniu, ogólna konkluzja jest następująca: dane naukowe dostarczają poparcia dla tezy o istniejącej ciągłości w sensie ewolucyjnym pomiędzy zwierzętami i człowiekiem w zakresie wielu aspektów daru języka w sensie szerokim. W wyraźnym kontraście do tego pozostaje jednak zupełny brak podobnej kontynuacji w zakresie możliwości „potęgi nieograniczonej ekspresji, ujętej w formule nieskończonej ilości możliwych kombinacji pojedynczych elementów" (ang. *discrete infinity*), która realizuje się poprzez składnię języka naturalnego. Jak jednoznacznie oceniają autorzy:

> wydaje się względnie jasne, po niemal wieku intensywnych badań nad komunikacją zwierzęcą, że żaden gatunek poza człowiekiem nie posiadł porównywalnej zdolności do układania ze znaczących pojedynczych elementów nieograniczonej liczby większych struktur, z których każda ma przypisane odrębne znaczenie (Hauser et al. 2002: 1576).

[25] Hauser i in. dopuszczają jednak możliwość, że tzw. teoria umysłu, w najprostszej postaci może występować.

Trzeba jeszcze dodać, że przy formułowaniu swych śmiałych tez autorzy artykułu zachowują znaczna dozę naukowej ostrożności i zaznaczają, że zarówno hipoteza o ewolucyjnej ciągłości pomiędzy człowiekiem a zwierzętami w zakresie większości elementów daru języka w sensie szerokim, jak i hipoteza o ograniczeniu specyficznie lingwistycznej i unikatowo ludzkiej jego części do mechanizmu rekurencji to tylko hipotezy, które podlegać powinny dalszej weryfikacji empirycznej. Dodają też, co znamienne, że droga do uznania także rekurencji za rezultat działania doboru naturalnego pozostaje otwarta, lecz wymaga dalszych studiów porównawczych. Z drugiej strony przyznają, że jeśli potwierdzi się teza o pozakomunikacyjnym pochodzeniu rekurencji, jako cechy wykształconej ze wcześniejszych zdolności do rozwiązywania takich problemów kognitywnych jak nawigacja, kwantyfikacja liczby czy relacje społeczne, to za otwartą uznać należy również możliwość istnienia rekurencji u zwierząt w domenie niekomunikacyjnej.

Tak sformułowany zestaw tez poddany został surowej krytyce przez Pinkera i Jackendoffa (2005). Już na wstępie autorzy informują, że pomimo ostrożności z jaką HCF formułują swe twierdzenia, trzeba je uznać za poważne deklaracje naukowe, a nie jedynie wstępne propozycje. Spośród wielu tez z aprobatą przyjmują zaproponowany przez HCF podział na dar języka w sensie zawężonym i szerokim, a także postulat stosowania skrupulatnej analizy porównawczej dla poszukiwania cech analogicznych i homologicznych u ludzi i zwierząt. Na tym jednak kończy się ich zgoda z poglądami HCF, a cały katalog zastrzeżeń zarówno o charakterze empirycznym, jak i konceptualnym sformułowany przez Pinkera i Jackendoffa ma za zadanie zaprzeczenie głównej tezie artykułu Hausera, Chomsky'ego i Fitcha – tzn. sprowadzeniu daru języka w sensie zawężonym wyłącznie do zjawiska rekurencji. W zakresie systemu sensomotorycznego P&J nie zgadzają się z odrzuceniem przez HCF znanej tezy Alvina M. Libermana (1996) o specjalnym statusie percepcji mowy ludzkiej, zwracając uwagę na fakt, że zakres zadań stawianych małpom człekokształtnym w trakcie eksperymentów jest zupełnie nieporównywalny do wykazywanych przez człowieka zdolności do dyskryminacji, segmentacji i kategoryzacji dźwięków mowy[26]. Odnośnie produkcji dźwięków, P&J nie zgadzają się z prezentowaną przez HCF interpretacją umiejętności imitacji dźwięków jako należącej do daru języka w sensie szerokim i zbieżną z cechą analogiczną u niektórych, odległych człowiekowi, gatunków. Zwracają uwagę na fakt, że u człowieka w istocie zdolność ta występuje wyłącznie w zakresie dźwięków mowy, a więc musi być uznana za umiejętność specyficznie lingwistyczną i bez analogii w świecie zwierząt. Z kolei, z faktu, że niektóre gatunki wykorzystują niższe

[26] Pinker i Jackendoff (2005) zarzucają HCF, że nie uwzględnili wyników wielu współczesnych badań w tym zakresie, w tym studiów nad rejonizacją funkcji mózgowych i uszkodzeniami mózgu, wskazujących na odmienną lokalizację ośrodków percepcji mowy i innych dźwięków, czy zjawiskiem „głuchoty wyrazowej" (np. Hickok & Poeppel (2000), Poeppel (2002), Trout (2001), i inni).

położenie krtani w celach pozajęzykowych, np. dla pozorowania większej masy ciała, ich zdaniem, niewiele wynika[27]. Po pierwsze, jest oczywiste, ze w drodze ewolucji często dochodzi do zmiany funkcji poszczególnych organów czy adaptacji. Po drugie, argument o obniżaniu krtani w celu „pozorowania większej masy ciała", przydatnego w samczej rywalizacji seksualnej, musi upaść w przypadku dzieci (powyżej 3 miesiąca życia) i kobiet, które z natury rzeczy do takiej rywalizacji nie przystępują.

Pinker i Jackendoff zwracają uwagę na brak konsekwencji wykazaną przez HCF w zakresie opisu miejsca i funkcji wyrazów języka. Z jednej strony autorzy ci szeroko argumentują na rzecz ludzkiej unikatowości zdolności do rozróżniania wyrazów, a z drugiej strony bez należytego uzasadnienia przyporządkowują tę zdolność do daru języka w sensie szerokim. Pomijają w tym zupełnie sposób, w jaki umiejętność posługiwania się wyrazami, nawet jeśli wyprowadzona z innych zdolności kognitywnych człowieka, miałaby by być przypisana do specyficznej funkcji w języku. Chodzi tu o cały zakres informacji strukturalnej i gramatycznej, którą niosą wyrazy (cechy walencyjne, kategoryzacja, selekcja semantyczna w zakresie ról tematycznych, subkategoryzacja, wymogi w zakresie przypadka morfologicznego), a która nie ma zastosowania w innych domenach kognitywnych[28]. W zakresie syntaksy autorzy wyróżniają poza rekurencją trzy inne fundamentalne relacje, które ich zdaniem nie mogą być pominięte w ustaleniu zawartości języka w sensie zawężonym, są to: szyk zdaniowy, zgoda oraz przypadek. Do tego dodają jeszcze katalog innych relacji i funkcji, które także wymykają się zamknięciu w formule rekurencji. Są wśród nich takie elementy, jak: zaimki, określniki, kwantyfikatory, kategorie czasu, aspektu, trybu, modalności, czy relacja modyfikacji okolicznikowej[29]. Do tego wszystkiego, Pinker i Jackendoff wytykają HCF brak odniesienia się do fonologii i morfologii, co uważają za poważne zaniechanie. Pominięcie fonologii wydaje się szczególnie istotne. Pinker i Jackendoff argumentują bowiem, że fonologia języka naturalnego jest czystym przykładem systemu o nieograniczonej ekspansywności, opartego na pojedynczych (zatomizowanych) elementach, przy tym specyficznie ludzkiego i językowego zarazem, jednak bez znamion rekurencji. Istnienie fonologii stanowi więc, ich zdaniem, oczywiste zaprzeczenie tezy HCF o tym, że jedynym elementem języka łączącym w sobie unikatowość ludzką i lingwistyczną jest właśnie tzw. „wąska składnia" (ang. *narrow syntax*) oparta na mechanizmie rekurencji.

---

[27] Chodzi tu, oczywiście, o stworzenie większej przestrzeni rezonacyjnej dla produkowanych dźwięków, co zwiększa akustyczną moc sygnału dźwiękowego.

[28] Pinker i Jackendoff zauważają, że specyficznie językowy status wiedzy w zakresie wyrazów wyłania się z wielu badań nad akwizycja leksykonu (np. Waxman, Booth 2001; Behrend i in. 2001). „Dzieci generalizują nowo poznane rzeczowniki na inne przedmioty, ale nie generalizują nowo poznanych faktów (np. „mój wujek mi to dał") na inne przedmioty (Pinker, Jackendoff 2005: 5).

[29] Autorzy przywołują też znany i szeroko dyskutowany przypadek języka Pirahã opisanego przez Everetta (2005), który wydaje się nie wykazywać cech rekurencji.

Poza przedstawieniem kontrargumentacji empirycznej i teoretycznej Pinker i Jackendoff (2005) stawiają też diagnozę odnośnie powodu, dla którego HCF forsują swą tezę, określaną jako „tylko rekurencja". Otóż powodem ma być chęć dostosowania jej do minimalistycznego modelu gramatyki, w którym jedyną, nieredukowalną operacją składniową jest reguła Scal, o której była już szeroko mowa. Operacja ta w sposób rekurencyjny łączy ze sobą dwa elementy (wyrazy lub frazy), generując binarną strukturę. Jak ujmują to Pinker i Jackendoff (2005: 16), „minimalistyczne przywiązanie do sprowadzania gramatyki do absolutnie koniecznego minimum prowadzi do przekonania, że Scal jest jedynym elementem potrzebnym do stworzenia systemu języka". „Jeśli bowiem język *per se* nie obejmuje zbyt wiele, to ewolucja nie ma wiele do zrobienia, aby go nam sprezentować". Autorzy przechodzą w tym miejscu do fundamentalnej krytyki założeń Programu Minimalistycznego, którą otwierają cytatem z Chomsky'ego, który sam stwierdził o Minimalizmie, że „wszystkie zjawiska języka wydają się mu zaprzeczać". To co dla Chomsky'ego było jednak zachętą do przyjęcia stylu galileuszowskiego w nauce i podążania uparcie wybraną drogą, dla Pinkera i Jackendoffa jest zaproszeniem do generalnej krytyki programu[30].

Samą krytyką technicznych rozwiązań Programu Minimalistycznego nie będziemy się tutaj zajmować i przejdziemy do kilku pozostałych kwestii ogólniejszych. Za, delikatnie mówiąc, zaskakujące uważają autorzy twierdzenia HCF, że język nie jest głównie systemem powstałym dla wypełnienia funkcji komunikacyjnej, a raczej dla „mowy wewnętrznej" czy samoekspresji człowieka. Jeden kontrargument do tej tezy, który formułują to ten, że formy myślowe, tworzące mowę wewnętrzną odbiegają bardzo od idealnych struktur zdaniowych, na których opiera się kompetencja językowa. Innym kontrargumentem jest konstatacja, że „system »mowy do samego siebie« nie potrzebowałby fonologii czy fonetyki [...] szyku linearnego, przypadka czy relacji zgody"[31]. Autorzy zauważają też, że nie uznając faktu, że język został zaprojektowany dla komunikacji, HCF pośrednio zaprzeczają podstawowej zasadzie Minimalizmu, która mówi o tym, że język jako system odniesienia znaczenia do dźwięku to wynik „rzeczywistej konieczności" (ang. virtual conceptual necessity), narzuconej przez system zewnętrzny. Jeśli jednak strona dźwiękowa jest zbędna w pierwotnym projekcie języka, gdyż służyć ma on głównie mowie wewnętrznej, to fakt, że język systemowo łączy znaczenie z dźwiękiem może być tylko skutkiem trudno

[30] Trzeba jednak dodać, co stwierdzają sami autorzy, że ostrze ich krytyki skierowane jest przeciw wczesnej wersji Minimalizmu, z czasem znacząco zmodyfikowanej. Dla przykładu, jednym z naczelnych zarzutów stawianych przez Pinkera i Jackendoffa jest stosowanie tzw. globalnej ekonomii derywacji, zarzuconej w późniejszych odsłonach Minimalizmu. Także wiele innych argumentów przywoływanych przez Pinkera i Jackendoffa zostaje wytraconych im z rąk przez nowsze prace minimalistów.

[31] Wydaje się jednak, że ten kontrargument traci swe znaczenie przy założeniu, że zarówno fonologia z fonetyką, jak i szyk linearny nie wchodzą w skład zawężonej koncepcji języka.

wytłumaczalnego zbiegu okoliczności[32]. Na koniec Pinker i Jackendoff (2005) nawiązują do uwagi HCF, że nie można wykluczyć, że systemy oparte o rekurencję mogą także istnieć u zwierząt, choćby w domenie niekomunikacyjnej. Zgadzają się z tym stwierdzeniem i wręcz zapraszają do podjęcia formalnych studiów nad systemami kognitywnymi u zwierząt, a także nad innymi ludzkimi domenami kognitywnymi w celu określania, dla których z nich rekurencja jest cechą systemową. Dodają przy tym, że problem z ewentualnymi kandydatami do roli prekursorów rekurencji językowej nie wydaje się kwestią ich niedoboru lub braku, ale wręcz nadmiaru. Powołują się tu na zdanie amerykańskiego ekonomisty, socjologa i psychologa Herberta Simona, który stwierdził, że prawdopodobnie wszystkie systemy złożone charakteryzuje organizacja hierarchiczna, a przy uznaniu, że rekurencja to w istocie „dekompozycja hierarchiczna", to droga do poszukiwań prekursorów językowej rekurencji w przedjęzykowych strukturach kognitywnych wydaje się otwarta.

W kolejnych odsłonach polemiki obie strony sporu, czego można się było spodziewać, trwają przy swoich stanowiskach i skupiają się na wyjaśnieniu, na czym polegała błędna interpretacja ich stanowisk przez adwersarzy. W innych punktach wprowadzają nowe wątki i argumenty. I tak, Fitch i in. (2005) przekonują, że Pinker i Jackendoff (2005) zaciemniają jasne rozróżnienie pomiędzy darem języka w sensie szerokim i sensie zawężonym, co prowadzi do błędnej interpretacji ich hipotezy (czyli tzw. hipotezy trzeciej). Zupełnie odrzucają posądzenia o „dopasowanie" swojej hipotezy do Minimalizmu, zwracając uwagę na fakt, że w swoim tekście tylko w niewielkim zakresie odnoszą się do założeń programu. W apendyksie przedstawiają dodatkowo katalog błędów w interpretacji Minimalizmu popełnionych przez Pinkera i Jackendoffa (2005). W kontekście rozważań na temat tego, czy język jest adaptacją komunikacyjną, czy też mógł być pierwotnie zaprojektowany dla innych funkcji, FHC znajdują błąd logiczny w przeciwstawianiu tzw. hipotezy adaptacyjnej w zakresie wykształcenia się daru języka w sensie zawężonym hipotezie wskazującej na wykształcenie się specyficznego mechanizmu (opartego na rekurencji); „pytania o funkcje są niezależne od pytań o mechanizmy" (Fitch i in. 2005: 1).

Jackendoff i Pinker (2005) ze swojej strony odrzucają jasno zdefiniowaną przez FCH dychotomię pomiędzy bieżącą a pierwotną (oryginalną) funkcją cechy ewolucyjnej. Zwracają uwagę na trzecią możliwość, tzn. istnienie pierwotnej funkcji ewolucyjnej w zakresie danego gatunku. I tak, na przykład dla człowieka pierwotną funkcją nogi jest funkcja poruszania się w pozycji wyprostowanej, niezależnie od faktu, że w szerszym sensie ewolucyjnym, oryginalna funkcja ewolucyjna tej samej cechy była inna (np. u ryby – pływanie). Podobnie,

[32] W podobny sposób Pinker i Jackendoff oponują przeciw twierdzeniom HCF o perfekcyjności lub optymalności systemu języka, którego przejawem miałby być brak redundancji, a także przeciw założeniu, że forma, w jakiej istnieje język jest jedyną możliwą.

oryginalną funkcją języka dla człowieka była komunikacja, nawet jeśli w sensie ponadgatunkowym funkcja odpowiedniej cechy prowadzącej do jego wykształcenia mogła być inna. Dalej J&P starają się wykazać, że rekurencja, choć faktycznie nieobecna w systemach komunikacji zwierząt, istnieje przynajmniej w jednej domenie kognitywnej człowieka, zupełnie niezależnej od języka, a mianowicie w postrzeganiu obrazu[33]. Niektóre obrazy są bowiem postrzegane jako tworzące struktury rekurencyjne powstałe z pojedynczych elementów.

W tym miejscu zakończymy omawianie polemiki pomiędzy Hauserem, Chomsky'm i Fitchem z jednej strony a Pinkerem i Jackendoffem z drugiej. Warto na koniec stwierdzić, że ta niezwykle ciekawa i inspirująca „kłótnia w rodzinie" doprowadziła do postawienia wielu doniosłych pytań i zdefiniowania dla biolingwistyki nowych obszarów badań.

10. Zakończenie: Czy Minimalizm to funkcjonalizm?

Z dotychczasowych rozważań dość wyraźnie wyłania się problem, który niektórzy lingwiści chcieliby określić jako kryzys tożsamości Minimalizmu. W opinii tych autorów współczesny Minimalizm wydaje się przechodzić bowiem na pozycje odrzucane i krytykowane w przeszłości przez samego Noama Chomsky'ego i innych generatywistów. Formułuje się wręcz opinię o wyrzekaniu się wcześniejszych ideałów i kapitulanctwie (Goldberg 2003). Spróbujmy w tym zakończeniu zastanowić się pokrótce, jaka jest podstawa do wyrażania tak radykalnych opinii i czy są one uzasadnione.

Jak zauważają Pinker i Jackendoff (2005), „minimalistyczny Chomsky" przechodzi w ostatnim czasie na pozycję, którą jego najostrzejszy krytycy przez lata przeciwstawiali jego własnej koncepcji autonomicznej gramatyki, składni i języka[34]. Uważa bowiem, że specyficznie językowa część daru języka stanowi jego minimalną część (samo zjawisko rekurencji), podczas gdy cała reszta to tylko nieznaczna modyfikacja innych procesów kognitywnych. Trudno nie zauważyć, jak dalece założenie to odbiega od wcześniejszych deklaracji, które tworzyły podstawę dla formułowania tez o autonomiczności języka i gramatyki. W roku 1980 Chomsky pisał:

> Rzeczywiście byłoby zaskakujące, gdyby miało się okazać, że zasady rządzące zjawiskami (językowymi) mają też zastosowanie w innych systemach kognitywnych. [...] Są dobre powody, aby założyć, że funkcjonowanie daru języka opiera się na specjalnych zasadach, specyficznych dla tej domeny... (Chomsky 1980: 44).

[33] Kwalifikacja odnośnie niezależności od języka jest tutaj niezbędna, gdyż FHC zgadzają się, że rekurencja istnieje też np. w formułach matematycznych i programowaniu komputerowym, które to domeny są jednak ściśle zależne od języka.

[34] Samo rozróżnienie trzech tez o autonomiczności języka, gramatyki i składni pochodzi od Newmeyera (1998), który rozwijał propozycje Crofta (1995). W swoich wcześniejszych pracach Chomsky definiował głównie autonomiczność kompetencji językowej względem użycia języka, potem zajmował się przede wszystkim teorią autonomicznej składni.

W kontraście do tych sformułowań w 2005 roku Chomsky deklarował:

> jednym z podstawowych pytań, jakie trzeba postawić z biologicznego punktu widzenia, jest pytanie o zakres, w jakim pozorne zasady języka [...] są unikatowe dla tego systemu kognitywnego, czy podobne „formalne porządki" odnaleźć można w innych domenach kognitywnych u ludzi lub u innych organizmów (Chomsky 2005: 1–2).

Formułując trzy typy czynników wpływających na wzrost języka u każdego człowieka, omówione w części czwartej tego tekstu, Chomsky dokonywał rozróżnienia w ramach czynników trzeciego typu (niespecyficznych dla języka) na: a) zasady rządzące analizą danych, które mogą być w użyciu w języku, ale także poza nim, oraz b) zasady strukturalne (architektoniczne) oraz c) ograniczenia rozwojowe, które określają formę organiczną, w tym formę językową. W tej drugiej grupie znalazły się także zasady skutecznej rachunkowości (ang. *efficient computation*), niezbędne w wyznaczaniu ograniczeń strukturalnych narzucanych na język naturalny (które były tematem części ósmej).

Jak zauważa Golumbia (2010), tak wyznaczone miejsce dla zasad rządzących językiem zbliża Minimalizm do współczesnych pozycji funkcjonalistycznych, dla których reprezentatywne może być poniższe zdanie Givóna:

> mechanizmy odpowiedzialne za język ludzki nie są ani nowe, ani specyficzne dla języka, ale zostały adoptowane do nowego lingwistycznego użytku spośród wielu funkcjonalnych domen przedjęzykowych (Givón 2002: 36).

W opinii Golumbii (2010) daje się jednak zauważyć pewien podział kompetencji pomiędzy obydwoma podejściami:

> Chomsky interesuje się najbardziej tymi partiami języka, które nie zaprzęgają do pracy już istniejących lub powstałych dla innych celów struktur kognitywnych i umiejętności; funkcjonalistów takich jak Givón interesują właśnie te części języka, które wchodzą w interakcję z resztą poznania (Golumbia 2010: 34).

Poza nowym spojrzeniem na kwestię autonomiczności zasad języka naturalnego, jeszcze jeden podstawowy rys Minimalizmu wydaje się zbliżać go do pozycji funkcjonalistycznych. Jest nim przyjęcie założenia, że zasady języka są odpowiedzią na wymagania systemów zewnętrznych. Jak pisał Chomsky (2002), „można sobie zadać pytanie, czy język jest dobrym projektem, aby sprostać warunkom dostępności dla systemów, w których jest zanurzony" (Chomsky 2002: 8). Jeśli zasady działające w języku wychodzą naprzeciw tym warunkom, to można je określić jako uzasadnione i znajdujące „teoretyczne wyjaśnienie" (ang. *principled*). Przykładem może być tutaj operacja składniowego przesunięcia, która, mimo że stanowi pewne odstępstwo od doskonałości systemu, jest potrzebna, bo dwa systemy zewnętrzne: sensomotoryczny i koncepcyjno-

-intencjonalny wymagają odmiennych pozycji dla interpretacji elementu, który podlega przesunięciu[35]. Nieco inaczej niż w poprzednim przypadku, nie chodzi tutaj tak bardzo o zbieżność zasad języka z innymi zasadami działającymi w systemach kognitywnych i ogólniej, systemach organicznych, ale o pewną użyteczność gramatyki w wypełnianiu zadań narzuconych przez systemy zewnętrzne. Na ile warunki zewnętrzne (ang. *interface conditions*) wpływające na kształt języka i gramatyki wynikają wprost z ograniczeń strukturalnych i ogólnych praw formy (natury), nie jest do końca jasne. Sposób, w jaki te dwie kwestie rozważane są w Minimalizmie, wskazuje na pewną ich odrębność. Tak czy inaczej, wprowadzenie do rozważań o kształcie gramatyki dyskusji o jej użyteczności i optymalności dla określonych potrzeb przydaje Minimalizmowi aspektu funkcjonalnego, nieznanego z wcześniejszych wersji Gramatyki Generatywnej.

Czy jednak zmiany oraz analogie z ustaleniami funkcjonalistów, o których była tu mowa świadczyć mają o słabości i schyłkowości Minimalizmu? Na podkreślenie zasługuje fakt, że droga, którą przeszedł generatywizm, aby dojść do dzisiejszych pozycji jest odmienna od tej, jaką podążały przez te lata różne odmiany funkcjonalizmu. Cechą charakterystyczną generatywizmu był i pozostaje w erze Minimalizmu rygoryzm metodologiczny, który wyjaśnienia kształtu języka i gramatyki nakazuje szukać przede wszystkim w samej formie językowej. Jeśli poprzez analizę formy języka dochodzi się do ustaleń wskazujących na działanie stałych ograniczeń strukturalnych działających w systemach organicznych lub ogólnych praw formy działających w naturze, to ustalenia takie można uznać za istotny wkład lingwistyki formalnej w dokonania empirycznych nauk przyrodniczych. Fakt, że ustalenia te mogą być w części zbieżne z propozycjami wyprowadzonymi z innych przesłanek teoretycznych i metodologicznych pozostaje intrygujący, choć, jak się wydaje, drugorzędny. Ponadto, „dojrzewanie" generatywizmu do dzisiejszej pozycji, szczególnie na skutek przyjęcia omówionej tu perspektywy biolingwistycznej, musiało skutkować modyfikacją wcześniejszych opinii w niektórych, często bardzo istotnych, kwestiach. Trudno taki naturalny rozwój modelu teoretycznego uznać za oznakę jego słabości.

Bibliografia

ANTONY L. M., HORNSTEIN N. (red.) (2003), *Chomsky and his critics*, Malden: Blackwell Publishing.

[35] Chodzi tu o interpretację elementu przesuwalnego w nowej pozycji przez system sensomotoryczny, a w pozycji pierwotnej przez system semantyczny (koncepcyjno-intencjonalny). Na przykład w pytaniu: *Kogo Janek zobaczył?* potrzebne jest zachowanie kopii wyrazu *kogo* w pozycji dopełnienia czasownika (argumentu) dla interpretacji semantycznej.

BEHREND D. A., SCOFIELD J., KLEIKHNECHT E. E. (2001), *Beyond fast mapping: Young children's Extensions of novel words and novel facts*, "Developmental Psychology" 37(5), s. 698–705.

BERWICK R. C. (1999), *Language evolution and the minimalist program: the origins of syntax*, [w:] *Approaches to the evolution of language*, Hurford J. R., Studdert-Kennedy M., Knight Ch. (red.), Cambridge: CUP, s. 320–340.

BICKERTON D. (1999), *Catastrophic evolution: the case for a single step from protolanguage to full human language*, [w:] *Approaches to the evolution of language*, Hurford J. R., Studdert-Kennedy M., Knight Ch. (red.), Cambridge: CUP, s. 341–360.

BOECKX C. (2006), *Lingusitic minimalism*, Oxford: Blackwell.

BOECKX C. (2008), *Bare syntax*, Oxford: OUP.

CALVIN W. H., BICKERTON D. (2001), *Lingua ex machina.* Cambridge, Mass.: MIT Press.

CHOMSKY N. (1980), *Rules and representations*, New York: Columbia University Press.

CHOMSKY N. (1995), *The minimalist program*, Cambridge, Mass.: MIT Press.

CHOMSKY N. (2002), *On nature and language*, Belletti A., Rizzi L. (red.), Cambridge: CUP.

CHOMSKY N. (2004), *Beyond explanatory adequacy*, [w:] *Structures and Beyond*, Belletti A. (red.), Oxford: OUP, s. 104–131.

CHOMSKY N. (2005), *Three factors in language design*, "Linguistic Inquiry" 36, s. 1–22.

CHOMSKY N. (2006), *Biolinguistics and the human capacity*, [w:] Chomsky N., *Language and Mind*, wyd. trzecie, Cambridge: CUP.

CHOMSKY N. (2007a), *Biolinguistic Explorations: Design, Development, Evolution,* "International Journal of Philosophical Studies" 15(1), s. 1–21.

CHOMSKY N. (2007b), *Approaching UG from below*, [w:] *Interfaces + Recursion = Language? Chomsky's Minimalism and the view from Syntax-Semantics*, Saureland U., Gaertner M. (red.), Berlin: Mouton de Gruyter, s. 1–30.

CHOMSKY N. (2008), *Of minds and language*, "Biolinguistics" 1.1 9–27.

CHOMSKY N., LASNIK H. (1995), *Principles and Parameters Theory*, [w:] Chomsky N., *The minimalist program*, Cambridge, Mass.: MIT Press, s. 13–127.

CROFT W. (1995), *Autonomy and functionalist linguistics*, "Language" 71, s. 490–532.

DAWKINS R. (1986), *The blind watchmaker*, New York: Norton.

DAWKINS R. (1996), *Climbing Mount Improbable*, Oxford: OUP.

EPSTAIN S. D. (1999), *Un-principled syntax: The derivation of syntactic relations*, [w:] *Working Minimalism*, Epstein S. D., Hornstein N. (red.), Cambridge, Mass.: MIT Press, s. 317–345.

EPSTEIN S., SEELY T. D. (red.) (2002), *Derivation and explanation in the Minimalist Program*, Oxford: Blackwell.

EVERETT D. (2005), *Cultural Constraints on grammar in Pirahã. Another look at the design features of human language*, "Current Antropology" 76(4), s. 621–646.

FITCH W. T. (2010), *The evolution of language*, Cambridge: CUP.

FODOR J. A. (1998), *In critical condition: Polemical essays on cognitive science and the philosophy of mind*, Cambridge: CUP.

GALILEI, GALILEO (1962[1632]), *Dialogue concerning the Two Chief World Systems*, Berkeley: University of California Press.

GIVÓN T. (2002), *The visual information-processing system as an evolutionary precursor of human language*, [w:] Givón T., Malle B. F. (red.), *The evolution of*

language out of pre-language, Amsterdam and Philadelphia: John Benjamins. s. 5–50.

GOLDBERG A. (2003), *Constructions: A new theoretical approach to language*, "Trends in Cognitive Sciences" 7(5), s. 219–224.

GOLUMBIA D. (2010), *Minimalism is functionalism*, "Language Sciences" 32, s. 28–42.

HAUSER M. D., CHOMSKY N., FITCH, W. T. (2002), *The faculty of language: What it is, who has it, and how did it evolve?*, "Science" 28, s. 1569–1579.

HICKOK G., POEPPEL D. (2000), *Towards a functional neuroanatomy of speech perception*, "Trends in Cognitive Sciences" 4(4), s. 131–138.

HORNSTEIN N. (2009), *A theory of syntax. Minimal operations and Universal Grammar*, Cambridge: CUP.

HORNSTEIN N. NUNES J., GROHMANN K. K. (2005), *Understanding minimalism*, Cambridge: CUP.

JACKENDOFF R. (1997), *The architecture of the language faculty*, Cambridge, Mass.: MIT Press.

JACKENDOFF R. (2002), *Foundations of Language. Brain, Meaning, Grammar, Evolution*, Oxford University Press.

JACKENDOFF R., PINKER S. (2005), *The nature of the language faculty and its implications for evolution of language* (Reply to Fitch, Hauser & Chomsky), *"*Cognition" 97(2), s. 211–225.

KAYNE R. (1994), *The antisymmetry of syntax*, Cambridge, Mass.: MIT Press.

KURCZ I. (2000), *Psychologia języka I komunikacji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe "Scholar".

LIBERMAN A. M. (1996), *Speech: A special code. Learning, development, and conceptual change series*, Cambridge, Mass.: MIT Press.

LIEBERMAN P. (2000), *Human language and our reptilian brain: The sub-cortical bases of speech, syntax, and thought*, Cambridge, Mass.: Harvard University Press.

MECNER P. (2005), *Elementy gramatyki umysłu*, Kraków: Universitas.

MORO A. (2000), *Dynamic antisymmetry*, Cambridge, Mass.: MIT Press.

MORO A. (2008), *The boundaries of Babel. The brain and the enigma of impossible languages*, Cambridge, Mass.: MIT Press.

NEWMEYER F. (1998), *Language form and language function,* Cambridge, Mass.: MIT Press.

NEWMEYER F. (1999), *On the supposed 'counterfunctionality' of Universal Grammar: some evolutionary implications*, [w:] *Approaches to the evolution of language*, Hurford J. R., Studdert-Kennedy M., Knight Ch. (red.), Cambridge: CUP, s. 305–319.

PINKER S. (1994), *The language instinct*, London: Penguin.

PINKER S. (1997), *How the mind works*, New York: W. W. Norton&Company.

PINKER S., JACKENDOFF R. (2005), *The Faculty of Language: What's special about it?*, "Cognition" 95(2), s. 201–236.

POEPPEL D. (2002), *Pure word deafness and the bilateral processing of the speech code,* "Cognitive Science" 215, s. 679–693.

SEELY T. D. (2006), *Merge, derivational c-command, and subcategorization in a label-free syntax*, [w:] *Minimalist essays*, Boeckx C. (red.), Amsterdam: John Benjamins, s. 182–217.

TROUT J. D. (2001), *The biological basis of speech: What to infer from talking to the animals*, "Psychological Review" 108(3), s. 523–549.

TAJSNER P. (2006), *Minimalizm. Przełom i kontynuacja*, [w:] *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*, Stalmaszczyk P. (red.), Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 91–107.

YANG CHEN N. (1982), *Beauty and theoretical physics*, [w:] *The Aesthetic Dimension of Science*, Curtin D. (red.), New York: Philosophical Library, s. 25–40.

WAXMAN S., BOOTH A. (2001), *On the insufficiency of domain-general accounts of word-learning: A reply to Bloom and Markson*, "Cognition" 78, s. 277–279.

WEINBERG S. (1993), *Dreams of a Final Theory*, New York: Vintage.

Rozdział 3

Między duchem Carnapa i wyzwaniem Fregego: relacja między semantyką formalną i składnią programu minimalistycznego

Jarosław Jakielaszek (Uniwersytet Warszawski)

Słowa kluczowe: semantyka formalna (*formal semantics*), językoznawstwo generatywne (*generative linguistics*), Program Minimalistyczny (*Minimalist Program*), językoznawstwo teoretyczne (*theoretical linguistics*), gramatyka Montague (*Montague grammar*).

1. Miejsce semantyki formalnej w gramatyce generatywnej przed Programem Minimalistycznym

Tradycję gramatyki generatywnej i tradycję współczesnej logiki wywodzącej się od Gottloba Fregego łączy refleksja nad tzw. problemem Humboldta, jak w nurcie generatywnym zwykło się określać pytanie o naturę kreatywnego aspektu zdolności językowej:

> Zadziwiająca jest moc języka. Przy pomocy niewielu dźwięków i połączeń dźwięków jest w stanie wyrazić ogromną liczbę myśli, i to również takich, których nigdy jeszcze człowiek nie pochwycił ani nie wyraził (Frege 1969: 243)[1].

Mimo tej istotnej zbieżności zasadnicza odmienność metod i celów obu dyscyplin nie sprzyjała włączeniu aparatu logiki do badań nurtu generatywnego jako adekwatnego do analizy semantycznej strony języka. Pojmowanie zdolności językowej jako biologicznie ufundowanej władzy poznawczej człowieka, włączające językoznawstwo do grupy nauk empirycznych, jest nader odległe od antypsychologistycznego nastawienia Fregego i jego następców. Fundamentalne zagadnienia semantyczne tej tradycji – kwestie odniesienia i prawdy – nie zdawały się poddawać ujęciu językoznawczemu, które koncentruje się na psychologicznych (a w konsekwencji biologicznych) podstawach zdolności językowej:

[1] Cytowane w tekście przekłady nietłumaczonych tekstów źródłowych pochodzą od autora.

pojęcie odniesienia kieruje badania ku relacjom między wyrażeniami języka i światem zewnętrznym, a pojęcie prawdy we wpływowym sformułowaniu Alfreda Tarskiego nie było częścią analizy języka naturalnego (por. Tarski 1933: 2):

> W odniesieniu do języka potocznego niepodobna, jak się zdaje, już nie tylko zdefiniować pojęcia prawdy, ale nawet konsekwentnie i zgodnie z prawami logiki operować tym pojęciem.

Wprawdzie jeśli zestawić czysto formalny aspekt wczesnych propozycji generatywnych i propozycji Richarda Montague, można, jak czyni to (Bach 1989: 7–8), uwypuklić zasadniczą zbieżność:

(Teza Chomsky'ego) Języki naturalne mogą być opisane jako systemy formalne.
(Teza Montague) Języki naturalne mogą być opisane jako *zinterpretowane* systemy formalne.

Ujęcie takie nie może jednak przesłonić istotnych różnic: celem Montague nie było stworzenie teorii zdolności nabywania języka, aparat formalny zaś, którym się posługuje, charakteryzuje język ekstensjonalnie; tradycja generatywna postępuje całkowicie odwrotnie: wyznaczając I-język jako właściwy przedmiot zainteresowania językoznawstwa, szuka dróg właściwej analizy procedur prowadzących do powstania struktur językowych. Generatywny dystans wobec przynależności zagadnień centralnych dla semantyki – prawdy i odniesienia – do przedmiotu badań językoznawczych także nie sprzyjał wiązaniu propozycji Montague z teorią generatywną. Semantyka formalna szukająca powiązań z generatywnymi badaniami składniowymi została jednak zdominowana przez nurt teoriomodelowy bezpośrednio wywodzący się z propozycji Montague (do wyjątków należą analizy rozwijające odmienne podejścia, np. wykorzystujące narzędzia teoriodowodowe, np. (Moortgat 1997, 2011); zob. też ostatnio (Pietroski 2005, 2006, 2010, 2011), (Pietroski i Hornstein 2009) z propozycjami kwestionującymi szereg założeń semantyki teoriomodelowej w ogólności). Do ugruntowania dominującej pozycji zarówno podejścia teoriomodelowego, jak i szeregu szczegółowych rozwiązań przyjmowanych przez Montague – w szczególności logiki intensjonalnej wraz z interpretacją w modelach Kripkego i rachunku lambda z typami w stylu Churcha – przyczyniło się nie tyle zastosowanie tego aparatu do fragmentów języka naturalnego przez samego Montague (zob. prace zebrane w (Montague 1974)), ile obszerniejsze wprowadzenia, takie jak (Partee 1975) czy (Dowty, Wall i Peters 1981) (zob. historię przyswojenia semantyki formalnej przez generatywizm u (Partee 2011) i omówienia relacji między różnymi nurtami logiki i semantyki i językoznawstwem w (Lenci i Sandu 2009) i (Stalmaszczyk 2006)).

Rozwijająca się w ten sposób językoznawcza semantyka formalna posługiwała się zasadniczo odmiennym od rozszerzonej teorii standardowej (EST) i od teorii rządu i wiązania (GB) modelem języka. Gramatyka w duchu Montague, wykorzystując do modelowania języka naturalnego język logiki intensjonalnej, formułowany przy użyciu rachunku lambda i teorii typów, nie postuluje autonomii składni w rozumieniu generatywnym, tj. niezależności jej obiektów, struktur i operacji od interpretacji semantycznej. Najogólniejsze sformułowanie propozycji Montague (zob. Montague 1970b) ujmuje składnię i semantykę w postaci algebraicznej, specyfikując oba komponenty niezależnie (przede wszystkim przez określenie zbioru wyrażeń atomowych i zbioru operacji dokonywanych na wyrażeniach atomowych i złożonych) i postulując homomorficzność przekształcenia między składnią i semantyką (w ten sposób także, tj. dzięki przekształceniom homomorficznym, wprowadza Montague przekład wyrażeń języka naturalnego na język logiki intensjonalnej). Model generatywny w postaci tradycyjnej zawiera, z jednej strony, bardzo rozbudowaną specyfikację komponentu składniowego, z drugiej zaś – pomija architekturę komponentu semantycznego i nie przyznaje w analizie składniowej konsekwencjom dla charakteru relacji składnia – semantyka znaczącej roli metodologicznej (zob. też szczegółowe porównanie architektury obu tradycji, jakie przedstawia Dowty (1979: 1–36)).

2. Biolingwistyka i rola komponentu semantycznego

Rola komponentu semantycznego w badaniu postulowanej przez gramatykę generatywną zdolności językowej nabiera jednak – lub przynajmniej nabierać powinna – szczególnego charakteru w obliczu ewolucji minimalistycznych propozycji teoretycznych dotyczących architektury całego komponentu językowego. Teoria rządu i wiązania, zakładając nie tylko pozajęzykowe moduły interpretacyjne, ale przede wszystkim – w obrębie modułu językowego szereg komponentów o odrębnych cechach, wymogach nakładanych na struktury językowe i funkcjach – zapewnia komponentowi składniowemu autonomię za cenę wprowadzenia do składni odrębnych od generatywnego mechanizmu składniowego w ścisłym sensie komponentów (tzw. płaszczyzn) dbających o zgodność struktur z wymogami komponentów zewnętrznych. Płaszczyzny te (PF i LF) minimalizm eliminuje, pozostawiając jednak pojęcie „łączników" – niesamodzielnych już, ale wciąż należących do składni, komponentów. Wczesny etap minimalizmu pozwala na szereg operacji zmieniających w sposób istotny struktury generowane przez podstawowe operacje składniowe; w szczególności za dopuszczalne uważano eliminację lub wstawianie elementów nieobecnych w trakcie derywacji, połączone z kolejnymi zastosowaniami operacji ściśle składniowych (przykładami mogą być niewidoczne powierzchniowo operacje przeniesienia elementów WH przyjmowane dla języków nale-

żących do grupy *wh- in situ* lub operacje wstawiania „semantycznie pustych" obiektów w PF, obok operacji przypisywanych LF także przez teorię rządu i wiązania, np. przenoszenia kwantyfikatorów). Rozwiązania takie spotykały się jednak z rosnącą krytyką wynikającą z interpretacji fundamentalnych założeń minimalistycznych, tj. Mocnej Tezy Minimalistycznej i Zasady Niezróżnicowania:

(Mocna Teza Minimalistyczna) Język jest najlepszym rozwiązaniem zapewniającym czytelność obiektu na łącznikach (Chomsky 2000: 96).
(Zasada Niezróżnicowania) O ile brak przekonujących dowodów prowadzących do odmiennej konkluzji, należy zakładać, że języki są niezróżnicowane, a odmienności między nimi są ograniczone do łatwo wykrywalnych własności wypowiedzeń (Chomsky 2001: 2).

Zastosowanie obu tych zasad do komponentu składniowego w połączeniu z mocno podkreślanym pierwszeństwem relacji składnia – interpretacja (zob. np. ostatnio Berwick i Chomsky (2011: 36–37)) skłania do poszukiwania miejsca dla parametryzacji językowej (niezależnie od szczegółów jej konceptualizacji) głównie, lub, w wersji jeszcze bardziej radykalnej, *wyłącznie* w komponencie odpowiedzialnym za uzewnętrznienie struktur językowych. Takie umiejscowienie źródeł powierzchniowego zróżnicowania języków naturalnych prowadzi do hipotezy zupełnego braku międzyjęzykowego zróżnicowania mechanizmów składniowych i generowanych przez nie struktur. Mocna Zasada Niezróżnicowania postuluje bezwzględną jednorodność języków naturalnych pod względem mechanizmów składniowych:

(Mocna Zasada Niezróżnicowania) Zasady ścisłej składni nie podlegają parametryzacji; nie mają też na nie wpływu parametry leksykalne (Boeckx 2011: 210).

Pytanie o źródła zróżnicowania zwraca się wtedy, po pierwsze, ku własnościom atomowych jednostek poddawanych operacjom składniowym – jeśli bowiem nawet odmówić językom różnic w ogólnym zasobie cech (*features* rozumianych technicznie), jakie takim jednostkom należy przypisać, możliwe pozostaje zróżnicowanie pod względem ich współwystępowania; po drugie, ku własnościom operacji komponentu odpowiedzialnego za zewnętrzną realizację struktur składniowych. W rysującym się wtedy modelu zdolności językowej *nie powinno być miejsca* dla innych niż podstawowy mechanizm generatywny komponentów składni. Konkluzji takiej sprzyja proponowane w nowszej postaci minimalizmu rozróżnienie zdolności językowej *sensu stricto* i zdolności językowej *sensu largo*, zawężające możliwości odwołania do specyficznie językowych cech i mechanizmów. W modelu takim szczególna rola przypada semantyce. To semantyka powinna wskazać drogi analizy jednostek atomowych, które przejmowane są przez komponent składniowy. Zauważyć przy tym

można, że nazywanie ich jednostkami leksykalnymi byłoby mylące; choć bowiem w praktyce minimalistycznej żywe są pozostałości „leksykocentryzmu", jak określa go Boeckx (2010), powszechnie zakłada się daleko posuniętą „dekompozycję składniową" jednostek słownikowych, najczęściej pozostającą wciąż pod wpływem Zasady Zwierciadła Bakera, zachowującą w związku z tym bliski związek z analizą morfologiczną i rezerwującą dla obiektów realizowanych powierzchniowo wyróżnione miejsca w strukturze (węzły terminalne znacznika frazowego). Dekompozycja składniowa, po utracie popularności Semantyki Generatywnej, podjęta została w tradycji Montague (zob. Dowty 1979). Szereg propozycji wysuwanych z pozycji semantycznych w okresie minimalistycznym znalazło powszechną akceptację w badaniach czysto składniowych (zob. Kratzer 1996; Borer 2005a, 2005b; Ramchand 2008), nie można jednak nie odnotować propozycji idących dalej, postulujących całkowitą eliminację z komponentu składniowego jednostek (quasi-)leksykalnych i zakładających, że powierzchniowej realizacji podlegają całe (pod-)znaczniki (tak proponuje tzw. nurt nanoskładniowy, zob. Starke 2011). To semantyka również powinna wyznaczać granice dla komponentu składniowego – *ex hypothesi* ten ostatni jest ewolucyjnie najmłodszym nabytkiem – i domagać się od niego, zgodnie z założeniami minimalizmu, struktur pozwalających na homomorficzne (być może nawet izomorficzne) przekształcenie w struktury podlegające interpretacji semantycznej. Spełnienie takiej roli nie tylko byłoby zgodne z rdzeniem założeń Montague (niezależnie od szczegółów formalizacji), ale też byłoby radykalną realizacją minimalistycznego postulatu redukcji komponentu składniowego; w szczególności eliminacja LF jako komponentu o częściowo odrębnych własnościach i dokonującego modyfikacji struktur generowanej przez podstawowy mechanizm ścisłej składni prowadzić może do nadania relacji składnia – semantyka charakteru wyróżnionego, w zgodzie z zakładanym w minimalizmie jej pierwszeństwem przed relacją składnia – artykulacja/percepcja.

3. Płaszczyzny zbliżenia gramatyki Montague i generatywizmu: model języka i rola gramatyczności

Postulowana w takim ujęciu radykalna redukcja komponentu (lub quasi-komponentu) pośredniczącego między składnią i semantyką nie należy wciąż do założeń przyjmowanych w powszechnej praktyce analizy składniowej. Zbliżeniu między semantyką formalną i składnią generatywną w wielu szczegółach sprzyjał jednak fakt, że pejzaż teoretyczny nurtu generatywnego uległ daleko idącym zmianom od czasu proklamowania Programu Minimalistycznego: poczynając od przyznania znacznikom frazowym jedynie statusu nieformalnych przedstawień struktury składniowej, przez redukcję liczby operacji elementarnych – przyjmowana na schyłkowym etapie teorii Rządu i Wiązania operacja

Dokonaj operacji na α obejmowała przecież faktycznie bardzo różne pod względem formalnym operacje (*Usuń* α, *Dołącz* α, *Zastąp* α) – do operacji Scalanie (w dwu postaciach: scalania zewnętrznego i scalania wewnętrznego, tj. odpowiednika operacji przeniesienia) oraz operacji Zgody, po zmianę kierunku derywacji. W szczególności ostatnia z wymienionych modyfikacji nieoczekiwanie zbliżała model generatywny do analizy w duchu Montague. Tradycyjne reguły przepisywania gramatyki generatywnej wiązały się z przyjęciem kierunku budowania struktury od węzłów hierarchicznie najwyższych poczynając. Znaczniki analizy semantycznej Montague, odwrotnie, konstruowane są poczynając od atomowych wyrażeń występujących w strukturze. W odróżnieniu od modelu preminimalistycznego minimalistyczna operacja scalania buduje złożone obiekty składniowe, poczynając od najgłębiej zanurzonych elementów. Powstające w ten sposób struktury mogą nie tylko wprost otrzymywać przekład/interpretację w odniesieniu do jednostek atomowych, ale też wszystkich projekcji składniowych, z możliwością pełnego zastosowania zasady składnikowości (zob. np. Pylkkänen 2008), gdzie bezpośredniość relacji między strukturą składniową i interpretacją semantyczną jest formalizowana przy pomocy narzędzi semantyki w tradycji Montague. Nowe propozycje teoretyczne minimalizmu niekiedy ułatwiają zatem połączenie mniej lub bardziej zmodyfikowanej semantyki w duchu Montague i obecnych wersji teorii składni. Zbieżność ta jest jednak w przypadku kierunku derywacji dość powierzchowna. Choć bowiem pozwala na zbudowanie struktury poddającej się interpretacji składnikowej w sposób lokalny, i struktura taka bliska jest analizie w formalizacji w stylu Montague (pamiętać wypada, że struktury Montague *nie są* derywacjami składniowymi), wymaga to uznania za istotne takich elementów minimalistycznej teorii derywacji, których badania składniowe nie uznają jednoznacznie za konstytutywne dla minimalistycznej analizy składniowej. W szczególności przyjmowany w minimalistycznej teorii składni kierunek derywacji i porządek dokonywania operacji składniowych (w obecnej wersji: w obrębie fazy) *nie są* ich własnościami istotnymi i, choć podejmowane są próby zachowania ich w analizie performancji, są one jednak, ściśle rzecz biorąc jedynie przygodnymi własnościami modelu.

Zbieżność o nieporównanie dalej idących konsekwencjach, choć również wynikająca z niekoniecznych własności modelu teoretycznego (tym razem modelu semantycznego), dotyczy charakteru struktur generowanych przez mechanizm składniowy. Nadając swojemu modelowi składni postać algebraiczną, Montague (1970) definiuje komponent składniowy języka jednoznacznego *L* następująco (w uproszczeniu, zob. precyzyjną definicję u Montague (1970: 376)):

$$L = <A, F_{\gamma}, X_{\delta}, S, \delta_0>_{\gamma\in\Gamma,\delta\in\Delta},$$

w której A jest zbiorem wszystkich wyrażeń języka *L*, F_γ jest zbiorem operacji strukturalnych na kategoriach składniowych, X_δ jest zbiorem wyrażeń atomowych kategorii δ, δ_0 jest zaś kategorią wyróżnioną (zdań oznajmujących). Szczególną cechą tego ujęcia jest obecność zbioru wszystkich wyrażeń języka *L*, obejmującego nie tylko takie, którym może zostać przypisany status wyrażeń poddających się interpretacji semantycznej, ale również takie, które są na rozmaite sposoby ułomne i powstały w wyniku nieograniczonego żadnymi wymogami stosowania operacji strukturalnych. W dotychczasowych modelach generatywnych wyróżnić można dwa podejścia: pierwsze, które nie dopuszcza w ogóle do powstawania odpowiedników elementów zbioru A, i drugie, które, choć umożliwia w ograniczonym zakresie generowanie struktur ułomnych, eliminuje je bez przetwarzania interpretacyjnego. Tradycyjny model generatywny nie tylko wpisuje restrykcyjne ograniczenia warunkujące poprawność struktury już w specyfikację leksykalną jednostek atomowych, ale nadto formułuje szereg wymogów blokujących możliwość generowania struktur klasyfikowanych jako ułomne (przy czym ścierają się tu dwa różne sposoby zapewnienia ich braku: przez eksplicytne formułowanie precyzyjnych i restrykcyjnych reguł tworzenia struktury lub przez wprowadzenie mechanizmów filtrujących struktury nieprawidłowe przed poddaniem ich dalszemu przetwarzaniu; niezgodność między ujęciem Montague i ujęciem generatywnym (Partee 1979) proponuje usunąć na korzyść tego ostatniego, przez wprowadzenie ograniczeń w swobodzie działania operacji składniowych). Minimalizm przejmuje tę cechę, konstruując proces derywacji składniowej jako procedurę mającą dostarczyć komponentom interpretacyjnym wyłącznie struktury prawidłowo ukształtowane, skąd też pojawia się w modelu pojęcie załamania derywacji w przypadku utworzenia struktury nieprawidłowej – nie jest ona w ogóle przekazywana modułom interpretacyjnym, a derywacja musi być podejmowana od nowa. Ujęcie takie jest jednak wysoce dyskusyjne z powodów, po pierwsze, czysto składniowych, po drugie, związanych z relacją składnia – semantyka. Eliminacja ograniczeń nakładanych na operacje składniowe, na operację scalania w szczególności, prowadzić powinna ostatecznie do postulatu całkowitej swobody operacji scalanie (z zastrzeżeniem, że podlegać jej mogą tylko obiekty, którymi moduł językowy może operować; zob. dalej Boeckx (2010)). Struktury w różny sposób i w różnym stopniu defektywne są w istocie nie tylko generowane przez mechanizm składniowy, ale także są *interpretowane*. Rosnącą akceptację zyskuje zatem postulat odrzucenia „gramatyczności" jako wymogu relewantnego dla procesu tworzenia i interpretowania struktur przez komponent językowy i uznania struktur ułomnych za powstające w składni i interpretowane semantycznie co do zasady nie inaczej niż struktury o postaciach kanonicznych (zob. np. Ott 2010, zob. też z innej perspektywy Tałasiewicz 2009, 2011). W przypadku niekompatybilności natury czysto semantycznej – jak

wtedy, gdy bezbarwne zielone idee śpią wściekle – autonomia składni pozwalała już wcześniej uznać strukturę za znaczeniowo nieprawidłową, ale poprawną z punktu widzenia składni; konsekwencją zasady pełnej swobody scalania winno być przyznanie także strukturom składniowo niepoprawnym (gdy np. operacja scalanie połączy w jedną strukturę obiekty, których interpretacja/przekład na język formalny modelujący komponent semantyczny *nie* pozwala na taki sam rezultat po stronie znaczeniowej) prawa do transferu do komponentów interpretacyjnych. W skrajnym przypadku struktura taka może być jedynie rozsypanką (quasi-)wyrazową (quasi-, bowiem możliwość leksykalizacji stanowi odrębną kwestię), a jej interpretacja semantyczna – rozsypanką znaczeniową. W konsekwencji uznać można, że zarówno struktury generowane przez mechanizm składniowy, jak i warunki uruchomienia operacji scalania są fenomenami *sui generis*, właściwymi składni. Autonomia tego komponentu nie przejawia się jednak w specyficznie składniowych cechach i mechanizmach, ale *w braku ograniczeń* dla stosowania operacji scalania, która sama z siebie nie musi już być rezerwowana wyłącznie dla składni. W tym wypadku zbliżenie między minimalizmem i tradycją Montague, choć dotyczy cechy modelu semantycznoformalnego, która nie wynika z kluczowych założeń programu samego Montague, dotyka fundamentalnych własności modelu zdolności językowej.

4. Płaszczyzny zbliżenia gramatyki Montague i generatywizmu: operacja przeniesienia

Elementem teorii składni, który szczególnie łatwo zdawał się poddawać eleganckiej interpretacji w kategoriach semantyki formalnej, jest operacja przeniesienia. Klasyczne ujęcie przeniesienia jako operacji bezpośrednio przekładalnej na operację składni języka formalnego formułują Heim i Kratzer (1998), dla których operacja przeniesienia jest składniowym odpowiednikiem lambda-abstrakcji, wprowadzającym do znacznika frazowego zmienną, indeks, pozwalający ją jednoznacznie zidentyfikować, oraz wiążący ją operator abstrakcji.

Nie sposób nie zauważyć, że ujęcie takie, jeśli rozumieć je jako propozycję eksplicytnego sformułowania operacji przeniesienia jako operacji składniowej, pociąga za sobą modyfikację teorii składni: jako *bona fide* obiekty składniowe pojawiają się obiekty nieobecne w standardowej postaci teorii minimalistycznej (operatory abstrakcji, indeksy – te ostatnie w minimalizmie uważane za zbyteczne jako elementy reprezentacji składniowej, a choć wykorzystywane w teorii rządu i wiązania, także i tam niepodlegające operacjom jako samodzielne obiekty), struktura składniowa zaś wymaga ich uwzględnienia, choć status syntaktyczny rzutowanych przez nie projekcji pozostaje niejasny.

Innym sposobem rozumienia propozycji Heim i Kratzer jest uznanie operacji abstrakcji za operację odrębną od składniowego przeniesienia i będącą jej

odpowiednikiem dokonywanym *po* transferze struktury składniowej w stronę komponentów interpretacyjnych – w najprostszym ujęciu jako element przekształcenia w strukturę LF („interpretacyjne odbicie konfiguracji zawierającej łańcuch [składniowy]" (Nissenbaum 2000: 544)), której obecność należy wtedy postulować. Wówczas jednak transfer ze ścisłej składni obejmować musi jako odpowiednik przeniesienia operację modyfikującą zasadniczo strukturę składniową *oraz* wprowadzającą niezbędne zmiany w kategorialnych etykietach obiektów składniowych. Wiązać się to musi ze zgodnym z tradycją, ale dyskusyjnym z minimalistycznego punktu widzenia założeniem dodatkowej struktury pośredniczącej pomiędzy generatywnym mechanizmem składniowym i komponentami odpowiedzialnymi za interpretację.

Wszystkie powyższe ujęcia operacji przeniesienia napotykają kolejne trudności w świetle przyjmowanej w minimalizmie eliminacji śladów i zastąpienia ich kopiami obiektów przenoszonych. Otrzymanie wyrażenia mającego poprawną interpretację semantyczną wymaga przy takim założeniu wprowadzenia – bądź jako operacji składniowej, przez co operacja scalania wewnętrznego staje się w istocie zespołem operacji zmieniających struktury już utworzone, w niezgodzie z Zasadą Nieingerencji (zob. Chomsky 2008), bądź jako operacji modyfikującej struktury składniowe na etapie poprzedzającym interpretację – reguł przekształcających wyrażenia odpowiadające przenoszonym obiektom składniowym na takie, które zapewnią interpretację struktury jako całości. Taki charakter ma reguła przekształcania proponowana przez Foxa (2003), która równocześnie wprowadza operator lambda *oraz* zmienia wyrażenia podlegające przeniesieniu (w przypadku fraz nominalnych zastępując je złożonymi deskrypcjami określonymi zawierającymi indeks). Jakkolwiek z technicznego punktu widzenia operacja taka pozwala na uzyskanie struktury otrzymującej interpretację jako całość, rodzić jednak musi pytanie dobrze ilustrujące istotną metodologicznie rolę semantyki formalnej w minimalizmie: o dopuszczalny zakres ingerencji w struktury już utworzone przez mechanizm składniowy. Reguła przekształcania Foxa nie jest przecież regułą przekładu na język komponentu semantycznego, ale następującą po derywacji zasadniczą zmianą obiektów składniowych.

Warto zauważyć, że żadna z powyższych interpretacji nie jest zgodna ze standardowo przyjmowanym w definiowaniu języka formalnego sposobem określania reguł tworzenia abstraktów lambda, wedle którego (po określeniu zasobu symboli i reguł tworzenia formuł) abstrakt lambda pozwala się tworzyć przez prefigowanie formuły „ϕ**"** za pomocą operatora lambda i zmiennej: dopiero w powstającym w ten sposób wyrażeniu „λv. ϕ" zmienna „v" jest związana (o ile w ogóle występuje w formule „ϕ**"**). Gdyby procedurę taką zastosować bezpośrednio do operacji przeniesienia, status zmiennych ulegałby zmianie w toku derywacji, dopiero bowiem wprowadzenie operatora abstrakcji czyniłoby je

związanymi. Próba powiązania standardowej procedury (tj. operacji zmieniających status z formuły otwartej na zamkniętą) z aparatem składniowym (wysuwane w odniesieniu do rozszerzonej teorii standardowej, zob. Partee (1973, 1975); jak przypomina Partee (2011: 46), operacje na formułach otwartych postuluje już McCawley (1968)) może być skuteczna jedynie przy założeniu daleko idącej modularności całej zdolności językowej, w której moduł składniowy, posługując się właściwymi tylko sobie procedurami, tworzy struktury przekazywane dopiero na etapie końcowym modułom interpretacyjnym; w innym przypadku bowiem *interpretacja* cząstkowej struktury składniowej byłaby niezgodna z *interpretacją* struktury jako całości (należałoby zatem mówić o operacjach na *odpowiednikach* formuł otwartych, te ostatnie bowiem, ściśle rzecz ujmując, w składni *nie* występują). Zasadniczą trudność sprawiałaby więc przy takim ujęciu cykliczność operacji przeniesienia. Gdyby każdy z etapów operacji polegał na wprowadzeniu operatora wiążącego zmienną, ostateczna struktura składniowa nie mogłaby być interpretowana semantycznie bez eliminacji wszystkich wystąpień operatorów z wyjątkiem operatora wprowadzonego jako ostatni. Choć można wtedy postulować operację „eliminacji operatorów lambda", uzasadnienia wymaga w pierwszym rzędzie analiza zakładająca jako etap pośredni struktury z semantycznego punktu widzenia niepoprawne; niejasne jest też, jaką rolę należałoby przypisać etapowi przekładu na język rachunku lambda, tj. czy przetwarzanie struktury po transferze ze składni zatrzymuje się na etapie przekładu, interpretacja zaś następuje dopiero po przekształceniu całości struktury, czy też, co jest jeszcze mniej atrakcyjnym rozwiązaniem, interpretowane są wszystkie struktury cząstkowe, wskutek czego komponent interpretacyjny byłby zmuszony do powtórnego przetwarzania wyrażeń raz już zinterpretowanych.

Trudności powstające w wyniku cyklicznego charakteru operacji przeniesienia potęguje przyjmowana przez minimalizm cykliczność transferu struktur składniowych do komponentów interpretacyjnych, tj. derywacja fazowa. Standardowe ujęcie (Chomsky 2001, 2005, 2007, 2008) zakłada, że interpretacji podlega wtedy cała struktura z wyjątkiem najwyższego hierarchicznie ośrodka składniowego oraz jego specyfikatorów. Oznacza to, że wprowadzone przez operację przeniesienia wystąpienia obiektów na krawędzi fazy *nie* są interpretowane równocześnie z wystąpieniami w jej wnętrzu. Jeśli poddanie struktury interpretacji oznacza przekazanie jej do komponentu semantycznego, powyższe ujęcia operacji przeniesienia wprawdzie pozwolą na otrzymanie struktur zawierających operator lambda wiążący zmienną, jednak problem niezgodności interpretacji cząstkowej z interpretacją całości powraca w sposób nieunikniony: operatory lambda, znajdując się na krawędziach faz, nie podlegają interpretacji równocześnie ze zmiennymi, które miałyby wiązać.

Łatwość zastosowania jednego z podstawowych narzędzi semantyki formalnej, tj. rachunku lambda, do modelowania jednego z centralnych zjawisk postulowanych przez generatywną analizę składniową jest zatem jedynie pozorna. Trudności takie skłaniają jednak do pytań o źródła trudności: od niezgodności między narzędziem formalnym (tj. rachunkiem lambda *w stosowanej tu postaci* – trzeba podkreślić przecież, że ramy języka formalnego są otwarte na zmiany) i zjawiskiem składniowym po właściwości architektury całego modelowanego systemu. Stosownie do diagnozy trzeba też poszukiwać rozwiązań, które polegać mogą, jeśli niezgodność uznamy za fundamentalną, na odrzuceniu bądź mechanizmu składniowego (i przejściu do nietransformacyjnego modelowania relewantnych zjawisk), bądź narzędzia formalnosemantycznego (i zastosowaniu odmiennego rozwiązania, np. logiki kombinatorycznej). Jeśli do usunięcia niezgodności wystarczające okażą się mniej radykalne rozwiązania, modyfikacjom można poddać bądź niektóre aspekty analizy składniowej (np. założenie o cykliczności przeniesienia *tout court* lub co najmniej założeń dotyczących liczby pozycji pośrednich wymaganych w łańcuchu powstającym w wyniku przeniesienia; podobnie otwarte są liczne możliwości modyfikacji teorii derywacji fazami), bądź formalnosemantycznej (np. przez zastosowanie odrębnego mechanizmu dla eliminacji wystapień pośrednich; zob. choćby (Jacobson 1999) o zastosowaniu składania funkcji w modelowaniu operacji przeniesienia). Terapeutyczno-kontrolna rola semantyki formalnej dla minimalistycznej analizy języka przejawia się w ścisłej – i wzajemnej! – interakcji obu analiz, składniowej i semantycznej. Taka relacja badań składniowych i badań semantycznych przez długi okres nie była uznawana w nurcie generatywnym za pożądaną. Zakładana w modelu generatywnym niezależność komponentu składniowego i komponentów odpowiedzialnych za interpretację jest źródłem istotnych rozbieżności między modelem zdolności językowej proponowanym aż do wczesnych etapów minimalizmu i modelem, jaki można było budować na gruncie formalnosemantycznym. Wraz z radykalnym uproszczeniem komponentu składniowego otwiera się jednak szerokie pole do poszukiwań pozbawionego rozwiązań *ad hoc* modelu relacji między składnią i semantyką. Niejasnych pozostaje wiele kwestii natury szczegółowej, w tym status takich zjawisk, jak mechanizmy zapewniające lub wykluczające możliwość współodniesienia fraz nominalnych, w dużej części przyznane przez teorię rządu i wiązania komponentowi składniowemu, wraz z eliminacją odrębnego modułu wiązania w minimalizmie pozostawiane jako odrębny mechanizm lub redukowane do mechanizmu przeniesienia w części (zob. Hornstein 2006) lub w całości (zob. Kayne 2002); obszerną minimalistyczna analizę daje Reuland (2011). Otwarte są także ogólne kwestie dotyczące natury wzajemnych relacji składnia – semantyka i stopnia samodzielności obu komponentów. Postulat autonomiczności składni sprzyjał wprowadzaniu rozwiązań, które czyniły

relację składnia – semantyka niejednoznaczną. W praktyce zarówno badacze składni, jak i semantyki stosują nadal szereg rozwiązań odległych od postulowanego powyżej uproszczenia modelu; analizy składniowe posługują się operacjami specyficznie składniowymi i przypisują obiektom składniowym własności manifestujące się wyłącznie w derywacji syntaktycznej (tak jest zwłaszcza w odniesieniu do operacji zgody i tzw. nieinterpretowalnych cech formalnych) oraz postulują struktury składniowe o niejasnych konsekwencjach interpretacyjnych (jak w przypadku tzw. hipotez kartograficznych, zakładających uniwersalną obecność rozbudowanych hierarchii składniowych, zob. już Cinque 1999). Analizy semantyczne, z drugiej strony, niejednokrotnie swobodnie używają rozwiązań o daleko idących skutkach dla składni bez wsparcia w motywacji składniowej. Struktura frazowa w stylu proponowanym przez Heim i Kratzer (1998) nie tylko odbiega od standardowych założeń minimalistycznych; jej istotną cechą jest rzutowanie na analizę składniową rozwiązań semantycznych wynikających z przyjęcia bardzo konkretnego aparatu formalnego. Uznanie zasadności takiego rozwiązania wymagałoby niezależnego uzasadnienia wyborów formalnosemantycznych, które tymczasem zdają się podyktowane raczej względami historycznymi i pragmatycznymi (pod tym względem trzeba przyznać słuszność krytykom semantyki formalnej (zob. np. (Stokhof 2011). Nawet jeśli jednak – jak w codziennej praktyce i semantyków, i minimalistów zwykle bywa – motywacji siegających do kwestii fundamentalnych się nie szuka, wzajemne oddziaływanie teorii składni i teorii znaczenia jest coraz wyraźniej widoczne i nakazuje, po pierwsze, jasne formułowanie konsekwencji proponowanych rozwiązań syntaktycznych/semantycznych dla, odpowiednio, semantyki lub składni; po drugie, skłania do analizy skutków rozwiązań szczegółowych dla hipotez dotyczących architektury zdolności językowej w całości, obejmującej zdolność językową *sensu stricto* i komponenty należące do zdolności językowej *sensu largo*. Dzięki temu współdziałaniu „składnia języka naturalnego nie jest zwariowana“ (jak zwięźle rzecz ujmuje Partee (2011: 41); dla porządku uściślijmy: teoria składni języka naturalnego, nie sama składnia).

5. Semantyka formalna i biolingwistyczny generatywizm: rozbieżności i postulaty

Rodowód semantyki formalnej i jej ścisłe związki z logiką filozoficzną pozostawiły wciąż widoczne cechy odróżniające ją od tradycji składni generatywnej. Jedną z charakterystycznych cech dwudziestowiecznej logiki jest ścisła separacja komponentu składniowego systemu formalnego i jego komponentu semantycznego, przy czym komponent składniowy – określenie zasobu symboli (alfabetu), reguł tworzenia wyrażeń, zasobu aksjomatów i reguł wyprowadzania jednych wyrażeń z drugich (relacji wyprowadzalności) – odgrywa rolę

podstawową, mając uniezależnić system od założeń, z których czyni użytek interpretacja semantyczna; jak zasadę tę formułuje Kleene (1952), „najpierw należy opisać sam system formalny i zbadać go metodami finitarnymi bez dokonywania interpretacji systemu" (Kleene 1952: 69). Wybór zamierzonej interpretacji formalizmu nie jest jednoznacznie ani koniecznie powiązany ze specyfikacją komponentu składniowego. Tak przedstawiają się również formalizacje formułowane w pracach Montague, który – głosząc: „Nie ma w mojej opinii żadnej istotnej różnicy teoretycznej między językami naturalnymi i sztucznymi językami logików; uważam za możliwe objęcie składni i semantyki języków obu rodzajów jedną, naturalną i matematycznie precyzyjną teorią". Montague (1970: 373) (i zauważając na marginesie, że analiza języka naturalnego jest „zarazem dość łatwa i niezbyt ważna", jak głosi notatka Montague cyt. przez Partee (2011: 25)) dokonywał wyborów dyktowanych aspektami konceptualnymi oraz czysto praktycznymi aparatu formalnego, nie zaś konsekwencjami dla charakterystyki zdolności językowej jako specyficznie ludzkiej władzy poznawczej i dla sposobu analizy procesu nabywania języka (o niezmiennej aktualności problemu nabywania języka w minimalizmie zob. ostatnio Berwick i inni (2011)). Semantyka formalna wywodząca się z prac Montague zachowała zarówno zasadnicze elementy formalne oryginalnego systemu, jak i rdzeń ogólnego programu, szeroko korzystając z możliwości wprowadzania nowych rozwiązań i modyfikowania wcześniejszych założeń. Zmiany takie wprowadzano tym łatwiej, że propozycje Montague formułowane były jako formalizacje fragmentów języka naturalnego z wszystkimi takiego zabiegu konsekwencjami: szereg zjawisk pozostawał całkowicie nieopisanych, formalizacja zaś, modelując niektóre własności języka, wprowadzała zarazem wiele Quine'owskich „don't cares" – niektóre cechy formalizacji traktowane były jako nieistotne z punktu widzenia modelu formalnego, zaczynały jednak rodzić trudności przy poszerzaniu go o nowe zjawiska. Nad całym tym procesem unosił się jednak duch Zasady Tolerancji Carnapa, dobór narzędzi formalnych dyktowany był celami analizy:

> W logice nie ma moralności. Każdy ma prawo budować własną logikę, tj. własną formę języka, tak jak sobie życzy. Jedyne, czego się od niego wymaga, jeśli pragnie dyskusji nad swoją logiką, to to, by sformułował jasno stosowane przez siebie metody i podał reguły syntaktyczne zamiast argumentów filozoficznych (Carnap 1937: 79).

Kamieniem probierczym sukcesu formalizacji pozostawała zgodność, po pierwsze z własnościami języka relewantnymi dla analizy zjawisk badanych w tradycji logiki filozoficznej, takich jak paradoksy czy nastawienia sadzeniowe, oraz zdolność do przedstawienia potencjału prawdziwościowego i inferencjalnego wyrażeń; po drugie z własnościami struktur postulowanych przez badania czysto składniowe, przy czym znaczenie tego kryterium wyraźnie

zmniejszała, wiązana z założeniem o autonomii składni, możliwość wprowadzania dodatkowych rozwiązań minimalizujących rozbieżność między strukturą generowaną przez mechanizmy składniowe i strukturami/wyrażeniami poddawanymi interpretacji dzięki przyznaniu statusu reprezentacji *składniowej* tzw. strukturom formy logicznej. Niepożądane własności struktury składniowej mogą być w takim modelu eliminowane jeszcze przed poddaniem jej interpretacji semantycznej, pożądane zaś – wprowadzone za pomocą dodatkowych reguł. Przykładem zabiegu łączącego obie te cechy jest wzmiankowana wyżej reguła przekształcenia elementów łańcucha Foxa: operatory lambda i indeksy mogą być wprowadzone do struktury składniowej, elementy zaś niepożądane, tj. wielokrotne wystąpienia tego samego obiektu, usunięte i zastąpione elementami wymaganymi przez aparat służący formalizacji semantyki. Reprezentacja LF – także wtedy, gdy „płaszczyznę" LF zastąpić „komponentem" LF i nadać interpretacji charakter dynamiczny, jak postuluje minimalizm – pełni jednak wówczas rolę koncepcyjnie i metodologicznie wątpliwą. Zarówno jednak realizacja formułowanego już wyżej postulatu eliminacji struktur i operacji pośredniczących między mechanizmem składniowym i komponentem/komponentami interpretacyjnymi, jak i wybór aparatu formalnego adekwatnego do analizy semantycznej strony języka powinny znajdować oparcie nie tylko w ogólnych założeniach dotyczących zdolności językowej (w tym wypadku szczególnie istotne jest rozwiązanie tzw. problemu Darwina, tj. nagłego w skali ewolucyjnej pojawienia się zdolności językowej człowieka (zob. obszerniej Berwick i Chomsky 2011). Zarówno eliminacja etapów pośrednich w relacji składnia – semantyka, jak i daleko idące uproszczenie samego komponentu składniowego mogą być postrzegane jako metodologicznie trafne kroki zmierzające ku rozwiązaniu zagadnienia. Być może jedynym echem autonomiczności składni pozostanie *brak ograniczeń* dla operacji scalania obiektów wkraczających w przestrzeń derywacyjną, a poza wymogiem, by należały one do klasy obiektów co do zasady poddających się interpretacji językowej, restrykcje formalne i znaczeniowe stosowane zarówno w analizie z natury składniowej (jak w tradycji gramatyk kategorialnych), jak i semantycznej nie należą do biolingwistycznej teorii gramatyki uniwersalnej.

Zwrot biolingwistyczny każe jednak oczekiwać od spójnej teorii zdolności językowej więcej: adekwatności w stosunku do danych empirycznych rozumianych nie jako wyrażenia E-języka i intuicje użytkowników języka, ale dane doświadczalne. Kolejnym postulatem metodologicznym staje się więc formułowanie teorii przy użyciu aparatu formalnego pozwalającego *co do zasady* na formułowanie hipotez poddających się testom doświadczalnym właściwym dla badań biolingwistycznych (zob. Poeppel i Embick 2005 o charakterze problemów z formułowaniem testowalnych doświadczalnie hipotez na podstawie obecnych sformułowań teorii generatywnej). Dobór narzędzi semantycznoformalnych

winien zatem być oceniany pod kątem adekwatności empiryczno-biologicznej teorii zdolności poznawczych człowieka. Dotychczasowy rozwój semantyki formalnej pozwala zauważyć wyraźną tendencję do obejmowania łączną analizą jak największej liczby własności klasyfikowanych jako semantyczne, dzięki czemu interpretacja określać może precyzyjniej warunki prawdziwościowe wyrażeń generowanych przez komponent składniowy. Podejście takie traktuje jednak moduły poznawcze odpowiedzialne za interpretację jako jeden mechanizm, obarczając w konsekwencji atomowe jednostki składniowe wszelkimi cechami istotnymi dla prawdziwości wyrażeń i własności wnioskowań, w których mogą brać udział (łącznie z presupozycjami i postulatami obecności zmiennych odpowiedzialnych za zależność od kontekstu). Jakkolwiek metodologia taka może prowadzić do opisowo adekwatnej analizy wyrażeń języka naturalnego, nie pozostaje jednak w oczywistej zgodzie z minimalistycznymi celami teorii języka. Już dotychczasowe rezultaty doświadczalne zdają się sugerować, że adekwatna analiza semantyczna powinna uwzględniać raczej interakcję różnych komponentów, działających częściowo lub całkowicie niezależnie, i zaproponować odpowiednie formalizacje, wyjaśniające także interakcje zachodzące w procesie interpretacji (zob. Hinzen i Poeppel (2011) i komentowane przez nich prace; por. też Hickok (2012) o analogicznym przypadku komponentu/komponentów odpowiedzialnych za uzewnętrznienie struktur tworzonych przez mechanizm generatywny). Choć zbliżenie badań minimalistycznych i badań neurobiologicznych pozostaje wciąż przede wszystkim *postulatem*, wymaga go realizacja programu minimalistycznego. Semantyka formalna, jeśli zechce być częścią teorii zdolności językowej w rozumieniu generatywnym, nie będzie mogła się przed spełnieniem takich oczekiwań uchylić. Stanie w ten sposób przed wyzwaniem, które nazwać można wyzwaniem Fregego: jak *Begriffsschrift* ma być systemem formalnym *explicite* odwzorowującym idealne wnioskowanie, tak system/systemy semantyki formalnej w minimalizmie będą musiały być zaprojektowane dla odzwierciedlenia struktur i procesów postulowanych przez biolingwistyczny minimalizm.

Bibliografia

BACH E. (1989), *Informal Lectures on Formal Semantics*, New York: State University of New York Press.

BERWICK R., CHOMSKY N. (2011), *The Biolinguistic Program: The Current State of its Development*, [w:] *The Biolinguistic Enterprise. New Perspectives on the Evolution and Nature of the Human Language* Faculty, Di Sciullo A. M., Boeckx C. (red.), Oxford: Oxford University Press, s. 19–41.

BERWICK R., PIETROSKI P., YANKAMA B., CHOMSKY N. (2011), *Poverty of the Stimulus Revisited*, „Cognitive Science" 35, s. 1207–1242.

BOECKX C. (2010), *Defeating lexicocentrism. Part A,* niepublikowany maszynopis, ICREA/UAB.

BOECKX C. (2011), *Approaching Parameters from Below*, [w:] *The Biolinguistic Enterprise. New Perspectives on the Evolution and Nature of the Human Language Faculty*, Di Sciullo A. M., Boeckx C. (red.), Oxford: Oxford University Press, s. 205–221.

BORER H. (2005a), *In Name Only. Structuring Sense, Volume I*, Oxford: Oxford University Press.

BORER H. (2005b), *The Normal Course of Events. Structuring Sense, Volume II*, Oxford: Oxford University Press.

CARNAP R. (1937), *The Logical Syntax of Language*, London: Kegan Paul (przekład polski: *Logiczna składnia języka,* tłum. B. Stanosz, PWN, Warszawa 1995).

CINQUE G. (1999), *Adverbs and functional heads: a cross-linguistic perspective,* New York: Oxford University Press.

DOWTY D. (1979), *Word meaning and Montague grammar. The semantics of verbs and times in Generative Semantics and in Montague's PTQ*, Dordrecht: Reidel.

DOWTY D., WALL R. E., PETERS S. (1981), *Introduction to Montague Semantics*, Dordrecht: Reidel.

FOX D. (2003), *On Logical Form*, [w:] *Minimalist Syntax*, Hendrick R. (red.), Oxford: Blackwell, s. 82–123.

FREGE G. (1969), *Nachgelassene Schriften. Unter Mitwirkung von Gottfried Gabriel und Walburga Rödding bearbeitet, eingeleitet und mit Anmerkungen versehen von Hans Hermes, Friedrich Kambartel, Friedrich Kaulbach,* Hamburg: Felix Meiner Verlag.

HEIM I., KRATZER A. (1998), *Semantics in Generative Grammar*, Oxford: Blackwell.

HICKOK G. (2012), *Computational neuroanatomy of speech production*, „Nature Reviews Neuroscience" 13, s. 135–145.

HINZEN W., POEPPEL D. (2011), *Semantics between cognitive neuroscience and linguistic theory: Guest editors' introduction*, „Language and Cognitive Processes" 26, s. 1297–1316.

HORNSTEIN N. (2006), *Pronouns in a Minimalist Setting*, [w:] *University of Maryland Working Papers in Linguistics 14,* Kazanina N., Minai U., Monahan P. J., Taylor H. L. (red.), University of Maryland, s. 47–80.

CHOMSKY N. (2000), *Minimalist Inquiries: the framework*, [w:] *Step by Step: Minimalist Papers in Honor of Howard Lasnik*, Martin R., Michaels D., Uriagereka J. (red.), Cambridge, Mass.: MIT Press, s. 89–155.

CHOMSKY N. (2001), *Derivation by Phase*, [w:] *Ken Hale: A life in language*, Kenstowicz M. (red.), Cambridge, Massachusetts: MIT Press, s. 1–52.

CHOMSKY N. (2005), *Three factors in language design*, „Linguistic Inquiry" 36, s. 1–22.

CHOMSKY N. (2007), *Approaching UG from Below*, [w:] *Interfaces + Recursion = Language?*, van Riemsfdijk H., van der Hulst H. (red.), Berlin: Mouton de Gruyter, s. 1–29.

CHOMSKY N. (2008), *On Phases*, [w:] *Foundational Issues in Linguistic Theory. Essays in Honor of Jean-Roger Vergnaud*, Freidin R., Otero C., Zubizarreta M. L. (red.), Cambridge, Massachusetts: MIT Press, s. 133–167.

JACOBSON P. (1999), *Towards a Variable-Free Semantics*, „Linguistics and Philosophy" 22(2), s. 117–185.

KAYNE R. (2002), *Pronouns and Their Antecedents*, [w:] *Derivation and explanation in the minimalist program*, Epstein S. D., Seely T. D. (red.), Oxford: Blackwell, s. 133–166.

KLEENE S. C. (1952), *Introduction to Metamathematics*, Amsterdam: North-Holland.

KRATZER A. (1996), *Severing the External Argument from its Verb*, [w:] *Phrase Structure and the Lexicon*, Rooryck J., Zaring L. (red.), Dordrecht: Kluwer, s. 109–137.

LENCI A. I G. SANDU (2009), *Logic and Linguistics in the Twentieth Century*, [w:] *The Development of Modern Logic*, red. L. Haaparanta, Oxford University Press, Oxford, s. 775–847.

MCCAWLEY J. (1968), *The Role of Semantics in a Grammar*, [w:] *Universals in Linguistic Theory*, Bach E., Harms R. (red.) New York: Holt, Rinehart & Winston, s. 124–169.

MONTAGUE R. (1970), *Universal grammar*, „Theoria" 36, s. 373–398.

MONTAGUE R. (1974), *Formal Philosophy. Selected Papers of R. Montague. Edited and with an introduction by Richmond H. Thomason*, New Haven/London: Yale University Press,.

MOORTGAT M. (1997), *Categorial type logics*, [w:] *Handbook of Logic and Language*, van Benthem J., ter Meulen A. (red.), Amsterdam: Elsevier, s. 93–178.

MOORTGAT M. (2011), *Categorial type logics*, [w:] *Handbook of Logic and Language*, van Benthem J., ter Meulen A. (red.), Amsterdam: Elsevier, s. 95–179.

NISSENBAUM J. (2000), *Covert movement and parasitic gaps*, [w:] *Proceedings of NELS 30*, Hirotani M. (red.), Amherst: GLSA Publications.

OTT D. (2010), *Grammaticality, interfaces, and UG*, [w:] *Exploring Crash-Proof Grammars*, Putnam M. T. (red.), Amsterdam: John Benjamins, s. 89–104.

PARTEE B. (1973), *Some transformational extensions of Montague grammar*, „Journal of Philosophical Logic" 2, s. 509–534.

PARTEE B. (1975), *Montague grammar and transformational grammar*, „Linguistic Inquiry" 6, s. 203–300.

PARTEE B. (1979), *Montague Grammar and the Well-formedness Constraint*, [w:] *Syntax and Semantics 10*, Heny F., Schnelle H. S. (red.), New York: Academic Press, s. 275–313.

PARTEE B. (2011), *Formal Semantics: Origins, Issues, Early Impact,* „The Baltic International Yearbook of Cognition, Logic and Communication" 6, s. 1–52.

PIETROSKI P. (2005), *Events and Semantic Architecture,* Oxford: Oxford University Press.

PIETROSKI P. (2006), *Interpreting concatenation and concatenates*, „Philosophical Issues" 16(1), s. 221–245.

PIETROSKI P. (2010), *Concepts, meanings and truth: First nature, second nature and hard work*, „Mind and Language" 25(3), s. 247–278.

PIETROSKI P. (2011), *Minimal Semantic Instructions*, [w:] *Oxford Handbook of Linguistic Minimalism*, Boeckx C. (red.), Oxford: Oxford University Press, s. 472– 497.

PIETROSKI P., HORNSTEIN N. (2009), *Basic Operations*, „Catalan Journal of Linguistics" 8, s. 113–139.

POEPPEL D., EMBICK D. (2005), *Defining the relation between linguistics and neuroscience*, [w:] *Twenty-first century psycholinguistics: Four cornerstones*, Cutler A. (red.), New York/London: Routledge, s. 103–118.

PYLKKÄNEN L. (2008), *Introducing Arguments,* Cambridge, Massachusetts: MIT Press.
RAMCHAND G. (2008), *Verb Meaning and the Lexicon*, Cambridge: Cambridge University Press.
REULAND E. (2011), *Anaphora and Language Design,* Cambridge, Massachusetts: MIT Press.
STALMASZCZYK P. (2006), *Koncepcje „języka" i „gramatyki" w gramatyce generatywnej i semantyce pojęciowej*, [w:] *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*, Stalmaszczyk P. (red.), Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
STARKE M. (2011), *Towards an elegant solution to language variation: Variation reduces to the size of lexically stored trees*, niepublikowany maszynopis, Center for Advanced Study in Theoretical Linguistics, University of Tromsø.
STOKHOF M. (2011), *Intuitions and competence in formal semantics*, „The Baltic International Yearbook of Cognition, Logic and Communication" 6, s. 1–23.
TAŁASIEWICZ M. (2009), *Philosophy of Syntax – Foundational Topics,* Berlin/New York: Springer.
TAŁASIEWICZ M. (2011), *Empiryzm dla językoznawstwa. W poszukiwaniu nowego ujęcia*, [w:] *Metodologie językoznawstwa. Od genu języka do dyskursu*, Stalmaszczyk P. (red.), Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 71–82.
TARSKI A. (1933), *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*. Prace Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Warszawa.

Rozdział 4

Program minimalistyczny w badaniach diachronicznych

Janusz Malak (Uniwersytet Opolski)

Słowa kluczowe: Gramatyka Uniwersalna (*Universal Grammar*), nabywanie języka (*language acquisition*), parametr (*parameter*), cecha (*feature*), przemieszenie (*movement*), faza (*phase*), leksykon (*lexicon*), pełna interpretowalność (*full interpretability*).

1. Wprowadzenie

Język jako organ funkcjonujący w obrębie ludzkiego umysłu jest konceptualizacją bytu propagowaną przez językoznawców w paradygmacie generatywnym, który w ujęciach niegeneratywnych postrzegany jest jako umiejętność wytwarzania znaków językowych lub jest definiowany jako: „[s]ystem → znaków (prymarnie dźwiękowych, wtórnie pisanych i in.) służących do porozumiewania się w obrębie danej społeczności" (Polański 1993: 240). Taki sposób postrzegania języka powoduje, że ten byt biojęzykowy (*biolinguistic*), jak go ujmuje Chomsky (2008), będzie charakteryzował się właściwościami, które czynią go niepowtarzalnym w biologicznym świecie. Istota tego bytu definiowana jest jako Gramatyka Uniwersalna (*Universal Grammar*) i jest charakteryzowana jako zbiór pewnych reguł, które są różnie realizowane przez różne społeczności językowe. Te właśnie różne realizacje wyżej wspomnianych reguł nazwane zostały parametryzacją reguł (*parameterisaton*) i leżą u podstaw różnic pomiędzy poszczególnymi językami. Zadaniem językoznawców pracujących w paradygmacie generatywnym jest możliwie najpełniejszy opis tych uniwersalnych reguł poprzez analizę różnych realizacji tych reguł w różnych językach.

Jeżeli mówi się o badaniach diachronicznych, to zazwyczaj ma się na myśli zmiany w gramatyce poszczególnych języków. Jeżeli przyjmie się biojęzykowe podejście do języka, to można zauważyć, że ten organ traktowany jest jako byt ontologiczny nierozerwalnie związany z gatunkiem homo sapiens. A zatem należy się zastanowić, co będzie się rozumiało poprzez badania diachroniczne

w ujęciu generatywnym. Czy obiektem badań diachronicznych w ujęciu generatywnym będzie ewolucja samego organu językowego, tj. pojawianie się i rozwój uniwersalnych reguł, czy też obiektem badań będą zmiany dotyczące samej realizacji tychże reguł w poszczególnych językach. W pierwszym przypadku wchodzimy na teren zarezerwowany dla badań nad ewolucją języka i wynika z tego, że podejście generatywne, które samo w sobie jest odbiciem badanego obiektu, nie jest perspektywą, z której możemy zajmować się tym problemem. A zatem zostaje tylko druga możliwość, tj. aparatura pojęciowa stosowana do opisu organu językowego, może zostać wykorzystana do analizowania zmian w samej realizacji reguł uniwersalnych w poszczególnych językach. Program minimalistyczny będzie tu więc traktowany jako alternatywna perspektywa badawcza, która ma do zaoferowania instrumenty mogące się przyczynić do opisu kluczowych aspektów zmiany językowej. Ewaluacja skuteczności wykorzystania programu minimalistycznego w badaniach diachronicznych nie jest celem niniejszej publikacji. Treść niniejszego opracowania będzie się koncentrować na syntetycznej prezentacji programu minimalistycznego i wybiórczym wskazaniu tych jego części, które można by wykorzystać jako elementy perspektywy badawczej w badaniach diachronicznych.

2. Program minimalistyczny jako perspektywa badawcza

Na samym początku należy zaznaczyć, że program minimalistyczny nie jest jakąś skończoną teorią, co można przypisać jego poprzedniczkom, tj. Teorii Standardowej (*Standard Theory*), Rozszerzonej Teorii Standardowej (*Extended Standard Theory*), czy też Teorii Rządu i Wiązania (*Government and Binding Theory*). Jest to ciągle ewoluujący projekt opisu optymalnego mediatora między substancją morfonologiczną a intensjonalno-logiczną. Według Najmocniejszej Tezy Minimalistycznej (*the Strongest Minimalist Thesis*) zaproponowanej przez Chomsky'ego (2005), język jest optymalnym rozwiązaniem w stosunku do warunków charakteryzujących łączniki (*interface conditions*), które Zdolność Językowa (*Faculty of Language*) musi zaspokoić[1]. A zatem właściwości Zdolności Językowej będą determinowane poprzez właściwości łącznika do Systemu Sensomotorycznego, tj. Forma Fonologiczna (*Phonological Form, PF*), jak również łącznika do systemu Intensjonalno-Konceptualnego, tj. Forma Logiczna (*Logical Form, LF*). Chomsky (1995) zakłada że ten mediator powinien być doskonały. Ta doskonałość miałaby się manifestować w wiernym odwzorowaniu struktur logiczno-semantycznych na płaszczyźnie morfonologicznej. Innymi słowy, semantyczna pozycja danej jednostki leksykalnej w stosunku do innych składników powinna być niezmieniona na płaszczyźnie formalnej. Dane

[1] W oryginale Najmocniejsza Teza Minimalistyczna charakteryzowana jest przez następujące stwierdzenie: „language is an optimal solution to interface conditions that the Faculty of Language (FL) must satisfy" (Chomsky 2005: 3).

płynące z różnych języków wskazują na to, że taki stan rzeczy jest rzadkim zjawiskiem. W większości analizowanych języków składniki ulegają przemieszczeniu w tym sensie, że na planie fonologicznym pojawiają się one w pewnym czasowym, w przypadku wypowiedzi, lub przestrzennym, w przypadku tekstu, oddaleniu od składników, z którymi są logicznie i interpretacyjnie związane.

W odróżnieniu od wcześniejszych teorii generatywnych, które widziały to zjawisko i opisywało je jako wynik transformacji, najnowsza wersja paradygmatu generatywnego próbuje zidentyfikować i opisać źródło tej niedoskonałości[2]. Program minimalistyczny zajmuje się sposobem, w jaki komponenty pobierane z leksykonu, które będą dalej nazywane jednostkami leksykalnymi (*Lexical Items*), są organizowane w kombinacje, które w trakcie procesu zwanego derywacją są przekazywane łącznikom do dwóch komponentów interpretacyjnych, tj. Formy Fonologicznej i Formy Logicznej. Proces konkatenacji jednostek leksykalnych nazwany jest operacją 'łącz' (*Merge*), która łączy ze sobą jednostki pobrane z leksykonu poprzez operację 'wybierz' (*Select*) według algorytmu *składnik α* + *składnik β* daje *składnik γ*[3]. Ten proces konkatenacyjny trwa aż do wyczerpania się zasobów leksykalnych pozyskanych z leksykonu podczas operacji 'wybierz' (*Select*) i Numeracji (*Numeration*), tj. zabiegu, który uniemożliwia użycie w derywacji danej jednostki leksykalnej więcej niż jeden raz. Sama Numeracja odnosi się do wyborów leksykalnych z leksykonu. W początkowej fazie derywacji jednostki leksykalne są łączone w pozycjach, które oddają typ relacji, w jakiej składniki, których centralnym członem jest nominalna jednostka leksykalna, pozostają do sytuacji oddawanej przez czasownikową jednostkę leksykalną. Takie pozycję noszą nazwę 'pozycje tematyczne (θ)' (*θ positions*). Odpowiadają im takie role tematyczne (*θ-roles*), jak: Sprawca (*Agent*) < Obiekt doznający (*Experiencer*) < Cel (*Goal*) < Źródło (*Source*) < Miejsce (*Location*) < Temat (*Theme*), które tworzą wyżej przedstawioną hierarchię tematyczną (zob. Grimshaw 1990)[4]. Stąd wynika, że selekcja leksykalna opiera się na wymogach selekcyjnych i właściwościach tematycznych ośrodków składniowych, które są motywowane przez strukturę argumentową czasownikowej jednostki leksykalnej V. Czasownik V stanowi podstawę do

[2] Na przykład w Teorii Rządu i Wiązania (*Government Bidning Theory*), przemieszczenie składników było opisane jako Ruch α (*Move* α), którego głównym założeniem było 'przesuń cokolwiek gdziekolwiek'. To ogólne założenie było następnie obiektem ograniczeń, które były ustalane przez komponent wiązania i ograniczania (*Binding Theory i Bounding Theory*).

[3] Termin 'łącz' (*Merge*) jest nieprecyzyjny, gdyż jego znaczenie uległo nieznacznej modyfikacji spowodowanej modyfikacjami samego programu minimalistycznego. Obecnie termin 'łącz' (*Merge*) zdaje się łączyć w sobie dwie operacje 'wybierz' (*Selekt*) i 'łącz' (*Merge*). Jak będzie pokazane w dalszych częściach tego opracowania, obecnie zakłada się obecność w derywacji dwóch rodzajów tej operacji. Takie założenie jest podyktowane względami teoretycznymi, które również zostaną pokrótce przedstawione.

[4] Przedstawiona tu hierarchia tematyczna nie jest jedyną. Larson (1988) proponuje taką hierarchę tematyczną jak: Sprawca (*Agent*) < Temat (*Theme*) < Cel (*Goal*) < Role zależne (*Obliques*) (*sposób, miejsce, czas*).

wygenerowania swojej projekcji VP poprzez konkatenację ze składnikiem nominalnym, który będzie funkcjonował jako dopełnienie. Następnym elementem pozyskiwanym z leksykonu i wstawianym do derywacji jest *czasownik lekki* (light verb) *v*, który, tak jak czasownik, tworzy podstawę do wygenerowania projekcji *v*P. Czasownik lekki *v* jest ośrodkiem, którego dopełnieniem jest fraza werbalna (VP). *Określnik* (Specifier) tego ośrodka będzie miejscem, w którym pojawia się argument, którego rola tematyczna określana jest jako Sprawca (*Agent*).

Następnymi elementami pozyskiwanymi z leksykonu i łączonymi z już obecnymi w derywacji tworami są elementy funkcjonalne T (Tense – czas gramatyczny) i C (Complementiser – odpowiednik spójnika wprowadzającego zdanie podrzędnie złożone. W dalszych częściach tego opracowania ten element będzie nazywany *spójnikiem wprowadzającym* z powodu braku polskiego odpowiednika). Istotą kojarzenia elementów leksykalnych z funkcjonalnymi jest istnienie cech formalnych. Jedną z cech odróżniających program minimalistyczny od teorii rządu i wiązania jest sposób traktowania jednostek leksykalnych. Chomsky (1995) zakłada, że każda jednostka leksykalna jest agregatem cech trzech rodzajów, tj. π – cecha fonologiczna, λ – cecha logiczna, i φ – cecha formalna. Jak nietrudno się jest domyślić, cechy fonologiczne jednostki leksykalnej muszą przystawać do substancji, do której PF jest łącznikiem, cecha logiczna musi odpowiadać substancji, do której łącznikiem jest LF. Cechy formalne jednostki leksykalnej będą miały funkcję wewnątrzderywacyjną i mają odpowiadać za ustalanie relacji danej jednostki leksykalnej z innymi składnikami derywacji. Cechy formalne dzielą się na interpretowalne i nieinterpretowalne. Cechy interpretowalne są widoczne na łączniku LF, np. cecha odpowiedzialna za kategorię liczby w języku angielskim. Cechy nieinterpretowalne są źródłem wyżej wspomnianej niedoskonałości i muszą być usunięte z derywacji, zanim materiał derywacyjny zostanie przekazany do dwóch łączników. Jeżeli ta cecha pozostanie w materiale derywacyjnym, będzie ona funkcjonowała jako 'wirus', który stoi na przeszkodzie przypisaniu interpretacji temu materiałowi derywacyjnemu na łącznikach, szczególnie na LF. W takim przypadku derywacja ulega rozbiciu (*crash*). Usuwanie cech interpretacyjnych z derywacji uzyskuje się poprzez sprawdzanie i ewaluację tych cech z cechami interpretowalnymi na ośrodkach funkcjonalnych oraz ich wymazywanie. Jak będzie wskazane poniżej, w późniejszych wersjach programu minimalistycznego to ośrodkom funkcjonalnym będą przypisywane cechy nieinterpretowalne.

W historii programu minimalistycznego proponowano różne mechanizmy, poprzez które cechy nieinterpretowalne były usuwane z derywacji. W początkowym okresie tego projektu składniki posiadające takie cechy same poszukiwały ośrodków z cechami, które umożliwiałyby pozbycie się cech nieinterpetowalnych (Chomsky 1995). W późniejszym okresie funkcję wymazy-

wania cech nieinterpretowalnych poprzez ewaluację i szukanie zgodności między nimi powierzono jednostkom funkcjonalnym, które poprzez mechanizm Szukaj – Cel (*Probe and Goal*) miały wgląd w twór już istniejący w przestrzeni derywacyjnej, tj. wygenerowany przez konkatenację, (Szukaj) i znajdowały odpowiedni składnik z odpowiednią cechą interpretowalną (Cel), który zostaje przyciągnięty do określnika (*Specifier*) szukającej jednostki funkcjonalnej. To, czy ta ewaluacja cech będzie widoczna w komponencie fonologicznym, tj. na formie fonologicznej (*PF*), czy też będzie ona bardziej kwestią interpretacji logicznej, tj. takiej, która nie jest widoczna w formie fonologicznej (*PF*), a jest bardziej 'rozumiana' i przez to odbywająca się w formie logicznie (*LF*), jest kwestią mocy cech na ośrodku funkcjonalnym. Jeżeli dana cecha jest mocna, to ewaluacja danej cechy będzie się odbywała poprzez przesunięcie składnika niosącego w sobie formalną cechę, która może ustalić zgodność z cechą nieinterpretowalną na ośrodku funkcjonalnym i w ten sposób będzie można się jej pozbyć. To przesuniecie będzie widoczne w formie fonologicznej (*PF*) i jest źródłem rozdzielenia składników, które interpretacyjnie są od siebie zawisłe. W przypadku cechy słabej ewaluacja odbywa się w formie logicznej (*LF*), tj. 'rozumianej', ale niewidocznej w formie fonologicznej (*PF*). To, czy ta operacja ewaluacji cech będzie widoczna w formie fonologicznej (*PF*) czy 'rozumiana' w formie logicznej (*LF*) zależy od tego, na którym etapie derywacji pojawi się Punkt Przekazania (*Spell-Out*), tzn. taki punkt, w którym derywat zostaje przekazany dwu łącznikom.

W wersji programu minimalistycznego przedstawionej w (Chomsky 1995) derywacja charakteryzuje się tylko jednym Punktem Przekazania (*Spell-Out*). Stanowiło to dość spore operacyjne obciążenie i w tym celu zaproponowano w (Chomsky 1999: 9) etapową derywację opartą na fazie (*phase*). Jak to charakteryzuje sam Chomsky, każda faza determinowana jest przez podszereg leksykalny LA_i szeregu leksykalnego LA i umieszczana w 'aktywnej pamięci' (*'active memory'*). Po wyczerpaniu się operacji dotyczących LA_i, przez co tworzony jest obiekt składniowy K, język L powraca do szeregu leksykalnego LA i, albo rozszerza obiekt składniowy K w K′, albo tworzy niezależną strukturę M, która ma być na późniejszych etapach derywacji zasymilowana z K lub rozszerzeniem K[5]. Faza ma ściśle cykliczny charakter i wiąże się z wielokrotnymi punktami przekazania (*Multiple Spell-Out*) lub wielokrotnym transferem (*Multiple Transfer*) proponowanym w (Munakata 2009). Co jest fazą? Według Chomsky'ego (2004, 2008) fazami są CP i v*P. Ten pierwszy twór składniowy

[5] W oryginale faza charakteryzowana jest następująco: „… MI [i.e. Minimalist Inquiries – J. M.] proposes another reduction of computational burden: the derivation of EXP [i.e. Expression – J. M.] precedes by *phase*, where each phase is determined by a subarray LA_i of LA [i.e. Lexical Array – J. M.], placed in 'active memory'. When the computation exhausts LA_i, forming the syntactic object K, L [i.e. Language – J. M.] returns to LA, either extending K to K′ or forming an independent structure M to be assimilated later to K or to some extension of K."(Chomsky 1999: 9).

odpowiada maksymalnej projekcji ośrodka funkcjonalnego nazwanego spójnikiem wprowadzającym (*Complementiser*), który jest miejscem w derywacji zawierającym właściwości illokucyjne zdania. Ten obszar derywacji w obecnej wersji programu minimalistycznego odpowiada 'lewemu skrajowi' ('*left periphery*') postulowanemu w (Rizzi 1997). Drugi twór składniowy to projekcja funkcjonalnego ośrodka v*, który kojarzony jest z pełną strukturą argumentową, o której wspomniano wcześniej. Munakata (2009) proponuje CP i TP jako fazy. Jest to podyktowane założeniem, że C jest opcjonalne, gdyż gdyby był to element obligatoryjny derywacji, to zwiększałoby to obciążenie operacyjne (*computational burden*) poprzez antycypację (*look-ahead*) obecności ośrodków funkcjonalnych. Z tego też względu Munakata (2009) zakłada, że CP jest wprowadzane do derywacji, jeśli jest taka potrzeba, przez co pozbywa się tego rodzaju obciążenia operacyjnego. Stąd też TP zostaje tą częścią derywacji, która zostaje przekazana formom fonologicznej i logicznej lub do łączników do komponentu semantycznego (*SemC*) i fonologicznego (*PhonC*). W swojej analizie Munakata (2009) korzysta z założenia postulowanego w (Chomsky 2008), że semantyka ma dwoisty charakter, który przekłada się na derywację. Pierwszy element to ogólna struktura argumentowa, czyli v*P u Chomsky'ego (2008) i TP u Munakaty (2009), ten drugi związany jest właściwościami dyskursu, tj. CP u Chomsky'ego i Munakaty.

Svevonius (2004) za Abneyem (1987) zauważa, że takie formacje składniowe, jak CP i DP (*Determiner Phrase* – fraza przedimkowa) wykazują dużo podobieństw[6]. Z tego to względu Chomsky (2008) nie wyklucza możliwości traktowania frazy przedimkowej (*DP – Determiner Phrase*) jako również możliwej fazy.

Ostatnim elementem mentalnego organu opisywanego jako Zdolność Językowa jest wspomniana wyżej niedoskonałość, czyli przemieszczanie składników. Najbardziej ekonomiczną i efektywną derywacją charakteryzującą się minimalnym operacyjnym obciążeniem byłaby derywacja oparta tylko na operacji 'łącz' (*Merge*). Jednakże, jak wspomniano wcześniej, taka sytuacja ma rzadko miejsce, jeżeli chodzi o języki naturalne. Stąd też zakłada się, że przemieszczanie składników wymuszane jest potrzebami ośrodków funkcjonalnych, które mają cechy nieinterpretowalne i muszą się ich pozbyć poprzez ewaluację i zgodność z cechami interpretowalnymi obecnymi w składnikach leksykalnych. W przypadku silnej cechy ta ewaluacja następuje przez przesunięcie danego składnika odwzorowanego w formie fonologicznej. Ośrodkami funkcjonalnymi, które mają cechy nieinterpretowane, są v*, T, i C. Jeżeli ta ewaluacja i zgodność cech odbywają się na drodze Szukaj – Cel (*Probe – Goal*), to

[6] Fraza przedimkowa (*DP*) zastępuje w (Chomsky 1995) frazę nominalną (*NP*). Chomsky (1995) korzysta z analizy prezentowanej w (Abney 1987), w które zakłada się że przedimek (*Determiner*) jest ośrodkiem funkcjonalnym, który tworzy swoją projekcję, w której fraza nominalna funkcjonuje jako dopełnienie przedimka.

pytanie brzmi, jak daleko dany składnik derywacji, który jest umieszczany na krawędzi fazy (*Edge*) w celu zaspokojenia swojej cechy krawędziowej (*Edge Feature*) może szukać swojego Celu. Chomsky (1999) postuluje, że taka operacja ma charakter lokalny i nie może dotyczyć ustalonych faz. Takie ograniczenie nosi nazwę Warunek Niepenetrowalności Faz (*Phase Impenetrability Condition*), który wyklucza możliwość znajdowania Celu w domenie ośrodka fazy przez Szukanie poza fazą. To znaczy tyle, że Celami mogą być ośrodki w określniku (*Specifier*), jak i sam ośrodek fazy, ale nic, co jest w domenie zarządzania składnikowego (*c-command*) ośrodka fazy.

Jeżeli chodzi o przesunięcie składników z miejsc, w których zostały pozyskane z leksykonu i wstawione do derywacji poprzez cechę krawędziową (*Edge Feature*) i tym samym zostały skojarzone z innymi jednostkami leksykalnym obecnymi w szeregu leksykalnym poprzez operację 'łącz' (*Merge*), do określników ośrodków funkcjonalnych w celu zaspokajania potrzeb tych ośrodków dotyczących ewaluacji i zgodności cech nieinterpretowalnych z cechami interpretowalnymi obecnymi w przemieszczanych składnikach, to w celu zachowania Zasady Inkluzywności (*Inclusive Principle*) zakłada się istnienie operacji 'łącz' innego rodzaju. Zasada Inkluzywności zakłada, że w derywacji nie ma prawa być elementów innych niż te, które istnieją w szeregu leksykalnym. Znaczy to tyle, że wszystkiego rodzaju oznaczenia wskazujące poziom we frazie, tj. poziom podstawowy, pośredni, i maksymalny (X, X′, X″), jak również ślady (*traces*) nie mają racji bytu, gdyż pochodzą spoza derywacji. Dlatego też przyjmuje się, że przesunięcie danego składnika z miejsca początkowego w pozycję docelową odbywa się poprzez operację 'Kopiuj' (*copy*), czyli pobiera się dany składnik z jego miejsca początkowego i łączy z elementami derywacji, które stanowią elementy dalszego etapu. Podczas przekazywania materiału derywacyjnego komponentowi fonologicznemu źródłowy składnik pozostający w swojej pozycji początkowej nie jest widziany przez Formę Fonologiczną (*Phonological Form*) i nie jest on realizowany fonologicznie. Z tego powodu rozróżnia się dwa typy operacji 'łącz', tj. 'łącz wewnętrznie' (*Internal Merge*) i 'łącz zewnętrznie' (*External Merge*). Zewnętrzność tej drugiej operacji ma wskazać na leksykon jako komponent zewnętrzny do derywacji. Łączenie wewnętrzne (*Internal Merge*) wskazuje na operacje przebiegające w obrębie samej derywacji. Według Chomsky'ego (2008) te dwa rodzaje operacji są wyspecjalizowane. Operacja 'łącz zewnętrznie' (*External Merge – EM*) odpowiedzialna jest za ogólną strukturę argumentową, tj. role tematyczne, hierarchie 'kartograficzne' i podobne właściwości[7]. Operacja 'łącz wewnętrznie' (*Internal Merge – IM*) odpowiedzialna jest za wykazywanie informacji starej (temat – remat), określoności wraz z efektami zakresowymi (*scope effects*). To czy

[7] Poprzez hierarchie kartograficzne rozumie się ściśle shierachizowanie takich kategorii gramatycznych, jak: czasownik, aspekty, czas, modalność, które są przedstawiane jako projekcje ośrodków leksykalnych i funkcjonalnych, tak jak to jest przedstawiane w Cinque (2006).

operacja 'łącz wewnętrznie' (*Internal Merge*) jest sposobem pozbywania się niedoskonałości samej Zdolności Językowej, jak uważa Chomsky (2008), czy jest to kwestia uwarunkowań na łącznikach, jak przekonuje Zeijstra (2009), jest poza zakresem niniejszego opracowania.

Czym jest mentalny organ, o którym wspomniano na wstępie tego opracowania? Jest to komponent umysłu ludzkiego, który ma zdolność konkatenacji elementów leksykalnych pobieranych z leksykonu i organizowania ich w sposób odzwierciedlający zależności semantyczne. Leksykon będzie sprzężony z komponentem konceptualno-intensjonalnym w tym sensie, że semantyczne cechy λ danej jednostki leksykalnej będą częścią konceptów istniejących na tym semantycznym planie. Jednostka leksykalna jest częścią zbioru elementów idiosynkratycznych, zwanym leksykonem, gdyż jest jednostką rozdzielną poprzez posiadanie cech fonologicznych π, które determinują jego postać na planie fonologicznym, jak również cech formalnych φ, które będą odpowiedzialne za jego związki z innymi jednostkami pochodzącymi z leksykonu mającymi charakter funkcjonalny[8]. Jednostki funkcjonalne charakteryzują się obecnością formalnych cech nieokreślonych, które muszą być ewaluowane i musi zostać ustalona zgodność z odpowiednimi cechami określonymi, po to, aby tych cech się pozbyć poprzez wymazanie. W przeciwnym razie, obecność tego rodzaju cech w derywacji skutkuje ich niedopasowaniem do Formy Logicznej i zasada pełnej Pełnej Interpretowalności (*Full interpretability*) jest pogwałcona, przez co derywacja ulega 'rozbiciu' (*crash*).

Jak wspomniano wcześniej, bardzo ważną właściwością jednostek leksykalnych są cechy formalne. To właśnie ich specyfikacjom, tzn. mocna vs słaba, oraz ośrodka, który je posiada i wymaga ewaluacji, przypisuje się różnorodność języków, jak to jest postulowane u Bakera (2001), Adgera (2004) czy Munakaty (2009). Hinzen (2006) sugeruje, że etap, w którym punkt przekazania (*Spell-Out*) pojawi się w derywacji również ma wpływ na różnorodność języków[9]. Jest to istotne z tego względu, że historia poszczególnych języków odzwierciedla różne fazy rozwoju w takim stopniu, że pierwotne stadium danego języka i jego obecna postać to dwie różnie sparametryzowane Zdolności Językowe, jak to jest w przypadku języka angielskiego czy niderlandzkiego.

Zastanawiać może fakt, czy program minimalistyczny z całym swoim instrumentarium nie odzwierciedla procesu tworzenia wypowiedzi. Taki wniosek można wysnuć na podstawie takich terminów, jak konkatenacja czy łączenie, co by oznaczało świadome organizowanie jednostek leksykalnych w składniki

[8] Ta postać jednostki na planie fonologicznych to, oczywiście, słowo, lub jak uściśla to Zeijstra (2009), słowo prozodyczne. Oczywiście, trzeba by tu było jeszcze uwzględnić frazę prozodyczną, aby w tę analizę włączyć różnego rodzaju klityki, jak, na przykład, angielski przedimek określony *the*.

[9] Hinzen (2006) wskazuje na taką możliwość, analizując i porównując dystrybucję zaimków pytajnych w takich językach, jak: chiński, angielski, francuski, serbsko-chorwacki (autor nie jest świadom faktu, że w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia, języki serbski i chorwacki uzyskały status odrębnych języków), bułgarski.

wyższych poziomów. Jeżeli traktujemy Zdolność Językową jako mentalny organ, to raczej nie może być mowy o świadomym łączeniu składników w struktury i świadomym przemieszczaniu składników z konfiguracji, w których są logicznie powiązane z innymi jednostkami leksykalnymi charakteryzującymi się strukturami argumentowymi. Można jedynie założyć, że nadawca, kierując się swoimi potrzebami komunikacyjnymi, dokona wyboru leksykalnego, co będzie miało odbicie w szeregu leksykalnym (*Lexical Array*). Resztę za niego zrobi wyżej wspomniany organ, który przekształci ten szereg w postać propozycyjną, tj. podmiot i orzeczenie, i wyposaży ten produkt w specyfikację deiktyczną, modalną i illokucyjną w taki sposób, aby był w pełni zgodny z komponentem artykulacyjno-percepcyjnym z jednej strony i logiczno-semantycznym z drugiej.

Cel, jaki przyświeca językoznawcom pracującym w paradygmacie generatywnym, to w miarę najpełniejszy opis wyżej opisanego organu mentalnego, który jest uważany za twór gatunkowy i który wzrósł wraz z pojawieniem się gatunku homo sapiens. Pytanie, które się tu nasuwa brzmi, czy aparat pojęciowy i metodologiczny, który został wytworzony w celu opisania tego organu mentalnego może się przydać w badaniach nad rozwojem poszczególnych języków, które są traktowane jako sparametryzowane manifestacje wyżej opisanego organu mentalnego. Jak wcześniej wspomniano, jednym z czynników, który jest uważany za źródło tego sparametryzowania jest specyfikacja siły w cechach formalnych jednostek funkcjonalnych. Można tutaj postawić hipotezę, że ta właściwość tego organu mentalnego wciśniętego pomiędzy komponent artykulacyjno-percepcyjny i komponent logiczno-intensjonalny połączony z leksykonem może tłumaczyć zmiany językowe na poziomie składniowym. Takie odniesienie do roli cech formalnych w zmianie językowej można znaleźć w(Pintzuk i Taylor 2009). Z racji tego, że program minimalistyczny stara się opisać Zdolność Językową, która polega na łączeniu ze sobą jednostek leksykalnych, jego zastosowanie w badaniach diachronicznych będzie najbardziej odpowiadało poziomowi składniowemu w gramatykach tradycyjnych.

3. Metodologia minimalistyczna w badaniach diachronicznych

Uważa się, że program minimalistyczny ma podłoże empiryczne. Według Ludlow (2011) empiryczny charakter gramatyki generatywnej polega na weryfikacji struktur, które powinny być uznane za akceptowalne, ale z jakiegoś względu nie są, jak to jest w przypadku tzw. wysp (*Islands*)[10]. Wyznaczają one

[10] Tzw. ograniczenie wyspowe (*Island Constraint*) dotyczy, między innymi, niemożności przemieszczania zaimków pytajnych z pewnych składników, np. z fraz rzeczownikowych. Taka wypowiedź jak: *Kogo ty wierzysz w twierdzenie, że Tomek spotkał? / Who do you believe the claim that Tom met?* jest nieakceptowalna w języku polskim, jak i angielskim, pomimo faktu, że zaimek pytajny uległ przesunięciu do początkowej pozycji według reguły, która leży u podstaw generowania zdań pytajnych w obydwu językach.

pułap akceptowalności, wykazując tym samym, jakimi właściwościami Zdolność Językowa (*Language Faculty*) się nie charakteryzuje. Weryfikacja następuje w wyniku skonfrontowania hipotetycznie akceptowalnych struktur z intuicjami językowymi użytkowników badanego języka. Ta procedura ma na celu stwierdzenie pewnych uniwersalnych właściwości Zdolności Językowej. Nasuwa się tutaj pytanie, jaką rolę i, czy w ogóle, program minimalistyczny może odgrywać w badaniach diachronicznych. Nie może tu być mowy o tworzeniu hipotetycznie możliwych struktur pochodzących z zarejestrowanych stadiów historycznych badanych języków. Nie może być również mowy o weryfikacji takich hipotetycznych tworów poprzez skonfrontowanie ich z intuicjami językowymi użytkowników, którzy by się posługiwali tymi językami historycznymi. Jedynym źródłem danych dla badaczy historii danego języka są teksty historyczne, które należy traktować jako ugraficznioną formę działania derywacji i Formy Fonologicznej, oddającą język wewnętrzny (*I-language*), czyli kompetencję językową autorów badanych tekstów. Oznacza to, ni mniej ni więcej, że z badań historycznych mało korzyści płynie dla samego programu minimalistycznego. Biorąc pod uwagę założenie, że program minimalistyczny opisuje organ niejako gatunkowy, to przydatność tego paradygmatu w badaniach diachronicznych zdaje się marginalna, żeby nie powiedzieć żadna. Języki zaświadczone w tekstach staro- i średnioangielskich, czy też staro- i średniofrancuskich będą traktowane jako manifestacje obecności tego samego organu, tj. Zdolności Językowej i właściwości tego organu będą niezmienne na wszystkich etapach rozwoju wszystkich języków. Ma to swoje odbicie w teorii jednolitościowej (*uniformitarian theory*), którą zaproponował Croft (2003). Czy jednak znaczy to, że program minimalistyczny jest zupełnie nieprzydatny do badań diachronicznych?

Lektura takich opracowań jak (Roberts i Roussou 2003) czy (Roberts 2007) pokazuje, że generatywny paradygmat w ogóle, a minimalistyczny w szczególe, zdaje się oferować ciekawą perspektywę, która oferuje więcej eksplikacyjnych możliwości dotyczących zmian językowych niż podejścia tradycyjne. Z katalogu zmieniających się formacji składniowych zaświadczonych w tekstach historycznych pochodzących z różnych okresów historycznych danego języka, tak jak to ma miejsce w przypadku Berndta (1980), Strang (1970), Vissera (1963–1966), Hogg (1992–1999), Hogg i Denison (2006) dla historii języka angielskiego, czy Rosponda (1970), Klemensiewicza (1974), Długosz-Kurczabowej i Dubisza (2006) dla języka polskiego, podejście generatywne w ujęciu minimalistycznym zmienia takie historie składni poszczególnych języków w opracowania, w których zmiany składniowe są ukazane jako skutek różnych zmian w obrębie samej derywacji, będących efektem zmian w komponencie artykulacyjno-percepcyjnym, jak również w samym leksykonie. Ta ostatnia uwaga jest szczególnie istotna. Według Chomsky'ego (1995) jednostki leksykalne są umieszczane

w derywacji już w swojej pełnej fleksyjnej postaci. Oznacza to, że stosunki paradygmatyczne (fleksyjne) są bardziej kwestią leksykonu niż składni w ujęciu tradycyjnym, tj. stosunków syntagmatycznych. Należy tutaj założyć, że poziomem reprezentacji, który nie będzie ulegał żadnym zmianom będzie Forma Logiczna (*Logical Form*)[11].

Przykładem zmian w obrębie leksykonu, a raczej stosunków paradygmatycznych poszczególnych leksemów, które miały wpływ na zmianę w obrębie derywacji niechaj będą zmiany we fleksji średnioangielskiej. Zmiany te można najkrócej scharakteryzować jako postępującą synkretyzację paradygmatów leksemów rzeczownikowych, czasownikowych i przymiotnikowych. Z tych poszczególnych kategorii składniowych znikają takie morfologicznie sygnalizowane kategorie istotne w derywacji i interpretacji, jak: przypadek w odniesieniu do leksemów rzeczownikowych, osoba i tryb w przypadku leksemów czasownikowych oraz przypadek i liczba w odniesieniu do leksemów przymiotnikowych[12]. Przed derywacją staje więc zadanie stworzenia struktur z tak zubożonego materiału morfologicznego, które mają odpowiadać schematom logicznym na Formie Logicznej. Rozwiązaniem jest skojarzenie leksemu czasownikowego V z czasem gramatycznym T na drodze ukrytego, tj. niewidocznego w komponencie fonologicznym, przemieszczenia tego elementu leksykalnego[13]. Stan ten ma wpływ na wyrażanie trybu i siły illokucyjnej, czyli tych elementów derywacji, które oddają uwarunkowania dyskursu. Uwięzienie czasownika wewnątrz v*P wymusza rekategoryzację w obrębie leksykonu polegającą na przesunięciu czasowników modalnych, które w okresie staro- i średnioangielskim są elementami leksykalnymi do tej części leksykonu, która zawiera jednostki funkcjonalne. W taki to sposób język angielski ma nową kategorię składniową, tj. czasownik posiłkowy.

Rodzi się pytanie, co mogło doprowadzić do tak drastycznej synkretyzacji paradygmatów jednostek leksykalnych w historii języka angielskiego, co też

---

[11] Jeżeli przyjąć za Hornsteinem (1996), że Forma Logiczna (*Logical Form*) jest poziomem reprezentacji językowej, na której znajduje się cała struktura gramatyczna istotna dla interpretacji semantycznej, to można założyć, że to właśnie w tym komponencie istnieją takie pewnego rodzaju schematy, typu propozycja, która będzie odpowiadała v*P w komponencie derywacyjnym, zdanie, które będzie odpowiadało CP w komponencie derywacyjnym. Pomijając kwantyfikację, która również przynależy do Formy Logicznej, można przyjąć, że te schematy logiczne będą trzonem Zdolności Językowej jako bytu gatunkowego i jako takie nie ulegają zmianie. Taka 'uprzywilejowana' funkcja Formy Logicznej, która nie została nigdzie wyartykułowana w literaturze minimalistycznej, była chyba źródłem krytyki skierowanej do Chomsky'ego i wszystkich językoznawców pracujących w paradygmacie minimalistycznym, wyrażonej przez Seurena (2004), który uważa, że derywacja powinna mieć źródło w semantyce.

[12] W przypadku staroangielskich leksemów przymiotnikowych charakteryzowały się one podwójnym paradygmatem, tj. odmianą mocną i słabą. W tej pierwszej były morfologicznie sygnalizowane takie kategorie gramatyczne, jak rodzaj, liczba, i przypadek. Słaba odmiana przymiotnikowa charakteryzowała się dużym stopniem synkretyzmu. Między innymi kategoria przypadka nie była już całkowicie sygnalizowana środkami morfologicznymi.

[13] Analizę jawnego i ukrytego kojarzenia V z T na podstawie danych z języków angielskiego i francuskiego można znaleźć w (Pollock 1989).

jest elementem zmiany językowej. Źródło tego procesu z całą pewnością leży w nabywaniu języka pierwszego na podstawie tego, co Lightfoot (1991) nazwał 'podstawowe dane językowe' (*primary linguistic data*). Czy jest to powodowane uwarunkowaniami wewnątrzsystemowymi, tj. zanik końcówek powodowany warunkami fonologiczno-prozodycznymi, jak dowodzi tego większość badaczy historii języka angielskiego, czy też uwarunkowaniami zewnętrznymi do systemu, np. poprzez kontakty z użytkownikami innych języków, w tym staroduńskiego czy francuszczyzny normandzkiej, jest dalekie od rozstrzygnięcia. Dane płynące z opracowań na temat języka średnioangielskiego, a szczególnie dialektów średnioangielskich, nie pozwalają na jednoznaczną odpowiedź i nie jest to kwestią, którą można wyjaśnić, stosując perspektywę i instrumentarium oferowane przez program minimalistyczny. Istotne jednak jest to, że zmiany w obrębie leksykonu, które mogą być wynikiem uwarunkowań wspomnianych powyżej, pozostawiły piętno na specyfikacji cech formalnych na jednostkach funkcjonalnych, w omawianym przypadku będzie to cecha czasownikowa obecna w T, co nie pozostało bez śladu w samej derywacji.

Jak wspomniano powyżej, zmiany w obrębie komponentu percepcyjno-artykulacyjnego również mogą mieć wpływ na derywację w tym sensie, że będzie to skutkowało zmianami w kartografii zdania. Według Klemensiewicza (1985) w piętnastowiecznej polszczyźnie paradygmat czasownikowych leksemów charakteryzował się formami prostymi i złożonymi jako formy wyrażania przeszłości. Formy proste to aoryst i imperfekt. Formy złożone składały się z form osobowych czasownika posiłkowego *jeśm, jeś, jest* itp. oraz imiesłowu przeszłego czynnego kończącego się na *-ł*. Można spekulować, że staropolskie formy aorystu i imperfektu były odzwierciedleniem bezpośredniego kojarzenia czasownikowej jednostki leksykalnej z jednostką funkcjonalną T, zaś forma złożona charakteryzowała się podziałem funkcji. Czasownik posiłkowy był kojarzony z T, zaś element leksykalny pozostawał w v*P. Jakie zależności kartograficzne były przez taki stan rzeczy odzwierciedlane, trudno powiedzieć. Wystarczy wspomnieć, że w późniejszych stadiach historycznych języka polskiego forma fonologicznie rozdzielna stała się fonologicznie prosta, tzn. staropolska forma *wyszedł jeśm* w późniejszych tekstach pojawia się jako *wyszedłem*. Można by założyć, że w krótkim okresie historii języka polskiego te trzy formy tworzyły paradygmat czasownikowy odpowiadający kartografii zdania, gdzie obecna jest fraza aspektowa. Innymi słowy, hierarchia funkcjonalna zdania polskiego w tym okresie opierałaby się na następującej kartografii: CP > TP > (AspP) > v*P > VP. A zatem zmiana w komponencie fonologicznym wpłynęła na zmianę zależności kartograficznej, w której AspP nie stanowiłby jednostki w wyżej opisywanej kartografii.

Powyższe dwa przykłady ilustrują, w jaki sposób paradygmat minimalistyczny może opisać zmianę językową manifestującą się w komponencie skład-

niowym. Będzie się ona manifestować w zmianie właściwości samej derywacji. Przyczyn takich zmian można się dopatrzyć w obrębie leksykonu, jeżeli chodzi o zależności paradygmatyczne lub w obrębie komponentu fonologicznego, co również nie pozostaje bez wpływu na obszar derywacyjny. Źródeł zmian fonologicznych, które charakteryzują się zlaniem dwóch fonologicznych tworów w jeden, jak to ilustruje powyższy przykład, należy szukać w samym komponencie fonologicznym, który charakteryzuje się autonomią w stosunku do derywacji. Synkretyzacja paradygmatów jednostek leksykalnych może być wynikiem zmian w obrębie fonologicznym, czyli powodowana czynnikami wewnątrzsystemowymi lub czynnikami pozasystemowymi, tj. uwarunkowaniami ekologicznymi.

4. Uwagi końcowe

Chociaż cele, jakie stawiają sobie językoznawcy pracujący w paradygmacie generatywnym nie są zbieżne z celami, jakie stawiają sobie badacze historii poszczególnych języków, to jednak można przyjąć, że sposób postrzegania języka jako Zdolności Językowej (*Language Faculty*) czy też jako organu, który przetwarza pojedyncze jednostki leksykalne w bardziej złożone znaki językowe, zdaje się oferować możliwości, przez które gatunkowa zdolność przybiera różne formy w zależności od specyfikacji sił obecnych w jednostkach funkcjonalnych. Atrakcyjność tego paradygmatu w badaniach nad historiami poszczególnych języków tkwi w tym, że wytwory językowe można analizować jako łączne działanie samej derywacji, która jest niejako sprzężona z leksykonem i dwoma łącznikami do dwóch różnych komponentów umysłu ludzkiego. Co więcej, zastosowanie programu minimalistycznego pozwala lepiej konceptualizować język, jak również określić jego lokalizację. Język przestaje być systemem znaków, czyli wytworem, który poddawany jest oglądowi naukowemu, a jest umiejętnością gatunkową, która umiejscowiona jest w ludzkim umyśle i sprzężona jest z innymi komponentami tego umysłu. Tym, co jest poddawane oglądowi naukowemu w badaniach diachronicznych, są teksty historyczne, będące manifestacjami zdolności językowych ich autorów.

Zasugerowano powyżej, że Forma Logiczna charakteryzuje się obecnością schematów logiczno-interpretacyjnych. Ta właściwość Formy Logicznej jest właściwością gatunkową i z tego względu ten łącznik nie podlega zmianom ewolucyjnym. Tak zwane zmiany semantyczne to bardziej kwestia leksykonu niż Formy Logicznej czy komponentu semantycznego. Derywacja będzie ulegała modyfikacjom pod wpływem zmian w obrębie leksykonu lub w warstwie fonologicznej. Daleko idąca synkretyzacja paradygmatów poszczególnych leksemów zdaje się nie pozostawać bez wpływu na specyfikację cech formalnych ośrodków funkcjonalnych, jak to miało miejsce w historii języka angielskiego. Takie postrzeganie zmian językowych sprawia, że zmiana na poziomie składniowym

przestaje być tylko katalogiem zmian strukturalnych, a jawi się jako wynik oddziaływania na siebie różnych komponentów języka, co w pełniejszy sposób przedstawia zmianę językowa, szczególnie na poziomie składniowym.

Bibliografia

ABNEY S. (1987), *The English noun phrase in its sentential aspect*, rozprawa doktorska, MIT.

ADGER D. (2004), *Core syntax: a minimalist approach*, Oxford: Oxford University Press.

ADGER D., DE CAT C., TSOULAS G. (red.) (2004), *Peripheries: Syntactic edges and their effects*, Dordrecht: Kluwer Academic Publishers.

BAKER M. (2001), *Atoms of language*, New York: Basic Books.

BERNDT R. (1982), *A history of the English language*. Leipzig: VEB Verlag Enzyklopädie.

CHOMSKY N. (1995), *The minimalist program*, Cambridge, Mass.: The MIT Press.

CHOMSKY N. (1999), *Derivation by phase*, "The MIT Occasional Papers in Linguistics" 18.

CHOMSKY N. (2005), *Three factors in language design*, "Linguisitc Inquiry" 36, s. 1–22.

CHOMSKY N. (2008), *On phases*, [w:] *Foundational issues in linguistic theory: essays in honor of Jean-Roger-Vergnaud*, Freidin R., Otero C. P., Zubizarreta M. L. (red.), Cambridge, Mass.: the MIT Press, s. 133–166.

CINQUE G. (2006), *Restructering and functional heads: The cartography of syntactic structure*, Oxford: Oxford University Press.

CROFT W. (2003), *Typology and universals*, Cambridge: Cambridge University Press.

DŁUGOSZ-KURCZABOWA K., DUBISZ. S. (2006), *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

FREIDIN R., OTERO C. P., ZUBIZARETTA M. L. (red.) (2008), *Foundational issues in linguistic theory: essays in honor of Jean-Roger-Vergnaud*, Cambridge, Mass.: the MIT Press.

GRIMSHAW J. (1994), *Argument structure*, Cambridge, Mass.: the MIT Press.

GROHMAN K. K. (red.) (2009). *InterPhases: Phase-Theoretic investigations of linguistic interfaces*, Oxford: Oxford University Press.

HAEGEMAN L. (red.) (1997), *Elements of grammar: Handbook in generative syntax*, Dordrecht: Kluwer Academic Publishers.

HINZEN W. (2006), *Mind design and minimal syntax*, Oxford: Oxford University Press.

HOGG R. M. (red.) (1992–1999), *The Cambridge history of the English language*, 7 vols., Cambridge: Cambridge University Press.

HOGG R., DENISON. D. (2006), *A history of the English language*, Cambridge: Cambridge University Press.

HORNSTEIN N. (1995), *Logical From: from GB to minimalism*, Oxford: Blackwell.

VAN KEMENADE A., LOS B. (red.) (2009), *The handbook of the history of English*, Oxford: Blackwell.

KLEMENSIEWIECZ Z. (1985), *Historia języka polskiego*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

LARSON R. K. (1988), *On the double object construction*, "Linguistic inquiry" 21, s. 589–632.

LIGHTFOOT D. W. (1991), *How to set parameters: arguments from language change.* Cambridge Mass.: the MIT Press.

LUDLOW P. (2011), *The philosophy of generative linguistics*, Oxford: Oxford University Press.

MUNAKATA T. (2009), *The divisi on of C-I and the nature of the input, multiple transfer, and phases*, [w:] *InterPhases: Phase-Theoretic investigations of linguistic interfaces*, Grohman K. K. (red.), Oxford: Oxford University Press, s. 48–81.

PINTZUK S., TAYLOR. A. (2009), *The loss of OV order in the history of English*, [w:] *The handbook of the history of English*, van Kemenade A., Los B. (red.), Oxford: Blackwell, s. 249–278.

POLAŃSKI K. (red.) (1993), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław: Ossolineum.

POLLOCK J. Y. (1989), *Verb movement, universal grammar, and the structure of IP*, "Linguistic Inquiry" 20, s. 365–424.

RIZZI L. (1997), *The fine structure of the left periphery*, [w:] *Elements of grammar: Handbook in generative syntax*, Haegeman L. (red.), Dordrecht: Kluwer Academic Publishers, s. 281–337.

ROBERTS I. (2007), *Diachronic syntax*, Oxford: Oxford University Press.

ROBERTS I., ROUSSOU A., (2003), *Syntactic change: a minimalist approach to grammaticalization*, Cambridge: Cambridge University Press.

ROSPOND S. (1971), *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

SEUREN P. A. M. (2004), *Chomsky's minimalism*, Oxford: Oxford University Press.

STRANG B. (1970), *A history of English*, London: Methuen & Co. Ltd.

SVENONIUS P. (2004), *On the edge*, [w:] *Peripheries: Syntactic edges and their effects*, Adger. D., de Cat C., Tsoulas G. (red.), Dordrecht: Kluwer Academic Publishers, s. 259–288.

VISSER F. T. (1963–1971), *An historical syntax of the English language*, 3 parts, 4 vols., Leiden: E.J.Brill.

ZEIJLSTRA H. (2009), *Dislocation effects, uninterpretable features, functional heads, and parametric variations: consequences of conflicting interface conditions*, [w:] *InterPhases: Phase-Theoretic investigations of linguistic interfaces*, Grohman K. K. (red.), Oxford: Oxford University Press, s. 82–113.

Rozdział 5

Teoria faz w ujęciu Chomsky'ego a jej modyfikacje: rozszerzenie i przesunięcie fazy

Anna Bondaruk (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

Słowa kluczowe: faza (*phase*), rozszerzenie fazy (*phase extension*), przesunięcie fazy (*phase sliding*), cykliczny transfer (*cyclic transfer*), uzgadnianie (*Agree*), przesunięcie (*Move*), dziedziczenie cech (*feature inheritance*).

1. Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie teorii faz zaproponowanej przez Chomsky'ego (2000, 2001, 2004) oraz porównanie jej z jego najnowszą koncepcją fazy (por. Chomsky 2008). Przedmiotem szczególnego zainteresowania są różnice pomiędzy tymi dwoma podejściami do faz oraz konsekwencje zarówno teoretyczne, jak i empiryczne z nich wynikające. Artykuł stawia sobie także za cel zarysowanie dwóch modyfikacji teorii faz Chomsky'ego (2000, 2001, 2004, 2008), a mianowicie koncepcję rozszerzenia fazy (ang. *phase extension*, den Dikken 2007) oraz jej przesunięcia (ang. *phase sliding*, Gallego 2010).

Artykuł składa się z trzech części. Część pierwsza szczegółowo przedstawia teorię faz Chomsky'ego w obydwu wymienionych powyżej wersjach. W szczególności omawiane są zagadnienia, takie jak: definicja fazy, typy faz oraz rola faz w derywacji. Wspomniana jest również pokrótce krytyka modelu faz oraz kwestie problematyczne dla tej teorii. Część druga artykułu to prezentacja rozszerzenia fazy, zaproponowanego przez den Dikkena (2007). Pokazane są główne mechanizmy odpowiadające za rozszerzenie fazy oraz konsekwencje ich zastosowania. Część trzecia poświęcona jest przesunięciu fazy, autorstwa Gallego (2010), oraz skutkom jego zastosowania w języku hiszpańskim. Artykuł kończy krótkie zestawienie głównych założeń i rezultatów wszystkich analizowanych modeli.

2. Teoria faz Chomsky'ego

Teoria faz Chomsky'ego (2000, 2001, 2004, 2008) opiera się na założeniu, że derywacja składniowa zdań przebiega cyklicznie, przy czym poszczególne cykle wyznaczają zarówno momenty dostępu do leksykonu, jak i miejsca transferu na poziom semantyczny i fonologiczny oraz domeny aplikacji danych operacji. Fazy pojmowane są przez Chomsky'ego jako cykle w derywacji i stanowią kontynuację wcześniejszych pojęć, takich jak: węzły wiążące (ang. *bounding nodes*, Chomsky 1981) czy bariery (ang. *barriers*, Chomsky 1986)[1].

Ta część pracy zawiera wprowadzenie do modelu faz Chomsky'ego, rozpoczynając od wcześniejszej wersji teorii, przedstawionej przez Chomsky'ego (2000, 2001, 2004), a kończąc na jej najbardziej współczesnej koncepcji, zarysowanej przez Chomsky'ego w pracy *On Phases* z 2008 roku.

2.1. Definicja fazy

Chomsky (2000, 2001, 2004) zakłada, że fazami są dwie kategorie składniowe, tj. CP i vP, i uzasadnia swój wybór na dwa sposoby. Z jednej strony twierdzi, że fazy są niezależne semantycznie (por. Chomsky 2000: 106), z drugiej zaś dowodzi, że są one niezależne fonologicznie (por. Chomsky 2001: 9). Chomsky (2000: 106) twierdzi, że pod względem semantyczym, to właśnie CP i vP mają charakter zdaniowy (ang. *propositional*). Tak więc CP jest pełnym zdaniem zawierającym czas i tryb, a vP odpowiada pełnej strukturze argumentowej, tj. predykatowi z kompletnym zestawem ról tematycznych. Jeśli idzie o niezależność fonologiczną, to Chomsky (2004: 124) podkreśla, że jedynie CP i vP, czyli elementy uważane przez niego za fazy, mogą ulec procesom zachodzącym na poziomie PF, takim jak ekstrapozycja (ang. *extraposition*) bądź topikalizacja (ang. *topicalisation*), np.:

(1) Jest najważniejsze, [$_{CP}$ żeby zdać egzamin]. ekstrapozycja CP
(2) Marek kazał jej gotować obiad i [$_{vP}$ gotować obiad] będzie przez dwie godziny. topikalizacja vP

Kryterium semantyczne i fonologiczne, wymienione powyżej, odróżniają CP i vP od TP i VP. Te pierwsze są fazami z przyczyn właśnie wspomnianych, TP i VP zaś nie są fazami, gdyż TP zawiera jedynie cechę czasu, a nie posiada trybu, a VP, tj. fraza werbalna w stronie biernej lub z czasownikiem nieprzechodnim bez Agensa (ang. *unaccusative verbs*), nie ma pełnego zestawu ról tematycznych. Ponadto, ani TP, ani VP nie mogą być oddzielane na poziomie PF i w związku z tym nie ulegają ani ekstrapozycji, ani topikalizacji.

[1] Związki pomiędzy koncepcją faz a wcześniejszymi pojęciami są szczegółowo opisane w pracy Boeckxa i Grohmanna (2007).

Jednakże niezależność fonologiczna CP i vP oraz jej brak w przypadku TP i VP budzą wątpliwość w świetle obserwacji poczynionych na przykład przez Boškovića (2002), który dowodzi, że TP może być również oddzielane na poziomie PF, choćby w konstrukcjach o nazwie 'Wznoszenie Prawego Węzła' (ang. *Right Node Raising*), takich jak:

(3) Marek wierzy, że, a Marta wątpi, czy [$_{TP}$ Piotr dostanie awans].

Podobnie ma się rzecz w przypadku VP, które może ulec topikalizacji (por. Witkoś 2004: 233), np.:

(4) Twierdzili, że jego samochód będzie doprowadzony do używalności i [$_{VP}$ doprowadzony do używalności] został w ciągu tygodnia.

Również semantyczne kryterium definiujące fazy, w rozumieniu Chomsky'ego (2000, 2001), wydaje się problematyczne. Epstein i Seely (2002) zauważają, że traktowanie CP i vP jako faz jest zabiegiem wyłącznie arbitralnym. Podkreślają oni bowiem, że istnieją przechodnie frazy vP, które nie mają charakteru zdaniowego, np. (5) poniżej, które zawiera strukturę z dwoma zmiennymi. Występują również elementy o charakterze zdaniowym, które nie odpowiadają ani CP, ani vP, np. (6), w którym zaznaczona fraza to struktura wyrażająca relację predykacji (ang. *small clause*). W końcu, można znaleźć frazy werbalne, w których przypisane są wszystkie role tematyczne, a które nie są uważane za fazy przez Chomsky'ego. Ma to miejsce w przypadku nieprzechodnich fraz werbalnych bez Agensa lub w stronie biernej, (por. 7), zawierające frazę pierwszego typu, w której wszystkie role tematyczne predykatu *przyjechać* są realizowane.

(5) [$_{vP}$ kto zrobił co]
(6) jest [Marek inteligentny]
(7) [$_{VP}$ przyjechał Marek]

Krytyka zaproponowanych przez niego kryteriów wyróżniających fazy nie pozostała niezauważona przez samego Chomsky'ego, który w swej najnowszej pracy *On Phases* (2008) proponuje inne pojmowanie faz. Według niego jedynie nadrzędnik (ang. *head*) fazy jest wyposażony w nieinterpretowalne cechy fleksyjne (tj. uF) i w związku z tym napędza całą derywację składniową (por. Chomsky 2008: 144). W tym rozumieniu faz jedynie C i v posiadają nieinterpretowalne cechy osoby, liczby i rodzaju (tj. cechy phi), zaś ani T, ani V tych cech nie mają, a tylko mogą je dziedziczyć od nadrzędników faz, tj. odpowiednio od C i v[2]. Sam proces dziedziczenia cech oraz jego wpływ na przebieg poszczególnych procesów składniowych zostanie omówiony w dalszej części artykułu.

[2] Jedynie rodzaj gramatyczny, a nie rodzaj naturalny, należy do cech phi.

Miyagawa (2010), który za Chomskym (2008) przyjmuje dziedziczenie cech, uzasadnia fazowość CP i vP w sposób następujący: obie te kategorie zawierają dwie równorzędne struktury języka – vP zawiera pełną strukturę argumentową predykatu, zaś CP pełną strukturę ekspresyjną, która obejmuje pojęcia, takie jak: topik, fokus, podmiot zdania, struktury pytajne, itp.

Ponadto Chomsky (2008: 143) sugeruje, że również DP może być fazą. Jednakże nie rozwija tej kwestii, a jedynie odwołuje się do prac Svenoniusa (2004) oraz Haraiwy (2005). Także grupa przyimka bywa traktowana jako faza (por. Abels 2003). Nie będziemy tych propozycji omawiać szczegółowo, jedynie odnotowujemy ich obecność w literaturze.

2.2. Słabe i mocne fazy

W sekcji 2.1 wspomniane zostało, że u Chomsky'ego (2000) frazy VP, tzn. nieprzechodnie frazy werbalne bez Agensa i frazy werbalne w stronie biernej, nie posiadają statusu fazy, choć spełniają niektóre kryteria przypisywane im przez Chomsky'ego. Jednakże konkluzja ta budzi poważne wątpliwości, gdyż istnieją argumenty empiryczne za tym, że tego typu frazy zachowują się analogicznie do fraz vP, które Chomsky uznaje za fazy. Po pierwsze, Legate (2003) dowodzi, że V wykazuje obecność tych samych miejsc rekonstrukcji jak v, tj. na lewej krawędzi frazy VP, co ilustruje przykład (8):

(8) [$_{CP}$ At which of the parties that he$_i$ invited Mary$_2$ to C was every man$_i$ _√_ introduced… to her$_2$ _x_]?[3]

(Legate 2003: 504)

W powyższym zdaniu, zawierającym frazę werbalną w stronie biernej, fraza pytajna *at which of the parties that he$_i$ invited Mary$_2$ to* musi ulec rekonstrukcji do pozycji poniżej *every man*, po to, by zaimek *he* był przez nią wiązany. Jest to możliwe jedynie w pozycji zaznaczonej przez √, a więc w pozycji specyfikatora VP[4]. Analogiczne obserwacje można poczynić dla vP, na co wskazuje przykład (9).

(9) [$_{CP}$ Which of the papers that he$_i$ gave Mary$_j$ did every student$_i$ _√_ ask her$_j$ to read carefully _x_]?[5]

(Fox 1998: 157)

W zdaniu (9) fraza pytajna musi ulec rekonstrukcji w pozycji specyfikatora vP, podobnie jak ma to miejsce w zdaniu (8), zawierającym VP.

---

[3] Zdanie (8) oznacza: Na którym z przyjęć, na które on zaprosił Marię, został jej przedstawiony każdy mężczyzna?

[4] Rekonstrukcja frazy pytajnej w pozycji dopełnienia, zaznaczonej w (8) przez _x_, nie jest możliwa, gdyż w tej pozycji fraza *Mary* byłaby wiązana przez zaimek *her*, w sprzeczności z Warunkiem C Teorii Wiązania.

[5] Zdanie (9) oznacza: Który z artykułów, które dał Marii każdy student poprosił ją aby czytała dokładnie?

Po drugie, frazy VP zawierają komplet ról tematycznych (por. 7), podobnie jak vP i mogą ulegać topikalizacji (por. 4).

Po to, by wyjaśnić opisany powyżej przebieg zjawiska rekonstrukcji, Chomsky w *Derivation by Phase* (2001) uznaje nieprzechodnie frazy werbalne bez Agensa i frazy werbalne w stronie biernej za frazy vP. Jednocześnie zaś nazywa je słabymi fazami, by odróżnić je do faz mocnych, tj. przechodnich fraz werbalnych. Ponadto zauważa, że fazy słabe nie są brane pod uwagę w wyznaczaniu miejsc transferu (por. 2.4), wynikających z Warunku o Nieprzenikalności Fazy (por. 12 i 13).

Podział faz na słabe i mocne jest zabiegiem wątpliwym, jak zauważa Richards (2011), gdyż właściwie nie pozwala na wyjaśnienie podobieństw w rekonstrukcji pomiędzy dwiema grupami czasowników wymienionych powyżej. Skoro tylko fazy mocne są wyposażone w miejsce na lewej krawędzi, gdzie może zatrzymać się przesuwany element, dane przedstawione w (8) i (9) nadal pozostają niewyjaśnione (więcej na temat poszczególnych kroków operacji przesunięcia zostanie powiedziane w sekcji 2.6).

Podobnie Boeckx (2007: 51) stwierdza, że podział faz na słabe i mocne faktycznie nie odgrywa żadnej roli, ponieważ zgodnie z tym podziałem tylko fazy mocne mają cechy fazy, a fazy słabe zachowują się tak, jakby fazami nie były.

2.3. Fazy a dostęp do Leksykonu

Chomsky (2000: 100–106) ogranicza dostęp do Leksykonu i sugeruje, że jednorazowo tylko jego część odpowiadająca fazie jest przechowywana w aktywnej pamięci (ang. *active memory*). Zabieg ten ma odciążyć komputację, gdyż tylko jedna faza jest dostępna w danym momencie derywacji i dopiero po jej wykorzystaniu można posłużyć się kolejną fazą. Podejście tego typu ma konsekwencje choćby dla analizy zdań z semantycznie pustym podmiotem w języku angielskim, takich jak (10):

(10) There was a rumour that a man$_i$ was t_i in the room[6].

(Boeckx i Grohmann 2007: 208)

Zakładając, że za każdym razem z leksykonu pobierana jest tylko jedna faza, w powyższym zdaniu, składającym się z dwóch fraz CP, najpierw uzyskamy dostęp do dolnego CP, odpowiadającego zdaniu podrzędnemu. Ponieważ zdanie to nie zawiera semantycznie pustego podmiotu *there*, jedynym możliwym sposobem zaspokojenia cechy EPP związanej z dolnym T jest przesunięcie

[6] Symbol 't' zaznacza miejsce, z którego przesunięciu uległa fraza *a man*. Zdanie (10) oznacza: Istnieje pogłoska, że mężczyzna jest w pokoju.

frazy *a man* do specyfikatora TP, tak jak ma to miejsce w zdaniu (10). Gdyby dostęp do Leksykonu nie był regulowany poprzez fazy, to w zdaniu (10), zgodnie z zasadą Scalanie przed Przesunięciem (ang. *Merge over Move*, por. Chomsky 1995), zakładającej, że Scalanie jest mniej złożone od Przesunięcia, należałoby w pozycji specyfikatora TP scalić *there*, a nie przesuwać tam *a man*, co w konsekwencji uniemożliwiłoby wygenerowanie zdania (10)[7].

Jednakże argument przemawiający za istnieniem faz, traktujący fazy jako punkty dostępu do leksykonu był często krytykowany. Po pierwsze Boeckx i Grohmann (2007: 210) zauważają, że założenie, że fazy wyznaczają punkty dostępu do leksykonu jest arbitralne, a w związku z tym podejrzane w ramach Programu Minimalistycznego, w którym każde założenie nieuzasadnione empirycznie musi być eliminowane. Ponadto badacze ci odnotowują, że zasada Scalanie przed Przesunięciem, która była przywoływana przez Chomsky'ego (2000) przy analizie zdań z pustymi semantycznie podmiotami (por. zdanie 10), nie ma racji bytu w najnowszej wersji Programu, w której Przesunięcie postrzegane jest jako odmiana Scalania, tzw. Scalanie wewnętrzne (ang. *internal Merge*). Zasada Scalanie przed Przesunięciem zakłada, że Scalanie jest mniej złożone niż Przesunięcie (por. przypis 7), co, w świetle obecnego postrzegania Przesunięcia, nie wydaje się w żaden sposób uzasadnione.

Ponadto Gallego (2010: 65) stwierdza, że chociaż założenie, że fazy wyznaczają punkty dostępu do Leksykonu, miało za cel redukcję obciążenia w czasie komputacji, w rzeczywistości wiąże się ono z koniecznością przyjęcia dodatkowej operacji, tj. wyboru określonych elementów leksykalnych. W związku z tym fazowy dostęp do leksykonu nie jest aż tak ekonomiczny jak mogłoby się wydawać.

Chomsky (2005, 2008) odchodzi od pojmowania faz w sposób opisany powyżej i zakłada, jak to zostało zaznaczone w sekcji 2.1, że nadrzędniki faz są centralnymi elementami derywacji, gdyż posiadają one nieinterpretowalne cechy phi, w związku z czym odpowiadają za wszystkie operacje, łącznie z dostępem do Leksykonu[8].

2.4. Cykliczny Transfer

Kolejny ważny argument na istnienie faz odnosi się do operacji 'transfer', która, według Chomsky'ego (2004: 107) zachodzi na poziomie fazy, tzn. jak tylko derywacja w obrębie danej fazy jest zakończona, faza ta zostaje przesłana

[7] Zasada Scalanie przed Przesunięciem należy do reguł ekonomii, według których operacje mniej złożone mają pierwszeństwo przed tymi bardziej złożonymi. Ponieważ Scalanie jest prostsze niż Przesunięcie (por. Chomsky 1995), Scalanie zawsze poprzedza Przesunięcie.

[8] Gallego (2010: 65), powołując się na sugestię Hornsteina, twierdzi, że C i v, jako nadrzędniki faz u Chomsky'ego (2008) posiadają cechy phi, którym musi zostać przypisana wartość, i to właśnie C i v muszą wybierać inne elementy fazy, niezbędne do tego, by wyeliminować ich nieinterpretowalne cechy.

do LF i PF za pomocą operacji transfer. Chomsky (2004) rozważa kwestię, jaka część fazy ulega transferowi i dochodzi do wniosku, że w zdaniach głównych transferowi ulega cała faza, zaś w zdaniach podrzędnych podlega mu tylko komplement fazy. Struktura fazy wygląda więc następująco:

(11) Faza = $[_{\alpha}$ X [H Y]]
α = faza; H = nadrzędnik fazy; X = krawędź; Y = komplement

Skoro komplement fazy ulega transferowi na poziomie fazy, to staje się on niedostępny dla operacji spoza fazy, co z kolei wyraża Warunek o Nieprzenikalności Fazy (ang. *Phase Impenetrability Condition*), zaproponowany przez Chomsky'ego (2000), który mówi, co następuje:

(12) Warunek o Nieprzenikalności Fazy (Chomsky 2000: 108)

> W fazie α o nadrzędniku H domena nadrzędnika H nie jest dostępna dla operacji spoza fazy α, jedynie nadrzędnik H i jego krawędź są dostępne dla takich operacji[9].

Domena fazy, wymieniona w punkcie (12), to jej komplement. Warunek o Nieprzenikalności Fazy zakłada, że w fazie α o schematycznej strukturze (11) Y nie jest dostępny dla dalszych operacji w momencie kiedy derywacja całej fazy α jest zakończona, jedynie X i H, odpowiednio krawędź i nadrzędnik fazy, mogą ulec dalszym operacjom spoza fazy. Komplement fazy jest niedostępny dla operacji spoza fazy, gdyż ulega on transferowi na poziomie fazy. Jedynym sposobem na to, by komplement fazy mógł być dostępny dla operacji spoza fazy jest przesunięcie go do krawędzi fazy. Dokładny mechanizm odpowiadający za to przesunięcie zostanie omówiony w sekcji 2.6.

Inne sformułowanie Warunku o Nieprzenikalności Fazy, mające wpływ na to, jak zachodzi transfer, podaje Chomsky w pracy *Derivation by Phase* z roku 2001. Sformułowanie to przetłumaczone na język polski przez autorkę (por. oryginał w przypisie 10) jest następujące:

(13) Warunek o Nieprzenikalności Fazy (Chomsky 2001: 14)

> [W strukturze $[_{ZP}$ Z ... $[_{HP}$ α [H YP]]], w której H i Z są nadrzędnikami faz]: Domena nadrzędnika H nie jest dostępna dla operacji na ZP, tylko H i jego krawędź są dostępne dla takich operacji[10].

---

[9] Warunek (12) został przetłumaczony przez autorkę. Oryginalna wersja tego warunku jest następująca: In a phase α with the head H, the domain of H is not accessible to operations outside α; only H and its edge are accessible to such operations (Chomsky 2000:108).

[10] [Given the structure $[_{ZP}$ Z ... $[_{HP}$ α [H YP]]], with H and Z the heads of phases]: The domain of H is not accessible to operations at ZP; only H and its edge are accessible to such operations (Chomsky 2001: 14).

W pierwszej wersji tego warunku, podanej w punkcie (12), transfer zachodzi prawie mechanicznie na koniec danej fazy, zaś w jego drugiej wersji (por. 13), da się zauważyć, że transfer jest odsunięty aż do czasu, kiedy zostanie scalony nadrzędnik kolejnej fazy (por. artykuł Richardsa (2011), który bardzo dokładnie analizuje obie wersje warunku i proponuje sposób ich połączenia).

Chomsky (2001) odwołuje się do drugiego sformułowania Warunku o Nieprzenikalności Fazy po ty, by wyjaśnić fakt, że w zdaniu islandzkim, podanym poniżej w punkcie (14), czasownik musi być w związku zgody z mianownikowym zaimkiem *þeir* 'oni' w liczbie mnogiej, który jednakże nie znajduje się w pozycji podmiotu, która z kolei jest zajęta przez zaimek *henni* 'ją' w celowniku.

(14) Henni leiddust þeir. (Richards 2004: 256)
ją-cel. znudzili-3mn. oni-mian[11].
'Oni ją znudzili.'

Derywację zdania (14) można przedstawić schematycznie w następujący sposób:

(15) a. [$_{vP}$ podmiot [v [$_{VP}$ V dopełnienie]]] poziom fazy vP (zgodnie z (13) transfer jeszcze nie zachodzi na tym poziomie)
b. [$_{TP}$ T [$_{vP}$ podmiot [v [$_{VP}$ V dopełnienie]]]] T może sondować domenę v
c. [$_{CP}$ C [$_{TP}$ T [$_{vP}$ podmiot [v [$_{VP}$ V dopełnienie]]]]] poziom fazy CP (zgodnie z (13) na tym poziomie zachodzi transfer VP)

Związek zgody między czasownikiem a zaimkiem w mianowniku zachodzi po scaleniu T, tj. w (15b), i jest możliwy tylko dzięki temu, że transfer nie zachodzi po zakończeniu każdej kolejnej fazy, jak to ma miejsce w wersji pierwszej warunku, lecz na poziomie następnej fazy (por. 15c).

Zaletą modelu wyposażonego w cykliczny transfer, w przekonaniu Chomsky'ego (2005: 151), jest to, że pozwala on na posługiwanie się tylko jednym cyklem. Chomsky zaznacza, że w odróżnieniu od Teorii Rządu i Wiązania (por. Chomsky 1981), gdzie występowało wiele różnych cykli, odpowiedzialnych za to samo, a działających oddzielnie (takich jak, na przykład, cykl transformacyjny, obecny zarówno w składni jawnej, tzn. na poziomie struktury S, jak i w niejawnej, na poziomie LF), w ramach derywacji fazowej z cyklicznym transferem istnieje tylko jeden cykl. Skoro na poziomie fazy jedna operacja transfer przesyła struktury składniowe na poziom semantyczny, a inna na poziom fonologiczny, nie ma potrzeby postulowania poziomu LF, a w rezultacie pozostaje tylko jeden cykl w derywacji składniowej (por. Chomsky 2008: 142).

Również w najnowszym modelu Chomsky'ego (2008) jest konieczne określenie, kiedy zachodzi transfer. Ponieważ w tej wersji Programu jedynie

[11] W artykule pojawiają się następujące skróty: cel. – celownik, mian. – mianownik, mn. – liczba mnoga, 3 – trzecia osoba, poj. – liczba pojedyncza.

nadrzędniki faz mają uF, Chomsky (2008: 154–155) przedstawia argumenty za tym, że przypisanie wartości cechom nieinterpretowalnym (ang. *valuation*) oraz ich wytarcie zachodzą jednocześnie jako część cyklicznego transferu. Zabieg ten pozwala mu uniknąć kwestii budzącej poważne wątpliwości we wcześniejszej wersji teorii faz (por. Chomsky 2001), gdzie przypisywanie wartości cechom nieinterpretowalnym zachodziło nieco wcześniej niż cykliczny transfer, co jest przedstawione w schemacie poniżej:

(16) Przypisanie wartości cechom nieinterpretowalnym → Transfer (wytarcie cech nieinterpretowalnych)

Epstein i Seely (2002: 70–71) zauważają, że skoro u Chomsky'ego (2001) jedynie przypisanie wartości odróżnia cechy interpretowalne od nieinterpretowalnych, to na poziomie fazy przy zajściu naszkicowanej powyżej operacji transfer, która następuje po przypisaniu cech, nie ma możliwości stwierdzenia, które cechy były nieinterpretowalne, a które interpretowalne, a zarazem niemożliwe jest wytarcie cech pierwszego typu, co powoduje załamanie się derywacji (ang. *crash*)[12].

2.5. Rola faz w operacji Uzgadniania

Operacja Uzgadniania (ang. *Agree*), zaproponowana przez Chomsky'ego (2000, 2001), odpowiada za przypisywanie wartości cechom (ang. *valuation*) oraz za wycieranie cech nieinterpretowalnych. Dzięki tej operacji przypisywany jest przypadek frazom nominalnym oraz cechy phi frazom werbalnym. Uzgadnianie zastąpiło wcześniejszą operację sprawdzania cech (ang. *feature checking*), obecną u Chomsky'ego (1995).

W operacji Uzgadniania biorą udział dwa elementy Sonda (ang. *Probe*) i Cel (ang. *Goal*). Sondą jest zwykle kategoria funkcjonalna, tj. T lub v, która posiada nieinterpretowalne cechy phi bez przypisanej im wartości (ang. *unvalued*), zaś Celem jest fraza nominalna, posiadająca cechy phi o przypisanej im wartości (ang. *valued*) i nieinterpretowalną cechę przypadka. Aby mogła zajść operacja Uzgadniania, zarówno Sonda, jak i Cel muszą być aktywne, tj. posiadać cechy nieinterpretowalne. Ponadto, aby wytrzeć nieinterpretowalne cechy Sondy, Cel musi być wyposażony w pełen zestaw cech phi, i odwrotnie, aby wytrzeć nieinterpretowalne cechy phi Celu, Sonda musi mieć pełen zestaw cech phi (por. Chomsky 2001: 6). Innym warunkiem ograniczającym przebieg tej operacji jest wymieniony wcześniej Warunek o Nieprzenikalności Fazy (por. 12 i 13), który odpowiada za to, że Uzgadnianie zachodzi między Sondą a Celem, które znajdują się w ramach jednej fazy, lub Sonda znajduje się poza

[12] Inne sposoby pojmowania transferu oraz faz, zaproponowane w literaturze, są szczegółowo przedstawione przez Gallego (2010: 58–59).

fazą, zaś Cel w danej fazie (por. 17). Poza tym Sonda zawsze szuka najbliższego Celu i jeśli ten najbliższy Cel nie jest aktywny, tzn. nie posiada cech nieinterpretowalnych, to mimo wszystko uniemożliwia on zajście Uzgadniania między Sondą a dalszym aktywnym Celem[13].

Przebieg operacji Uzgadniania zilustrowany jest przykładem (17), którego schematyczna struktura została pokazana w punkcie (18)[14]:

(17) Marek lubi muzykę.

(18) $[_{CP}\ [_{TP}\ T\ [_{vP}$ Marek v $[_{VP}$ lubi muzykę]]]]
phi phi

W zadaniu (17) zarówno T, jak i v mają nieinterpretowalne cechy phi i dlatego funkcjonują jako Sondy, szukające sobie odpowiednich Celów. Celami tymi są elementy nominalne, odpowiednio *Marek* i *muzykę*, które wyposażone są w interpretowalne cechy phi i w nieinterpretowalną cechę przypadka. W wyniku Uzgadniania między v i *muzykę* nieinterpretowalnym cechom phi Sondy zostaje przypisana wartość oraz nieinterpretowalna cecha przypadka Celu uzyskuje wartość biernika. Ponieważ Cel ma pełny zestaw cech phi, jest w stanie wytrzeć nieinterpretowalne cechy phi Sondy i vice versa, skoro Sonda ma pełen zestaw cech phi, to wyciera ona nieinterpretowalną cechę przypadka Celu. Następnie zachodzi Uzgadnianie między T i frazą nominalną *Marek*. W wyniku tej operacji nieinterpretowalnym cechom phi elementu T zostaje przypisana wartość, a następnie zostają one wytarte przez wyposażony w komplet cech phi Cel. Z kolei T przypisuje wartość mianownika dla cechy przypadka frazy nominalnej, a następnie ją wyciera, gdyż T posiada pełen zestaw cech phi. Ponadto niemożliwe jest zajście Uzgadniania między T a frazą nominalną *muzykę*, ponieważ zgodnie z Warunkiem o Nieprzenikalności Fazy (por. 12 i 13) fraza nominalna znajdująca się w pozycji dopełnienia nadrzędnika fazy v nie jest dostępna dla operacji spoza fazy[15]. Pod tym względem różni się ona od drugiej frazy nominalnej *Marek*, która znajduje się na krawędzi fazy i dlatego jest dostępna dla operacji spoza vP.

Fazy odgrywają więc rolę w operacji Uzgadniania poprzez ograniczenie przestrzeni, na której może zachodzić ten proces, jak to zostało zilustrowane

[13] Ilustracją blokowania operacji Uzgadniania między Sondą i aktywnym Celem przez Cel nieaktywny może być następujący przykład z języka islandzkiego:

(i) það virðist /*virðast einhverjum manni [hestarnir vera seinir]
wydaje się-poj./*wydają się-mn. niektórym mężczyznom-cel. konie-mian. wolne
'Niektórym mężczyznom konie wydają się wolne' (Holmberg i Hróarsdóttir (2003: 998).

W powyższym zdaniu celownikowy nieaktywny Cel blokuje zajście Uzgadniania między czasownikiem w zdaniu głównym i mianownikowym podmiotem zdania podrzędnego.

[14] Oczywiście, poza operacją Uzgadniania, w przykładzie (17) zachodzi także operacja Przesunięcia, o której będzie mowa w sekcji 2.6.

[15] Ponadto fraza *muzykę* nie jest aktywna i dlatego nie może stanowić Celu dla T, gdyż jej cecha przypadka została wytarta w procesie Uzgadniania przez v.

powyżej. Innymi słowy, Uzgadnianie zawsze zachodzi w ramach danej fazy. Chociaż, jak zostało powiedziane wcześniej, Sonda może znajdować się poza fazą, to zawsze szuka ona Celu w ramach najbliższej fazy, przestrzegając przy tym Warunku o Nieprzenikalności Fazy.

Uzgadnianie w modelu Chomsky'ego (2008) przebiega nieco inaczej niż we wcześniejszej wersji Programu, zarysowanej powyżej. Jak zostało wspomniane w sekcji 2.1, Chomsky (2008) postuluje, że tylko nadrzędniki faz, tj. C i v, posiadają nieinterpretowalne cechy phi. W związku z tym T na początku derywacji nie ma cech phi, a tylko dziedziczy je od C, wtedy gdy jest wyselekcjonowane (ang. *selected*) przez C. Konsekwencją tego podejścia jest to, że operacja Uzgadniania między podmiotem a T jest inicjowana przez C, a nie przez T. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku v, którego cechy phi są dziedziczone przez V i to właśnie V, a nie v, odpowiada za przypisywanie cech przypadka dopełnieniu. Przebieg operacji Uzgadniania w przykładzie (17) w tym modelu został przedstawiony poniżej:

(19) $[_{CP}$ C $[_{TP}$ T $[_{vP}$ Marek v $[_{VP}$ V lubi muzykę]]]]
phi → phi →

W (19) T dziedziczy cechy phi od nadrzędnika fazy C, zaś V dziedziczy je od nadrzędnika drugiej fazy v, co zostało zaznaczone w (19) przy użyciu strzałek. Dopiero po odziedziczeniu cech phi, T i v mogą funkcjonować jako Sondy i mogą inicjować operację Uzgadniania, która przebiega w taki sam sposób, jak we wcześniejszej wersji programu.

Problemem dla modelu Chomsky'ego (2008) jest sam proces dziedziczenia cech, który, jak pisze Gallego (2010: 68), wydaje się nową dodatkową operacją, inną od Uzgadniania i Przesunięcia, która powiększa istniejący już inwentarz operacji. Chomsky (2007: 19, przypis 26) stwierdza, że dziedziczenie nie różni się od regularnych interakcji między Sondą a Celem; podobnie jak one, dziedziczenie modyfikuje cechy elementów składniowych. Gallego (2010: 68), powołując się na prace Framptona i Gutmanna (2000) oraz Pestetsky'ego i Torrego (2004, 2006), proponuje postrzeganie dziedziczenia cech jako dzielenia się cechami (ang. *feature sharing*), co w praktyce oznacza, że T nie dziedziczy cech od C, ale z nim je dzieli.

2.6. Rola faz w operacji Przesunięcia

Warunek o Nieprzenikalności Fazy, podany powyżej w punkcie (12) i (13), ma wpływ nie tylko na przebieg operacji Uzgadniania, lecz również reguluje sposób, w jaki zachodzi operacja Przesunięcia. Jak zostało wcześniej powiedziane (por. sekcję 2.4), ilekroć przesunięciu ulega dopełnienie (tj. komplement fazy, por. 11), musi ono najpierw być przesunięte do krawędzi fazy, a dopiero potem

może być przesunięte wyżej. Ponieważ dopełnienie znajduje się w domenie fazy, jest ono niedostępne dla operacji spoza fazy i aby mogło być przesunięte, musi ono ulec tzw. przesunięciu pośredniemu (ang. *intermediate movement*) do krawędzi fazy. Powstaje zatem pytanie, co jest odpowiedzialne za to przesunięcie pośrednie. U Chomsky'ego (2001, 2001) Przesunięcie pośrednie wywołuje cecha EPP, w którą wyposażone jest obligatoryjnie T oraz fakultatywnie v i C i która wymaga, aby element ją posiadający miał specyfikator. Chomsky (2008) z kolei proponuje cechę krawędzi (ang. *edge feature*), którą posiadają nadrzędniki faz, czyli C i v, i która wywołuje zarówno przesunięcie pośrednie, jak i przesunięcie właściwe. Przebieg operacji Przesunięcia w ramach najnowszej wersji Programu (por. Chomsky 2008) ilustruje przykład (20).

(20) Kogo oni lubią?

Schematyczna derywacja tego zdania wygląda w sposób następujący:

(21) a. [$_{vP}$ oni [$_{VP}$ lubią kogo]] v ma cechę krawędzi, która powoduje przesunięcie *kogo* do specyfikatora vP
b. [$_{vP}$ kogo oni [$_{VP}$ lubią ~~kogo~~]][16] transfer na poziomie vP
c. [$_{CP}$ [$_{TP}$T [$_{vP}$ kogo oni [$_{VP}$ lubią ~~kogo~~]]]] C ma cechę krawędzi, która powoduje przesunięcie *kogo* do specyfikatora CP
d. [$_{CP}$ kogo [$_{TP}$T oni [$_{vP}$ ~~kogo~~ oni [$_{VP}$ lubią ~~kogo~~]]]] transfer na poziomie CP

Transfer jest cykliczny i zachodzi najpierw na poziomie vP, gdzie podlega mu komplement fazy, tj. VP bez słowa pytajnego *kogo*, które ulega transferowi w swojej końcowej pozycji, tj. w specyfikatorze fazy CP. Powyższy przykład pokazuje więc, że przesunięcie słowa pytajnego *kogo* przebiega w sposób cykliczny, od krawędzi jednej fazy do krawędzi kolejnej, zachowując przy tym Warunek o Nieprzenikalności Fazy. Przesunięcie słowa pytajnego ma charakter przesunięcia typu A', które u Chomsky'ego (2008: 144) zachodzi tylko do krawędzi fazy, każdy inny rodzaj przesunięcia należy do typu A, co przedstawia poniższy schemat.

(22)

[$_{CP}$ C	[$_{TP}$ T	[$_{vP}$ v	[$_{VP}$ V …]]]]
Przesunięcie A'	Przesunięcie A	Przesunięcie A'	Przesunięcie A

Podejście to różni się od przyjętego wcześniej (por. Chomsky 1995, 2000), gdyż podział na przesunięcie typu A i typu A' nie opiera się na pozycji, do której

[16] Nierealizowane fonetycznie kopie przesuniętego słowa oznaczone są czcionką przekreśloną.

przesunięty jest dany element, lecz wynika z cech, które wywołują dane przesunięcie. Cechy krawędzi wywołują przesunięcie typu A', zaś cecha EPP jest odpowiedzialna za przesunięcie typu A. Przesunięciu typu A, w przykładzie powyżej, ulega podmiot *oni*, który rusza się ze specyfikatora vP do specyfikatora TP. Odpowiedzialna za to przesunięcie jest cecha EPP elementu T, którą u Chomsky'ego (2008) T dziedziczy od nadrzędnika fazy C, podobnie jak cechy phi.

Ważną konsekwencją dziedziczenia cech w modelu Chomsky'ego z 2008 roku jest to, że zarówno przesunięcie typu A, jak i A' zachodzą paralelnie, co wynika z równoczesnego sondowania (ang. *parallel probing*). Skoro T nie posiada żadnych cech, dopóki nie zostanie scalone z C, nie może ono funkcjonować jako niezależna Sonda (por. sekcję 2.5 powyżej), a dopiero staje się Sondą po odziedziczeniu cech phi i EPP od C. Innymi słowy, w podejściu Chomsky'ego z 2008 roku wszystkie operacje są inicjowane przez nadrzędniki fazy i w związku z tym przesunięcie typu A do specyfikatora TP i przesunięcie typu A' do specyfikatora CP zachodzą paralelnie. Sondowanie równoczesne ilustruje poniższy schemat:

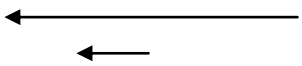

(23) [$_{CP}$ C [T [$_{vP}$ DP1 v [$_{VP}$V wh-DP2]]]
Phi
EPP
Cecha krawędzi

Cechy phi i EPP są dziedziczone przez T od C, co ilustrują strzałki w schemacie (23) i dopiero po zajściu tego dziedziczenia cech, T staje się Sondą i wywołuje przesunięcie DP1 do swego specyfikatora, zaś pytajne DP2 przesunięte zostaje do specyfikatora CP.

W literaturze istnieją liczne dowody na cykliczność operacji Przesunięcia, która została opisana powyżej w ramach modelu fazowego. Przedstawionych zostanie tutaj tylko kilka z tych dowodów. Po pierwsze, w niektórych językach, na przykład w Chamorro, przesunięcie dopełnienia pytajnego z przechodniej frazy werbalnej jest morfologicznie zaznaczone w postaci morfemu obecnego w czasowniku występującym zarówno w zdaniu podrzędnym, jak i w zdaniu głównym, co pokazane jest w przykładzie (24), pochodzącym z pracy Reintges, LeSourd i Chung (2006: 169):

(24) Hafa s*in*anganenña si Joaquin nu hagu b*in*indenña?
co powiedział Joaquin tobie sprzedał
'Co Joaquin powiedział tobie, że sprzedał?'

W powyższym zdaniu przesunięcie słowa pytajnego *hafa* 'co' powoduje pojawienie się morfemu *in*, zarówno w czasowniku zdania głównego, jak i podrzędnego, co można wyjaśnić, zakładając, że słowo pytajne w drodze do specyfikatora CP zdania głównego zatrzymuje się w pozycji specyfikatora każdej vP (co z kolei wywołane jest cechą krawędzi posiadaną przez v) i pozostawia ślad w vP w formie wspomnianego morfemu *in*.

Tallermann (1993) odnotowuje, że w walijskim zachodzi fonologiczny proces mutacji czasownika, jeśli na jego krawędzi występuje przesunięty element pytajny, na przykład (25):

(25) Beth wyt ti'n feddwl oedd gin I?
co jesteś ty myślący było ze mną
'Co myślisz, że miałem?'

W zdaniu (25) mutacji uległ czasownik *meddwl* 'myśleć', gdyż jego pierwsza samogłoska jest realizowana jako *f*, a nie jako *m*. Fakt ten można wyjaśnić, zakładając, że mutację tego typu wywołują kopie elementów przesuniętych do specyfikatora vP, co z kolei jest argumentem na to, że przesunięcie typu A' zachodzi poprzez krawędź fazy vP.

Dowodem na to, że przesunięcie typu A' zachodzi również przez krawędź CP jest to, że istnieją języki, w których fonetycznie realizowana jest kopia słowa pytajnego nie tylko w pozycji specyfikatora głównego CP, lecz także w pozycji specyfikatora zdania podrzędnego. Ma to miejsce, na przykład we fryzyjskim (por. przykład 26) czy niemieckim (por. przykład 27).

(26) Wêr tinke jo wêr't Jan wennet (Hiemstra 1986: 99)
gdzie myślisz ty gdzie/że Jan mieszka
'Gdzie myślisz, że Jan mieszka?'

(27) Wer glaubst du, wer dass du bist? (Fanselow i Mahajan 2000: 220)
kim myślisz ty kim że ty jesteś
'Kim myślisz, że jesteś?'

W powyższych przykładach występują dwa słowa pytajne, jedno w specyfikatorze dolnego CP, a drugie w specyfikatorze górnego CP, co wyraźnie wskazuje na to, że przesunięcie typu A' ma charakter cykliczny i zachodzi poprzez krawędź każdego CP.

W świetle omówionych powyżej faktów językowych wydaje się, że cykliczność operacji Przesunięcia ma podłoże empiryczne, niezależne od tego, czy posłużymy się fazami, czy nie. Faktycznie Boeckx i Grohmann (2007: 211) twierdzą, że w modelu fazowym nie ma wystarczającej ilości pozycji, aby wyjaśnić wszystkie kwestie dotyczące lokalnej aplikacji Przesunięcia i twierdzą, że Przesunięcie zachodzi poprzez przyłączanie (ang. *adjunction*) do każdej frazy.

Autorzy ci wskazują również na problem dotyczący ograniczeń wysepkowych (ang. *island constraints*); skoro wszystkie fazy pozwalają na przesunięcie elementu z ich wnętrza (dzięki cesze krawędzi), nie powinno być wysepek, czyli elementów zabraniających przesunięcia z ich wnętrza. Innymi słowy, model fazowy nie wyjaśnia, dlaczego niektóre elementy składniowe są wysepkami.

Innymi kwestiami budzącym wątpliwości w sposobie zachodzenia operacji Przesunięcia w ramach modelu Chomsky'ego (2008) są dziedziczenie cech i sondowanie równoczesne. Problematyczny charakter dziedziczenia cech został już podkreślony w sekcji 2.5. Sam Chomsky (2008: 144) zauważa, że proponowane przez niego dziedziczenie cech pozostaje w sprzeczności z Warunkiem o Niemanipulowaniu (ang. *No Tampering Condition*), gdyż przesunięcie podmiotu do specyfikatora TP zachodzi dopiero po tym, jak scaleniu ulegnie C, a więc podmiot nie jest przesunięty do najwyższej pozycji strukturalnej w zdaniu (ang. *root*). Jednakże Chomsky twierdzi, że dziedziczenie cech pozwala na uzyskanie różnicy między pozycjami A i A' w prosty sposób, które to rozróżnienie jest niezbędne na poziomie interpretacyjnym, a więc jest konieczne w ramach modelu. Dlatego też dowodzi on, że dziedziczenie cech stoi jedynie w słabej sprzeczności z Warunkiem o Niemanipulowaniu, a faktycznie jest mechanizmem niezbędnym dla prawidłowego funkcjonowania modelu.

Richards (2011) zauważa, że różnica między przesunięciem typu A i A' jest wyraźnie obecna w systemie poprzez wyróżnienie dwóch typów cech formalnych, tj. cechy krawędzi, odpowiedzialnej za przesunięcie typu A', oraz cech phi, odpowiedzialnych za przesunięcie typu A. Jednakże możliwość występowania wielu specyfikatorów w ramach tej samej frazy prowadzi do tego, że nie ma potrzeby przekazywania cech phi z C do T, tylko można przesunąć podmiot do specyfikatora CP, aby wyeliminować jego cechy phi, zaś inne elementy mogą być przesuwane do kolejnego specyfikatora CP po to, by wyeliminować jego cechę krawędzi. Wydaje się więc, że dziedziczenie cech w systemie zarysowanym przez Chomsky'ego (2008) pozbawione jest motywacji. Ponadto Richards zaznacza, że nawet zakładając, jak chce tego Chomsky, że dziedziczenie cech C przez T jest motywowane przez dwa typy przesunięcia A i A', to ciągle pozostaje problem w przypadku dziedziczenia cech phi przez V od v (por. sekcję 2.5), które nie posiada takiej motywacji.

Równie problematyczne wydaje się sondowanie jednoczesne. Rozważmy przykład (28):

(28) Co oni zrobili?

Uproszczona derywacja tego zdania przedstawiona jest poniżej.

(29) a. $[_{vP}$ oni $[_{VP}$ zrobili co]]
b. $[_{vP}$ co oni $[_{VP}$ zrobili ~~co~~]]
c. $[_{CP}$ C $[_{TP}$ T $[_{vP}$ co oni $[_{VP}$ zrobili ~~co~~]]]]

W (29a i b) v ma cechę krawędzi i dlatego powoduje przesunięcie elementu pytajnego do swojego specyfikatora. Następnie scalone zostają T i C (por. 29c). Jeśli sondowanie przez te elementy odbywa się równocześnie, powstaje problem, gdyż T nie będzie mogło ustanowić żadnej relacji z podmiotem *oni*, ponieważ słowo pytajne jest bliższym celem i mimo że jego cecha przypadka nie jest aktywna, to nadal uniemożliwia ono zajście operacji Uzgadniania między T i podmiotem (por. przypis 13). Dlatego też wydaje się, że w przypadkach takich jak (29c) C powinno sondować przed T, gdyż tylko wtedy *co* znajdzie się na krawędzi CP i już dłużej nie będzie blokować relacji Uzgadniania między T i podmiotem oraz późniejszego przesunięcia podmiotu do specyfikatora TP. Inne problemy związane z sondowaniem równoczesnym wymienione są w artykule Grewendorfa i Kremersa (2009) i dotyczą konstrukcji z nosicielem stanu (ang. *Experiencer*) w języku islandzkim.

3. Rozszerzenie fazy den Dikkena (2007)

W tej części artykułu najpierw omówione zostaną podstawowe założenia teorii faz przedstawionej przez den Dikkena, zakładającej obok istnienia faz inherentnych również obecność faz powstających w trakcie derywacji na skutek procesu rozszerzenia fazy. Następnie pokazane będzie, jak ta teoria działa dla danych z języka angielskiego. Część tę kończą uwagi krytyczne dotyczące tego modelu.

3.1. Główne założenia modelu rozszerzenia fazy

Den Dikken (2007) wyróżnia tak zwane fazy inherentne, którymi dla niego są jedynie struktury składające się z podmiotu i predykatu, tj. predykacje (ang. *predication*). To rozumienie faz różni się od tego, którym posługiwał się Chomsky (2000, 2001), dla którego fazy mają charakter zdaniowy, oraz od definicji faz zaproponowanej przez Chomsky'ego (2008), gdzie fazy postrzegane są jako elementy inicjujące wszystkie operacje składniowe, gdyż tylko ich nadrzędniki są wyposażone w cechy nieinterpretowalne (por. sekcję 2.1).

Poza fazami inherentnymi w modelu den Dikkena występują również fazy powstające w wyniku rozszerzenia fazy. Proces ten jest scharakteryzowany poniżej.

(30) Rozszerzenie fazy

> Przesunięcie składniowe nadrzędnika H fazy α w górę do nadrzędnika X węzła β dominującego α rozszerza fazę w górę od α do β; α w trakcie tego procesu przestaje być fazą, a każdy element będący na krawędzi elementu

> α znajdzie się w domenie nowej fazy β w rezultacie Rozszerzenia Fazy (den Dikken 2007: 1; tłumaczenie autorki)[17].

Rozszerzenie fazy zakłada więc, że w wyniku przesunięcia nadrzędnika fazy do nadrzędnika frazy znajdującej się powyżej w strukturze składniowej dawna faza przestaje być fazą, a pojawia się nowa, ta, do której przesunięty został nadrzędnik fazy inherentnej. Den Dikken podkreśla, że jego model jest dynamiczny, w czym przypomina teorię barier Chomsky'ego z 1986, gdzie występują zarówno bariery samoistne, obecne od początku derywacji, jak też bariery powstające przez dziedziczenie, tzn. barierą staje się ten element, który dominuje barierę samoistną.

Poniższy schemat ilustruje fazę inherentną i fazę powstającą w wyniku rozszerzenia fazy w modelu den Dikkena (2007):

(31)

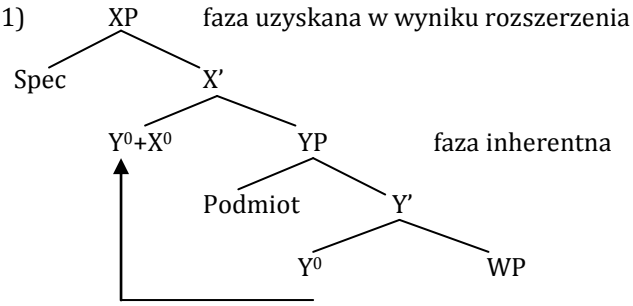

3.2. Inwersja predykatu w języku angielskim

W artykule tym skoncentrujemy się jedynie na zastosowaniu modelu den Dikkena (2007) do jednego typu konstrukcji z języka angielskiego, choć ma on znacznie szerszy zakres empiryczny, na przykład den Dikken pokazuje, jak rozszerzenie fazy może być wykorzystane do analizy przesunięcia dopełnienia (ang. *Object Shift*) w szwedzkim.

Dane angielskie, które analizuje den Dikken dotyczą zjawiska Inwersji Predykatu (ang. *Predicate Inversion*), w zdaniach, takich jak[18]:

---

[17] Wersja oryginalna Rozszerzenia Fazy jest następująca:
Syntactic movement of the head H of a phase α up to the head X of the node β dominating α extends the phase up from α to β; α loses its phasehood in the process, and any constituent on the edge of α ends up in the domain of the derived phase β as a result of Phase Extension. (den Dikken 2007: 1)

[18] Poza przykładami wymienionymi w punkcie (32) den Dikken analizuje również tzw. inwersję lokatywną, obecną w zdaniach takich jak (i), oraz inwersję celownika, w zdaniach typu (ii). Oba te przypadki analizowane są przez den Dikkena analogicznie do przykładu (32) wymienionego w tekście.

(i) a. this book lay on the president's desk
    b. on the president's desk lay this book
(ii) a. I gave this book to one of my students
    b. I gave one of my students this book (den Dikken 2007: 3)

(32) a. this book is the #1 best-seller in the country (den Dikken 2007: 3)
'Ta książka jest bestsellerem nr 1 w kraju'
b. the #1 best-seller in the country is this book
'Bestsellerem nr 1 w kraju jest ta książka.'

Den Dikken twierdzi, że zdanie (32b) jest derywowane ze zdania (32a) poprzez przesunięcie predykatu do pozycji typu A w trakcie derywacji składniowej. Schematyczna reprezentacja struktury zdań (32a) i (32b) jest przedstawiona poniżej.

(33) a. $[_{RP}$ PODMIOT [RELATOR [PREDYKAT]]]
b. $[_{FP}$ PREDYKAT$_i$ [F $[_{RP}$ PODMIOT [RELATOR t_i]]]]

W reprezentacjach podanych powyżej występuje relator, który według den Dikkena (2006) odpowiada za składniową strukturę predykacji. Relator to abstrakcyjny łącznik, który pośredniczy w relacji predykacji między podmiotem i predykatem. Może on być realizowany poprzez czasownik *być* lub poprzez przyimek, jak ma to miejsce w zdaniu (34), gdzie *za* jest relatorem.

(34) Uważają go za głupca.

W modelu den Dikkena relator nie odpowiada żadnej konkretnej wyznaczonej kategorii.

Analizując zdania (32a) i (32b), den Dikken proponuje dwa sposoby derywowania zdania (32b) ze zdania (32a). Pierwszy zakłada przesunięcie nadrzędnika predykatu do relatora, co zobrazowane jest w punkcie (35a), a drugi, zilustrowany w punkcie (35b), opiera się na przesunięciu relatora do projekcji funkcjonalnej, znajdującej się poza strukturą predykacji.

(35) a. $[_{RP}$ DP [RELATOR+H$_j$ $[_{HP}$ t_j …]]] (den Dikken 2007: 5)
b. $[_{FP}$ Spec [F+RELATOR$_i$ $[_{RP}$ DP $[t_i$ $[_{XP}$ PREDYKAT]]]]] (den Dikken 2007: 4)

Jeśli idzie o derywację przedstawioną w punkcie (35a), to den Dikken (2007: 5) stwierdza, że przesunięcie nadrzędnika H do nadrzędnika frazy relatora sprawia, że nie tylko H, ale cała jej projekcja staje się dostępna dla Sondy spoza fazy. Przesunięcie predykatu nad podmiotem DP w (35a) do domeny Sondy spoza RP jest możliwe, gdyż po przesunięciu H do relatora, DP i predykat znajdują się w tej samej minimalnej domenie, a więc są równieodległe (ang. *equidistant*) od Sondy spoza RP[19]. Tego typu derywacja jest odpowiednia dla zdań typu (32b), w których występuje przesunięcie predykatu nad podmiotem.

[19] Den Dikken (2007: 6) definiuje domenę minimalną w sposób następujący: Minimlna domena δ_{min}(CH) łańcucha powstałego w wyniku przyłączenia nadrzędnika α do nadrzędnika β równa się $\delta_{min}(\alpha)$ u $\delta_{min}(\beta)$, (tłumaczenie autorki).

Inną możliwą derywacją zdań, takich jak (32b) jest ta przedstawiona w (35b). W tym przypadku zachodzi przesunięcie relatora do nadrzędnika F, co zgodnie z Rozszerzeniem Fazy (por. 30) powoduje przesunięcie fazy do FP i w związku z tym F nie jest już oddzielone od predykatu przez granicę fazy, a ponadto zarówno podmiot, jak i predykat stają się równieodlegle od F, gdyż znajdują się w tej samej minimalnej domenie. Dlatego też możliwe jest przesunięcie predykatu do specyfikatora FP w (35b).

Den Dikken podkreśla, że obie derywacje przedstawione powyżej mają konsekwencje dla pozycji podmiotu. W (35a), mimo przesunięcia nadrzędnika predykatu, nie ma przesunięcia fazy i w związku z tym podmiot nadal znajduje się na krawędzi fazy. W (35b) z kolei wraz z nadrzędnikiem Relatora przesuwa się granica fazy i dlatego też podmiot nie znajduje się już na krawędzi fazy, co czyni go niedostępnym dla operacji spoza fazy FP. Przesunięcie podmiotu nie jest więc możliwe w następujących przypadkach:

(36) a. I think that the #1 best-seller in the country is this book.
'Myślę, że bestsellerem nr 1 w kraju jest ta książka.'
b. *which book do you think that the #1best-seller in the country is t?
'Która książka myślisz, że jest bestsellerem nr 1 w kraju?'

W zdaniu (36b) fraza pytajna w roli podmiotu uległa przesunięciu typu A' ponad przesuniętym predykatem; rezultat tego przesunięcia jest niegramatyczny. Den Dikken wyjaśnia niegramatyczność tego zdania powołując się na warunek podany poniżej:

(37) Przyłączanie do kategorii pozbawionych znaczenia nie jest dozwolone[20] (den Dikken 2007: 9).

Jego argumentacja prowadzona jest w sposób następujący: chociaż podmiot, zgodnie z derywacją nakreśloną w (35b), nie znajduje się na krawędzi fazy i dlatego nie może podlegać żadnym operacjom (w tym przesunięciu) spoza fazy FP, to jednak może on ulec przesunięciu pośredniemu do krawędzi fazy, tak jak ma to zwykle miejsce przy przesunięciu dopełnień (por. sekcję 2.6), dlatego też den Dikken wprowadza warunek (37), aby wyeliminować taką możliwość i w ten sposób wyjaśnić niegramatyczność zdań takich jak (36b). Den Dikken zauważa, że FP jest faktycznie projekcją funkcjonalną pozbawioną znaczenia i dlatego przyłączanie do niej jakiegokolwiek materiału w procesie przesunięcia pośredniego nie jest dozwolone, zgodnie z warunkiem (37).

Podsumowując, den Dikken wyjaśnia fakty związane, między innymi, z inwersją predykatu w zdaniach z czasownikiem *być* poprzez odwołanie się do mechanizmu Rozszerzenia Fazy.

[20] Orginalna wersja warunku jest następująca: (i) Adjunction to meaningless categories is disallowed (den Dikken 2007: 9).

3.3. Krytyka Rozszerzenia Fazy

Gallego (2010: 135) uważa, że rozszerzenie fazy komplikuje system zamiast go upraszczać, ponieważ w modelu den Dikkena (2007) inwentarz faz jest większy niż ten obecny u Chomsky'ego. Na przykład, u den Dikkena wskutek przesunięcia v do T, TP staje się fazą, a jeśli T przesunie się dalej do C, to CP stanie się fazą w kolejnym etapie derywacji. W tym dynamicznym systemie każdy element, do którego nadrzędnika przesuwa się nadrzędnik fazy inherentnej, może stać się fazą.

Innym problemem dla analizy den Dikkena, wymienianym zarówno przez Gallego (2010: 137), jak i przez Pesetsky'ego (2007), jest także kwestia przesunięcia nadrzędnika, czyli mechanizmu odpowiedzialnego za rozszerzenie fazy. Den Dikken traktuje ten mechanizm jako operację składniową, co jednak nie jest zabiegiem niekontrowersyjnym, gdyż w obecnej wersji Programu Minimalistycznego (por. Chomsky 2000, 2001) przesunięcie nadrzędnika jest analizowane jako operacja czysto fonologiczna, zachodząca na poziomie PF.

Gallego (2010) zauważa, że kolejną wątpliwą kwestią w analizie den Dikkena jest przywoływanie pojęcia równej odległości (ang. *equidistance*) na wyjaśnienie faktów dotyczących inwersji predykatu, omawianych w poprzedniej sekcji. Chociaż pojęcie to pojawia się u Chomsky'ego (1995, 2000), we współczesnej teorii (por. Chomsky 2001) jest zupełnie nieobecne, gdyż zostało ono zastąpione przez relację ścisłego c-komando (ang. *strict c-command*) oraz ewaluację na poziomie fazy; te dwie kwestie są brane pod uwagę przy określaniu elementów blokujących przesunięcie.

Ponadto, Gallego (2010), podobnie jak Matushansky (2007), stwierdza, że określenie 'pozbawiona znaczenia', obecne w warunku (37) jest niejasne i wymaga doprecyzowania. Gallego pyta, jakiego rodzaju kategoria jest pozbawiona znaczenia, czy jest to element pozbawiony cech, czy tylko element pleonastyczny, zajmujący określoną pozycję w zdaniu. Poza tym Gallego twierdzi, że skoro F jest faktycznie pozbawione znaczenia, to nie powinno w ogóle istnieć w ramach Programu Minimalistycznego, który zakłada eliminowanie wszelkich redundacji.

Matushansky (2007) odnotowuje problem związany z derywacją przedstawioną w punkcie (35a), a mianowicie autorka pyta, dlaczego przesunięcie nadrzędnika predykatu do relatora czyni predykat dostępnym celem dla operacji spoza fazy RP. Niejasne jest, dlaczego przesunięcie tego typu zapobiega działaniu Warunku o Nieprzenikalności Fazy (por. 12 i 13 w sekcji 2.4).

W końcu Boeckx (2007) zauważa, że relacja predykacji, która, według den Dikkena odpowiada fazie inherentnej, nie została przez niego w ogóle zdefiniowana. Co więcej, Gallego i Uriagereka (2007) wspominają, że skoro u den Dikkena fazy odpowiadają predykacjom, to niejasne jest, dlaczego inherentnymi fazami nie są C i T, które również ustanawiają relacje predykacji.

4. Przesunięcie fazy Gallego (2010)

W trzeciej części artykułu przedstawiony zostanie model Gallego (2010), zakładający przesunięcie fazy z vP do TP w niektórych językach. Najpierw zarysowane będą główne założenia tego podejścia, następnie podjęta zostanie próba pokazania, w jaki sposób przesunięcie fazy wyjaśnia niektóre fakty językowe z języka hiszpańskiego i katalońskiego.

4.1. Główne założenia modelu przesunięcia fazy

Gallego (2010) koncentruje się najpierw na mechanizmie odpowiedzialnym za przesunięcie fazy, który odpowiada przesunięciu v, nadrzędnika fazy vP, do nadrzędnika T. Proces ten zachodzi w językach, takich jak hiszpański, które opuszczają podmiot zaimkowy w zdaniach finitywnych (ang. *null subject languages*), natomiast nie ma miejsca w języku angielskim. Gallego podkreśla, że w angielszczyźnie v jest formą minimalną i nie zawiera cechy czasu, dlatego niemożliwe jest ustanowienie zależności bezpośredniej między C, T i v. Z kolei w językach opuszczających podmiot zaimkowy w zdaniach finitywnych, v posiada cechy czasu i dlatego może wchodzić w relacje składniowe z T i C.

Gallego rozważa również status operacji przesunięcia nadrzędnika, gdyż w obecnej wersji Programu Minimalistycznego jest to proces bardzo kontrowersyjny (por. sekcję 3.3). Po pierwsze, Gallego przedstawia argumenty za tym, że przesunięcie nadrzędnika jest operacją stricte składniową i zauważa, że twierdzenie Chomsky'ego (2001), że proces ten nie ma efektów semantycznych wynika z tego, że nie rozważał on przesunięcia elementów, takich jak negacja, czasowniki modalne itp. Według Gallego, przesunięcie v do T, podobnie jak inne typy przesunięcia, wywołane jest przez określoną cechę, która w tym przypadku odpowiada cesze czasu. Przebieg operacji przesunięcia v do T jest schematycznie pokazany poniżej:

(38) $[_{CP}\ C_{[CZAS]}\ [_{TP} T_{[CZAS]}\ [_{vP}\ EA\ v_{[CZAS]}]]]$ (na podstawie Gallego 2010: 104)

W (38) C jest Sondą, która szuka Celu, który mógłby przypisać wartość dla jego cechy czasu. Takim celem jest v, który posiada przypisaną mu cechę czasu. Jednak zależność między C i v jest blokowana przez T i może zaistnieć tylko kiedy v przesunie się do T, tak jak to zostało pokazane w (39).

(39) $[_{CP}\ C_{[CZAS]}\ [_{TP}\ v_{[CZAS]} T_{[CZAS]}\ [_{vP}\ EA\ t_v]]]$ (na podstawie Gallego 2010: 104)

Gallego twierdzi, że w rezultacie przesunięcia v do T powstaje kategoria hybrydowa, v-T, tak jak to zostało schematycznie pokazane w (40).

(40) $[_{CP}\ C_{[CZAS]}\ [_{TP}\ v\text{-}T_{[CZAS]}\ [_{vP}\ EA\ t_v]]]$

Ponadto, Gallego zauważa, że operacji przesunięcia nadrzędnika fazy v do T towarzyszy również przesunięcie samej fazy vP. Gallego porównuje postulowane przez siebie przesunięcie fazy do powiększenia domeny sprawdzania cech, obecnego u Chomsky'ego (1993, 1995) i wynikającego z przesunięcia nadrzędnika werbalnego. Przesunięcie fazy, zwane przez Gallego dziedziczeniem w górę (ang. *upwards inheritance*), sprawia, że domena nowej fazy zawiera całe vP, łącznie z podmiotem, zaś hybrydowa kategoria v-T znajduje się na krawędzi fazy, co przedstawia drzewko poniżej.

(41) (Gallego 2010: 108)

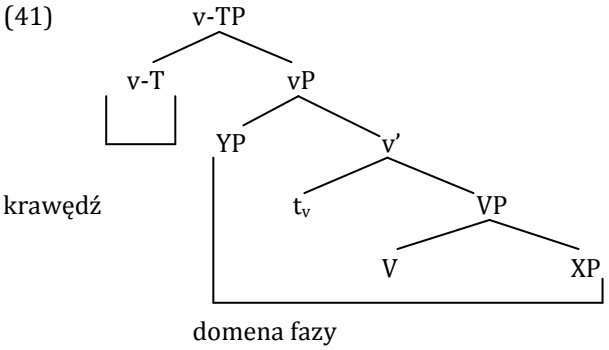

W modelu przesunięcia fazy, podobnie jak w podejściu den Dikkena (2007), opisanym w części trzeciej, obowiązuje wersja Warunku o Nieprzenikalności Fazy, podana w punkcie (13), to znaczy transfer musi czekać aż zostanie przesunięta faza vP, co jest pokazane schematycznie poniżej.

(42) a. $[_{vP}$ podmiot v $[_{VP}$V dopełnienie]] cykliczny transfer czeka (zgodnie z 13)
b. $[_{CP}$ C $[_{TP}$ T $[_{vP}$ podmiot v $[_{VP}$V dopełnienie]]]] scalenie C
c. $[_{CP}$ C $[_{TP}$ v-T $[_{vP}$ podmiot t_v $[_{VP}$V dopełnienie]]]] przesunięcie v do T
d. $[_{CP}$ C $[_{TP}$ v-T $[_{vP}$ podmiot t_v $[_{VP}$V dopełnienie]]]] transfer vP (a nie VP) na poziomie przesuniętego v

Jak przedstawia podany powyżej schemat, najpierw zachodzi przesunięcie v, a dopiero po nim następuje transfer, co powoduje, że transferowi ulega większa część struktury. Konsekwencją takiego przebiegu transferu jest to, że dla cechy przypadka podmiotu zostaje przypisana wartość w przesuniętej fazie vP, gdyż T jest wyposażone w cechę mianownika. Z tego z kolei wynika, że niemożliwe jest zajście operacji Uzgadniania pomiędzy podmiotem a C, gdyż podmiot

po przypisaniu mu określonej wartości przypadka przestaje być aktywny, pozbawiony cech nieinterpretowalnych. Ta ostatnia obserwacja zostanie szczegółowo omówiona i zilustrowana przykładami w następnej sekcji.

4.2. Zastosowanie modelu przesunięcia fazy

Gallego (2010) twierdzi, że przesunięcie nadrzędnika T do C występujące w pytaniach w języku angielskim (por. Pesetsky i Torrego 2001), jest charakterystyczne również dla języka hiszpańskiego, co ilustrują zdania w przykładzie (43).

(43) a. *Cuándo María vino? (Gallego 2010: 115)
kiedy Maria przyszła
'Kiedy przyszła Maria?'
b. Cuándo vino María?
kiedy przyszła Maria
'Kiedy przyszła Maria?'

Zdanie (43a) jest niegramatyczne, w odróżnieniu od (43b), gdyż nie zachodzi w nim przesunięcie T do C. Gallego przyjmuje, za Pesetsky'm i Torrego (2001), że w zdaniach, takich jak (43b) T przesuwa się do C, aby wyeliminować nieinterpretowalną cechę czasu elementu C[21].

Gallego zauważa, że w językach pozwalających na opuszczanie podmiotu zaimkowego w zdaniach finitywnych podmioty nie są w stanie przypisywać wartości dla cechy czasu elementu C w odróżnieniu od podmiotów w języku angielskim. Popiera to stwierdzenie następującymi danymi (Gallego 2010: 129):

(44) a. Mary says John does not work. angielski
Maria mówi Jan nie pracuje
'Maria mówi, że Jan nie pracuje.'
b. * La Maria diu en Joan no treballa. kataloński
Maria mówi Jan nie pracuje
'Maria mowi, że Jan nie pracuje.'
(45) a. I don't know what Mary says. angielski
Ja nie wiem co Maria mówi
'Nie wiem, co mówi Maria.'
b. No sé qué diu la Maria. kataloński
nie wiem co mówi Maria
'Nie wiem, co mówi Maria.'
c. * No sé qué la Maria diu. kataloński
nie wiem co Maria mówi
'Nie wiem, co mówi Maria.'

[21] Gallego (2010: 116 i dalej) wymienia liczne przypadki, w których przesunięcie T do C jest nieobligatoryjne, między innymi zdania pytajne zawierające niektóre pytajne frazy przyimkowe.

W angielskim zdaniu (44a) wartość dla cechy czasu elementu C przypisuje podmiot *John*, który, zgodnie z analizą Pesetsky'ego i Torrego (2001), przesuwa się ze specyfikatora TP do specyfikatora CP[22]. *John* jest elementem aktywnym, ponieważ jego cecha czasu, choć zaznaczona do wytarcia (ang. *marked for deletion*) po zajściu operacji Uzgadniania między T a podmiotem nadal jest dostępna na poziomie fazy CP[23]. Inaczej ma się sytuacja w hiszpańskim zdaniu (44b), w którym zachodzi przesunięcie fazy z vP do v-TP, które sprawia, że cecha czasu podmiotu, zaznaczona do wytarcia ulega wytarciu właśnie na poziomie fazy v-TP i nie jest już dostępna dla żadnych operacji na poziomie CP. Ten kontrast pomiędzy angielskim a katalońskim (i, według Gallego, innymi językami pozwalającymi na opuszczanie podmiotu zaimkowego w zdaniach finitywnych) ilustruje poniższy schemat:

(46) a. $[_{CP}\ C_{[CZAS]}\ [_{TP}$ podmiot$_{[CZAS:Mianownik]}$ T $[_{vP}\ t_{podmiot}$ v $[_{VP}$ V dopełnienie]]]]

angielski

b. *$[_{CP}\ C_{[CZAS]}\ [_{TP}$ podmiot$_{[CZAS:Mianownik]}$ v-T $[_{vP}\ t_{podmiot}\ t_{v}\ [_{VP}$ V dopełnienie]]]]

języki opuszczające podmiot zaimkowy w zdaniach finitywnych

Powyższa analiza opiera się w dużej mierze na założeniu zaproponowanym przez Pesetsky'ego i Torrego (2001), że mianownik odpowiada nieprzypisanej cesze czasu podmiotu. W tym kontekście w języku angielskim podmiot jest dostępnym Celem dla Sondy C i może przypisywać wartość dla jego cechy czasu, zaś w językach opuszczających podmiot w zdaniach finitywnych nie jest to możliwe, ponieważ po przesunięciu v do T, przesunęła się również granica fazy i na poziomie tej fazy wytarciu uległa cecha czasu podmiotu (innymi słowy, jego cecha przypadka), dlatego też podmiot nie może być już dostępnym celem dla Sondy C (por. przypis 23). Jedynym zabiegiem, który może wyeliminować cechę czasu elementu C jest więc przesunięcie T do C (por. 45b).

Ponadto Gallego (2010: 131) odnotowuje, że przesunięcie T do C nie zachodzi w zdaniach hiszpańskich zawierających elementy pytajne w formie fraz przyimkowych, tak jak ma to miejsce w (47).

[22] Przesunięcie tego typu nie jest możliwe w modelu Chomsky'ego (2000, 2001), gdyż cecha przypadka podmiotu zostaje wytarta natychmiast po zajściu operacji Uzgadniania między T i podmiotem, przesuwającym się do Spec, TP.

[23] Pesetsky i Torrego (2001: 516) określają moment wytarcia cech zaznaczonych do wytarcia w następujący sposób: Nieinterpretowalna cecha uF zaznaczona do wytarcia w ramach kompletnej fazy P jest wytarta w momencie, kiedy nowy nadrzędnik H zostaje scalony z P, (tłumaczenie autorki).

(47) No imaginas hasta qué punto Juan me ha ayudado. hiszpański
nie wyobrażasz do jakiego punktu Juan mi pomógł
'Nie wyobrażasz sobie, jak mi pomógł Juan.'

Gallego twierdzi, że w zdaniach, takich jak (47) to przyimek wyciera cechę czasu elementu C. Skoro w modelu przesunięcia fazy frazy pytajne ulegają przesunięciu do specyfikatora fazy v-TP zanim vP ulegnie transferowi, to są one bliżej do C niż T i dlatego blokują przesunięcie T do C. Schematyczna derywacja dla przykładu (47) podana jest za Gallego (2010: 132) poniżej.

(48) [$_{CP}$ C$_{[CZAS]}$ [$_{TP}$ hasta qué punto$_{[CZAS:Zależny]}$ [Juan$_{[CZAS:Mianownik]}$ v-T$_{[CZAS:Mianownik]}$ me ha ayudado [$_{vP}$ t$_{PP}$ [t$_{Juan}$ t$_{v}$ [$_{VP}$ V … t$_{PP}$]]]]]]

W języku angielskim natomiast derywacja, taka jak (48) nigdy nie będzie miała miejsca, gdyż zjawisko przesunięcia fazy w nim nie zachodzi. Na przykład (49a) będzie derywowane w sposób przedstawiony w (49b).

(49) a. In which city does Susan work?
w którym mieście Susan pracuje
'W którym mieście pracuje Susan?'
b. [$_{CP}$ C$_{[CZAS]}$ [$_{T}$ Susan$_{[CZAS: Mianownik]}$ T$_{[CZAS: Mianownik]}$ [$_{vP}$ in which city$_{[CZAS:Zależny]}$ [t$_{susan}$ t$_{v}$ [$_{VP}$ V …t$_{PP}$]]]]]

(na podstawie Gallego 2010: 132)

W (49b) fraza pytajna znajduje się w specyfikatorze fazy vP, zanim C zacznie sondowanie i dlatego też T (oraz podmiot) jest zawsze bliższym Celem dla C niż przyimek obecny we frazie pytajnej.

Jak pokazano powyżej, przesunięcie fazy pozwala na wyjaśnienie licznych różnic między językiem angielskim i językami pozwalającymi na opuszczenie podmiotu zaimkowego w zdaniach niefinitywnych. Powstaje jednak pytanie, na ile obserwacje poczynione przez Gallego, głównie w oparciu o dane z języka hiszpańskiego są uniwersalne. Polski, będący językiem również pozwalającym na opuszczenie zaimkowego podmiotu w zdaniach finitywnych, wykazuje dwa różne szyki wyrazów w pytaniach, tzn. z inwersją i bez inwersji, w czym rożni się od hiszpańskiego. Porównaj następujące przykłady:

(50) a. Co robi Maria?
b. Co Maria robi?

Ponadto sam mechanizm przesunięcia v do T dla polskiego nie wydaje się zasadny. Witkoś (1998) przedstawia argumenty za, tym, że w polszczyźnie v nie przesuwa się do T, a jedynie do nadrzędnika aspektu. W związku z tym wydaje

się, że zarówno brak mechanizmu odpowiadającego za przesunięcie fazy, jak i brak obowiązkowej inwersji w pytaniach, stawiają w wątpliwość twierdzenie, że przesunięcie fazy działa we wszystkich językach pozwalających na opuszczanie zaimkowego podmiotu w zdaniach finitywnych.

5. Podsumowanie

Po przedstawieniu wszystkich trzech modeli, posługujących się pojęciem fazy, należy zauważyć, że model Chomsky'ego zarówno z lat 2000 i 2001, jak i ten najnowszy z roku 2008, jest statyczny, niepozwalający na powstawanie faz w trakcie derywacji. W tym podejściu fazy są ustalone od początku i nie ma możliwości manipulowania nimi. Dwa pozostałe modele, rozszerzenie fazy i przesunięcie fazy, natomiast to podejścia dynamiczne, pozwalające odpowiednio, albo na powstawanie nowych faz w trakcie derywacji, albo na przesuwanie granicy fazy już istniejącej. Warte odnotowania jest to, że zarówno u Chomsky'ego, jak i u Gallego vP i CP są fazami, natomiast model den Dikkena dalej odchodzi od głównych założeń teorii Chomsky'ego i postuluje, że inherentną fazą jest vP, zaś CP może stać się fazą w procesie rozszerzenia fazy. Jeśli idzie o TP, to u den Dikkena TP może stać się fazą na skutek rozszerzenia fazy, a u Gallego istnieje możliwość przesunięcia granicy fazy z vP do TP, w czym z kolei obie analizy znacznie odbiegają od teorii Chomsky'ego, w której TP ani nie jest fazą, ani się nią nie staje. Mechanizmem odpowiedzialnym zarówno za rozszerzenie fazy, jaki i za jej przesunięcie, jest przesunięcie nadrzędnika fazy o jeden stopień wyżej, u Gallego jest to zawsze jeden rodzaj przesunięcia, tj. v do T, u den Dikkena (2007: 28 i dalej) zaś istnieją różne możliwości, takie jak przesunięcie nadrzędnika fazy v do T, a następnie do C (odpowiedzialne za rozszerzenie fazy do CP), przesunięcie v do T (rozszerzające fazę do T), przesunięcie nadrzędnika Relatora do D (powodujące powstanie fazy DP). Pomimo wskazanych różnic, wszystkie te trzy podejścia bez wątpienia wzbogacają naszą wiedzę na temat cykli składniowych i ich wpływu na derywację struktur składniowych w ramach Programu Minimalistycznego.

Bibliografia

ABELS K. (2003), *Successive cyclicity, anti-locality, and adposition stranding*, rozprawa doktorska, Uniwersytet w Connecticut.

BOECKX C. (2007), *Phases and explanatory adequacy: Contrasting two programs*, "Theoretical Linguistics" 33, s. 43–48.

BOECKX C., GROHMANN K. (2007), *Remark: Putting phases in perspective*, "Syntax 10", s. 204–222.

BOŠKOVIĆ Ž. (2002), *A-movement and the EPP*, "Syntax" 5, s. 167–218.

CHOMSKY N. (1981), *Lectures on Government and Binding*, Dordrecht: Foris.

CHOMSKY N. (1986), *Barriers*. Cambridge, Mass.: MIT Press.
CHOMSKY N. (1993), *A minimalist program for linguistic theory*, [w:] *The View from Building 20: Essays in Linguistics in Honor of Sylvian Bromberger*, Hale K., Keyser S. J. (red.), Cambridge, Mass.: MIT Press, s. 1–52.
CHOMSKY N. (1995), *The Minimalist Program*, Cambridge, Mass.: MIT Press.
CHOMSKY N. (2000), *Minimalist inquiries: The framework*, [w:] *Step by Step. Essays on Minimalist Syntax in Honor of Howard Lasnik*, Martin R., Michaels D., Uriagereka J. (red.), Cambridge, Mass., MIT Press, s. 89–155.
CHOMSKY N. (2001), *Derivation by phase*, [w:] *Ken Hale: A Life in Language*, Kenstowicz M. (red.), Cambridge, Mass.: MIT Press, s. 1–52.
CHOMSKY N. (2004), *Beyond explanatory adequacy*, [w:] *Structures and Beyond. The Cartography of Syntactic Structures,* vol. 3., Belletti A. (red.), Oxford: Oxford University Press, s. 104–131.
CHOMSKY N. (2005), *Three factors in language design*, "Linguistic Inquiry" 36, s. 1–22.
CHOMSKY N. (2007), *Approaching UG from below*, [w:] *Interfaces + Recursion = Language? Chomsky's Minimalism and the View from Syntax-semantics*, Sauerland U., Gärtner H-M. (red.), Berlin, Mouton de Gruyter, s. 1–30.
CHOMSKY N. (2008), *On phases*, [w:] *Foundational Issues in Linguistic Theory. Essays in Honor of Jean-Roger Vergnaud*, Freidin R., Otero C. P., Zubizarreta M. L. (red.), Cambridge, Mass.: MIT Press, s. 134–166.
DEN DIKKEN M. (2006), *Relators and linkers. The syntax of predication, predicate inversion, and copulas*, Cambridge, Mass.: MIT Press.
DEN DIKKEN M. (2007), *Phase extension. Contours of a theory of the role of head movement in phrasal extraction*, "Theoretical Linguistics" 33, s. 1–41.
EPSTEIN S., SEELY D. (2002), *Rule applications as cycles in a level-free syntax*, [w:] *Derivation and Explanation in the Minimalist Program*, Epstein S., Seely D. (red.), Malden, Mass.: Blackwell, s. 65–89.
FANSELOW G., MAHAJAN A. (2000), *Towards a minimalist theory of wh-expletives, wh-copying and successive cyclicity*, [w:] *Wh-scope Marking*, Lutz U., Müller G., von Stechow A. (red.), Amsterdam: John Benjamins, s. 195–231.
FOX D. (1998), *Economy and semantic interpretation*, rozprawa doktorska, MIT.
FRAMPTON J., GUTMANN S. (2000), *Agreement is feature sharing*, ms, Northeastern University.
GALLEGO A. (2010), *Phase Theory*, Amsterdam: John Benjamins.
GALLEGO A., URIAGEREKA J. (2007), *A critique of phase extension, with a comparison to phase sliding*, "Theoretical Linguistics" 33, s. 655–74.
GREWENDORF G., KREMERS J. (2009), *Phases and cyclicity: Some problems with phase theory*, "The Linguistic Review" 26, s. 385–430.
HARAIWA K. (2005), *Dimensions of symmetry in syntax: Agreement and clausal architecture*, rozprawa doktorska, MIT.
HIEMSTRA I. (1986), *Some aspects of wh-questions in Frisian*, "North-Western European Evolution" 8, s. 97–110.
HOLMBERG A., HRÓARSDÓTTIR T. (2003), *Agreement and movement in Icelandic raising constructions*, "Lingua" 113(10), s. 997–1019.
LEGATE J. (2003), *Some interface properties of the phase*, "Linguistic Inquiry" 34, s. 506–516.
MATUSHANSKY O. (2007), *Predication and escape hatches in phase extension theory*, "Theoretical Linguistics" 33, s. 93–104.

MIYAGAWA S. (2010), *Why Agree? Why Move? Unifying agreement-based and discourse-configurational languages*, Cambridge, Mass.: MIT Press.

PESETSKY D. (2007), *Property delay (Remarks on "Phase Extension" by Marcel den Dikken)*, "Theoretical Linguistics" 33, s. 105–120.

PESETSKY D., TORREGO E. (2001), *T-to-C movement: Causes and consequences*, [w:] *Ken Hale: A Life in Language*, Kenstowicz M. (red.), Cambridge, Mass.: MIT Press, s. 355–426.

PESETSKY D., TORREGO E. (2004), *Tense, Case, and the nature of syntactic categories*, [w:] *The Syntax of Time*, Guéron J., Lecarme J. (red.), Cambridge, Mass.: MIT Press, s. 495–537.

PESETSKY D., TORREGO E. (2006), *Probes, goals, and the nature of syntactic categories*, [w:] *Proceedings of the Seventh Tokyo Conference on Psycholinguistics*, Otsu Y. (red.), Tokyo: Hituzi Syobo Publishing, s. 25–60.

REINTGES C. H., LESOURD P., CHUNG S. (2006), *Movement, wh-agreement and apparent wh-in-situ*, [w:] *Wh-movement Moving on*, Cheng L., Corver N. (red.), Cambridge, Mass.: MIT Press, s. 165–194.

RICHARDS M. (2004), *Object Shift and scrambling in North and West Germanic: A case study in symmetrical syntax*, rozprawa doktorska, Uniwersytet w Cambridge.

RICHARDS M. (2011), *Deriving the edge: What's in a phase?*, "Syntax" 14, s. 74–95.

SVENONIUS P. (2004), *On the edge*, [w:] *Peripheries: Syntactic edges and their effects*, Adger D., de Cat C., Tsoulas G. (red.), Dordrecht: Kluwer, s. 259–287.

TALLERMANN M. (1993), *Case assignment and the order of functional projections in Welsh*, [w:] *Eurotyp Working papers. Programme in Language Typology*, Siewierska A. (red.), Berlin: European Science Foundation, s. 1–41.

WITKOŚ J. (1998), *The syntax of clitics. Steps towards a minimalist account*, Poznań: Motivex.

WITKOŚ J. (2004), *Reviewing phases: On some concepts and consequences of phase-based minimalism*, "Poznań Studies in Contemporary Linguistics" 39, s. 197–251.

Rozdział 6

Kontrola podmiotowa w konstrukcjach z dopełnieniem – wyzwanie dla syntaktycznych teorii kontroli

Jacek Witkoś (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Słowa kluczowe: bezokolicznik (*infinitive*), kontrola (*Control*), Zasada Minimalnego Kroku (*Minimal Link Condition*), kontrola podmiotowa (*Subject Control*), kontrola dopełnieniowa (*Object Control*), kontrola podmiotu ponad dopełnieniem (*Subject Control across an object*).

1. Hipoteza Pustego Przyimka

Konstrukcje, w których mamy do czynienia z kontrolą podmiotową przy jednoczesnym występowaniu dopełnienia stanowią spore wyzwanie dla analizy kontroli koniecznej jako wyniku przesunięcia w łańcuchu argumentowym. Dzieje się tak głównie dlatego, że sprawiają one wrażenie, że dochodzi w nich do pogwałcenia Zasady Minimalnego Kroku (MLC) bądź Zasady Względnej Minimalności (Relativized Minimality, RM, Chomsky 1995, Rizzi 1990), przy czym podmiotowa fraza nominalna DP_{Sub} znajduje się w pewnej relacji z elementem α poprzez (lub ponad) bliższą jej dopełnieniową frazą nominalną DP_{Ob} (1c):

(1) a. John promised Mary [PRO to behave at school]
b. Jan obiecał Marii [PRO dobrze zachowywać sie w szkole]
c. $DP_{Sub} > DO_{Ob} > [_{TP} \ldots\alpha\ldots]$

(2) Zasada Minimalnego Kroku (MLC, Chomsky 1995):

Element K przyciąga składnik α tylko wówczas, kiedy nie występuje składnik β bliższy względem elementu docelowego K niż składnik α, taki że element K może przyciągnąć składnik β (a składnik β paradominuje nad składnikiem α)[1].

[1] Zasada Minimalnego Kroku (MLC, Chomsky 1995): K przyciąga element α tylko wtedy, kiedy nie występuje element β, leżący bliższej K niż α, przy czym K również może przyciągnąć β (a β paradominuje nad α).

Biorąc pod uwagę definicję w p. (2) widać wyraźnie, że w strukturze (1) dopełnienie jest bliższe pozycji α niż podmiot, a jednak to podmiot określa ('kontroluje') interpretację PRO. W języku teorii kontroli opartej na przesunięciu oznacza to, że kontroler przesunął się z pozycji PRO do pozycji podmiotu w zdaniu głównym ponad dopełnieniem, co wskazywałoby na pogwałcenie zasady (2). W celu rozwiązania tego problemu autorzy prac (Hornstein 2003) i (Boeckx, Hornstein 2003, 2004) zaproponowali rozwiązanie oparte na następującym pomyśle: w strukturze frazy werbalnej VP, której projekcji dokonuje czasownik *promise* 'obiecać' występuje fraza przyimkowa, której rdzeń jest nieleksykalny (pusty). Za sprawą swojej leksykalnej specyfiki angielski czasownik *promise* 'obiecać' dokonuje selekcji dopełnienia, które jest zanurzone we frazie przyimkowej PP, która wyrasta z pustego przyimka, co de facto oznacza, że angielski czasownik *promise* 'obiecać' jest bardzo zbliżony do innych podobnych czasowników kontroli podmiotowej (*vow* 'ślubować', *guarantee* 'gwarantować), które wszystkie wymagają obecności leksykalnego przyimka (zob. 3a). Na podobnej zasadzie angielskie czasowniki podnoszenia wykazują analogiczne podobieństwo, przy czym przykład (4b) ma stanowić odpowiednik przykładu (3b). W obu Zasada Minimalnego Kroku może być pogwałcona dzięki obecności frazy przyimkowej PP:

(3) a. John$_1$ vowed/pledged to Mary$_2$ [<John>$_{1/*2}$ to leave]
Jan przerzekł/ślubował {wobec} Marii wyjechać
'Jan przyrzekł/ślubował Marii wyjechać.'
b. John$_1$ promised [$_{PP}${to}Mary$_2$] [<John>$_{1/*2}$ to leave]
Jan obiecał {0} Marii wyjechać
'Jan obiecał Marii wyjechać.'

(4) a. John seemed to them [<John/*them> to like tea]
Jan wydawał się {wobec} nich lubić herbatę
'Jan zdawał im się lubić herbatę.'
b. John struck [$_{PP}${to}Mary] [as <John/*Bill> dumb]
Jan zdawał się {wobec} Marii głupi
'Jan wydał się Marii głupi.'

Cel umieszczenia dopełnienia nominalnego wewnątrz frazy przyimkowej w przykładzie (3b) jest łatwy do odgadnięcia: dzięki niemu maksymalny rdzeń werbalny v[2] oraz (pusty) rdzeń frazy przyimkowej P nie współzawodniczą o przyciągnięcie kontrolera przy jego podniesieniu ze zdania bezokolicznikowego (odpowiednio do pozycji α i β). Ponieważ sonda, która przyciąga do siebie przesuwany składnik musi paradominować nad jego pozycją wyjściową,

[2] Tzw. małe v odpowiada fragmentowi projekcji predykatu czasownikowego odpowiedzialnego za nadanie roli tematycznej Agensa. Poziom projekcji vP znajduje się we wszystkich czasownikach przechodnich, a w ogólnie przyjętej wersji minimalizmu z pracy Chomsky (1995) małe v nadaje dopełnieniom nominalnym przypadek biernik.

wprowadzenie do derywacji rdzenia przyimkowego automatycznie wyklucza go ze wspomnianego wyżej współzawodnictwa, ponieważ w diagramie poniżej jedynie maksymalny rdzeń werbalny v paradominuje pozycję PRO[3]. Tym samym jedynie dalszy z pozoru cel przesunięcia α paradominuje nad pozycją wyjściową PRO. Bliższy z pozoru cel przesunięcia β w ogóle nie jest potencjalnym celem dla przesunięcia z pozycji PRO, ponieważ nad nią nie paradominuje:

(5)

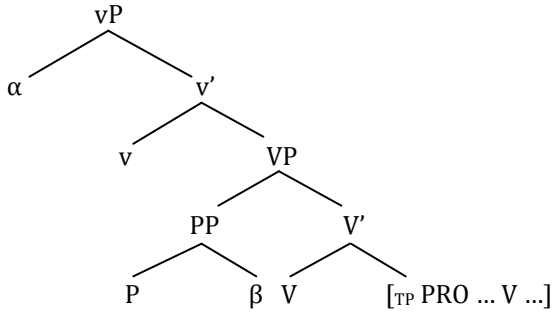

W związku z powyższym możliwe jest jedynie przesunięcia kontrolera z pozycji PRO do pozycji podmiotu maksymalnej frazy werbalnej, a zatem nie ma mowy o pogwałceniu Zasady Minimalnego Kroku.

W konstrukcjach z dopełnieniowymi czasownikami kontroli fraza przyimkowa nie występuje, zatem rdzeń frazy werbalnej V (lub frazy funkcjonalnej Appl) paradominuje pozycję PRO i kontroler może przesunąć się do pozycji podmiotu frazy werbalnej VP:

(6)

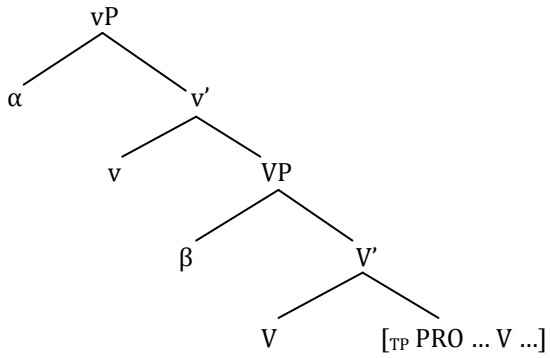

[3] Dla przypomnienia: A paradominuje nad B, jeśli pierwszy rozgałęziony węzeł dominujący nad A dominuje nad B oraz A nie dominuje nad B ani B nie dominuje nad A.

Powyższa Hipoteza Pustego Przyimka zostaje wzmocniona w pracy (Hornstein, Polinsky 2010), gdzie omawiane są kolejne właściwości czasowników typu *promise* 'obiecać' i przeciwstawiane właściwościom typowych czasowników kontroli dopełnieniowej, takich jak *persuade* 'przekonać'. Hornstein i Polinsky zauważają, że nominalne dopełnienie czasownika *promise* 'obiecać' wykazuje wiele cech wspólnych z dopełnieniami nominalnymi czasowników tej samej klasy co *give* 'dać': niełatwo poddaje się przesunięciu pytajnemu (zob. 7), nie zezwala na zmianę szyku dopełnień (zob. 8) i nie zezwala na określenie przez predykat wtórny (zob. 9). Nominalne dopełnienie czasownika kontroli dopełnieniowej *persuade* 'przekonać' wykazuje w tym względzie zupełnie inne właściwości:

(7) a. ??Who did you give a book?
komu aux ty dałeś książkę
'Komu dałeś książkę?'
b. ??Who did you promise to leave the party?
komu aux ty obiecałeś opuścić przyjęcie
'Komu obiecałeś wyjść z przyjecia?'
c. Who did you force to leave the party?
kogo zmusiłeś opuścić przyjęcie
'Kogo zmusiłeś, żeby wyszedł z przyjęcia?'

(8) a. *You gave a book every man that you met.
ty dałeś książkę kazdemu człowiekowi, którego spotkałeś
'Dałeś książkę każdemu, kogo spotkałeś.'
b. *You promised to leave the party every man that you met.
ty obiecałeś opuścić przyjęcie każdemu człowiekowi, którego spotkałeś
'Obiecałeś opuścić przyjęcie każdemu, kogo spotkałeś.'
c. You persuaded to leave the party every man that you met.
ty zmusiłeś opuścić przyjęcie każdego człowieka, którego spotkałeś
'Zmusiłeś opuścić przyjęcie każdego człowieka, którego spotkałeś.'

(9) a. *John gave $Mary_1$ (undressed$_1$) a book (underssed$_1$)
Jan dał Marii (rozebraniej) książkę (rozebranej)
b. *$John_2$ promised $Mary_1$ (undressed$_1$) PRO_2 to go to the party (underssed$_1$)
Jan obiecał Marii (rozebranej) iść na przyjęcie (rozebraną)
c. $John_2$ persuaded $Mary_1$ (undressed$_1$) PRO_1 to go to the party (underssed$_1$)
Jan wmówił Marii (rozebranej) iść na przyjęcie (rozebraną)
d. *$John_2$ vowed to $Mary_1$ (undressed$_1$) PRO_2 to leave the party early (underssed$_1$)
Jan przyrzekał wobec Marii (rozebranej) iść na przyjęcie wcześniej (rozebraną)

Przykład (9d) wskazuje na to, że dopełnienie przyimkowe nie może podlegać modyfikacji przez predykat wtórny, a tym samym przykład ten wzmacnia tezę o przyimkowym charakterze dopełnienia czasownika *promise* 'obiecać'. W swojej pracy z roku (1980) Williams wskazuje na fakt, że w języku angielskim wtórne predykaty przymiotnikowe musza sie znaleźć w pozycji wzajemnej paradominacji z fraza nominalną, którą modyfikują i nie mogą modyfikować dopełnień przyimkowych:

(10) a. *John loaded the hay onto the wagon full.
Jan załadował siano na wóz do pełna
b. *John loaded the wagon with hay green.
Jan załadował wóz sianem zielonym
c. John loaded the wagon full with hay.
Jan załadował wóz do pełna sianem

Najprawdopodobniej frazy przymiotnikowe przyłączone są w pozycji peryferyjnej wobec PP, w której dopełnienie nominalne nie jest w stanie nad nimi paradominować.

W sumie właściwości składniowe i wymogi kategoryzacyjne tego czasownika bardzo odbiegają od analogicznych właściwości angielskiego czasownika *persuade* 'przekonać'; wydaje sie zatem, że twierdzenie o występowaniu tu pustego przyimka jest w pełni uprawnione.

W oparciu o ustalenia i postulaty z prac (Baker 1995, 1997; Hornstein i Polinsky) rozwijają Hipotezę Pustego Przyimka dalej i proponują wprowadzenie pewnego rozróżnienia na poziomie reprezentacji semantycznej, które by wyjaśniało właściwości dopełnień nominalnych różnego typu. Otóż argumenty nominalne, które mają właściwości kompatybilne bardziej z semantyczną rolą tematu/patiensa (*Theme*/*Patient*) są w strukturze składniowej odwzorowane w pozycji dopełnienia nominalnego, podmiotu frazy werbalnej ([$_{VP}$ [DP] V']), podczas gdy argumenty nominalne, które wykazują cechy interpretacyjne bardziej zbliżone do roli semantycznej źródła/celu (*Source*/*Goal*), lokowane są w projekcji danego czasownika w pozycji dopełnienia przyimkowego ([$_{VP}$ [$_{PP}$ P DP] V']). Powyższe semantyczne zróżnicowanie ról semantycznych dopełnień nominalnych ma w przekonaniu Hornsteina i Polinsky doprowadzić do następujących różnic w konstrukcji maksymalnych projekcji werbalnych danych czasowników:

(11) a. [$_{VP}$ DP$_o$ [$_{V'}$ V$_{persuade}$ [$_{bezokolicznik}$ PRO…]]] temat/patiens
b. [$_{VP}$ [$_{PP}$ DP$_o$] [$_{V'}$ V$_{promise}$ [$_{bezokolicznik}$ PRO…]]] źródło/cel

Strukturalna różnica pomiędzy (11a) oraz (11b) niesie ze sobą oczywiste różnice dla mechaniki derywacyjnej przy przesunięciu z pozycji oznaczonej zwy-

czajowo jako PRO oraz dla zastosowania Zasady Minimalnego Kroku. W przykładzie (11a) Sonda V oraz dopełnienie DP_o paradominują pozycję PRO i stąd jedynie dopełnienie może pełnić rolę kontrolera w odniesieniu do PRO w ramach teorii kontroli opartej na przesunięciu. W przykładzie (11b) ani Sonda P, ani dopełnienie DP_o nie paradominują nad pozycją PRO, a zatem dopełnienie nie tylko nie kwalifikuje się na funkcje kontrolera, ale co najważniejsze, nie blokuje relacji pomiędzy PRO a podmiotem w konfiguracji kontroli podmiotowej.

Kluczowy dla propozycji Hornsteina i Polinsky postulat odwzorowania pomiędzy właściwościami semantycznym a składniowymi w punkcie (11) znajduje również zastosowanie przy omawianiu konstrukcji z kontrolą zmienną. Typowe rodzaje tego typu kontroli w języku angielskim obejmują takie czasowniki, jak *ask* 'prosić', *petition* 'wnosić' lub *beg* 'błagać' oraz dodanie wyrażenia *to be allowed to* 'o pozwolenie, żeby' w zdaniu podrzędnym:

(12) a. $John_1$ asked $Mary_2$ $PRO_{*1/2}$ to leave the party early.
Jan poprosił Marię żeby wyszła z imprezy wcześnie.
b. $John_1$ asked $Mary_2$ $PRO_{1/*2}$ to be allowed to leave the party early.
Jan poprosił Marię o pozwolenie na to, żeby PRO wyjść z imprezy wcześnie.

Niektórzy rodzimi użytkownicy języka angielskiego zezwalają na zmianę ze zdecydowanie bardziej prominentnej kontroli dopełnieniowej z *ask* 'prosić' na trudniej uchwytną kontrolę podmiotową bez zastosowania wyrażenia *to be allowed to* 'o pozwolenie, żeby'; odpowiednie znaczenia mogą zostać oddane w następujący sposób:

(13) a. $John_1$ asked the $guard_2$ $PRO_{1/2}$ to smoke one more cigarette.
Jan poprosił strażnika żeby zapalił/o (pozwolenie na) zapalenie jeszcze jednego papierosa.
b. $John_1$ asked the $guard_2$ $PRO_{1/*2}$ to be allowed by him_2 to smoke one more cigarette.
Jan poprosił strażnika o pozwolenie przez niego na zapalenie jeszcze jednego papierosa.

Powierzchniowe dopełnienia nominalne, które nie blokują przesunięcia na trasie: podmiot bezokolicznika – podmiot zdania głównego, traktowane są jako dopełnienia przyimkowe zanurzone we frazie przyimkowej PP, ponieważ są interpretowane jako źródło przyzwolenia. Dokładnie tak samo jak w przypadku czasownika *promise* 'obiecać' umiejscowienie dopełnienia nominalnego we frazie przyimkowej praktycznie usuwa go z drogi przesunięcia z PRO w pozycję podmiotu; Zasada Minimalnego Kroku nie znajduje zastosowania. Hornstein i Polinsky porównują właściwości konstrukcji z kontrolą zmienną z właściwościami konstrukcji bezokolicznikowych z czasownikiem *promise* 'obiecać'

i wykazują, że są one analogicznie, co znacznie wzmacnia ich argumentację. Znowu zatem dostrzegamy w tych konstrukcjach, w interpretacjach opartych na kontroli podmiotowej, brak kompatybilności z przesunięciem pytajnym dopełnienia, (zob. 14), ze zmianą szyku dopełnień, (zob. 15), oraz z modyfikacją poprzez predykat wtórny, (zob. 16):

(14) a. ??I wonder who John asked t to be allowed to leave early.
Jestem ciekaw kogo Jan poprosił o pozwolenie żeby wyjść wcześniej.
b. I wonder who John asked t to leave early.
Jestem ciekaw kogo Jan poprosił żeby wyjść wcześniej
c. ??I wonder who John promised t to leave early.
Jestem ciekaw komu Jan obiecał wyjść wcześniej.
d. ??I wonder who John gave t a book.
Jestem ciekaw komu Jan dał książkę.

(15) a. John asked/begged to smoke a cigarette every guard that he met.
Jan prosił/błagał żeby zapalił każdego strażnika jakiego spotkał.
b. *John asked/begged to be allowed to smoke a cigarette every guard that he met
Jan prosił/błagał o pozwolenie na zapalenie papierosa każdego strażnika jakiego spotkał.

(16) a. John asked/begged Mary, unsure of herself, to sing at the gala.
Jan prosił/błagał Marię, pozbawioną wiary w siebie, o zaśpiewanie na uroczystości.
b. *John asked/begged Mary, unsure of herself, to be allowed to sing at the gala
Jan prosił/błagał Marię, pozbawioną wiary w siebie, o pozwolenie na zaśpiewanie na uroczystości.

W ramach podsumowania głównych tez propozycji z pracy Hornsteina i Polinsky należy stwierdzić, że rozpatrywane w przykładach (14–16) dane empiryczne potwierdzają wyjaśnienie braku oznak pogwałcenia Zasady Minimalnego Kroku w konstrukcjach bezokolicznikowych z czasownikiem *promise* 'obiecać' oraz czasownikami kontroli zmiennej, oparte na relacji pomiędzy rolą semantyczną źródła/celu a projekcją dopełnienia w pozycji zanurzonej we frazie przyimkowej PP. Tym samym teoria kontroli oparta na przesunięciu jest w stanie wyjaśnić to bardzo niewygodne dla siebie zjawisko.

2. Hipoteza pustego przyimka a dopełnienia nominalne w języku polskim

W celu sprawdzenia stopnia ogólności powyższego wyjaśnienia braku oznak pogwałcenia Zasady Minimalnego Kroku w konstrukcjach z czasownikami typu *promise* 'obiecać' warto zwrócić się ku danym z języków takich jak język polski, gdzie w analogicznych konstrukcjach dopełnienie nominalne

funkcjonujące interpretacyjnie jako źródło/cel jest konsekwentnie wyrażane jedynie jako dopełnienie czysto nominalne, najczęściej w celowniku. Już na wstępie można się spodziewać, że Hipoteza Pustego Przyimka nie będzie odpowiednia dla języka polskiego przynajmniej z trzech powodów empirycznych: po pierwsze dopełnienia nominalne zarówno czasowników kontroli dopełnieniowej, jak i podmiotowej mają ten sam status strukturalny i są zwykle wyrażone w postaci nominalnej (w celowniku); po drugie, w odróżnieniu od ich angielskich odpowiedników z przykładów (8–10) trudno się pomiędzy nimi doszukać różnic we właściwościach składniowych, a po trzecie można znaleźć przykłady interpretacji czasowników kontroli zmiennej opartych na kontroli podmiotowej, gdzie dopełnienie pojawia się w przypadku strukturalnym (bierniku/dopełniaczu), co oznacza, że na pewno nie jest ono umieszczone we frazie przyimkowej (PP). Tym samym konfiguracja taka powinna doprowadzić do pojawienia się oznak pogwałcenia Zasady Minimalnego Kroku. Rozważmy te trzy okoliczności po kolei.

Czasowniki z dwoma dopełnieniami w języku polskim nie zezwalają w obrębie swojej frazy werbalnej na alternację z zastosowaniem fraz przyimkowych, tak jak to ma miejsce w przypadku czasowników typu *give* ‘dać’ w języku angielskim:

(17) a. John gave a book to Mary.
Jan dał książkę (#dla) Marii.
b. John gave Mary a book.
Jan dał książkę Marii.

Stąd nie za bardzo istnieje podstawa do twierdzenia, że pusty przyimek występuje w obrębie maksymalnej frazy werbalnej czasownika *obiecać*, (zob. 18a). De facto, jeśli miałby on występować tam, to równie dobrze mógłby występować w obrębie maksymalnej projekcji werbalnej czasownika *kazać*, typowego czasownika kontroli dopełnieniowej, (zob. 18b):

(18) a. Piotr$_1$ obiecał$_o$/kazał$_k$ jej$_2$ [PRO$_{1o,2k}$ zjeść rybę].
b. [$_{TP}$ Piotr$_1$ T [$_{vP}$ kazał/obiecał [$_{VP}$ ($_{??}$[$_{PP}$ P$_0$ jej$_2$]) [$_{V'}$ t$_V$ [t$_1$/t$_2$ zjeść rybę]]]]]

Jednak umieszczenie projekcji z pustym przyimkiem w obrebie projekcji czasownika *kazać* natychmiast prowadzi do postawienia dwóch pytań bardzo niewygodnych dla podejścia do kontroli opartego na przesunięciu: jak przewidzieć kontrolę dopełnieniową, a nie podmiotową w tych przypadkach oraz jak wymusić przesunięcie kontrolera, tu *jej*, do pozycji wewnątrz frazy przyimkowej, z której nie paradominuje on nad pozycją wyjściową w swoim łańcuchu. Właściwości pokazane powyżej w przykładach (7–9) dla języka angielskiego nie stanowią żadnych istotnych różnic empirycznych w języku polskim pomiędzy

klasami takich czasowników jak *obiecać* (kontrola podmiotowa) i *kazać* (kontrola dopełnieniowa):

(19) a. Komu Maria wielokrotnie obiecała rzucić palenie?
b. Komu Maria wielokrotnie kazała rzucić palenie?

(20) a. Maria wielokrotnie obiecała rzucić palenie czterem różnym osobom.
b. Maria wielokrotnie kazała rzucić palenie czterem różnym osobom.

Oba typy konstrukcji z kontrolą zezwalają na przesunięcia pytajne dopełnienia nominalnego oraz na zmianę kolejności dopełnień, co nie powinno dziwić, gdyż szyk wyrazów w polskim jest bardziej liberalny niż w języku angielskim. Analogicznie pusta fraza przyimkowa nie pojawia się raczej w konstrukcjach z kontrolą zmienną w języku polskim.

Ponadto w polskim, podobnie jak w innych językach słowiańskich, zarówno dopełnienie przyimkowe, jak i frazy nominalne w celowniku są dostępne dla tzw. zgodnej predykacji wtórnej, podobnie jak zwykłe dopełnienia nominalne (opis konstrukcji z wtórnymi predykatami w językach słowiańskich można znaleźć m.in. w pracach: Franks 1995, Baylin i Citko 1998 oraz Maradiaga 2006):

(21) a. Kucharz spotkał Marię głodną.
b. Kucharz mówił do Marii głodnej na temat gotowania zup.
c. Kucharz kazał Marii głodnej [PRO czekać na zupę pół godziny]

Praca Bondaruk (2004: 216) wykazuje, że w polskim kontrola konieczna jest możliwa w zdaniach bezokolicznikowych wprowadzonych przez podrzędnik *żeby*:

(22) a. Marek_1 marzył [żeby $\text{PRO}_{1/*\text{arb}}$ wyjechać za granicę].
b. Marek_1 marzył [żeby PRO_1 wyjechać za granicę] i Maria też.
c. Nieszczęśnik_1 marzy [$\text{żeby}_{\text{SO-THAT}}$ PRO_1 dostać medal].

Przykłady w punkcie (22) wykazują typowe cechy kontroli koniecznej: paradominację PRO przez lokalny antecedens, nieostrą interpretację w kontekście elipsy oraz interpretację *de se*.

W polskim występuje pewna liczba czasowników kontroli zmiennej, zilustrowanej w następujący sposób w pracy Bondaruk (2004: 276):

(23) Uczniowie_1 zaproponowali nauczycielowi_2 [żeby $\text{PRO}_{1/2}$ wcześniej skończyć lekcje]

Dopełnienie nominalne występuje tutaj w celowniku, przypadku leksykalnym, który mógłby potencjalnie zostać nadany przez pusty przyimek. Jednak są przypadki kontroli zmiennej, z którymi podejście oparte na hipotezie pustego przyimka nie jest sobie w stanie poradzić. Dla przykładu czasownik *prosić* również zezwala na kontrolę zmienną, chociaż tutaj dopełnienie nominalne pojawia się w bierniku, przy czym strukturalny charakter tego przypadka znajduje potwierdzenie w pojawieniu się dopełniacza negacji (zob. 24b-c):

(24) a. Dyrektor$_1$ [$_{vP}$ prosił [$_{VP}$ trenerkę$_2$ [$_{V'}$ t$_V$ [żeby PRO$_2$ skończyć zajęcia wcześniej]]]]
b. Dzieci$_1$ [$_{vP}$ prosiły [$_{VP}$ trenerkę$_2$ [$_{V'}$ t$_V$ [żeby PRO$_1$ skakać z wieży]]]]
c. Dzieci$_1$ [$_{vP}$ nie prosiły [$_{VP}$ trenerki$_2$ [$_{V'}$ t$_V$ [żeby PRO$_1$ skakać z wieży]]]]

Możliwość przesunięcia kontrolera do pozycji podmiotu ponad dopełnieniem w bierniku stanowi empiryczne wyzwanie dla analizy kontroli opartej na przesunięciu, ponieważ zmiana biernika w dopełniacz w kontekście negacji wskazuje na fakt, że dopełnienie z pewnością nie znajduje się wewnątrz żadnej frazy przyimkowej. Wiadomo to stąd, że po prostu w języku polskim nominalne dopełnienia przyimków w bierniku są niewrażliwe na pojawienie się negacji zdaniowej i nawet w jej kontekście biernik nie zmienia sie w dopełniacz (zob. 19b):

(25) a. Tomek patrzył na Marię$_{BIER}$.
b. Tomek nie patrzył na Marię$_{BIER}$/*Marii$_{BIER}$.

Ten brak alternacji pomiędzy biernikiem a dopełniaczem jest tutaj symptomatyczny: biernik nadany przez przyimek nie jest przypadkiem strukturalnym, ale leksykalnym, z kolei biernik/dopełniacz w zdaniu (24) nie może być nadawany przez (pusty) przyimek.

3. Propozycje alternatywne

Uważam, że przegląd empirycznych danych powyżej stanowi spore wyzwanie dla teorii kontroli opartej na przesunięciu, gdyż wykazuje, że nie jest ona w stanie wyjaśnić zjawiska kontroli podmiotowej w zdaniach z dopełnieniem przy użyciu hipotezy pustego przyimka. Z punktu widzenia komparatystyki językowej jest to poważna słabość; oto hipoteza pustego przyimka ma ograniczony zasięg i nie może stanowić jedynego uniwersalistycznego wyjaśnienia dla przykładu (1). Dodatkowo, założenia dotyczące odwzorowania pomiędzy składnią a semantyką przedstawione w p. (11) są raczej ograniczone tylko do leksykalnych i swoistych właściwości predykatów typu *promise* ‘obiecać’, ponieważ dopełnienia nominalne w przykładach (7c), (8c) i (9c) z predykatami typu *persuade* ’przekonać’, *force* ‘zmusić’ i *ask* ‘prosić’ mają wyraźną

funkcję interpretacyjną celu, ale nie są, i nie mogą być, umieszczone wewnątrz frazy przyimkowej z punktu widzenia podejścia do kontroli opartego na przesunięciu.

De facto kwestie rozpatrywane w tym krótkim przyczynku wskazują na to, że opierając się jedynie na właściwościach składniowych trudno jest określić interpretacją PRO w kontroli koniecznej, ponieważ dwa inne wiodące składniowe podejścia do kwestii kontroli podmiotowej w konstrukcjach z dopełnieniem również wykazują wyraźne słabości.

Przykładowo, praca Ussery (2008) rozpatruje jeszcze jedną możliwość opartą na postulacie późnego przyłączenia dopełnienia nominalnego w przykładzie (1). Badając złożone konstrukcje kontroli w języku islandzkim, Ussery zauważa, że o ile predykat wtórny i kontroler PRO mogą sie różnić pod względem przypadka (tu: celownik vs mianownik), o tyle zawsze zgadzają się w zakresie cech akomodacyjnych (cech φ):

(26) hún skipaði honum$_i$ að PRO$_i$ vera góðum/góður
ona$_{MIAN}$ kazała mu$_{CEL.msc.sg.}$ być dobry$_{CEL.msc.sg./MIAN.msc.sg.}$
'Ona kazała mu być dobrym.'

W konstrukcjach kontroli z czasownikiem *obiecać* powyższa niezależność przypadka jest obligatoryjna (tu: biernik vs mianownik):

(27) Þeir telja hana$_i$ hafa lofað homun að PRO$_i$ vera góð/*góða
they uważają ją$_{ACC,f.sg.}$ obiecawszy mu$_{DAT}$ być dobra$_{NOM.f.sg./*ACC}$
'Uważają, że ona obiecała mu być dobra/dobrą.'

Ussery proponuje potraktować niezależność przypadka i zgodność cech akomodacji jako wynik dwóch różnych procedur derywacyjnych. Zgodność cech akomodacji wynika z bezpośredniej relacji pomiędzy kontrolerem a PRO, natomiast (opcjonalna) niezależność przypadka wynika z wielokrotnej relacji sondowania pomiędzy rdzeniem przypadka K a kontrolerem oraz PRO (i wtórnym predykatem). Twierdzi, że dopełnienie nominalne czasownika *obiecać* jest przyłączone do struktury frazy werbalnej z opóźnieniem. Nie występuje w strukturze werbalnej, kiedy zachodzi bezpośrednia relacja zgody pomiędzy podmiotem zdania głównego a PRO (i predykatem wtórnym), (iii), ale pojawia się w niej przed zakończeniem budowy składnika vP, pełnej frazy werbalnej, (iv):

(28) a. [$_{vP}$ ona [$_{v'}$ v [$_{ApplP}$ Appl [$_{VP}$ V-obiecać [$_{CP}$ PRO [$_{TP}$ t$_{PRO}$…]]]]]
b. [$_{vP}$ ona [$_{v'}$ v [$_{ApplP}$ O$_I$ Appl [$_{VP}$ V-obiecać [$_{CP}$ PRO [$_{TP}$ t$_{PRO}$…]]]]]
c. [$_{KP}$ K [$_{vP}$ ona [$_{v'}$ v [$_{ApplP}$ O$_I$ Appl [$_{VP}$ V-obiecać [$_{CP}$ PRO [$_{TP}$ t$_{PRO}$…]]]]]]

Efekt blokowania wywołany pojawieniem się dopełnienia nominalnego nie zezwala na zgodę pod względem przypadka, (v). W podobny sposób praca (Witkoś, Cegłowski, Snarska, Żychliński 2011) rozpatruje możliwość zastosowania strategii Późnego Przyłączenia dopełnienia nominalnego we frazach werbalnych z czasownikiem obiecać, zgodnie z propozycjami dotyczącymi późnego przyłączenia w pracach Stepanova (2001, 2007). Mankamentem tego podejścia jest jednak to, że dopełnienie nominalne podlegające późnemu przyłączeniu wykazuje jednak pewne cechy zajmowania pozycji argumentowej, a nie okolicznikowej, np. wywołuje Efekt Błędnej Koreferencji (*Principle C Effect*, zob. 29) i zezwala na przesunięcie pytajne ze swojego wnętrza (zob. 30):

(29) *Jan$_2$ obiecał jej$_1$ [t$_2$ pozdrowić Marię$_1$].

(30) a. Czyjej Piotr kazał [t ciotce] [PRO zrobić zakupy]?
b. Czyjej Piotr obiecał [t ciotce] [PRO zrobić zakupy]?

Kolejne, konkurencyjne wobec prac Hornsteina podejście do kontroli oparte na przesunięciu Johna Bowersa w pracy (Bowers 2008) opiera się na obserwacjach z pracy (Larson 1991) i twierdzi, że zarówno czasowniki typu *promise* 'obiecać', jak i czasowniki kontroli zmiennej zezwalają na taki sposób konstrukcji ich projekcji, że pierwotnie z rdzeniem czasownikowym scalone zostaje dopełnienie nominalne, a dopiero później zdanie bezokolicznikowe zostaje scalone z ich projekcją. Bowers zakłada, że w odróżnieniu od *tell* 'kazać', (zob. 31a), *promise* 'obiecać' najpierw dokonuje selekcji dopełnienia nominalnego, a potem bezokolicznikowego, (zob. 31b). Oznacza to w praktyce, że konstrukcje z kontrolą podmiotową z *promise* 'obiecać' są zgodne z Zasadą Minimalnego Kroku, ponieważ pozycja podmiotu jest najbliższą pozycją paradominującą nad bezokolicznikiem[4].

(31) a. John [$_{vP}$ told [$_{VP}$ Mary [t$_{persuade}$ [PRO to leave]]]]
Jan kazał Marii wyjść
b. John [$_{vP}$ promised [$_{VP}$ [PRO to leave] [t$_{promise}$ [Mary$_{DAT}$]]]]
Jan obiecał Marii wyjść.

Ta propozycja może wyjaśnić naturę kontroli podmiotowej w konstrukcjach z dopełnieniem zarówno w języku polskim, jak i angielskim, ale zakłada różne struktury wyjściowe dla fraz czasownikowych o podobnych właściwościach, szczególnie w języku polskim (zob. 19–21) oraz nie jest wsparta takimi faktami, jak pokazane w przykładach (7–9) dla języka angielskiego, które niezależnie wykazują, że prawdopodobnie angielski czasownik *promise* 'obiecać' oraz

[4] Jedyny problem polega teraz na tym, żeby odtworzyć szyk powierzchniowy; na przykład poprzez wykorzystanie cechy [+EPP] na rdzeniu małego v, które przyciągnie do siebie dopełnienie nominalne ponad bezokoliczniekiem. Bowers (2008) nie omawia dokładnie tego aspektu swojej analizy, ale wydaje się, że jest on dosyć znaczący.

angielskie czasowniki kontroli zmiennej mają dopełnienia nominalne ukryte w pustej frazie przyimkowej[5].

W trakcie prezentacji konkurencyjnej teorii kontroli opartej na sondowaniu Landau (2000: 70–72) twierdzi, że zadaniem składni jest opisanie warunków strukturalnych, w jakich dochodzi do wszelkich możliwych interpretacji PRO w kontroli koniecznej, ale powstrzymuje się przed sformułowaniem czysto składniowej hipotezy na temat możliwości kontroli podmiotowej w zdaniach z dopełnieniem. Dla czasowników typu *promise* 'obiecać' proponuje uniwersalne rozwiązanie oparte na Zasadzie Minimalnej Uległości (ang. *Principle of Minimal Compliance*, PMC) z pracy Richards (1998):

(32) a. Jan obiecał Marii palić tylko Marlboro.

b. ... T-Agr... Jan_1 ... [$_{vP}$ v ... $Marii_2$ [$_{CP}$ T-Agr [$_{TP}$ PRO_1 $t_{T\text{-}Agr}$ ...]]]

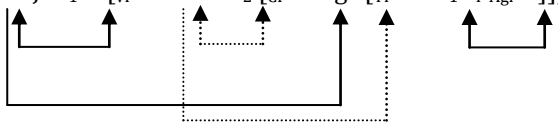

W przykładzie (32) jedna lokalna relacja pewnego typu otwiera legalną możliwość nawiązania drugiej, już mniej lokalnej relacji tego samego typu. Lokalna relacja sondowania pomiędzy złożonym rdzeniem T-Agr w zdaniu głównym a podmiotem zdania głównego zaspokaja wymagania poprawności derywacyjnej i otwiera możliwość nawiązania nielokalnej relacji sondowania pomiędzy

[5] Bowers zauważa, że proponowana przez niego struktura w (20b) niesie ze sobą poważne konsekwencje dla procedury nadawania przypadka dopełnieniu. Dopełnienie nominalne czasownika *promise* 'obiecać' jest znacznie oddalone od małego v i oznaczone celownikiem oraz nie podlega przesunięciu w stronie biernej, w odróżnieniu od dopełnienia nominalnego czasownika *persuade* 'przekonać'. Wskazuje również na fakt, że w przypadkach, kiedy zmienne czasowniki *promise* 'obiecać' oraz *ask* 'prosić' wskazują na kontrolę dopełnieniową, dopełnienie podlega przesunięciu w stronie biernej, zgodnie z oczekiwaniem (zob. iii–iv and v–vi):

i. John promised the children [<John> to go to the circus with them]
Jan obiecał dzieciom iść z nimi do cyrku
ii. *The children were promised by John to go to the circus with them
dzieci miały obiecane przez Jana iść z nimi do cyrku
iii. (?)John promised the children [<the children> to go to the circus with him]
Jan obiecał dzieciom iść z nim do cyrku
iv. (?)The children were promised by John to go to the circus with him.
dzieci miały obiecane przez Jana iść z nim do cyrku
v. John asked the girls [<the girls> to go to the concert with him]
Jan poprosił dziewczyny, żeby iść z nim na koncert
vi. The girls were asked by John to go to the concert with him
dziewczyny były poproszone przez Jana, żeby iść z nim na koncert
vii. John asked the girls [<John> to be allowed to go to the concert with them]
Jan poprosił dziewczyny o pozwolenie pójscia na concert z nimi
viii. *The girls were asked by John to be allowed to go to the concert with them
dziewczyny były poproszone przez Jana o pozwolenie pójścia na concert z nimi

Zatem pod pewnym względem dopełnienie nominalne czasowników *promise* 'obiecać' oraz *ask* 'prosić' w ich znaczeniu opartym na kontroli podmiotowej zachowuje się w ujęciu Bowersa podobnie do dopełnienia ekwiwalentnych czasowników w języku polskim.

rdzeniem T-Agr w zdaniu głównym a rdzeniem T-Agr w bezokolicznikowym zdaniu zanurzonym. Co ważne, powyższy scenariusz przewidziany przez Landau'a w przykładzie (32) nie opiera się w żadnym stopniu na obecności pustego przyimka w tego typu konstrukcjach w języku angielskim, ani, co ważniejsze, w polskim.

Jednakowoż brakuje mu pryncypialnego rozróżnienia pomiędzy czasownikami kontroli podmiotowej oraz dopełnieniowej. Ponieważ kiedy tylko w przykładach typu (32) zezwala się na działanie Zasady Minimalnej Uległości, różnica pomiędzy czasownikami typu *promise* 'obiecać' i *tell* 'kazać' może ulec zatarciu, gdyż w obu przypadkach dochodzi do wzajemnej relacji sondowania pomiędzy rdzeniem frazy czasowej T oraz rdzeniem maksymalnej projekcji werbalnej v. W przykładzie (32) sondowanie pomiędzy rdzeniem werbalnym v a dopełnieniem nominalnym *Maria* jest tak lokalne, jak to tylko możliwe, ale najwidoczniej nie zezwala ono na sondowanie pomiędzy rdzeniem v a bardziej odległym złożonym rdzeniem T-Agr lub PRO w podrzędnym zdaniu bezokolicznikowym. To samo pytanie dotyczące (nie)stosowania Zasady Minimalnej Uległości dotyczy jak najbardziej regularnych przypadków kontroli dopełnieniowej w przykładzie (33) poniżej:

(33) a. John told Mary to smoke only Marlboro.
Jan kazał Marii palić jedynie Marlboro.

b. ... T-Agr... Jan_1 ... [$_{vP}$ v ... $Marii_2$ [$_{CP}$ T-Agr [$_{TP}$ PRO_1 $t_{T\text{-}Agr}$ ...]]]

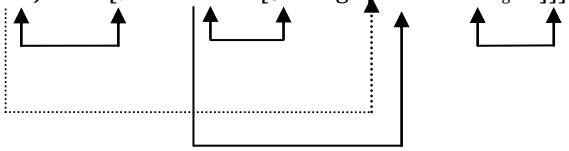

W tym przykładzie zastosowanie Zasady Minimalnej Uległości powinno zezwolić na niegramatyczną relację kontroli podmiotowej poprzez sondowanie pomiędzy złożonym rdzeniem T-Agr ze zdania głównego oraz rdzeniem T-Agr w zdaniu podrzędnym, wszakże lokalnie rdzeń T-Agr w zdaniu głównym oddziałuje jako sonda na podmiot *John*.

W sumie wydaje się więc, że w przypadku wszystkich składniowych podejść do rozwiązania zagadki kontroli podmiotowej w konstrukcjach z dopełnieniem w kontekście Zasady Minimalnego Kroku występują różnorakie trudności natury empirycznej bądź teoretycznej. Odkrycie w pełni zadowalającego rozwiązania wciąż jeszcze leży przed nami.

Bibliografia

BAKER M. (1995), *On the structural positions of themes and goals*, [w:] *Phrase structure and the lexicon,* Rooryck J., Zauring L. (red.), , Dordrecht: Kluwer, s. 7–34

BAKER M. (1997), *Thematic roles and syntactic structure*, [w:] *Elements of grammar: Handbook in generative syntax*, Haegeman L. (red.), Dordrecht: Kluwer, s. 73–137.

BAILYN J., CITKO B. (1998), *The morphology of Slavic predicates*, [w:] *Proceedings of FASL VII*, Ann Arbor: Michigan Slavic Publications.

BOECKX C., HORNSTEIN N. (2003), *Reply to 'Control is not movement',* "Linguistic Inquiry" 34, s. 269–280.

BOECKX C., HORNSTEIN N. (2004), *Movement under control,* "Linguistic Inquiry" 35, s. 431–452.

BONDARUK A. (2004), *PRO and Control in English, Irish and Polish: a minimalist analysis*, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

BOWERS J. (2008), *On reducing Obligatory Control to movement*, "Syntax" 11, s. 125–143.

CHOMSKY N. (1995), *The Minimalist Program*, Cambridge, MA: MIT Press

HORNSTEIN N. (2003), *On Control*, [w:] *Minimalist syntax*, Hendric R. (red.), Oxford: Blackwell, s. 6–81.

HORNSTEIN N., POLINSKY M. (2010), *Control as movement*, [w:] *Movement theory of control*, Hornstein N., Polinsky M. (red.), Amsterdam: John Benjamins, s. 1–41.

LANDAU I. (2000), *Elements of control. Structure and meaning in infinitival constructions,* Dordrecht: Kluwer.

LARSON R. (1991), *Promise and the Theory of Control,* "Linguistic Inquiry" 22, s. 103–139.

MARADIAGA N. (2006), *Why Russian semi-predicative items always agree?*, "Journal of Slavic Linguistics" 14, s. 45–78.

RICHARDS N. (1998), *The Principle of Minimal Compliance*, "Linguistic Inquiry" 29, s. 599–629.

RIZZI L. (1990), *Relativized minimality,* Cambridge, MA: MIT Press.

STEPANOV A. (2001), *Late adjunction and minimalist phrase structure*, "Syntax" 4, s. 94–125.

STEPANOV A. (2007), *The end of CED? Minimalism and extraction domains*, "Syntax" 10, s. 80–126.

USSERY C. (2008), *What it means to Agree: The behavior of case and phi features in Icelandic Control*, [w:] *Proceedings of the 26th West Coast Conference on Formal Linguistics,* s. 480–488.

WILLIAMS E. (1980), *Predication*, "Linguistic Inquiry" 11, s. 203–238.

WITKOŚ J., CEGŁOWSKI P., SNARSKA A., ŻYCHLIŃSKI S. (2011), *On derivation and interpretation of infinitives and gerunds: a minimalist English-Polish contrastive study,* Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Rozdział 7

Neokonstruktywizm na granicy leksykonu i gramatyki

Bożena Rozwadowska (Uniwersytet Wrocławski)

Słowa kluczowe: neokonstruktywizm (*neo-constructivism*), pogranicze leksykonu i składni (*lexicon-syntax interface*), konstrukcja rezultatywna (*resultative construction*), konstrukcja dwuprzechodnia (*ditransitive construction*), nominalizacje (*nominalizations*), polskie konstrukcje bezosobowe (*Polish impersonal constructions*), znaczenie konstrukcji (*constructional meaning*), czasowniki psychologiczne (*psychological predicates*).

1. Wstęp

Jednym z najistotniejszych problemów badań nad językiem, niezależnie od preferowanego paradygmatu teoretycznego, jest opis i wyjaśnienie zależności pomiędzy formą i znaczeniem. Przy założeniu, że to właśnie leksykon jest centralnym rezerwuarem znaczenia, a składnia systemem odpowiadającym za formę, zależność ta sprowadza się do tzw. interfejsu między leksykonem i składnią. Badania na pograniczu leksykonu i składni stanęły w centrum zainteresowań badawczych w ostatnich dekadach rozwoju językoznawstwa teoretycznego, zarówno w ramach teorii generatywnej, jak i innych szkół językoznawczych.

Według większości standardowych poglądów, które wyodrębniają leksykon i składnię, znaczenie wyrazu determinuje jego zachowanie składniowe, czyli struktury, w których może się pojawić. Postuluje się więc pewien poziom reprezentacji formalnej ze zdefiniowanymi własnościami formalnymi, które można wywieść bezpośrednio z informacji zawartej w poszczególnych jednostkach leksykalnych oraz z pewnych określonych ogólnych zasad kombinatorycznych. Podejścia tego typu nazywane są często projekcyjnymi (Rappaport Hovav, Levin 1998). Na relację między leksykonem i składnią można jednak spojrzeć też inaczej, w sposób konstruktywistyczny, czyli przypisać składni decydującą rolę w określaniu możliwych znaczeń. Choć na pierwszy rzut oka

podejście konstruktywistyczne wydaje się co najmniej kontrowersyjne, po bliższej analizie ułatwia ono rozwiązanie niektórych zagadek, które intrygują językoznawców różnych orientacji teoretycznych – tradycyjnych, generatywnych, czy też kognitywnych.

W poniższych rozważaniach nawiązywać będę do najbardziej radykalnej wersji tzw. neokonstruktywizmu, rozwijanej przez Hagit Borer (2005a i b), ale nie jest to jedyny program konstruktywistyczny rozwijany we współczesnym językoznawstwie. Neokonstruktywizm rozwinął się w ramach gramatyki generatywnej. W przeciwieństwie do neokonstruktywizmu, tradycyjna Gramatyka Konstrukcyjna (Goldberg 1995, Croft 2001) nie zakłada istnienia Gramatyki Uniwersalnej. Gramatyka Konstrukcyjna według Goldberg nie przyjmuje rozróżnienia między leksykonem i składnią a konstrukcje są równoprawne z innymi elementami leksykonu, na przykład pojedynczymi leksemami, idiomami oraz są zdefiniowane dla każdego języka oddzielnie (Goldberg 1995: 221), a nie są częścią składniowo-semantycznych struktur dostępnych w obrębie Gramatyki Uniwersalnej. Neokonstruktywizm i Gramatyka Konstrukcyjna to dwa fundamentalnie różne podejścia do języka, choć opisują podobne zjawiska. Nie jest celem niniejszego artykułu porównanie różnych podejść konstruktywistycznych ani też rozstrzyganie debaty, które z nich znajduje lepsze poparcie empiryczne. Skromnym zamierzeniem autorki jest jedynie pokazanie, w oparciu o istniejąca literaturę przedmiotu, że wbrew powszechnym poglądom składnia jest bardzo istotnym źródłem znaczenia, a leksykon dostarcza jedynie pojęć, które w różnym stopniu są kompatybilne ze znaczeniem narzuconym przez struktury i od stopnia tej kompatybilności zależy akceptowalność zanurzenia poszczególnych leksemów w danej strukturze.

2. Model egzoszkieletowy (XS)

W podejściach formalnych, w tym w językoznawstwie generatywnym, kluczowym założeniem jest zasada kompozycyjności znaczenia. Zgodnie z tą zasadą znaczenie struktury złożonej, za wyjątkiem idiomów, jest funkcją znaczeń poszczególnych wyrazów i ich wzajemnych połączeń, czyli składni. Oznacza to zatem, że struktura jest istotnym składnikiem znaczenia. Inne oczywiste założenie w teorii generatywnej to istnienie dwóch odrębnych modułów w modelu naszej kompetencji językowej: mentalnego leksykonu oraz 'obliczeniowego' systemu składniowego.

Jak wspomniano powyżej, powszechnie przyjmuje się, że to znaczenie jednostek leksykalnych decyduje o strukturach, w jakich mogą się one pojawić. Borer (2005a: 5) traktuje takie podejścia jako endocentryczne, ponieważ własności większych struktur konstruowane są na podstawie własności ich centralnej jednostki leksykalnej, która pojawia się na ogół jako główny składnik frazy (*syntactic head*). Z tego też powodu Borer nazywa te podejścia podejściami

endoszkieletowymi (*endo-skeletal*), gdzie listem jest szkieletem, wokół którego konstruowana jest składnia. Zilustrowane jest to poniższym schematem:

(1) $P(L_K) + C \rightarrow R_K$
gdzie: L_K oznacza wybór listemu
P to jego znaczenie leksykalne
C reprezentuje system kombinatoryczny z wyraźnie zdefiniowanymi własnościami formalnymi

W szczególności decydującą rolę odgrywa tu czasownik, ponieważ to właśnie znaczenie czasownika decyduje o strukturze frazy czasownikowej. Innymi słowy, informacja leksykalna jest stosunkowo bogata i zawiera różnego rodzaju cechy gramatyczne (cechy subkategoryzacji składniowej, ograniczenia selekcyjne itp.). Weźmy prosty przykład angielskiego czasownika *kill* 'zabić/zabijać'. Informacja leksykalna przypisana temu czasownikowi określa, że jest to czasownik dwuargumentowy, łączący się z argumentami *Agens* i *Patiens* i że wymaga on przechodniej struktury, czyli że czasownik ten obligatoryjnie wymaga dopełnienia. W miarę rozwoju współczesnej teorii składni, a w szczególności jej powiązań z leksykonem, forma i zawartość informacji leksykalnej zmieniała się. Tak więc reprezentacje na pograniczu leksykonu i składni początkowo sprowadzały się do tzw. ramy subkategoryzacyjnej (Chomsky 1965), która zawierała informację wyłącznie składniową, by potem przyjąć inne formy, bogatsze w informację semantyczną. Pojawiły się różnego typu struktury argumentowe składające się z listy ról semantycznych (Gruber 1965, Fillmore 1968, Jackendoff 1972, 1976, Bresnan 1982, Marantz 1984, Rappaport, Levin 1988, Stowell 1981, Williams 1981), bardziej lub mniej szczegółowo zdefiniowanych, potem struktury leksykalno-konceptualne, szczególnie eksponowane w pracach Raya Jackendoffa (Jackendoff 1976, 1983, 1990), a wreszcie najnowsze reprezentacje w formie struktury zdarzenia (Levin, Rappaport Hovav 1995, Rappaport Hovav, Levin 1998a, 1998b). Reprezentacje te mają za zadanie pełnić rolę interfejsu pomiędzy leksykonem i składnią, przypisane są czasownikowi i determinują właściwości składniowe czasownika. Innymi słowy, leksykon zawiera informacje relewantne gramatycznie i reprezentacja leksykalna wyrazu projektuje strukturę. Kierunek zależności przebiega od leksykonu do składni.

Borer (2005a, b) opowiada się za podejściem przeciwnym, gdzie kierunek tej zależności jest odwrotny: od składni do znaczenia. Innymi słowy, to struktura determinuje znaczenie, a leksykon jest jedynie zbiorem pojęć. Podejście to można nazwać konstrukcyjnym bądź konstruktywistycznym. Borer (2005a: 15) zauważa, że niezależnie od konkretnego wykonania programu konstrukcyjnego bądź projekcyjnego te dwa podejścia reprezentują diametralnie różne poglądy na kompetencję językową. Na jednym biegunie kontinuum od leksykonu

do systemu obliczeniowego jest pogląd, że kompetencja językowa jest zakotwiczona w naszej niewątpliwie udokumentowanej i obserwowalnej zdolności do przyswajania skomplikowanego leksykonu opartego, w każdym modelu, przynajmniej częściowo na złożonym systemie pojęciowym. Na przeciwnym biegunie znajduje się pogląd podkreślający naszą równie oczywistą zdolność przyswajania reguł. W tym drugim podejściu zakłada się, że istota naszej wiedzy językowej to element obliczeniowy, przewidywalny, gdzie leksykalna informacja idiosynkratyczna jest ograniczona do niezbędnego minimum, najlepiej niewykraczającego poza arbitralną relację pomiędzy znaczeniem i dźwiękiem. Borer twierdzi, że chociaż większość modeli zajmuje na tym kontinuum pozycję pośrednią, to jednak właśnie te bieguny odzwierciedlają to, co w ramach danego modelu nabiera mocy wyjaśnienia językoznawczego. Proponuje ona rozwiązanie ekstremalne na biegunie obliczeniowym, gdzie informacja leksykalna jest maksymalnie zubożona, a ciężar wyjaśnienia tego, co możliwe, a co nie, spoczywa na strukturze, w szczególności na kategoriach funkcyjnych, a nie leksykalnych. Model swój nazywa modelem egzoszkieletowym (*exo-skeletal*, XS), wykorzystując metaforę nawiązującą do morfologii organizmów żywych. Nazwa ta oddaje istotę tego generatywnego podejścia konstruktywistycznego, zgodnie z którym właściwości zewnętrzne, czyli struktury szersze, ostatecznie decydują o tym, co może się znaleźć w ich obrębie, w ich wnętrzu, a nie odwrotnie. Borer dalej wyjaśnia, że to, co w podejściach standardowych (projekcyjnych) przypisywano właściwościom leksemów, w podejściu neokonstruktywistycznym jest właściwością samej struktury. Istotne jest tu założenie, że to struktury funkcyjne determinują interpretację w sposób jednoznaczny i że semantyka nie ma wpływu na powstanie różnych reprezentacji, które potem są odpowiednio interpretowane (*type shift*, czyli przesunięcie typu lub *coercion*, czyli koercja, wymuszenie). Innymi słowy, Borer *explicite* odrzuca tezę (popularną w wielu współczesnych badaniach), że semantycznie synonimiczne wyrażenia muszą pochodzić od identycznej struktury składniowej. Według Borer (2005a: 16) zachodzi tylko (2a), a nie zachodzi (2b):

(2) a. Unikalna reprezentacja składniowa α pociąga za sobą unikalną reprezentację semantyczną α'.
b. Unikalna reprezentacja semantyczna α' pociąga za sobą unikalną reprezentację składniową α.

W podejściu egzoszkieletowym dopuszczone są formalne ograniczenia strukturalne, niezależne od interpretacji, które to ograniczenia mają wpływ na efekty interpretacyjne. Różnorodność interpretacji, elastyczność znaczenia poszczególnych wyrazów, czyli wszechobecna polisemia dotyczy jednak tylko otwartych klas wyrazów, a nigdy jednostek gramatycznych, czyli funkcyjnych. Na przykład większość rzeczowników może występować zarówno jako policzalne, jak i nie-

policzalne. Czasowniki również zmieniają często klasę między przechodnimi i nieprzechodnimi, czemu towarzyszą różnice w znaczeniu. Natomiast wyrazy funkcyjne nigdy nie wykazują takiej elastyczności. Ten fundamentalny rozdział pomiędzy słownictwem znaczącym a elementami funkcyjnymi to istota neokonstruktywizmu w wydaniu Borer. Najważniejsza jest tu hipoteza, że leksykon jest zredukowany do pojęć i wiedzy encyklopedycznej i jest pozbawiony wszelkiej informacji gramatycznej, w tym kategorialnej. Z drugiej strony, dopuszczalne struktury składniowe wymuszają właściwą im interpretację, a także determinują kategorię wyrazu. Te dwa rodzaje znaczenia spotykają się i w wypadku niekompatybilności znaczenia pojęciowego ze znaczeniem strukturalnym zwycięża zawsze to drugie.

Taką dominację komponentu gramatycznego (funkcyjnego) można zilustrować w najprostszy sposób, cytując choćby perełkę poezji dziecięcej pióra Lewisa Carrolla, wiersz *Jabberwocky*, cieszący się dużą popularnością nie tylko wśród dzieci, ale również wśród językoznawców. Znalazł się w różnych podręcznikach językoznawstwa i posłużył jako motto trylogii Borer (Borer 2005a, b: vi):

(3) Jabberwocky

T'was [$_{A}$ brillig], and [$_{NP}$ ***the*** [$_{A}$ slithy] [$_{N}$ toves]]
Did [$_{V}$ gyre] and [$_{V}$ gimble] ***in*** [$_{NP}$ ***the*** [$_{N}$ wabe]]:
All [$_{A}$ mimsy] ***were*** [$_{NP}$ ***the*** [$_{N}$ borogoves]],
And ***the*** [$_{NP}$ [$_{A/N}$ mome] raths] [$_{V}$ outgrabe]

(Lewis Caroll, *Through the Looking-Glass*)

Doczekał się też przekładu na inne języki, w tym niejednego na język polski. Poniżej zacytowano tłumaczenie Macieja Słomczyńskiego:

(4) Dżabbersmok

Było [$_{ADV}$ smaszn***o***], ***a*** [$_{NP}$ [$_{N}$ jaszmij***e***] [$_{A}$ smukwijn***e***]]
[$_{ADV}$ Świdrokręt***nie***] ***na*** [$_{N}$ zegwnik***u***] [$_{V}$ węża***ły***],
[$_{N}$ Peliczapl***e***] stały [$_{A}$ smutcholijn***e***]
I [$_{N}$ zbłąkini***e***] [$_{V}$ rykoświstąka***ły***].

Mimo że poszczególne wyrazy w obu wersjach językowych nie mają realnego odniesienia w mentalnym leksykonie, czy to polskim, czy angielskim, czyli mimo że w naszym świecie nic nie znaczą, to nie ulega żadnej wątpliwości, że powyższe strofy napisane zostały odpowiednio w języku angielskim i polskim. Wyobraźnia może pomóc czytelnikowi nadać im sens, a ich gramatyczności nie da się zakwestionować. Co jest istotne to fakt, że jeżeli mogą nabrać jakiego-

kolwiek znaczenia, to tylko dzięki wyrazom funkcyjnym i morfemom gramatycznym, a nie rdzeniom leksykalnym. Na pewno można przypisać kategorie gramatyczne poszczególnym wyrazom, tak jak to uczyniono powyżej.

Elementy wyróżnione kursywą w powyższych strofach umożliwiają nam utworzenie poprawnego i sensownego tekstu, który nabierze konkretnej interpretacji, o ile tylko rdzenie wyrazów leksykalnych należących do kategorii otwartych zostaną odwzorowane w możliwe realne bądź wyimaginowane pojęcia. Same pojęcia, niestety, nie wystarczą, by nadać wypowiedzi sens. Wręcz morfoskładniowe właściwości struktury znoszą doświadczenie i wiedzę pozajęzykową. Świadczy o tym choćby prosty kontrast zilustrowany poniżej dla języka angielskiego (5) i polskiego (6):

(5) a. John ate the sandwich.
b. #The sandwich ate John.

(6) a. Janek zjadł kanapkę.
b. #Kanapka zjadła Janka.

W naszej rzeczywistości to ludzie spożywają produkty żywnościowe, a nie odwrotnie. Jeżeli więc nasza kompetencja językowa miałaby być oparta na doświadczeniu, czyli jeżeli doświadczenie miałoby górować nad gramatyką, to oba zdania w każdej z powyższych par (5) i (6) powinny mieć taką samą interpretację. Jednakże, zarówno w języku angielskim, jak i polskim jedyną możliwą interpretacją zdań (b) jest dziwaczna, bajkowa sytuacja, w której kanapki konsumują ludzi. Ta jedyna możliwa interpretacja pochodzi jednak od struktury (szyk, końcówki fleksyjne) a wcale nie wynika z naszego doświadczenia.

Innym przekonującym przykładem szeroko zakrojonej polisemii, a zarazem dominacji struktury nad leksykonem jest zbiór zdań z czasownikiem *to siren* motywowanym leksemem *siren* (‘syrena’), a zaczerpniętych od Clark, Clark (1979) i przytoczonych przez Borer (2005a: 8) na poparcie jej programu neokonstruktywistycznego:

(7) a. The factory horns sirened throughout the raid.
‘Syreny fabryczne wyły podczas nalotu.’
b. The factory horns sirened midday and everyone broke for lunch.
‘Syreny fabryczne ogłosiły południe i wszyscy udali się na lunch.’
c. The police car sirened the Porsche to a stop.
‘Samochód policyjny włączył syrenę, by zatrzymać Porsche.’
d. The police car sirened up to the accident site.
‘Samochód policyjny dojechał na sygnale do miejsca wypadku.’
e. The police car sirened the daylight out of me.
‘Syrena samochodu policyjnego wyciągnęła ze mnie światło dzienne.’

Borer zauważa, że schemat w punkcie (7) ilustruje sytuację, gdzie *siren* staje się czasownikiem dzięki składniowym kontekstom, w których to występuje on w funkcji modyfikatora czynności. Innymi słowy, zachodzi tu takie zjawisko, że to czasownik podlega określonej interpretacji poprzez strukturę, a nie, że to on determinuje dostępne struktury argumentowe poprzez swoje znaczenie. Borer twierdzi, że jeśli struktura argumentowa jest zdeterminowana strukturą składniową, a nie informacją zawartą w leksykonie, to może się zdarzyć, że relacje pomiędzy strukturą składniową i interpretacją argumentów są ustalone, ale różne dla danego leksemu w różnych kontekstach. Jeżeli przyjęlibyśmy przeciwne stanowisko, to znaczy podejście endocentryczne, zgodnie z którym przypisanie argumentów do pozycji w strukturze jest zdeterminowane leksykalnie, to dla zdań w punkcie (7) oznaczałoby to, że wszystkie wystąpienia czasownika *siren* musiałyby być składniowo wyprowadzone od tego samego, wspólnego źródła. Borer konkluduje, że jest to mało prawdopodobne. Jeżeli, natomiast *siren* nie ma niezależnych własności i struktura argumentowa, w której może być ten leksem zanurzony, jest uwarunkowana składniowo, a nie leksykalnie, to takie problemy nie pojawiają się. Z tej perspektywy konstrukcyjne, egzocentryczne (*exoskeletal*) podejście Borer okazuje się w tym przypadku bardziej uzasadnione pod względem opisowym, jak również jest teoretycznie prostsze.

Obok znamiennego schematu z wyrazem *siren* przytoczonego powyżej, Borer pokazuje, że gramatyczne własności zwykle skojarzone z listemami mogą być systematycznie zniwelowane przez składnię. Zilustrowano to w punkcie (8):

(8) a. I windowed the north wall.
'Wstawiłam okna w północnej ścianie.'
b. I lamped the room.
'Zainstalowałam w pokoju lampę.'
c. I screened the window.
'Zamontowałam w oknie rolety.'

W przeciwieństwie do pojedynczych listemów wyrażenia frazowe, takie jak na przykład *three wines* 'trzy wina', *look at* 'przyglądać się' czy *fived lunch*, są odporne na jakiekolwiek tego typu zmiany. Następujące struktury, cytowane za Borer (2005: 9), są niegramatyczne:

(9) a. *a lot of wine is/are many
b. *there are too much carpet in this room
c. *too much carpets

Jeśli chodzi o rozróżnienia między rzeczownikami, to w większości rzeczowniki niepoliczalne można przekształcić w policzalne i na odwrót, jak w (10) i (11)[1]:

(10) a. a wine, a love, a thread, a salt, a stone
b. wines, loves, threads, salts, stones
c. all the wines, all the loves, all the threads, all the salts, all the stones
d. every wine, every love, every thread, every salt, every stone
e. We store three bloods in this lab.

(11) a. there is dog/stone/chicken on this floor
b. that's quite a bit of table/carpet for the money
c. (too) much dog/chicken, (too) much stone, (too) much table, (too) much carpet
d. a lot of dog/chicken, a lot of stone, a lot of table, a lot of carpet
e. all dog/chicken, all stone, all table, all carpet

Jednakże, jeżeli na rzeczowniku widoczna jest fleksja, takie przesunięcia są już niedopuszczalne, jak zilustrowano za Borer (2005a: 104) w punktach (12–13):

(12) a. *There is rabbits in my stew.
b. *There is a portion of rabbits in my stew.
c. *A rabbits was singled out.

(13) a. *Much rabbit are hopping about.
b. *There is a lot of rabbits in this stew.

Rozumowanie jest następujące: skoro niegramatyczność (12–13) nie może być zniwelowana przez żaden, nawet bardzo sugestywny kontekst, w przeciwieństwie do przykładów (10–11), to rozróżnienie pomiędzy policzalnością i niepoliczalnością nie jest przypisane do listemów w postaci cech gramatycznych, ale raczej jest przypisane do struktury, w której te listemy są zanurzone.

Borer zauważa, że w debacie dotyczącej podziału ciężaru między semantykę i składnię na szczególną uwagę zasługują *pluralia tantum*, gdzie mnogość jest raczej fleksyjna, a nie semantyczna. Ta mnogość nie może być zniwelowana przez gramatykę, jak widać w przykładach (14):

(14) a. My trousers tear(*s) easily.
b. *There's too much scissors around this house.

Borer konkluduje, że mnogość semantyczna jest formalnie słaba (np. *salt* 'sól', która jest semantycznie mnoga), natomiast mnogość fleksyjna jest tak silna, że nie podlega żadnym przesunięciom. Wniosek taki znajduje też potwierdzenie w języku polskim, jak zilustrowano w przykładach (15):

[1] Angielskie przykłady (9–14) nie zostały przetłumaczone na język polski ze względu na specyfikę konstrukcji angielskiej. Fakt, że język polski jest językiem bezrodzajnikowym uniemożliwia adekwatne tłumaczenie, które by oddało istotę omawianego zjawiska gramatycznego.

(15) a. Te drzwi są/*jest otwarte.
b. Janka spodnie są/*jest na niego za duże.

Warto zauważyć, że prymat silnej struktury nad słabym leksykonem znajduje dodatkowe poparcie w intrygujących kontrastach pomiędzy poszczególnymi językami. Gdy porównamy polski i angielski, to *door* 'drzwi' jest rzeczownikiem w liczbie pojedynczej w języku angielskim, a w liczbie mnogiej w języku polskim, podczas gdy *pyjamas* jest rzeczownikiem mnogim w angielskim, a pojedynczym w polskim, jak zilustrowano w punkcie (16):

(16) a. Ta pidżama wygląda jak dres/jest droga/jest za duża.
'These pyjamas look like a tracksuit/are expensive/ are too large.'
b. dwie pidżamy
'two pairs of pyjamas'

Taka różnorodność potwierdza raczej strukturalne niż semantyczne podejście do kategorii liczby, gdyż, przynajmniej w ujęciu synchronicznym, powyższe rozróżnienia wydają się arbitralne, zakodowane gramatycznie i, co najważniejsze, w konsekwencji tego kodowania, nie mogą być zniwelowane kontekstem.

Borer, podkreślając cały czas fundamentalną różnicę między znaczącym leksykonem i gramatycznym komponentem funkcyjnym, postuluje następującą architekturę swojego modelu:

(17)

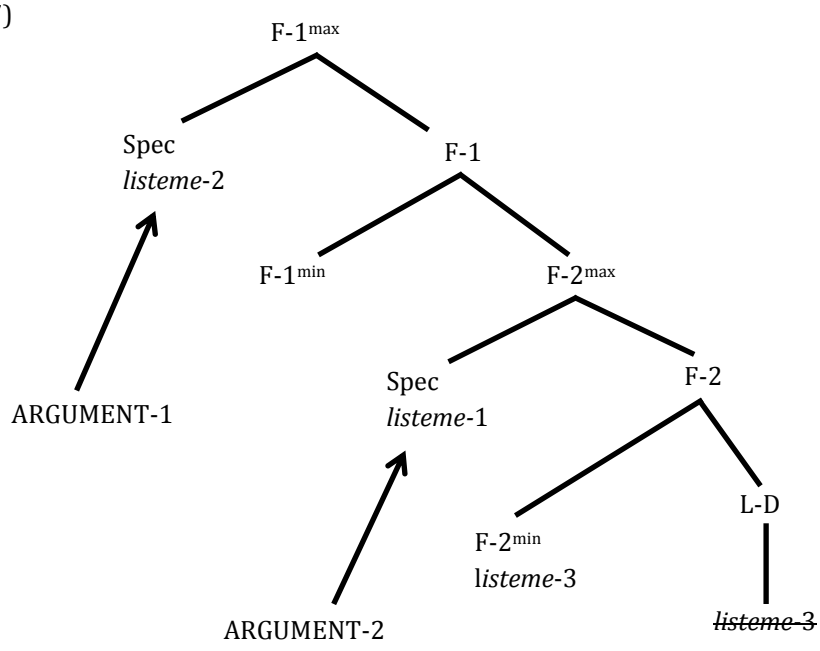

Borer przyjmuje więc, zgodnie z założeniami językoznawstwa generatywnego, że w Gramatyce Uniwersalnej jest pewien zbiór węzłów funkcyjnych o ustalonym porządku, spełniających następujące warunki (Borer 2005a: 27):

(18) a. Wszystkie projekcje frazowe zawierają X^{max} i X^{min} (ale zgodnie z teorią Chomsky'ego (1995) są to pojęcia pochodne, a nie podstawowe, oraz ten sam węzeł może być jednocześnie X^{max} i X^{min}).

b. Każda projekcja frazowa ma najwyżej jeden specyfikator i najwyżej jedno dopełnienie, co jest bezpośrednim rezultatem binarnego rozgałęziania.

L-D oznacza domenę leksykalną (*lexical domain*).

Borer przyznaje, że schemat przedstawiony w punkcie (17) jest ogólny i wymaga konkretnego wykonania. Ważna jest istota tego zamierzenia. W swojej trylogii podejmuje próbę konkretnego wykonania tego programu, popierając go starannie wyselekcjonowanym materiałem empirycznym z różnych języków. Rozumowanie w duchu konstruktywistycznym polega na przytoczeniu wielu dowodów efektów interpretacyjnych wymuszonych przez struktury. Pozostaje oczywiście problem wyboru projekcji funkcyjnych i ich kolejności. Celem niniejszych rozważań jest przybliżenie samego programu oraz wskazanie tych obszarów, gdzie znaczenie konstrukcyjne wydaje się bardzo wyraźne. Dlatego też poniżej przytoczone zostaną fakty empiryczne, często znane z literatury niekonstruktywistycznej, które stanowią poparcie dla prezentowanego tu programu. Fakt, że omówione poniżej struktury wywołują podobne efekty interpretacyjne zarówno w języku angielskim, jak i polskim wydaje się poparciem kierunku neokonstruktywizmu, u podstaw którego leży założenie o istnieniu Gramatyki Uniwersalnej.

3. Konstrukcje rezultatywne

Dobrze znanym przykładem znaczenia konstrukcyjnego jest konstrukcja wymuszonego ruchu (*caused-motion construction*) zilustrowana dla języka angielskiego za: (O'Grady i inni 2010: 221) w punkcie (19):

(19) a. Seymour pushed the toy off the table.
'Seymour strącił zabawkę ze stołu.'
b. Mabel moved the car into the garage.
'Mabel wprowadziła samochód do garażu.'
c. Perry pulled the dog into the swimming pool.
'Perry wciągnął psa do basenu.'

Znaczenie tej konstrukcji przedstawiono poniżej:

(20) *Konstrukcja wymuszonego ruchu*
Forma: NP V NP PP
Znaczenie: ‘X powoduje, że Y przemieszcza się gdzieś.’

Przypatrzmy się więc zdaniom w punkcie (21), przytoczonym przez O’Grady (2010: 221) za Goldberg (1995):

(21) a. Boris sneezed the handkerchief right across the room.
‘?? Boris kichnął chusteczkę przez pokój.’[2]
b. The judges laughed the poor guy off the stage.
‘Sędziowie wyśmiali biedaka ze sceny.’
c. Morley squeezed the shirt into the suitcase.
‘Morley wcisnął koszulę do walizki.’

W przykładach (19) są czasowniki ruchu, których znaczenie leksykalne implikuje wymuszony ruch. W przykładach (21) natomiast są czasowniki, znaczenie których nie ma nic wspólnego z wymuszonym ruchem. Sama konstrukcja, tzn. schemat NP V NP PP wyzwala interpretację wymuszonego ruchu. Można to sparafrazować w sposób następujący:

(22) Forma: NP V NP PP
Znaczenie: ‘X sprawia, że Y przemieszcza się gdzieś poprzez czynność wyrażoną czasownikiem V.’

To, że tego typu znaczenia wynikające z samej struktury występują stosunkowo często, znajduje potwierdzenie w najrozmaitszych źródłach. W przykładach (23) poniżej przedstawiono inne angielskie konstrukcje rezultatywne z czasownikami, których rdzenne znaczenie nie implikuje ani czynności rezultatywnej, ani ukierunkowanego ruchu, a mimo to nabierają one interpretacji rezultatywnej. Przykłady te, zaczerpnięte od Ujazdowskiej (2002), pochodzą z korpusu:

(23) a. She rustled out of the room without waiting for a word from Lind.
‘?? Wyszeleściła się z pokoju, nie czekając na żadne słowo od Linda.’
(M. Ostenso, 1961, *Wild Geese*, Toronto: New Canadian Library, s. 30)
b. The elevator creaked to the ground floor and I climbed in.
‘Winda zjechała na parter skrzypiąc i wszedłem do środka.’
(S. Paretsky, 1992, *Guardian Angel*, New York: Delacorte, s. 96)

[2] Polskie tłumaczenia angielskich przykładów są na tyle dosłowne, by oddać istotę znaczenia angielskiej konstrukcji. Jednakże, nie zawsze polskie tłumaczenie jest zdaniem akceptowalnym. Stąd podwójny znak zapytania przy zdaniach bardzo wątpliwych. Stosując opisowe tłumaczenie, zdanie (21a) należałoby sparafrazować następująco: *Borys, kichając, spowodował, że chusteczka przeleciała przez pokój.* Natomiast zdanie (21b): *Sędziowie śmiechem wygonili biedaka ze sceny.*

c. I… sloshed through the rain to the magazine's office in Kendall Square.
'Doszedłem, chlapiąc w deszczu, do biura czasopisma na Placu Kendall.'
(S. Kelly, 1992, *Out of the Darkness*, New York: Villard, s. 4)
d. …other women swished past them to and from the cubicles.
'Inne kobiety śmigały za nimi z kabin i do kabin.'
(P. Gosling, 1993, *A Few Dying Words*, New York: Mysterious Press, s. 170)
e. …a respirator hissed air into her lungs…
'Respirator, sycząc, wtłoczył powietrze do jej płuc.'
(C. Weir, 1995, *Family Practice*, New York: St. Martin's, s. 43)
f. …a flatbed truck…rumbled through the gate.
'Ciężarówka przejechała przez bramę, dudniąc.'
(M. Muller, 1985, *There's nothing to be afraid of*, New York: St. Martin's, s. 39)
g. The kettle clashed across the metal grid.
'Czajnik przesunął się z brzękiem w poprzek metalowej podstawki.'
(S. Miller, 1990, *Family Pictures*, New York: Harper & Row, s. 34)
h. Sedgwick often clanked into town in sabre and spurs from the cavalry camp.
'Sedgwick często przyjeżdżał do miasta z obozu kawalerii, dźwięcząc szablą i ostrogami.'
(E. Thane, 1944, *Yankee Stranger*, Chicago: People's Book Club, s. 133)
i. …the elevator wheezed upward.
'Winda pojechała świszcząc w górę.'
(M. Muller, 1985, *There's nothing to be afraid of*, New York: St. Martin's, s. 3)

Czasowniki zilustrowane w punkcie (23) opisują ruch, któremu jednocześnie towarzyszy emisja dźwięku zleksykalizowanego przez czasownik. Powyższe konstrukcje rezultatywne można sparafrazować za pomocą czasowników ruchu zmodyfikowanych imiesłowami pochodzącymi od tych czasowników dźwięku, tak jak wskazuje na to większość polskich tłumaczeń angielskich przykładów w punkcie (23).

Ta sama grupa czasowników emisji dźwięku może także nabrać znaczenia rezultatywnej zmiany stanu, jak zilustrowano poniżej:

(24) a. Well the conclusion was that my mistress grumbled herself calm.
'Konkluzja była taka, że moja pani pozrzędziła aż się tym uspokoiła.'
(E. Brontë, 1965, *Wuthering Heights*, London: Penguin Edition, s. 78)
b. The line clicked dead.
'Linka kliknęła i przestała działać.'
(S. Andrews, 1998, *Only Flesh and Bones*, New York: St. Martin's, s. 235)
c. …the curtains creak open and radiant evening light streams into the clattered room.
'Żaluzje ze zgrzytem się otwierają i promienne wieczorne światło wpada do zabałaganionego pokoju.'
(S. Cheever, 1989, *Elizabeth Cole*, New York: Straus & Giroux, s. 70)

d. The lid of the boiler clunked shut.
'Pokrywka bojlera zamknęła się z brzękiem.'
(P. Lively, 1991, *The Road to Lichfield*, New York: Grove Weidenfeld, s. 52)
e. If the telephone bell rang, it could ring itself silly.
'Jeżeli zadzwoniłby telefon, mógłby dzwonić, aż by zgłupiał.'
(P. Wenthworth, 1991. *The Blind Side*, New York: Warner, s. 23)
f. Terry yelled himself hoarse…
'Terry wrzeszczał, aż ochrypł.'
(M. Maron, 1993, *Southern Discomfort*, New York: The Mysterious Press, s. 66)
g. If the kettle is allowed to boil dry, damage may occur to porcelainized coating.
'Jeśli dopuści się do tego, że czajnik gotuje na sucho, może zniszczyć się porcelanowa wierzchnia warstwa.'
(z broszury dołączonej do czajnika)
h. We searched the woods and cliffs, yelled ourselves hoarse and imagined you drowned, until we realized your case was gone.
'Obszukaliśmy las i klify, krzyczeliśmy aż ochrypliśmy i wyobraziliśmy sobie, że utonąłeś zanim zauważyliśmy, że nie było już twojej skrzynki.'
(M. Wesley, 1990, *A Sensible Life*, New York: Viking, s. 327)
i. Miss Bates, are you mad to let your niece sing herself hoarse in this manner…
'Panno Bates, czy Panna oszalała, żeby pozwolić swojej siostrzenicy tak śpiewać aż ochrypnie…'
(J. Aiken, 1990, *Jane Fairfax*, New York: St. Martin's, s. 200)
j. …you can't just let the thing ring itself to death, can you?
'…nie można pozwolić, żeby to dzwoniło aż zadzwoni się na śmierć, nieprawdaż?'
("OBSERVER; Trace that call no more!", *The New York Times,* March 8, 1989, Article 55)
k. …poor Sam… had coughed himself into a haemorrhage…
'…biedny Sam… dokaszlał się krwotoku…'
(J. Aiken, 1990, *Jane Fairfax*, New York: St. Martin's, s. 98)

Przyjrzyjmy się zatem konstruktywistycznie językowi polskiemu. W języku polskim konstrukcja rezultatywna ma nieco inny kształt, jak pokazano poniżej:

(25) a. Joasia pomalowała ściany na pomarańczowo.
b. Janek wprowadził samochód do garażu.

W przykładzie (25a) zilustrowano rezultatywną konstrukcję zmiany stanu, natomiast w przykładzie (25b) rezultatywną konstrukcję wymuszonego ruchu. W języku polskim konstrukcja rezultatywna wymuszonego ruchu jest często skorelowana z ukierunkowanym prefiksem (na ogół *wy-*), podczas gdy znaczenie zmiany stanu wyrażane jest poprzez frazę przyimkową i często przez prefiks *za-*. Spróbujmy więc zastosować te środki morfologiczno-składniowe do

takich czasowników, które nie są ani czasownikami ruchu, ani czasownikami zmiany stanu i sprawdźmy, czy takowe interpretacje można narzucić za pomocą struktury. Poniższe potencjalne konteksty wyzwalające zamierzone interpretacje oparte są na danych zawartych w pracy Ujazdowskiej (2002) z drobnymi modyfikacjami:

(26) a. Ratownik *wy*wołał kąpiących się *z basenu*.
b. Fani *wy*gwizdali piosenkarza *ze sceny*.
c. Publiczność *wy*klaskała artystę *z garderoby*.
d. Ewa trajkotała *do znudzenia*.
e. Ewa *za*trajkotała się *do znudzenia*.
f. Ewa *wy*krzyczała *swój gniew*.
g. ?Pies *wy*szczekał listonosza *do ogrodu*.
h. *Ciężarówka *w*dudniła (się) *na szosę*.
i. ?Budzik *wy*dzwonił mnie *ze snu*.
j. ?Musiała zareagować szybko, inaczej Jan *za*skandowałby się *w trans*.
k. ?Ewa *do*wrzeszczała się *chrypy*.
l. Jan *za*kaszlał się *na śmierć*.

W punkcie (26) przedstawiono wymyślone, nowe zdania, których akceptowalność jest czasami kontrowersyjna i różna u poszczególnych rodzimych użytkowników języka polskiego. Wydaje mi się jednak, że ich słaba akceptowalność wynika z tego, że jakiekolwiek niestandardowe, nowatorskie zastosowanie reguł systemu języka budzi opór. Nowe, niespodziewane użycie czy to jednostek leksykalnych, czy bardziej złożonych struktur spotyka się z niechęcią większości użytkowników, wyedukowanych w duchu językoznawstwa normatywnego i sprzeciwiających się innowacjom językowym. Przy stworzeniu odpowiedniego kontekstu powyższe zdania nabierają zamierzonej interpretacji. Polskie morfoskładniowe wyznaczniki znaczenia rezultatywnego w sensie ukierunkowanego ruchu to kierunkowy prefiks i odpowiednio z nim skorelowana fraza przyimkowa. Natomiast rezultatywna zmiana stanu wyrażana jest za pomocą innych prefiksów i frazy przyimkowej lub też poprzez dodanie dopełnienia bliższego (tak jak w przykładach 26f i 26k). W punkcie (27) poniżej są natomiast uznane przykłady ukutych już wyrażeń o charakterze idiomatycznym, zawierające czasowniki, których rdzenne znaczenie nie implikuje rezultatu, natomiast cała konstrukcja jako taka jest interpretowana jako rezultatywna ze względu na swoją strukturę.

(27) a. Uśmiałam się do rozpuku/do łez.
b. Ewa urobiła się po łokcie, ale skończyła tę robotę.
c. Ubierz się ciepło, bo zaziębisz się na śmierć.
d. Spił się na umór.
e. Ewa zamarzła na kość.
f. Jan wygryzł swojego szefa ze stanowiska.
g. Wyśniłam sobie tego chłopaka.

4. Konstrukcja dwuprzechodnia

Inną dobrze znaną i często analizowaną strukturą jest konstrukcja dwuprzechodnia (*ditransitive construction*), nazywana też konstrukcją celownikową (*dative construction*). Jej charakterystyczną własnością jest tzw. „alternacja celownikowa" (*dative alternation*). Konstrukcja dwuprzechodnia zilustrowana jest w punkcie (28):

(28) a. Jerry sent Lou a present.
'Jerry wysłał Lou prezent.'
b. The company gave its employees a bonus.
'Firma dała swoim pracownikom premie.'
c. The secretary handed Mary a message.
'Sekretarka wręczyła Marii wiadomość.'
d. Marvin threw Harry the ball.
'Marvin rzucił Harry'emu piłkę.'

Konstrukcję tą można zdefiniować w taki sposób, jak przedstawiono w punkcie (29):

(29) *Konstrukcja dwuprzechodnia*
Forma: NP V NP NP
Znaczenie: 'X powoduje, że Y ma Z'

Dla języka angielskiego na ogół uważa się, że schemat z dwoma dopełnieniami w formie fraz rzeczownikowych wyraża spowodowanie zmiany posiadania, natomiast wariant z frazą przyimkową z przyimkiem *to* implikuje wymuszony ruch[3].

Podobnie jak w przypadku konstrukcji rezultatywnej, można znaleźć dowody na to, że konstrukcja dwuprzechodnia ma znaczenie konstrukcyjne. Świadczy o tym wiele kontekstów z czasownikami, których znaczenie leksykalne nie ma nic wspólnego ze zmianą posiadania. Levin (2008: 148) zauważa, że czasowniki, takie jak *read* 'czytać', *teach* 'uczyć', czy *write* 'pisać' leksykalizują czynności wymagające agensa i opisują zdarzenia z dwoma uczestnikami, z których żaden nie jest odbiorcą (*recipient*). Żaden z tych czasowników nie implikuje zmiany posiadania. Jednakże, gdy czasowniki te zanurzymy w konstrukcji dwuprzechodniej, pierwsze dopełnienie samo z siebie nabiera interpretacji zamierzonego właściciela/posiadacza. Kilka przykładów takiego zjawiska zilustrowano w punkcie (30):

[3] Rappaport Hovav i Levin [Rappaport Hovav, Levin 2008] dowodzą, że dla niektórych czasowników, jak np. *give* czy *sell*, oba warianty mają znaczenie zmiany posiadania, podczas gdy inne, np. *throw* lub *send* dopuszczają dwa znaczenia, zmianę posiadania i wymuszony ruch, każda skorelowana z inną strukturą.

(30) a. I taught them English for an entire year, but they don't seem to have learnt a thing.
'Uczyłam ich angielskiego przez cały rok, ale wydaje się, że niczego się nie nauczyli.'
b. I read him the figures, but when I looked up, he was gone.
'Czytałam mu liczby, ale kiedy spojrzałam w górę, jego już nie było.'
c. Jerry baked Lou a cake.
'Jerry upiekł Lou ciasto.'
d. I wrote Blair a letter, but I tore it up before I sent it.
'Napisałam Blairowi list, ale podarłam go, zanim go wysłałam.'
e. Mary bought John a new sweater.
'Maria kupiła Jankowi nowy sweter.'
f. Joe painted Sally a picture.
'Joe namalował Sally obraz.'

Istotną obserwacją Goldberg (1995: 143) oraz Rappaport Hovav i Levin (2008) jest to, że we wszystkich takich zdaniach, jak powyżej, opisywana czynność implikuje zamierzony transfer posiadania do odbiorcy wyrażonego w pozycji pierwszego dopełnienia. Wyjaśnia to także, dlaczego w konstrukcji dwuprzechodniej w pozycji pierwszego dopełnienia wymagany jest argument osobowy (a co najmniej żywotny), ponieważ tylko takowy może pełnić rolę posiadacza/właściciela.

Podobną sytuację można zaobserwować w języku polskim. Polską konstrukcję dwuprzechodnią zilustrowano w punkcie (31) za pomocą czasownika *dać*, prototypowego dla opisu zmiany posiadania. Czasowniki przechodnie, które obligatoryjnie łączą się tylko z dwoma argumentami, mogą również wystąpić w konstrukcji dwuprzechodniej, gdzie jedno z dopełnień wyrażone jest w celowniku, a drugie w bierniku. Wtedy argument w celowniku pełni rolę zamierzonego posiadacza bądź beneficjenta, jak wskazują przykłady w punkcie (32).

(31) Marysia dała Jankowi$_{DAT}$ książkę.

(32) a. Zosia kupiła Ewie$_{DAT}$ nową sukienkę$_{ACC}$.
b. Mama upiekła dzieciom$_{DAT}$ ciastka$_{ACC}$.
c. Babcia ugotowała wnukom$_{DAT}$ obiad$_{ACC}$.
d. Marek napisał Ani$_{DAT}$ wypracowanie$_{ACC}$.

Podsumowując, tak jak w angielskim, polskie czasowniki przechodnie, które nie implikują zmiany posiadania, w kontekście konstrukcji dwuprzechodniej nabierają znaczenia zamierzonego transferu posiadania.

5. Syndrom czasowników psychologicznych

Czasowniki psychologiczne w wielu językach świata stały się przedmiotem dociekań i analiz ze względu na ich intrygujące zachowanie. Często nazywane są

Experiencer verbs a definiuje się je jako czasowniki opisujące emocje i stany psychiczne. Dzielą się na *Subject Experiencer verbs*, czyli te, w których *Experiencer* znajduje się w pozycji podmiotu (np. *love* 'kochać', *hate* 'nienawidzić', *enjoy* 'cieszyć się') oraz na *Object Experiencer verbs*, czyli te, w których *Experiencer* znajduje się w pozycji dopełnienia (np. *amuse* 'bawić', *frighten* 'straszyć', *irritate* 'irytować')[4]. Czasowniki te często w wielu językach systematycznie nie potwierdzają reguł morfoskładniowych sformułowanych na podstawie czasowników opisujących namacalne zdarzenia fizyczne i łączących się z typowymi rolami *Agensa*/*Patiensa*. Okazuje się jednak, że systematycznie nabierają one własności tych czasowników opisujących zdarzenia fizyczne, gdy pojawią się w kontekstach wymuszających celową interpretację sprawczą. W swoich poprzednich pracach (Rozwadowska 1992, 2007) poddałam analizie nominalne derywaty odczasownikowe tej klasy predykatów w duchu stanowiska projekcyjnego, czyli takiego, gdzie leksykon determinuje zachowanie morfoskładniowe. Przyjrzyjmy się faktom dotyczącym dystrybucji argumentów w tych abstrakcyjnych derywatach odczasownikowych (nazwach czynności):

(33) a. John amused the children with his stories.
'Janek rozbawił dzieci swoimi historyjkami.'
b. *John's amusement of the children with his stories.
'*Janka rozbawienie dzieci swoimi historyjkami.'
c. Children's amusement at John's stories.
'Rozbawienie dzieci historyjkami Janka.'
d. The enemy destroyed the city.
'Wróg zniszczył miasto.'
e. The enemy's destruction of the city.
'*Wroga zniszczenie miasta.'
f. The city's destruction by the enemy.
'Zniszczenie miasta przez wroga.'

Angielska struktura nominalna w przykładzie (33b) nie jest dopuszczalna pomimo oczywistej relacji derywacyjnej z czasownikiem *amuse*, w przeciwieństwie do analogicznego angielskiego derywatu odczasownikowego w przykładzie (33e) wyprowadzonego od czasownika *destroy*, typu *Agens*/*Patiens*. Jednakże (33b) staje się dopuszczalne w znaczeniu celowej czynności z *Agensem*, wzmocnionej czy też wyzwolonej za pomocą okolicznika *deliberate(ly)* 'celowo', jak w (34):

(34) John's deliberate amusement of the children with his stories.
'??Janka celowe rozbawienie dzieci swoimi historyjkami.'

[4] Trzecia grupa czasowników psychologicznych obejmuje tzw. *Dative Experiencer verbs*, gdzie uczestnik *Experiencer* wyrażony jest w celowniku.

Istotny jest tu fakt, że interpretacja angielskiej struktury (34) jest inna od (33c), czyli tej domyślnej, najlepiej odpowiadającej znaczeniu predykatu psychologicznego *amuse*. Różnica polega na obecności/nieobecności elementu celowości działania ze strony *Agensa*. W duchu stanowiska Borer należałoby skojarzyć interpretację celowej czynności sprawczej ze strukturą, w której jest miejsce dla *Agensa*. Bez wchodzenia w szczegóły techniczne współczesna literatura składniowa oferuje i stosuje różne mechanizmy do wyraźnego zaznaczenia obecności *Agensa* w strukturze, czy to w postaci dodatkowego poziomu kategorii funkcyjnej (np. *v* nad *V*), czy też w postaci zmiennej zdarzeniowej *e* w duchu Davidsona. Innymi słowy, struktura składniowa odpowiadająca interpretacji celowego działania jest inna od struktury bez *Agensa*. Analogiczne derywaty od innych czasowników psychologicznych zachowują się podobnie i dopuszczają takie samo przesunięcie interpretacyjne. Angielskie nominalizacje zilustrowane w punkcie (35) są niedopuszczalne:

(35) a. *the news'/results'/performance's disappointment of the audience
b. *the disclosure's embarrassment of Mary
c. *the miracle's amazement of the people
d. *the movie's shock of the audience

Najwyraźniej pozycja tzw. specyfikatora (*specifier*) w angielskiej frazie rzeczownikowej przyciąga zewnętrzny, agentywny argument predykatu zdarzeniowego i wyzwala odpowiednią interpretację celowego działania. W przykładach (35), ze względu na naturę nieżywotnych argumentów, niemożliwe staje się wymuszenie takiej interpretacji. Jednakże, jeśli tylko wypełnimy tę pozycję rzeczownikiem osobowym, akceptowalność przykładów drastycznie zmienia się i angielskie derywaty w punkcie (36) stają się dopuszczalne, z zastrzeżeniem, że opisują zdarzenia, a nie stany emocjonalne czy psychiczne:

(36) a. John's disappointment of his audience.
'*Janka rozczarowanie publiczności.'
b. John's embarrassment of Mary.
'*Janka zakłopotanie Marii.'
c. The president's deliberate disillusionment of the people.
'* Prezydenta celowe rozczarowanie społeczeństwa.'

Jeśli zatem przyjmiemy perspektywę konstruktywistyczną, że projekcja zdarzenia wymaga zewnętrznego, agentywnego uczestnika w pozycji specyfikatora frazy rzeczownikowej, uzyskamy proste wyjaśnienie, dlaczego niektóre angielskie rzeczownikowe derywaty od czasowników psychologicznych typu OE mogą przyjąć interpretację celowej czynności sprawczej. Może to nastąpić tylko wtedy, gdy rdzenne znaczenie predykatu jest kompatybilne z takim przesunięciem interpretacyjnym wymuszonym przez strukturę.

Spójrzmy teraz na polskie nominalizacje:

(37) a. Zdumienie publiczności nowym filmem Wajdy.
b. ?Zdumienie widzów przez reżysera.
c. Celowe zdumienie widzów przez reżysera.
d. Zainteresowanie studentów językoznawstwem generatywnym.
e. Zainteresowanie studentów językoznawstwem generatywnym przez profesora.

W powyższych przykładach obecność frazy sprawcy z przyimkiem *przez*, wzmocniona przymiotnikiem *celowy*, wymusza interpretację celowego działania. Na uwagę zasługuje obserwacja, że ogólny schemat jest podobny do angielskich derywatów odczasownikowych, natomiast formalne wykładniki wyrażania poszczególnych typów uczestników i idąca za tym interpretacja są różne w obu językach. W języku angielskim *Agens* może pojawić się z predykatem przechodnim w pozycji specyfikatora przed rzeczownikiem, natomiast w języku polskim *Agens* z predykatem przechodnim może być wyrażony tylko we frazie przyimkowej sprawcy czynności z przyimkiem *przez*.

6. Konstrukcje bezosobowe

Inną interesującą polską strukturą jest konstrukcja bezosobowa, która występuje w dwóch formach: konstrukcja *-no/-to* dla czasu przeszłego oraz konstrukcja z *się* dla czasu teraźniejszego. Konstrukcję *-no/-to* zilustrowano w punkcie (38):

(38) a. W niektórych środowiskach czytano chętnie książki.
b. W moim mieście nienawidzono oszustów.

W swoich poprzednich rozważaniach (Rozwadowska 1992) twierdziłam, że konstrukcja *-no/-to* jest wrażliwa na rolę semantyczną niewyrażonego podmiotu, a nie, jak powszechnie uważano, na jego inherentną cechę semantyczną [+/- human]. Z perspektywy konstrukcjonizmu możemy zamiast tego powiedzieć, że konstrukcja bezosobowa posiada swego rodzaju argument zdarzeniowy *e*, który to argument wymaga uczestnika typu *Agens*. Zgodnie z tym, taka zdarzeniowa interpretacja jest narzucona w zdaniach bezosobowych, o ile tylko rdzenne, pojęciowe znaczenie czasownika jest kompatybilne ze sprawczością/zdarzeniowością, choć ta zdarzeniowa interpretacja nie jest wcale prymarna. Jeśli to rdzenne znaczenie nie jest kompatybilne z celowym działaniem, wtedy nie może się on pojawić w tej konstrukcji. Poparcie dla takiego rozumowania można znaleźć w danych przedstawionych w punkcie (39):

(39) a. Brzydzi mnie sam Napieralski, który już dziś stawia warunki polityczne.
[http://barteq24.blox.pl/2010/06/Co-mnie-brzydzi-czyli-po-trupach-do-celu.html]
b. *Brzydzono mnie stawianiem warunków politycznych.
c. *Interesowano mnie niezwykłą osobowością.
d. ?Za/fascynowano mnie wybitną inteligencją.
e. Zaskoczono mnie nagłą wizytą.
f. ?? Zaskoczono mnie brzydkim wyglądem.

Powyższe dane wskazują na to, że niektóre polskie czasowniki psychologiczne (takie jak *zaskoczyć* czy *zafascynować*) mogą nabrać znaczenia zdarzeniowego w odpowiednich strukturach, podczas gdy inne (np. *brzydzić* czy *interesować*) nie mogą. Przykłady w punkcie (39) są starannie skonstruowane, by kontekst zasugerował lub uniemożliwił określoną interpretację. Podobne wnioski płyną z analizy konstrukcji bezosobowej z *się*, jak zilustrowano w punkcie (40) (Rozwadowska 1992):

(40) a. Na wakacjach jest się zwykle szczęśliwym i zadowolonym.
b. *W Szwecji jest się blondynem.
c. W Szwecji jest się smutnym.

Podobnie jak w przypadku struktury *-no/-to* możemy tu zaobserwować, że konstrukcja bezosobowa z *się* wymusza interpretację zdarzeniową, która jest dopuszczalna tylko wtedy, gdy predykaty są kompatybilne z takową interpretacją. Istotny jest tu kontrast pomiędzy (40b) i (40c). Predykat w przykładzie (40b) opisuje permanentną, indywidualną właściwość (*individual level predicate*), podczas gdy predykat w przykładzie (40c) opisuje właściwość, która może być ograniczona w czasie (*stage level predicate*), więc można ją potraktować jako zdarzenie. Dla naszych rozważań ważne jest to, że owe zdarzeniowe, ograniczone w czasie interpretacje są cechą charakterystyczną konstrukcji bezosobowej. Jak wskazują przytoczone fakty, zdarzeniowa interpretacja jest dopuszczalna dla predykatów statycznych (opisujących stany), o ile tylko ich leksykalne znaczenie jest kompatybilne ze zdarzeniową interpretacją narzuconą przez samą konstrukcję.

7. Podsumowanie

Powyższe rozważania dotyczące polisemii czasowników należących do różnorodnych klas semantycznych, która uwidacznia się w określonych konstrukcjach i jest przez nie wymuszana, wspierają konstruktywistyczne podejścia do wyjaśnienia zależności między leksykonem i gramatyką. Pokazano, że rdzenne, pojęciowe znacznie leksemów ulega modyfikacji wymuszonej przez strukturę. Zamiast postulować daleko idącą wieloznaczność wyrazów można wyjaśnić ich wszechobecną polisemię znaczeniem struktur, w których są zanurzone.

Przedstawiony materiał nie rozstrzyga wyboru pomiędzy poszczególnymi wersjami programu konstruktywistycznego. Zamierzeniem moim był zarys generatywnego programu konstruktywistycznego i poparcie jego sensowności wybranymi efektami interpretacyjnymi. Natomiast skonstruowanie szczegółowej architektury tych konstrukcji jest wyzwaniem na najbliższą przyszłość.

Bibliografia

BORER H. (2005a), *In Name Only, Structuring Sense vol. I*, Oxford: Oxford University Press.

BORER H. (2005b), *The Normal Course of Events, Structuring Sense vol. II*, Oxford: Oxford University Press.

BRESNAN J. (1982), *The Passive in Lexical Theory*, [w:] *The Mental Representation of Grammatical Relations*, Bresnan J. (red.), Cambridge, MA: MIT Press.

CLARK E., CLARK H. (1979), *When nouns surface as verbs*, „Language" 55, s. 767–811.

CHOMSKY N. (1965), *Aspects of the Theory of Syntax*, Cambridge, MA: MIT Press.

CHOMSKY N. (1995), *Bare Phrase Structure*, [w:] *Government and Binding Theory and the Minimalist Program*, Webelhuth G. (red.), Cambridge, MA: Basil Blackwell.

CROFT W. (2001), *Radical Construction Grammar*, Oxford: Oxford University Press.

FILLMORE C. J. (1968) *The Case for Case*, [w:] *Universals in Linguistic Theory*, Bach E., Harms T. (red.), New York: Holt, Rinehart & Winston,.

GOLDBERG A. E. (1995), *Constructions. A Construction Grammar Approach to Argument Structure,* Chicago/London: The University of Chicago Press.

GRUBER J. S. (1965), *Studies in Lexical Relations*, rozprawa doktorska, Cambridge, MA: MIT Press, opublikowana [w:] Gruber (1976), *Lexical Structures in Syntax and Semantics*, Amsterdam: North Holland.

JACKENDOFF R. (1972), *Semantic Interpretaion in Generative Grammar*, Cambridge, MA: MIT Press.

JACKENDOFF R. (1976), *Toward an Explanatory Semantic Representation*, „ Linguistic Inquiry" 7, s. 89–150.

JACKENDOFF R. (1983), *Semantics and Cognition*, Cambridge, MA: MIT Press.

JACKENDOFF R. (1990), *Semantic Structures*, Cambridge, MA: MIT Press.

O'GRADY W., ARCHIBALD J., ARONOFF M., REES-MILLER J. (2010), *Contemporary Linguistics. An Introduction,* 6th Edition, Boston/New York: Bedford/St. Martin's.

LEVIN B., RAPPAPORT HOVAV M. (1995), *Unaccusativity: At the Syntax-Lexical Semantics Interface*, Cambridge, MA: MIT Press.

LEVIN B., RAPPAPORT HOVAV M. (2005), *Argument Realization*, Cambridge: Cambridge University Press.

MARANTZ A. (1984), *On the Nature of Grammatical Relations*, Cambridge, MA: MIT Press.

RAPPAPORT M., LEVIN B. (1988), *What to Do with Theta-Roles*, [w:] *Syntax and Semantics 21: Thematic Relations*, Wilkins W. (red.), San Diego, CA: Academic Press.

RAPPAPORT HOVAV M., LEVIN B. (1998a), *Building Verb Meanings*, [w:] *The Projection of Arguments: Lexical and Syntactic Constraints*, Butt M., Geuder W. (red.),

Stanford: CA CSLI Publications, Center for the Study of Language and Information, Stanford University.

RAPPAPORT HOVAV M., LEVIN B. (1998b), *Morphology and Lexical Semantics*, [w:] *Handbook of Morphology*, Spencer A., Zwicky A. (red.), Oxford: Blackwell.

RAPPAPORT HOVAV M., LEVIN B. (2008), *The English dative alternation: The case for verb sensitivity*, „Journal of Linguistics" 44, s. 129–167.

ROZWADOWSKA B. (1992), *Thematic Constraints on Selected Constructions in English and Polish*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

ROZWADOWSKA B. (2007), *Various faces of the psych-phenomenon in Polish*, [w:] *Investigations into Formal Slavic Linguistics*, Kosta P., Schürcks L. (red.), Berlin: Peter Lang.

STOWELL T. (1981), *Origins of Phrase Structure*, rozprawa doktorska, Cambridge, MA: MIT.

UJAZDOWSKA J. (2002), *Resultative Constructions in English and Polish*, praca magisterska, Wrocław: Uniwersytet Wrocławski.

WILLIAMS E. (1981), *Argument Structure and Morphology*, „Linguistic Review" 1, s. 81–114.

Indeks terminów

Adekwatność opisowa i wyjaśniająca (*descriptive and explanatory adequacy*), 18, 49, 93
Bezokolicznik (*infinitive*), 56, 178, 182, 183, 189
Biolingwistyka (*biolinguistics*), 13, 67, 77, 79, 80, 87, 88, 91, 93, 103, 104, 111, 119
Cecha (*feature*), 24, 26, 33, 41, 50, 55, 56, 57, 58, 62, 64, 65, 66, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 76, 77, 78, 79, 92, 93, 94, 105, 107, 108, 110, 124, 128, 130, 135, 138, 139, 140, 142, 146, 152, 154, 155, 158, 159, 160, 161, 162, 164, 165, 170, 171, 172, 173, 182, 186, 189, 195
Cykliczny transfer (*cyclic transfer*), 150, 157, 158, 171
Czasowniki psychologiczne (*psychological predicates*), 193, 212, 208, 209, 210
Dar języka (*Language Faculty*), 87, 89, 90, 91, 92, 95, 98, 99, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 110, 111
Dar języka w sensie szerokim (*faculty of language in a broad sense* (*LFB*)), 79, 87, 92, 104, 105, 106, 107, 108, 110
Dar języka w sensie zawężonym (*faculty of language in narrow sense*), 87, 92, 104, 105, 107, 110
Dziedziczenie cech (*feature inheritance*), 150, 152, 153, 160, 162, 164
Faza (*phase*), 12, 14, 75, 122, 126, 135, 137, 139, 140, 141, 142, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175
Gramatyka generatywna (*generative grammar*), 7, 8, 10, 11, 12, 13, 18, 19, 21, 34, 40, 47, 67, 79, 80, 85, 117, 119, 122, 134, 143, 194
Gramatyka Montague (*Montague grammar*), 8, 13, 117, 118, 119, 121, 122, 123, 124, 129, 132, 133
Gramatyka Uniwersalna (*Universal Grammar*), 10, 27, 36, 37, 87, 92, 93, 94, 95, 100, 135, 194, 202
Językoznawstwo teoretyczne (*theoretical linguistics*), 7, 117, 193
Językoznawstwo generatywne (*generative linguistics*), 7, 12, 14, 15, 117, 202, 211
Konstrukcja dwuprzechodnia (*ditransitive construction*), 15, 193, 207, 208
Konstrukcja rezultatywna (*resultative construction*), 15, 193, 205, 207
Kontrola (*Control*), 14, 63, 77, 78, 178, 179, 180, 181, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191
Kontrola dopełnieniowa (*Object Control*), 178, 181, 185, 186, 190, 191
Kontrola podmiotu ponad dopełnieniem (*Subject Control across an object*), 178, 187
Linearna korespondencja (*linear correspondence*), 87, 101, 103
Minimalizm metodologiczny (*methodological minimalism*), 18, 19, 66, 71
Nabywanie języka (*language acquisition*), 39, 40, 118, 129, 135
Neokonstruktywizm (*neo-constructivism*), 14, 193, 194, 197, 202
Nominalizacje (*nominalizations*), 193, 210, 211

Parametr (*parameter*), 55, 56, 57, 58, 135
Pełna interpretowalność (*full interpretability*), 135, 142
Pogranicze leksykonu i składni (*lexicon-syntax interface*), 193, 195
Polskie konstrukcje bezosobowe (*Polish impersonal constructions*), 15, 193, 211, 212
Problem Darwina (*Darwin's Problem*), 77, 87, 98, 130
Problem Platona (*Plato's Problem*), 35, 87, 93, 98
Program Minimalistyczny (*Minimalist Program*), 10, 13, 14, 88, 93, 95, 109, 117, 121, 131, 155, 169, 170, 175, 136, 137, 138, 139, 144, 147
Projekt optymalny (*optimal design*), 12, 87, 101
Przemieszczenie (*movement*), 135, 145
Przesunięcie (*Move*), 14, 39, 51, 52, 53, 54, 59, 72, 73, 75, 100, 101, 112, 113, 139, 140, 141, 143, 145, 150, 154, 255, 156, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 189, 190, 196, 200, 210
Przesunięcie fazy (*phase sliding*), 14, 150, 168
Rekurencja (*recursion*), 87, 91, 92, 93, 104, 105, 107, 108, 109, 110, 111
Rozszerzenie fazy (*phase extension*), 14, 150, 168
Scal (*Merge*), 87, 93, 94, 99, 103, 109
Semantyka formalna (*formal semantics*), 13, 14, 117, 118, 119, 121, 124, 125, 127, 128, 131
Styl galileuszowski (*Galilean Style*), 13, 87, 96, 97, 109
System kombinatoryczny języka (*combinatorial system*), 18, 28, 34, 43, 195
Uzgadnianie (*Agree*), 150, 158, 159, 160, 165, 171, 173
Warunki interfejsu (*interface conditions*), 87, 103
Zasada Minimalnego Kroku (*Minimal Link Condition*), 72, 178, 179, 180, 183, 184, 189, 191
Zasady i Parametry (*Principles and Parameters*), 18, 22, 41, 54, 55, 57, 59, 65, 67, 81, 93
Znaczenie konstrukcji (*constructional meaning*), 193, 202

ISBN 978-83-62157-53-2